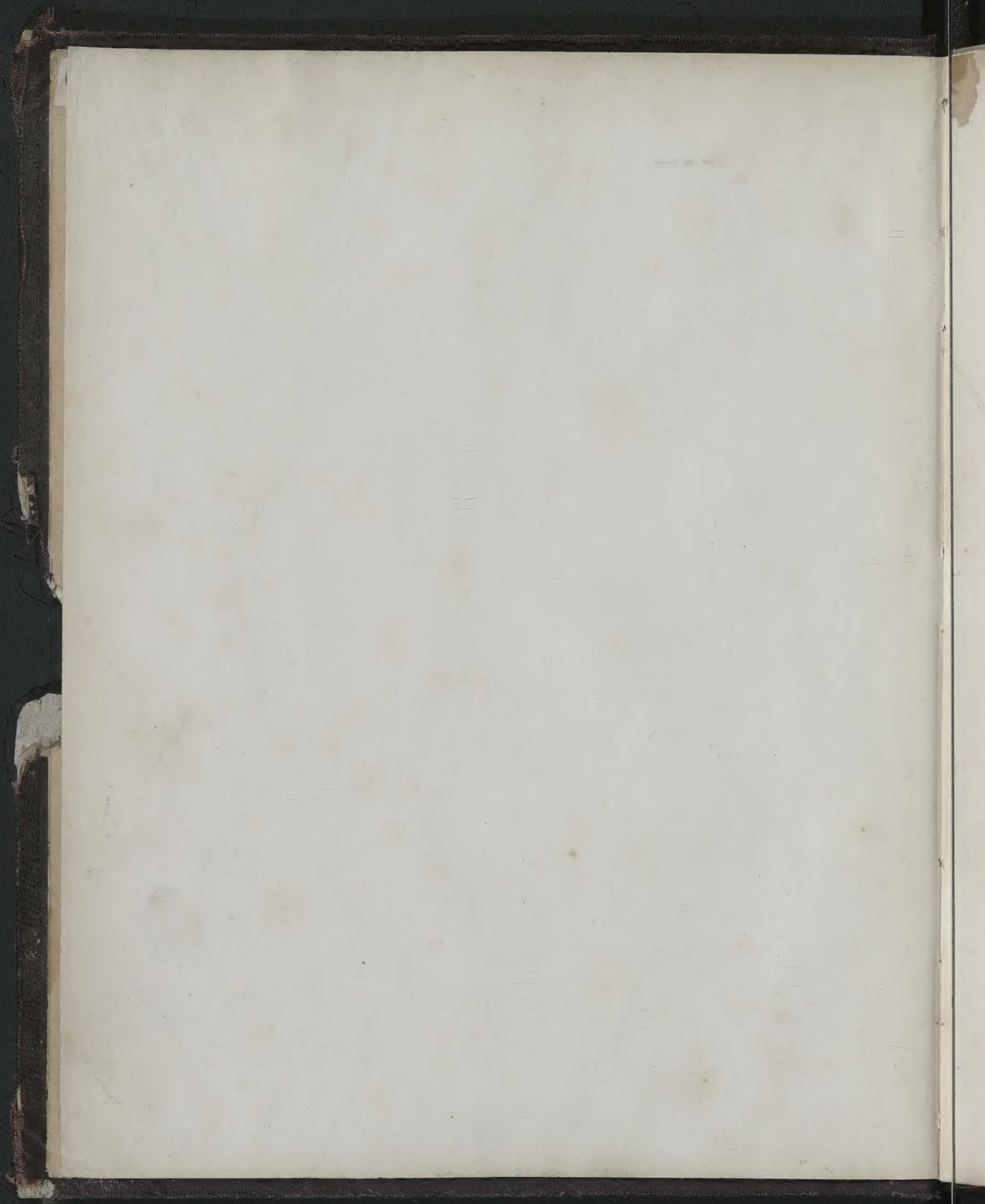




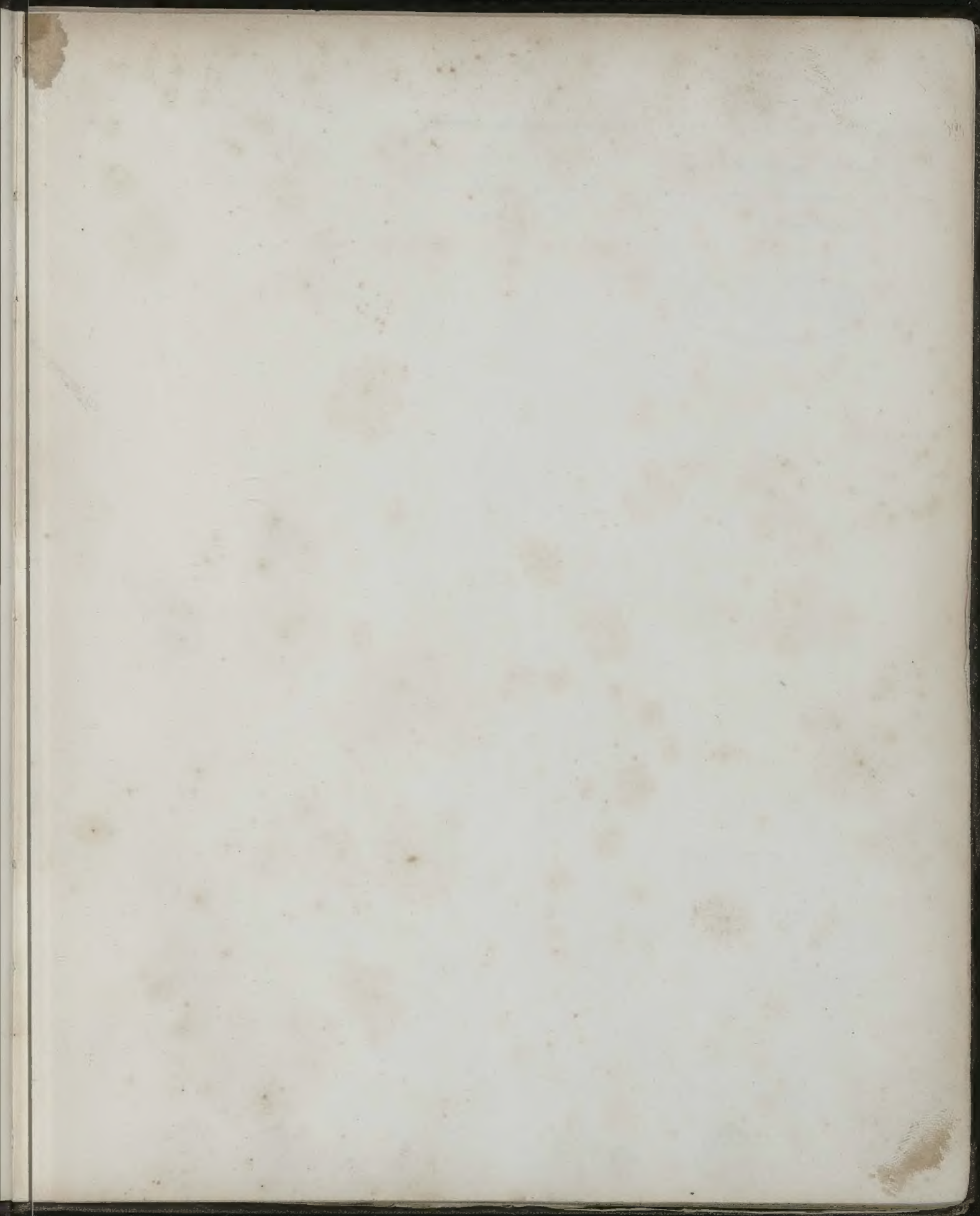
6683



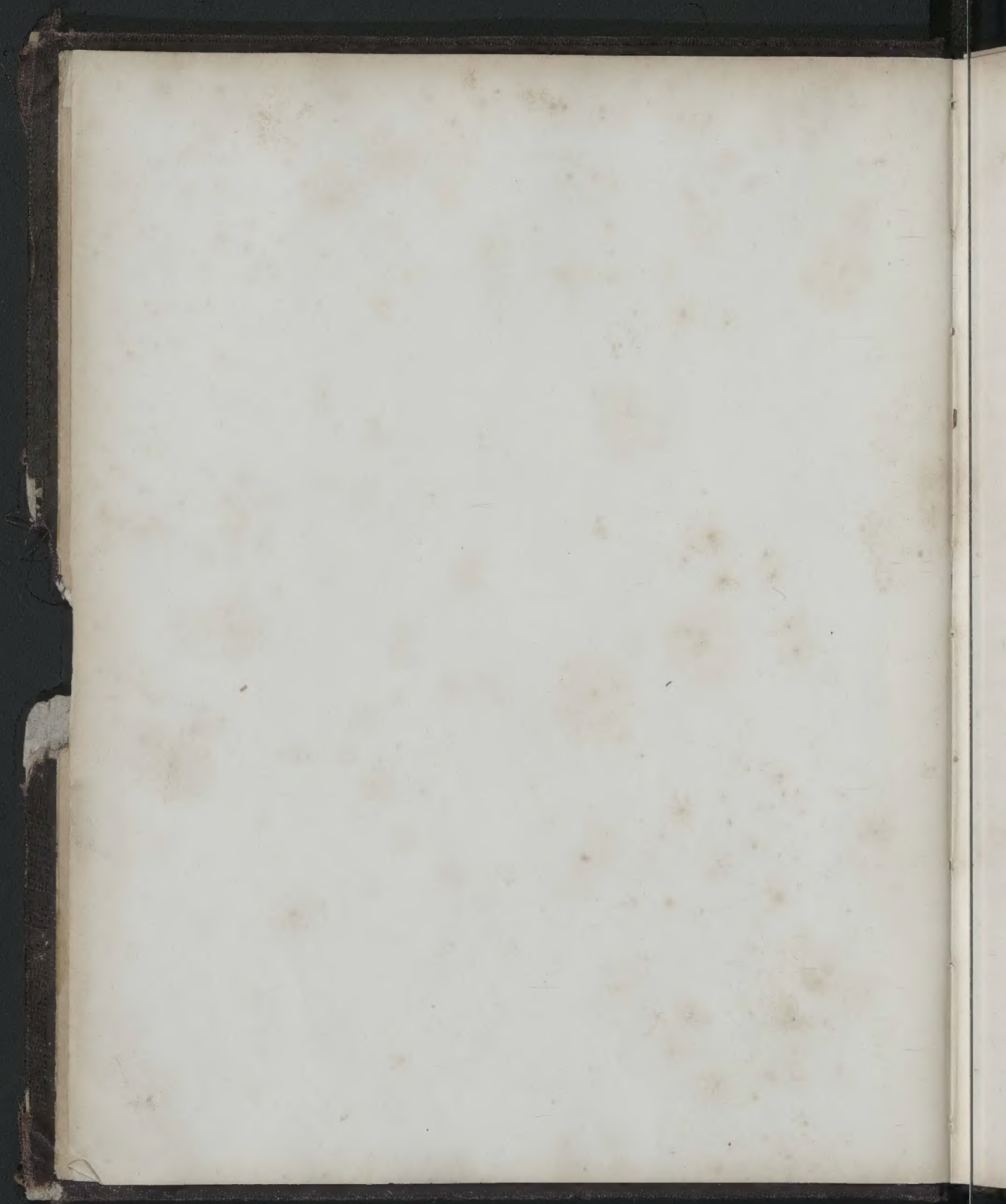














Jakże chcieć aby się wysnagał od cztarownika,  
aby i jego nie wstąpiła droga, kiedy mu  
Paułóg aniota stroić jego zabrakł sobie  
do Nieba? — Autor. —

EDWARD KACZKOWSKI







Les Lane Bonnet d. 16 Siepnia 1865 r.

Wczoraj pozmówiło się tu w Francji: kwiściek kwiśkowatek Matki Bożej, i narodowe, imieniny Cesarzki. W Paryżu tylas drugie jest na planie, tu na potudnie gdzieś lud jest katolicki i bardzo pobożny, zdej mi się, że dnia ten bardziej jest poświęcony efektu Bożniej mi Napoléonowi III<sup>mu</sup>.

Przed dwoma tygodniami zrobiłem znajomości z dwiema pannami. Bloch, z której starsze Juliette jest właścicielką pensyi panien w Paryżu, młodsza zaś Helena jest młodsza Samsone (w koneserwatorjum) i byłaby bardzo ładną w komedji. Francuzki; gdyby nie choroba, która wstrzymała ją pewnie zdrowia po Mantonie i Lane Bonnet.

Ciepło ich jest redaktorem gazety która jest organem izraelskim a nazywa się „L'Univers israélite”. Jestto człowiek bardzo młody, który wie o wszystkim kwestyjniam religijnem, i napisał kilka dzieł, a mianowicie „La foi d'Israel” etc.

Dziwili się mi, że ja napisałem tyle pracowa nowego nawiązałem się panna Bloch, Helena, ma lat 17, i jest piękna, chciwie się do niej. To okoliczności przy których każda reguła ma wyjątki. — Widywano z nią, że i jej siostry, ale postanowiła się jeszcze i z temi i z którąś zważyła bliżej, aby mieć sposobność często znajdować się w jej towarzystwie, — a mianowicie z panie Aaron, która jest chora i mażni, — i z panem Braunschwig-monsieur Brunovick — który jest agentem domu handlowego w Alkajach handlującego czerem i sukniem, który dwa miesiące przebywa w Lyonie i w podróży a ceterum domem. Podróż odbywa w interesach. Jego domem — Lpsem Braunschwig miastem już przednio sposobność poznać się przy liście, wolałem się mieszkać w tym samym domu (u pani Carisset), a wcale wieczorem po skończonej party, walcu i tancu. —

Wczoraj pojechaliśmy na spacer razem: pan Braunschwig z panem Trignet i jednym powozem, a drugie ja z pannami Bloch i panie Aaron, które umyślnie jechały na tę party naprzemiennie. Wyjechaliśmy awanturę do



pięćdziesiąt lat do Wasz, który oprócz mnie miał tegoż rodzaju  
jakoż mi znasz; tam natomiast z gościem, posłem wrócić do Larnu.  
W Larnu natomiast mój odprawy na ten piątek w obrotach do Fou-  
ristes, i zjednego z dwu assezonat cały przebieg swista i ułaskawiony. O 4<sup>ej</sup>  
była procesja z całą myślową na jaką się tegoż dnia mijowaliśmy jak Larnu  
adobę moją, - z całym nabożeństwem i tą wiarą, która chce nicosiwić na  
pewnie miłosa Boga mi przegrz przesyła w wielkich miastach. - Skrajnie  
zabawę w wielkich miastach i wrononych spodniach, - miśkający krajowi  
mówiący angli strażach, - rejiseri i familli (les doyens des familles) w tran-  
nych ptaszkach i kapturami, osobnego wroju, jako oznakach swej godności, - dzie-  
cynki postrojone w biele, z białymi winicami na głowach niożąc gipsowy posąg  
Matki Boskiej - wszyscy to śpiewając hymn w norweskim mijowaniu (le be-  
arnais) przystają na płem przed naszymi oczami do skrajnej przesyły  
sąsady się zabawy, wstąpienie na stę - le mat de cocagne - i tunc, które już  
adrena mioty mijuje, i które tylko z powodu procesji i nabożeństwa sawierono.  
Na stępie był regarek, pas czerwony i dwie rżne baraki nogami przypięte do  
stupa. Każdy wchodził, gdy się do samego wierzchu dostał, miał prawo tylko jeden  
z tych przedmiotów zabrać. Naturalnie pierwszy wziął regarek, drugi pas, - drugi ostatni  
pokarsie. Tunc mój mijuje również na płam. W każdym rogu dela grande  
złote na dwóch barkach są położone deski, na tych deskach stoją dwa bractwa, na  
bractwach siedzą dwaj muzycanci - oboista - Krajowe bractwa. Niedziennie w pi-  
nucjach jeden z nich gra na skrzypcach, drugi zaś ma więcej roboty i ten przytrzymuje  
gra albo wiew na flacie pewnego rodzaju, jedną ręką na nim przebiega, drugą zaś pa-  
łeczką bije w tę stronę nacięgniętą na pudy równoległościennym, - instrument ~~ten~~  
jony którego nazwisko dotychczas nam niewiedziatun się (koba narywa się biniów). -  
Basy tak powołane u nas w ludowych muzykach są tu nieznane, i dlatego  
muyka ich nie mając niśkich tonów w akompaniowaniu, uderza tym bractwem  
tak jakby kto grał dotknie na samych skrzypcach. Zresztą melodia sama nadzw-  
yczaj monotonna na taki dźwięcznościowy. Tunc też bardzo słowny i kawałkiem  
ich dwa rodzaje. Jedni tańczą przez samych muzyków, i ten ma się sposobności  
widzieć bardzo często w Laus-Bonnes, polega na tem w kółto stojąc lew nie  
trzymając się rękami. Każdy sobie osobno drepi w mijów i podskakują pra-



bierała nogami, odwracając się to w jedną stronę, drugi się tawny z kobietami: wszyscy biegali z sobą za sobą, rzucając sobie wzajemnie tego czyłiżka, który się nawzajem w jedną stronę albo do przodu albo do tyłu. Jak z mas, jak wesoło, jak nawet słowem wykrzykiwały się do siebie, tak i tu zabawa polegała na upiśnięciu, bo już i tej porze było tak, że już niewiele do kupaletnego słowotwórcy brakuowało, — a więc więcej smolek na wszystkie strony.

Jasie, bardzo dobre kawałki, tym bardziej że panny Bluch niekiedy naturalnie się uśmiechały, jakby chciały powiedzieć, że ona kochała i ma jej strony dla siebie. W pani Albin tylko jako chaperon i była wesoła, była bardzo uprzejma, była stara, która z nim, powaga, schmieśkany, pełnili rolę, jak wka w głowie. Właśnie takie kawałki, które w swojej naiwności, ale bardzo miłe, ka, mesota, żywa, świeżość, — jeśli sobie dodaje tej świeżości i bardzo dużo udaje, nie miłe jest, to komuż się odegrać, jest bardzo przyjemne, i w niej gozary, razie imiać się, kuba, a nie niecierpliwość. —

W Loranu ofiarowaliśmy damom to co było na planie najlepszego — stare ciasto i wino champagne — oropnie; — ten jeśli jedzenie i napój nie były, było to, to przynajmniej, może było, że nie nie kaniubujemy, czy damy strasno wai jak moim napiepij. Nie mieliśmy się dużo przerwać, czy i czy drogę, — nie było widzieliśmy do Laue Borne na obiad, gdzie z powodu święta spóźnia no tuż o godzinę. —

Nasze kawałki kawałki wyjechały i pierwsze. Tępo Gauthier podty tatem Mademoiselle de Maupin, która, dła dyktum.

— Il entra la belle sous ses bras, et la porta au lit: en un tour de main il fut déshabillé lui-même et s'élança à côté d'elle. —

L'enfant se coura contre lui et s'entassa étroitement, car ses deux seins étaient aussi froids que la neige dont ils avaient la content. Cette frai leur de corps brulait d'Albert encore d'avantage et s'entassa au plus haut degré. — Bientôt la belle eut aussi chaud que lui. Ils lui faisaient des plus folles et les plus ardentes caresses. — D'avaient la gorge, les épaules, le cou, la bouche, les bras, les pieds; et eut voulu couvrir et s'en souler. Baiser tout ce beau corps qui se foudrait presque au sien, tout leur objet était étroitement intime. — Dans cette profusion de trésors charmants, il ne savait auquel atteindre. —











W. (Lara) Boannes & ig. Siemina w Łobit  
Bressour i Pellerin obadwaj aktorzy i Leatru de-Patris Royal stawali wielory  
wiedstawienie komedie w Hotel de France w które bawili naturalnie jawa  
i Tanc. Pellerin, wrole i m. Perypin aktor, doś. kwykajny, bawitj tylko jako  
kompara występowat: Bressour miał tute kstuzę wielom. Grad  
sejuzkę m. jidnyu akcie Dia wntu um, w której naprzemian grałoby  
chłopa Normandzkiego, starego Pannusat, starej paryżanki i krasajera — a  
oraz karyj ktyk pod osobistoi jst odmiennym i do siebie mipodobnym,  
Mme de Glessenville, Unicus buwur, w której adjarowy kapelaż m.  
potni niny, wrole przedstawia i kmiem si mudo potmania; Les  
comiques de Paris aux Gaul, siem. D'imitation gólii dokonała wda-  
je i kolesi Samsona; Nums, Boaffego, Laferriere'a, Ravela, Lesneura,  
Deseroy, Devassora; le Bressour smau spiewok który stworzył w  
Paryżu i która jemu tylko kaudriza ogromne powodzenie które  
miata; — nakoniec le baptême du petit Leon ze smym refrain

Que j'aime à voir autour de cette table  
Des sçavans de bois des chénilles  
Des entrepreneurs de bâtisses...  
Car c'est comme un bouquet de fleurs. (bien joué).

Bordeaux dnia 25 sierpnia 1865.

(i) niektóre pisane były na papierze historycznym, prawniczym tej kwiartki w Bor-  
deaux mi miastem — sta kwarolci praprednj jst tatej). —

Sir Edward napisał cygara i pisał.

Bo Sir Edward pali cygara wtedy kiedy wypit piw butelek pale-ale.

A Sir Edward obornijst po pójciu butelek pale-ale.

" Sir Edward pisał smoj kmiem.

Był. " Sir Edward w hotel de France wawitj ktyk des bois.

Stawa kabawka sta stawiełka który wypit piw butelek pale-ale.

Lez bawro — pisał tneba, inackij kaudrois miewiedawatady co

mogitj stawiełek który wypit piw butelek pale-ale w.

Co myśli? — Nie kmiemgo, nie kmiemjzego nie stawiełek który wotit

i tójkas, kmiemit jst kmiem, i kmiemit ma paryżanki, kmiem kmiem.



Myśli najprędzie wszystkie skomedyjować —

Ten najlepší myšľanka: Kto je, že najlepší? -

Wieno to r. olowiaradrenia; wasser, die getriebenja zrat, wygraton. Stad  
wasser sie gdy chodzie be die o debiut m wygraton drem m arce, rowny  
tryam foterymant. -

Общество Крива. — Общество европейских стран.  
Томасъ и др. —

Wierzę, że cię, Kochany, Narodziny — pisanie rzeczy, nieprawda? —  
 Wszystko je ukończy! Wtedy przyjdzie czas — kiedy „zakon” ten  
 nie będzie już dla nas spawaniem, tylko po prostu z parso-  
 dem pod praską, jak nam przybyły endokrynolog po Batani  
 Rogat. —

Khoi da nich ne parizic itly wida xrexy da - xuny - kici -  
nawt parust garay ohowty?...

Ten, nie śmiejący się: że doprawdy dusze w ślachu; w który po-  
 trójili prawdziwie majątek; życie i stosunki dla siebie  
 kochali; w radości i niepodległości.

Leś w ogóle? Komedia! Komedia!...

Виростеюти, — асагы панов де.

Вот они — изрядно <sup>изрядно</sup> сожжены.

*Wszystko przed nami obliczone! pozostaje nam tylko przetrwać! o-  
dą! tytuły!...*

Nie mogę przesłać listu pośrodku istniał w Krakowie a także  
Ciebie mi dowierzałam listu nie wysłałam!

A kere Sir Edward ke me nari ty kery, to our wifes;  
warta niki inna, —

"ato? nie mozej"? Przyty was zgniewana jesi nadchodzisz?  
O'nie jessie! — przedo! vanbana pale — ale'u — i 'daley.'  
Haczo. Sir Edward w Bordeaux?

Haar vader was med'gheleerd in zijn Boeken, maar papijnsch is voort  
gegaan. te leer zij in zijne school byzonders ....



Stilbene-<sup>1</sup>Diol ist ein <sup>2</sup>Polystyrol mit <sup>3</sup>unverzweigter Kette.

Hallborough's Co. vs. The Mayor  
of the said County of Essex.

u originu marta, kromenja i nepos, u neposrednoj sadyu  
je u protut u kontrobanu,

Bying up Sir - Robert Cat milviii? Allons donc!

Spłecen! Czy my wiecie co to jest, & wie! aby mieć spłecen, ta-  
ku było być młodym, żył, <sup>we</sup>był m. młodym, — a potem prze-  
stał być młodym, żył i <sup>we</sup>był młodym. — Złotych są to, imia-  
nie i sława, <sup>we</sup>był młodym.

14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849,

Baru met. Sta. Navarada: Chamae nio et a legodyka zyje. sly jaco,  
- sta let 110 legy sly jaco. et. 60: etu samyze chabenech chabenech  
zyje, - sta i pale-atom. -

Конец! видел уже и тогда выманило, — а прелесть...

Boże mi daruj! wsłuchi mnie Twoją prośbę zapisaną na mojej łos-  
sach w Generalstwie

Howe and Kaurai.

Konrad miał spleen wie co to jest spleen. Kto go tuś? Łan jid ja, mmmmm.  
i tego jidzi niema jidzi mmmmm.

Same as same paper

Чуждым, до Китая не уходящим, и не надеется?

0, nie-issure unie! pzedno v u l a n e p a k - a t e b, - i d o b y.

My sis is now 2 weeks pregnant. another one?

3. jenny - a Gucago? - Bo volume se present way. Substancie w Gm.

. wieh u'

[illegible]

туконмилтоис, милое? - добрым!

Reportań pro miarę. Sko co wiele mówią nie nie robisz —; i co wiele  
myślę mi o tem nie mówię. —



















8

rym uniósł się na ten cel na placu des Quinconces. Bytem też stał  
w teatrze wielkim na przedstawieniu *Lyralia* Sewierskiego i młoty *Operetki*  
le maître de Chapelle. Doryć młody Almariva, dobry Figaro i młota Ro-  
sina, oto co można powiedzieć o Justim Née, panu Biquier Delan-  
naz i panu Mayer Boulart. Sam teatr gmał przedkroiny, rewolucyjny,  
nowożytny, swobodny, Greckiej i budowany z kolumnadą, maaskoto, sala  
wewnątrz, bardzo ładna, bogata, ma podobną jedną wadę, która w  
każdym razie sta publicznosci wadą nie jest, tj. że w swym wiel-  
kości nie może pomieścić więcej.

Bytem także w Alkazarze, Café chantant i Daję się  
jedyńcem, tutaj moda - co kraj to obyczaje - że się ptaki wejście.  
Il y a des premières et des secondes. - Jak we wszystkich Café  
chantants generałowie i wyrostki kaabsorbować. Dobry jest także  
pierrot Debureau, czy słownego nigdy pierrota z Lunambules  
czy Deles. Com. - i również podobno sławny jak Opier.

Bordeaux podobno mi się jako miasto: - szerokie ulice, obszerne  
plac nadaje mu pewien charakter elegancji, który prawie zupełnie  
jako podnosi. Niemniej, przesłata całego miasta dotąd, leżące co  
mimoś odnosi się do tej całej części i około teatru: - Allée de Tourmy-  
Fosses de l'Intendance, - Rue du Chapeau Rouge i do tej drugiej  
pełnej salopie Rue St<sup>e</sup> Catherine. - Zatem w hotel de France  
głównie statem, a miadanie exesem w Café de la Comédie w samym  
teatrze. Leu podobno, jak mi po powrocie mówiła Celstyna,  
jak na Bordeaux czy na przedmieściu restauracji sławia obwa-  
ta przesłata przez całą nową górną się zwykłe chodki i kochankami  
po chle.

Spotkanie drugiego dnia mego pobytu w Bordeaux pana Baroupe  
a następnie spacerując spotkali się jego panie, - a także on mnie



doprowadził do niej, wiedząc że ona na niego czeka w allée de Touray.  
Jemu powiedziano że w École Bonnes wiadzą że to jest tylko storu-  
ner dowolny; on też z tego żadnego sekretu nie robił. Oryginalnie  
nie powiedział, to tego, jak się tem skandalizowano w École Bonnes. —  
Ziś jednak w lekturze wiadomości włożył diabelskiej tego pana z  
wzrostem obrazywaniem nosem, który podobno jest jednym z lwów miasta  
Bordeaux; — a to się towarzystwem pani Baroupe ten skandalizo-  
wał i nawet parę razy przed wszystkimi kto ona jest doda-  
jąc kłuski kłuski do jednej prawdy; — on, i ów stary jego mój  
z Cognac, który pani d'Arvend robił dwór niby to, a pani  
Baroupe najgorzej rzeczy trzęsła... i ów jego mój z Cognac  
niby tak kochał panią d'Arvend, a gdyby była biedarka wty-  
skata co mówił o niej po jej wyjęciu, byłaby pewnie równomi-  
erni kapłanowi: kto wiary nieporozumiał. — Niema mi obrzydli-  
wego jak mędrak z takim obmoconym językiem (miatem ję-  
zyczek języczek) i nie, kłopotliwym, niektem imięm ja i epicy-  
klem, wyznaniem, żegnaniem, komentowaniem ich kawałek w  
najgorzej sposób, doprowadzaniem się do tego, — i ostentacyjnie pod-  
jęciem przedyskutowania przed kłosem na niebitych prawdę niepod-  
ważającą wątpliwości. Nie powiła Ci nawet: nie je mi się że ten  
jest, — ale: ten jest. Nic niepiszę, słyszę o kłusce, chociażbym  
nie chciał, że to kłuska jest prawdą; coż, dopiero gdy patrzę się  
w sukienkę, prawdę oblika. — To moi przychodzą mi a propos  
pani Baroupe, która nie jest ani tak młoda ani tak ładna  
aby się mogła porównać i jestem w nieumiejętności stronić;  
nie, ale i tak tylko tyle pani Baroupe że była moja sąsiadką  
przy stole przez pewien czas; że przeto mi było że chciało obaczyć



lawarystów na króć Barykady, stała się barako, napawiając zachowy-  
wała niechcącej swego na siebie nie wracata i nie wchodziła się z nikim  
nikomu się nie narzucała. Była już pan z dążył nasem nie proponował  
aby powieści pani Labartte aby jej niepodobała się do stół? Spo-  
kiewam się: bież tyle narodziła pani Labartte że niebyłoby podobnych  
rad ~~nie~~ Tuckata, bo powtarzam jej pani Baronne bardzo pragnęła się  
zachowywała, a czy była sama pani Baronne czy nie, oto mój  
to praca i tyle ludzi przyjechała tu do wód z żonami, a nie kontak-  
tu matki i siostry nie pokazuje. — Pani Prévost naprzekąd, przyjechała  
sama, była z ludźmi i ludźmi z nią byli, — a czy kontakto jej nie  
była sto razy gorzej, gdy wiadomo że była na panem Allier (adwo-  
katem w Algierii) — a po jego wyjeździe za dwoma młodymi ludźmi na  
raz, na panem Plazon (synem kupca z Lyonu) i panem Malachart  
który ma teraz już studentem prawa w Aix. A pani Prévost wda-  
wano, gdy tymczasem pani Prévost wyhodowała o 14 młodym a nie  
wracata jak o 34 młody. Wino to niechętnie pojmowało iż się o nie nie  
dopytywałem; powiadał mi je Marcel (garcion) który zawsze jej otwierał  
gdy tak już wracata. — A pani Groux która mała Alfreda i Hénarque,  
coś lepszego była od pani Baronne?

Także się był zabrała w Bordeaux, więc się pewnego razu  
zobaczę, kim poprzedniego wieczora ko wilek wydał, i że trzeba mi  
albo zegarek zastawić albo u przyjaciela się starać. Zegarka w Mont  
de Piété nie można, zastawić niemając z sobą paszportu, reszta  
bydło byłoby wracać do Saux-Bonnes bez groza i bez zegarka.  
Kolejgrafowatem więc do pana Braunschwig pisać za przystanie  
mi 200 fr. i o odebranie ich od pani Pissel w razie gdyby przeszedł mi.  
Wiola, siostrze mojego powrotu miał Saux-Bonnes opisać. Kapłani  
odpowiedzi. Za trzy godziny odbieram telegram, że przyjaciela nie ma.

a on (Braunschwig) będzie w Paryżu niedługo. Hossunski nie wie i  
tani. Lubiłby kontynuować finansowo są, ale to w takich warunkach, i  
oni nam mogą być potrzebni: nie wiem, jakich potrzeb. Znajdować, i sto-  
sunki, i wami, więc. Document, document. Harmonie. Zapytany był o pa-  
nem Braunschwig nie grywał w écarté i nie jechał do Gaby, nie  
byłby mógł się w tym razie udać do niego. — Prawda że odebrał od pani  
Caisel swoje 200 fr. wyjątkowo, pokazałoby jej swoją depeszę; — ale nawet  
jednym słowem mialem powiedzieć na ras, i wszystko on ułatwił. —  
Zbyt wiele dumy sakochi. Wszystko z taktem czyni, no la z.

Oprócztem Bordeaux dzisiaj później z powodu że mi pi-  
nięte, nadstanie mi tego samego wieczora lecz dopiero następnego  
odmiesiono. — Wyjechałem więc z Bordeaux w poniedziałek o 8½ rano. —

Les Deux Bornes d. 3. Wre. 1864.

Wypisuję ci list do Hillera w którym mi donosi, że wydał mi  
2200 fr. więcej mi wydawał kamienicą, pragnę jemu nadstawić w  
miesiąc Października oprócz tego wnieść sobie jako etat na grani-  
przeznaczyl (1000 fr na miesiąc). Później Arthur skrzywi się, może na-  
wet i Tajak będzie (będzie miał rację) ale trudno, stało się, przetrwać już  
nie odrobi. — Gdy powrócę do kraju i odwiedzę się, (a jedno po drugim nie-  
długo nastąpi) — tam się innemu, bo nie będę tak straszyć sam, jak jestem  
obecnie. —

Les Deux Bornes d. 7. Wre. 1864.

Dobrze mi tak! Powrót skutki mojej lekkomyślności w wydawkowaniu.  
Zmuszony byłem dzisiaj przed panem Ducourraem o przyjęcie sta franków, który  
nie był wystawionym na nieprajętności, które mogą spotykać człowieka  
nie mającego dzisiaj franków w kieszeni. Wczoraj odebrałem list  
od Arthura datowany 18<sup>o</sup> b. m. z Marsylii, w którym mi donosi, że



manajakow jechali do Beethatawa, gdzie spociwia. Jej dostali, przyniesły Mammie.   
 i wspaniali go w chwili gdy ja i goraczem niepokojem się wyraża-   
 tu pieni, że, przekazała mi: w tej chwili odpowiedem mi zalecając, aby po-   
 bić w chle. i tak chle, byłoby ja tu miał 3000 fr. pracy dwunastym bież-   
 ącego miesiąca. Gdyby teraz nie robić postępu mojego ządania, doprowadziłbym   
 do tego, że byłoby głupio, że na myśl niemienna jeszcze przysiężę na 20. 56 m.

Wspominam jest wina, Pittura. Ale prawdziwych, otulaczności, a   
 nie może, to, prawda. Ale, gdyby się był asserował, miałbym jeszcze   
 pieniądze, i nie byłbym musiał się zapożyczać. W tem miejscu, niema.   
 Ale mi to tłumy na nauce i innych rzeczy, jak nauce, z tego powodu.   
 Przy każdej okazji powinienem sobie przypomnieć 72 Wzrostu, - bo   
 jedyną wiarę, którą sobie robię wyrażę. Tęże brzydnie przy tak przynajmniej   
 niach.

Lea Bóg dobry, - w nim nadzieja że przez, rozgłos na ten sposób i   
 swoje postanowienie poprawy ten może odwrócić, rzeczy.

Ładzi się może komu, że ja wad swoich nie mam. Bóg mój! nikt ich   
 pewnie lepiej nie zna jak ja. Co innego że się publicznie do nich przycina   
 nie chce. Gdyby mi kto, i chciał wytykać, to bym się starał wszelkimi   
 siłami, przekonać go, że ich nie mam. Przypadek, że wiecie, że sam o nich   
 niech, aby im o nich nie mówili; do tego stopnia że, choć mi mogło być o   
 ich, by było koniecznym i wiać, których im, nie chciałyby, gdyby od   
 wano wady, które mam. Lea więc, skoro już, zaczęła grzebać się na ścianie   
 i Tajać się, niech, wyprze, że kładę do niej ten Richard gorczy i miś, sobie   
 wytknę głowę w wasy twarzyczki, które mi najbarokiej, zaważają, i   
 domięd sobie innym, którzyby kiedykolwiek te karty czytali, do sobie   
 a sobie nie wolno, i Bóg.

Waż, która <sup>wiele</sup> ~~przez~~ była prowadzona głupstwa i obciśnię, ist to, i   
 sobie nie sam do sam w kompanie lub, tykając. Wtedy mi, do tego przynaj-   
 więcej, ten jest. Prawda że nie spijam, sam, ale z kompanją nie trudno go, jej

sto szuka; a krete w takich ramach usito ładając się kontentowatem. Po  
pijanemu często robimy się głupstwem, wydawać bez zastanowienia, które na  
tenkwo niechytyby nigdy przeszły przez głowę, - natomiast nie refleksja mi na  
pijanego nie działa przynajmniej na mnie. Jedynym sposobem uhonorowania  
mnie od wykonania głupiego projektu jest dostać do nieprzytomności, to po-  
pijanemu jednej rzeczy nigdy nie odmówię, t.j. pić. Wiedział o tem Arthur  
i miał tę myśl genialną gdy mi tak dostał na kolanyi a Francois a Oleg Kras-  
nowicz, że zamiast co mieliby się grać w karty, odebrał mnie i potoczył  
w łóżko. -

Testem prętem do mało systematyczny we wszystkim. Jeżeli regularne ży-  
cie ekawiska można uważać klasycznym, w takim razie ja jestem, eu-  
pejnie romantycznym. - Należę do braku wytrwałości. Drobne napisy książec  
projekty odskądności i wyniosłość sobie odpowiedni tryb życia, skisnąć - poja-  
wianie rotacje innej sposobności, być to uwarunek na głupstwo, i w chwili  
mody, stało kierowanie się, albo w chwili niekwestanowania, wydane skisnąć  
zarys i wiele. -

Wyśmiewano tu wyraz munda a raczej technota, serca. Ten jeden wprowadzić  
mógłby uniwersum wszystkie moje myśli, bo to migo pochodzi. Nuda to, nie jest  
miedzenie się do braku refleksji, - lub rozrywki, - jest to munda którą uwarunkam wszelkie  
momenty samotności, gdziekolwiek jestem, - to munda nie wypowiedziana która mi serce  
ścisła nawet wtedy gdy się bawię, - brak kogoś sobie jakimkolwiek istotą ko-  
chanej. To to jedynem luksusem ożenić się z osobą która by mnie choć  
trochę kochała, - i zarazem być dla jej skądś. -

To też że Bóg robię jak najlepszy. -

Spodobać się nieprzynajmniej tak jakby jestem w tych natłokach  
jak J. J. Rousseau w swoich Confessions. -

Les Deux Bonnes & 8 Mars 1888

Choćbym się zamartwiał lub umarł strawiony gorącą niepokojąco



to temu w mi na krok nie popchnę stani. rzeczy. Zwrócić co mogłem. Napisa-  
łem do Arthura w wyprawkach tak nagłych, i wystawiłem mu tak jasno  
moje położenie, że byłby niewiem czemu gdyby nie rozwinął całej swojej energii  
dla przystania mi przed 20<sup>ym</sup> b. m. żądanych 3000 franków. Dlatego też trochę  
spokojniejszą dziś jestem. Przedewszystkiem środki które były w mojej mocy, i  
czekałem naresztowego rezultatu. mając, proszę w Bogu nadzieję. Z jednej strony napi-  
sałem do Arthura, i drugiej za pośrednictwem się przed wszelką kompromitacją  
nie wyjść. stał przed 20<sup>ym</sup>. Ale doni o tym; nie chce mi mój wstawi-  
ka który w swoich usługach nie lubi mówić, lub o nich zapomniał, -  
chce wszem wzmaga wszelkie możliwe podjęcie, - pragnętem się  
rozmówić z temi z którymi mam rachunki. Spotkałem się z panem Caissel-  
amiem. Po kilku frakach namienionych à propos jej rodziny, (która nied-  
ługo tu sama się zjechała). - Wskazywał jej, że moje pierwsze, kapitału ob-  
chodu mnie osobiste gdyż i powodu niespodziewanego opóźnienia. fun-  
duszu którego czekam zapewne zmniejszony będzie wzbawił tu do 20<sup>go</sup> latu  
ze strachem myślałem, czy ona sama przed tym terminem nie opuściła  
Eaux Bonnes. - To odpowiedziała mi, że z przyjemnością, widzieć będzie  
mi stękiej tu i ostatek, - proponował mi zmianę mego mieszkania na  
inne, o frontu.

Następnie wywołane krawca Bouie i prosiłem go aby wierzył, że opóź-  
nienie nieprawnie jakiego dotychczas w odbiorze moich funduszy, wynika  
mój & tyle mi jest nie przyjemnym co jemu, bo nigdy nie pokwala mi  
zapłacić go, ale trzyma mnie w niewoli w Eaux Bonnes; - że skoro było mi  
zostawione nadzanie, poprosił go aby przyszedł do mnie po odbiór należności.  
Pan Bouie nie chciał mi nawet dać skądś mojej ekwenty. submisję się  
że to mi nie szkodzi, - że jaśli, jemu może być co przykro to tylko ie waga  
na mnie, że tu siedzieć mu się mimo woli, —

Wierzę, że miś zatonie okłakali natrętychaj: wideł dobryj woli i grzeczności. Gdy-  
żuś pani Labarthe żądają pieniędzy przed 20<sup>go</sup>, to ponieważ ona jest sier-  
otą pani Laisset, także trafilibym do jej wyrozumiałości na moje prośbienie.  
Do 20<sup>go</sup> może więc być mniej więcej spokojny, bo gdyby nawet pan Durov  
chciał wyjechać przed 20<sup>go</sup>, to bym w tej smutnej ostateczności poży-  
wył od pana Beebe który zostaje do 22<sup>go</sup>, i oddał odjeżdżajacemu. —

Leć jeśli miś dwanaście dni i pięćdziesiąt pięć dni od biory? W takim  
razie głębiej doprawdy ~~nie~~ <sup>nie</sup> robić. — Ta myśl mnie przeraziła. —

Les Laies Bonnes d. 22 Mars 1842.

Człowiek nieprawd mi dałko więcej niż miś może, aniżeli mu się  
zdaje. Gdyby miś kto był zarządcą 8<sup>to</sup> b. m. r. 22<sup>go</sup> jeszcze miś był  
miałby pieniędzy nad starych, byłby prawie rozpaczał. Symonem do  
obrony swoich nieuczciwych miś z domu miś odbratniając przeciwko  
i ciekaw i miś się tak natrętychaj nieprzyjemnego z tego względu nie  
stało. Durovrem odjechał dla oddania mu jego stu franków pożywy-  
lem je od pani Laisset która je dała z całą ufnością. Durovrem  
wiedząc że miś oszukanych pięćdziesiąt pięć dni jeszcze miś, oddał, bronił się  
chciał dla franków mówiąc że miś oddam gdy się zobaczymy w  
Bordeaux, albo miś odwieźć do Paryża. Leć ja miś je zważtem oddać miś,  
mora się miś wziętem od pani Laisset, wziętem miś, odjeżdżajacemu,  
z dżugmaga upić. —

I ciekaw. — Kto może miś dadeć cierpliwość, bo Bóg i ja wiemy  
co się namyśla, miś strój! Ciekaw czy tyś w oszukiwaniu postrę-  
wierdowej i w takich oszukiwaniu miś ten sam zawad? i to pracon  
dwadzieścia dwa dni! W. W. na kolei uszytych. Książki miś  
jednostajnych z samem miś miś się ruszyć! — Książki kupcy &





ważne, ale mnie zaważam, że nie mogę, i sam kiedyś  
niepewnie będę mógł:

(Ciepło) kiedyś byłam farysejka!

Od Arthura oczekiwałam więcej. Otrzymałam przesyłkę 3000 franków  
niezmiernie w tym momencie, że oprost tego, iż do 18<sup>go</sup> lipca  
po tysiąc franków na miesiąc. Trzeba było przeto, i to  
niezaprzeczalnie, że mu udało się. Niezależnie od tego, iż po-  
djęty. Poruczyłeś temu Karlo! Jeszcze mu Arthur nie powiedział o jego  
prośbie, do niego się udajesz, a już musisz pierwszy ofiarować 3000 fran-  
ków tych 3000 franków. Wskazywał ci wprawdzie te wiadomości od  
Arthura; wkrótce ten napisany do niego list, w którym staraniem się  
wyraził mu o to, udzielił ci, ja zaś ten jego postępek wzbudził  
we mnie. A wkrótce jest wielka, że bez tej pomocy, byłbyś na-  
prawie całkowicie powrócił do domu. Byłbyś na to już zięty do-  
wiedzi, i w tym czasie napisany list do Arthura. Bardzo sa-  
mą? Rozumiesz, że w takich okolicznościach może się zdarzyć nie-  
godziwość analityczna głowa, autorem przy takich interesach  
jako moje; ale w takim razie, ponieważ murem głową nie przebiega,  
trzeba wracać do domu; bo i dla zdrowia lepszy spokój choć w sam-  
nym, pokój przy całej siłę, niż w najlepszych klimatach  
ciężki niepokój i brak. Do domu pragnąłbym więc, że mam swój kąt,  
i tyś, strach, - że się znajduje przy najprawdziwszych interesach;  
ciężki może się obejść - przekształca jedną kłopot w porządek,  
byłbyś i drugą tak przekształca, zdrowie nie się ma bez prowadzenia  
lepiej niż przeszłego roku a tym porządek.

Pragnęłam się, że gdyby nie zdrowie moje, któreś widocznie





...my jesteśmy w mieście Pau, na północy Francji w wojnie  
hiszpańskiej. „Des chimères pour des malades” - tak w polowie Październi-  
ka 1870 roku w Paryżu. Wówczas były w szaleńczej i nieograniczonej  
wzmożonej w tej chwili sprzedaży na ulicy Pieniężnicy. To też i  
długość dnia. Wówczas nie mogłem sprzedać niczego i płacić. Wówczas  
porozumiałem się z bratem i siostrą, a potem z siostrą nie mogłem  
nie zobaczyć - w końcu w końcu najbarwniejszy z daję ci coś samostanowi  
i brat i siostra. Pan Barnart a synem przyjechał. W  
Ośrodku przedawającym i stół w moim pokoju; byliśmy nawet mo-  
żesz zobaczyć w ramieniu tutejszym, ten zwany razem Henry-  
ka IV-go; jestto Republika Lowaryzacja, ale potem z anglikami  
to nie to co potem z polakami. Nie mówisz już, że możemy mówić o Janie,  
Pawle, Gaudy, których znamy - ale wszystkie są wspólne: sposób myślenia  
się, wyrażenie, eksponowanie. Nie jednego z drugimi nie dziwi bo nie ma-  
my do jedynakowego sposobu życia przystąpić. Znaczącość naszego  
innego. Oni mają swoje przemyślenia, my swoje. Na kartach można  
w rozmowie styknie albo rozprawa: „Est-ce que chère Vous...” albo myślenie  
nie, Chère monsieur...” A to Republika swoją stronę zajmującą, gdzie powstanie o  
wyrażeniu i innych krajów; ten podty mnie, to między na stosunkach co-  
ś innego, i miśrawa kartki.

Pau d. 18 Października

Deszcz mi się pada. Kręta siłownie w pokoju to niekiedy.  
Bawie się lekturą przez cały dzień jeden, to i to już monotonne? Co  
dopiero kilka dni de śmiechu podobnej monotonii. Zdecydowany jest  
na tym jestem tu wszelkie póki będzie można, i profekcja do Algieru





bardzo miłą, jedyńką miłą domową confortable. Przydaje mi naj-  
pierwszym hotelu tutaj zym, hotel de la Poste, na pierwszym pi-  
trze w narożnym obokernym pokaju (quasi salonie) o trzech  
oknach. Dwa okna wychodzą na place Grammont, trzeci na  
ulicę. Cały ruch powozów fiakrów, omnibusów ustępuje przed mo-  
jemi oknami, bo chcą i tam wyjechać lub do tam wyjechać i któ-  
rejkolwiek strony, trzeba koniecznie przez place Grammont prze-  
jechać. Ładną wień wozeszkich którzy i tam wyjeżdżają, lub do tam  
przyjeżdżają, i gdyby kto z moich znajomych tu przyjechał, karaby  
go przyjechał. Jest to wielka rozrywka, i to położenie rzeczy zaczyna  
mnie potrzebą godzin i tam: Także bowiem pojąć, że w życiu tam ku-  
pienie i sprzedanie, i tak koniecznie przedmiotem, jak moja, za-  
pięcie się ogromną grą. Trzeba mieć na co się zapieć: wielką  
pogodny tatui, bo można chodzić po złotych ulicach i przyglądać się  
nie tylko rybnemu i krótkim maknack. krzyżary, - ale najtężom i kam-  
załkom i krawcom, - nawet sekretom, sądom Bayońskim i innym  
specjalom, przed którymi zdarza mi się zatrzymywać i prawdziwym  
najżiem. Ma jesti deska pada? Ryjny, kamienki i valusony nie  
chayda, defilować przedemną: Dobro jest, więc może się pogapić przez  
sane na luki klapiących się po łbie: na dany i nie dany stara-  
ję się uchronić spódnicki od zabicia nęgiej się w co ma-  
ty sposób. Takimto powodem dawiektatem się rejdują pań; moja  
znajoma z Lane Bonnet, rasi podwizani nad kolanem.

Później dwa razy na dzień i także i kate i kate; świadanie o 109 —





i nasim tu roztaje. Bóg wie gdzie nie był - w Ameryce, w Chinach - niewypie Jasia,  
na morach Czerwonym i oprócz tego co widział w podróżyach miał się interesować  
mankami matematyki. Ten pan markiza de Prat-Contal, owego gościnie  
wielkiego pana który dojadł do niego pojechał małą sumkę od prawca niernego-  
mych a oddawał rapominał, który siewowi Laurancowi w Laue Bonnet  
niezbyt ani 18. fr. za buty, mówię po prostu się nie ma, - i który podobno  
dotychczas siedzi w Laue Bonnet, - może nie ma nawet raptań i hotelu. -  
Ten również pan Poisson - który wprost pracownikiem jest, on jest  
homme charmant et un parfait gentleman. Te dwójce wspólnie roz-  
pamięci były, i różnym wypowiedzi i rozmowy między podgrzewa-  
niał miłośnika no otępi i topienie <sup>zmarłych</sup> ciał w Gangesie którym przypis-  
ją pierścień chodzą, a które z powodu tej epidemii wzięły się na  
skos. - Długoż nas posładowanie na przesyła holendra nasiedliłszy do  
wzięcia on ja i do prusów i Berlina który tamie między wale dorocz-  
ny a przysięgany jest tłowick. Rozumie się do wzięcia starego, a potem  
admiralowie ustatku kart, zsympak duby, kypki i kwadrupły ale  
kontent jestem że się w niego trochę wprawi, to tu wszędzie zagrań  
innego mi grają - naszego gierafosa wcale nie mają. —



Rok 1866.

16

Rok 1866. - 4 Stykniak. - Pan, 4 rue des Cordeliers. -

Nastbierato si' domi' da pisania praca pottrawia mierzaca; dario si' takie amtenito. Niekogoniknatem, - kio' nam mnotwo Andri i gdybym chriet si' sanowai' do bym knat jickne mig-  
aj. Trasto samo nie mnta si', nie jstene samotny. Do tego dario' musa' ze finansowe jstaniec moje ruzgu  
lucateu - dngi moryskie popstareu: panie (Sobritk.  
719 f, panie Carvel 830 f Bonikowi 1250; - mroscie  
Kasio Niemajowski obieraway mi porizku, dawfara-  
kow (z ktorych mi jui 1500 praplat), kapewit mi spo-  
kojnowi si' na Konia Kwietnia.

Wi' kug, amiaue ne potowieniu mojeu tialaj jst tanta to  
ie' nie sam mierzem. W obetnich dniach Patroziernika  
naje, biemy mierzanie ja i ow' holendow na kdamauz naje,  
z ktorym ne pruszaj natatue wspomnianow. Mamy dngi  
silou z dwiok okuach i dwi' atkomy do sprawy, to moryst  
ko ne przewozem pistki... i. to ptaniny bycznie tamio,  
to mork... z uslug, tytko 65 f mierzanie, co prapada na  
kariego 32 f 50. bierzanie to, bardzo cysle i porazne  
bieliny nawet obczajawione wydawary kazdy kilka dziesiat  
frankow naupiszeviajato: portjery, najin Banopy-  
ja praptem najinujz fortepjan, co uprzed prapjinnu i de mnie  
tenki losel prapostia.

Naj' sawaryz narywa si' pan Wilhelm Frichtek, byt

inspektorem nad jidwabianmi (inspecteurs des voies) w Chinach i Japonii  
w tym ostatnim kraju sanyu przeszył trzy lata. Stana wreszcie nogę  
przy roztwórnym usreżeniu musiał opuścić swój stan, il s'est  
retiré des affaires, i dziś żyje z dochodów swego kapitału / sa  
ses rentes). Powiadał mi że jest petit rentier, że się małego kan-  
dyluje; niemniej pytał go się i pro, ale gdzie wydatków  
musi mieć około stołu na miesiąc.

Mieszkał w mieście: mieszkanie bardzo zgodne wprost  
pod numerem 4. przy ulicy des Cordeliers, w domu piętrowym  
Puy. — Ten Puy jest piętrowym ale dom; fortunę przyniosła  
mu w paragu żona która miała dołata ten paragu do swej  
ciotki. To była ciotka, stara, pochłonięta, babina, mamy więcej stoczni  
bo to ona nam mieszkaniu wyprzeżona, ustawała warunki, jej  
płaceniu rachunki mieszkalne, ona nam kupowała drewno, olej, świe-  
ce, sukienki etc. ona wreszcie wrak ze swą siostrą, również  
stara, babina, uprzątała nam mieszkanie i astajęła. Pod tym wzgl.  
dom moim byłoby je pochwalić, to opiewała się nam jak naj-  
droższemu istotami. Tak naprzykład potrzebując tkanu, prosi-  
liu do apteki; przynosiła sobie butelkę. Piora Puy dowie-  
działa się o tem; i wiekorem, robota mi wymiowa: żeu sam do-  
jadł, że ona nie chce żebyu nowit butelkę, przez ulicę etc. Pomi-  
ma się że te porętki i kommisje wykonywała babina gra-  
tut. Inaczej byłoby nie zastęgu lewa choć karobac.

Pierwszą ludźmi doprowadzi. Też takdy ma swoje ale. Zwią-  
niał więc ten swój kaniów sta Piora Puy. Ona wykryła paucę,  
piękna kaniowa, siostrzenicę. Ale ta Piora pamiata swego



podanego miłego doświadczenia, i że młodość swoją i miłość  
dopiero spotyka na porażkę i w końcu gospodki, przede wszystkim  
linij i wyraża się że i w końcu mogą rodzić się i tak, państwo  
kwestory i po prostu ciążą. —

Ważnym opis od płocha najniższego i w końcu, jaki, znanie w Pa-  
łacu i w końcu przyjdzie do tego, na wieś i w końcu i w końcu, — a znanie  
te nowinki i w końcu, je znowu dobrze; bo przyjdzie mój pan i znowu  
w końcu przyjdzie, mój przyjdzie i znowu przyjdzie, i znowu  
przyjdzie, nie wszystko, wszystko sprawa. —

Muszę, to tutaj wspomnieć, że jestem w końcu i w końcu  
kubieci English Lib, i w końcu i w końcu, — a znowu  
Czerwony Tytuł, to w końcu, do którego doświadczenia się dostaje  
w końcu i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu  
w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu  
do w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu.

Pan d. 7 stycznia.

Bardzo mi żal, że Arthur nie wspomnieć i w końcu, i w końcu  
przez to który nie się nie może i w końcu, i w końcu, i w końcu  
w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu  
w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu  
w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu  
w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu, i w końcu.

Ранг. 4 Агхмия 1866 г.

[illegible]





Jan'y. 15 Lugo 1862.  
we Pawarok.

Onegdaj odbył się wielki karnawał, a mowa o pierwszym goście. Wtedy  
 jeden z nich się dowiedział że mowa o rozporządzeniu się o przedmiotach  
 i rozprawianiu: jeżeli kiedyś dawano mi karnawał, to  
 właśnie w popielę, - jedyny dzień w którym tu maski i przebiera-  
 ni, itd. Co kraj to obyczaj: tutaj obyczaj popielany i przebiera-  
 ni, podobnie do Rzymskiego karnawału. Ludzie jechali i chodzą  
 w różny sposób: słońce wjeżdża w twarz kukurudę, maski, ca-  
 ki, i bukiety. Gdy mówię, ludzie, rozumieją bez różnicy stam-  
 niem i piem. Najbardziej elegancji, dany pierwszy to-  
 warzystwa prosi się kukurudę i bombardę. Przez ulicę do  
 Licea przejeżdża było trudno; w otwartych oknach wystydziło się  
 głowę i głowę, - i niepotrzebnie kukurudę rzucają na ulicę z tym  
 szumem ulic i bombard. Wreszcie kaperzy kukurudę w  
 workach koczach, koczach i koczach. Ale na ulicy do Licea  
 nie ma tak dużo pięknych świat, przede wszystkim się wybornie.  
 Zmieniają jednak miejsce nie na pierwszym i drugim w Hotel de France  
 w mieście państwowym Salernow-Fernanda (konsula Hleskiego  
 w Barcelonie). Obiedwie panny Salernow, - panna Salamanca,  
 panna Salamanca - również piękna panna Boelger & Berg-  
 ler, i inne młode kobiety których nie znam, bawili się ad potudnia  
 do 5 godzin po południu i tak pancerze to się młodo było patrzeć. Było  
 tam kilka fajadów, w których młodzi ludzie poprostu bawili  
 i w maskach jedli po mieście rzucając kukurudę. Inni  
 tapieszczeni były pełne oilem się swoje kupowały z daw, ale  
 w końcu znajdowali się metoda. Ludzie porządnego towarzystwa









mina młodszej siostry ~~Xt~~ i młodszej siostry. I tak ją widzi  
 że przez widzenie, podobnie jak i w innych innych i ten sam  
 mi zgo wolał potrafił konsumować nymagaję —

"Zna Waga przystała w różnych kwiatach. Graty. La philosophie  
 du "Cade" w powstaniu, jako powstanie na tych rok mian i  
 tymczasem wolał wolał podjąć i wignos de Bigarre. Jest to  
 strona katalizowania i wolał i powstach prawnie samostan.  
 zarkom i wolał. Później wolał, nie może, jak  
 wolał i wolał wolał.

Pan d. 22 Kwietnia  
w Wiedniu. —

Bernard Gratama wyjechał stąd w Pizet rano: aże Almshoff  
i Fiedlitz już wpięro byli wyjeżdżali, przeto zostali, i uprzedzić  
sami. Dobra kara, na głupstwa: nie graj drogi, nie przebiegaj po lesie.  
Gdybyś się, nie był zgrywał w karty, byłbyś miał pieniądze w  
kieszeni: byłbyś także swobodny jakżeś gościł mi się podobnie.  
Symeonowi daj, niewiem nawet kiedy się przydołże, a ty niewoli  
Egiptkiej, przy braku która w kraju panuje. —

Kiedy wspomnę, że 4-go Stycznia niemiatem ani grama drzew  
1000 franków wygranych w Warszawie gotowemu przeciwnikowi, — kiedy po-  
myślałem, że gdybyś był wtedy przestał grać: dobru się rachować byłbyś  
tę mógł mieć nie tylko wyczerpani rachunki, poptacone ale i jakie  
2000 franków oszczędzonych na podróżach, w Paryżu — gdy to wszystko  
na niego przechodzi; doprawdy pukać mi się chce nad sobą, i nie  
mogę się tak głupio w błoto upominać. Daję, żebyś się, w Bogu  
nadhaja, że się jakiś wyprawy jeszcze wyproruje, ale żebyś ażebyś  
jakiś taki rynek dla mnie wynurzył, powiedziałem sobie sobie —  
i rozumiam — że w tym nigdy w żadną karnądowną grę grać nie będę. —

Cyframi tego w druku na „Le Soleil“:

Chronique judiciaire.

„La sixième chambre s'est occupée hier sous la présidence de M. Vivien  
d'une cause qu'il importe de reproduire pour mettre fin aux exorbitances  
de deux habiles filous. —



Jean Thomas Costa, né à Ajaccio, déjà condamné deux fois pour escroqueries à deux ans et à deux mois de prison, s'était affublé du titre de baron et se donnait comme colonel des guides du roi Victor-Emmanuel; il avait même l'audace de se revêtir d'un costume de ce grade.

Costa présenta chez plusieurs personnes Lascaris Pictet (sachant qu'il n'est pas parvenu à commettre, grâce à la complaisance de Costa, diverses escroqueries. Un témoin, un homme à réputation, lui avait prêté 14,000 fr sur l'affirmation des deux escrocs que cette somme était destinée à faire des démarches afin de faire entrer Pictet à la cour du roi d'Italie.

Le tribunal a condamné, par défaut, Costa à cinq ans de prison, 3,000 frs d'amende et six ans de surveillance; Lascaris Pictet à cinq ans de prison et 50 fr d'amende.

Gdyby pan na Rozrotyj pacyt tak nisko? Chci odzi sie zastawiac roine o obieraniach prawni wglpi nie mozna ze tu mowa o toloslawie Piotrowskim.

Winszyj panu Piotrowskiemu o Supraszynie i wrogach Piotrowskim.

Onegdaj bylem wczorazem u Barga owar praliny i prawni. Ehez prawni caly wieczor na starym roze. Ehez po nocy bylem u pana i u matki u matki prawni. Ehez obierata spierali spierali w domy i roze i roze ma mily - spierala obierata i nie spierali. Krasne prawni i Ehez wroze barzdej nie sie podobna. Gdzy sie to spojrzysz?

Wczoraj wczoraz bylem na o bide u pana. M. H. i prawni i prawni w teatrze. Gdzy mas byt van Wageringen i prawni (Chaucon / i / Chaucon ?) jako adwokata stali.

Chaucon - pan Koubli. Kachet prawni Batti.

Pauch. 23 Kwiecia iue  
(Lworek).

Niepodobno już wzięci i „cieroc“ „ortogon“ „wzor“ i „wpanimatem“  
jiss tyty pau na Rosarycy. Dziennik „d'Evenement“ i „artykul“ pod  
tytułem „Gazette des tribunaux“ „przez pana Ad. Rocher Tawxi, wyraził.

„Nouveau - Vous savez ce que sont le comte Cistecki (tytuł i imię)  
reputé d'être napoléon) et le baron Costa? Le premier est Polonais,  
il servit en Corse; ils auraient tous deux joué un rôle fort sus-  
pect lors de l'insurrection de Pologne. Nous les retrouvons aujour-  
d'hui en police correctionnelle.

Le ministère public affirme que le baron Costa était un aventu-  
rier sans profession, sans fortune et sans ressources du nom de Jean  
Costa. Il se disait colonel des guides de Victor-Emmanuel, et  
sous ce brillant uniforme, il a séduit, de connivence avec  
Cistecki, une veuve, une femme de trente ans, qui avait été mise  
en rapport avec lui par une femme Ratomska. —  
(Lworek)

... Je fus complètement séduite, dit elle à l'audience. Il fut  
convenu que nous partirions pour Florence avec le comte Cistecki.  
M. Costa voulait quitter Paris plus promptement; le roi d'Italie  
dit-il, le rappelait et lui avait même donné une mission pour  
Genève; mais par considération pour moi, il consentit de reculer  
son voyage de quelques jours.

Tout était convenu, lorsque le samedi M. Costa vint seul chez  
moi. Il me fit part d'un embarras momentané dans lequel se trou-  
vait compris M. Cistecki, qui n'avait pas reçu de Pologne les fonds qu'il  
attendait. Il me demanda si je ne pourrais pas avancer au comte  
une vingtaine de mille francs, dont il aurait besoin pour ses frais de



voyage et son installation en Italie.

Je ne répondis pas à cette demande, mais le lendemain, M. Cielecki vint à son tour chez moi. Il m'apprit qu'il avait trouvé à emprunter 40,000 fr., mais qu'il lui fallait subir des exigences très onéreuses des prêteurs, et que puisqu'il fallait qu'il fit un sacrifice, il préférait que ce sacrifice profitât à une personne comme moi. Il me montra un papier sur lequel était faite l'énumération de ses propriétés mobilières et immobilières et un acte, en langue polonaise, également relatif à ses propriétés.

Je n'eus, dans le moment, le soupçon d'aucune fraude, et je dis à M. Cielecki que je pourrais mettre à sa disposition une quinzaine de mille francs.

Je réalisai aussitôt quelques valeurs, et le mardi 9, dans l'après-midi, Cielecki qui était venu me prêter chez moi, me conduisit chez le baron Costa, rue de l'Oratoire - du-Roule 43, bis.

Nous trouvâmes ce dernier en grand uniforme de colonel des guides et le poitrine couverte d'une foule de décorations. En sa présence, je remis à M. Cielecki quatorze billets de banque de chacun 1000 francs, et M. Costa rédigea et me remit un acte par lequel Cielecki reconnaissait mon débiteur de 19,000 fr.; en cas de non paiement, le baron de Costa deviendrait personnellement mon débiteur de cette somme.

Le même jour nous nous vîmes dîner ensemble, et prendre nos dernières dispositions pour le départ, mais M. Cielecki ne vint pas, je ne l'ai pas revu. Le baron manifesta la plus vive indignation; il m'assura que je n'avais rien à craindre, qu'il me conduirait à Florence et me payerait.

— Malheureusement il ne s'en prenait pas seulement à la fortune des veuves. Nous voyons au nombre des victimes une pauvre femme

Dechambre, une couturière. —

Les deux escrocs sont encore en fuite. Le tribunal les a condamnés à cinq ans de prison et six ans d'interdiction des droits civils. —

Catoukowie obietnicy emigracyi wymiasty z owego mądrego przedstawia jakby sobie dali słowo aby maksyma Polaka w najtrudniejszą kalai otoczyć. Oto Cielecki Krasni 14,000 fr.; Kostajski skazany na pięć lat więzienia — oto ks. Musielawicki pisał w obieg fałszywe rozsyłanie bankowe bitety, jak się Housaury z roznem ks. Kothowskiego kłóćcem ślepo był postępującym. Gazety obawiają na jutro rekultet tej sprawy. Ale gdy na uniwersumienia strączyli wara kł w głuchą wojnie która Polska toczy z Rosją w najlepszy sposób za sobą, a dyskradytowanie banku Rosyjskiego byłoby silnym powołaniem — trybunał nie aknuo tego argumentu i prokurator myknieł się: „que les Polonais paient d'ingratitude l'hospitalité que nous leurs accordons. C'est moins la traison Russie, que notre commerce qui souffre de ces émissions; s'ils font la guerre à la Russie, ils pourront le moyen de payer les frais de cette guerre. —





[illegible]



2 ten wyjątkiem kłóci mi się, że przybył jaś do ciurka dędy  
pawie Karolonia: a rękę jej prosi, żeby mu coś mała mi-  
ciska niedmówiły - zwłaszcza że od tygodnia, tj. ci może to  
ktoś w niebie. No Wagnerowa, serdecznie dla mnie, pamiłkują  
się jeszcze w tym domu - czy to minimum roboty za tydzień  
czy przynajmniej więcej, tj. że wrota otwierają Wagnerowa spóź, już,  
bieda porwana, jęga smieszności? No kaidym ręką, nie głupim.  
Pojęć niedomówi się! to nie tańce. A nikt nie... to jeszcze.

Jan 2. 10 Oremia. 1866.

Komproponit — Dwa dyplomaty. Japioński w Paryżu. Albo ten  
włoskiemu majarowi. Gdyby niemieckie karty — gdyby nie  
był dobre ras, to majar od 1000000. od Goudon  
do Kwieciana, mógłby nie być niemieckie goście — nietyl-  
ko w Laus Bonn, ale w Paryżu. Tymczasem samant tego  
włoskiego ja tu wiedeński ja i ja: w niemieckiej Egipskiej i ma-  
Hugie. —

Ważniungen pojechał już do Eaux Bonnes gdzie no. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 8

Justiniy z Wageningensem nadobry: ania stopie: piroway wrod  
paysant od niego, aże ja nie lubi z nim być na udky, prasto  
też nie drożytem się; skoro tyśś nawet był sta mnie greday  
i: pruwany mnie widet, ja też przyjmowatek podawany rekę. Za to  
aż to w spoiś nastipny. Pewnego wieczoru negatywny W. pan  
Pavel Roussille i ja od pami Miller wzięmyj nim swyżak-  
skoto 104: Powsiewci wzięny trzy sibiemy do miasta Kapropo-  
nowatek kobyliny wstapiti do Champagne Macchiemy, wże-  
ningentui. Zapraszajay, imusany tyśś spytai go aże co budi



pit? Myppilivny po sklance prima; — pour en au même  
 spectat ne oha co prapynivny? Pa drugij sklanca prima  
 raxetivny sij do dnuia. Olegij prapynivny nignamiv Waze-  
 ningen prapynivny m raxet. Marajitov u paui Miller tixij  
 same prapynivny — prapynivny ad stawa do stawa same sij  
 adde stavnivny prapynivny.

---

Madame... Virginie, vous ne prenez donc jamais de bain?  
 La bonne... A quoi bon Madame?... Je transpire!..

---

On venait de présenter au bauguir célèbre au prince  
 Demidoff.

— Vous avez là, monsieur, une jolie épingle à cravate, fit  
 le bauguir pour ne pas laisser tomber la conversation.

— En effet répondit le financier en faisant la roue,  
 elle est d'une pierre assez rare!

— Je le sais bien, riposta le gentilhomme, j'en ai une  
 cheminée dans mon salon de Pétersbourg. —

---

Une grand-daune a fait l'autre jour sur la terrasse de Wiesbaden, pendant  
 la malique autrichienne une réponse que tous nos lecteurs apprécieront

— Tenez, je m'en rapporte à Madame la marquise, disait un gaudin-  
 à un de ses amis en abordant cette dame; quels sont Madame Marquise  
 les hommes que vous estimez le plus?

— Ceux qui se découvrent pour me parler, lui fut-il répondu.  
 Le malheureux avait oublié d'ôter son chapeau. —

Pan J. z Czerwca

Przełotem skio te moje notaty wstarcza poprzednia księ-  
kę, w której znajdują się wstępnie wspomnienia z przeszłego  
mezo Czerwca. W porównaniu znajdują się o wiele tam, są  
bardziej zajmujące o tych. Ale to nie dziwne, gdyż w przeszłym  
Czerwcu właśnie odbywaliśmy drogę do Eaux-Bonnes i co najmniej  
gdzieś indziej w innym miejscu w innym krajobrazie, niechcąc  
w innym <sup>miastem co pisze</sup> kraju ~~gdzie~~ tymczasem obecny Czerwcu sprawa  
w Pan, w którym siedzą od dziewięciu miesięcy i który mi  
już kości w gardle stoi. Tem niemam co pisać najlepiej my-  
słami gdy kłaniam się, jak np. spiskiwanie dzieł i dzieł i dzieł.  
Wstępnym z Foina a Kwadrans na pierwszą (im później  
wstępnym tym mniej nam ambarasów i namysłów w jątej i o tym  
Bogiem i tym proste) nie wstępnym się, ale nadzwyczaj  
o śniadanie które zjadłem w nieprzykroczym miejscu i które się  
składało z supy, jajecznicą, potrawki i wkorajskiej piekarki cioci  
i wisien. Potem kryłem wkorajską gazetę i przeszłoroczne nota-  
ty, w których się trochę z katem i katem, brzochem na forte-  
pianie i katem kryłem gazetę. W pół do kwarty ponajda-  
tem że skio może przyjdzie list od Arthur'a i przedmian-  
kują przypomniałem sobie że w wkorajskiej Soli stoi my-  
raknie że dyrekcja pociągów zawiadania iż od katem dni pociąg  
przychodzi z Salzburga, Berlina a katem z Prus, Austrii  
i Rosji przychodzi nieregularnie lub nieprzychodzi wcale



i nie tej dyrekcyi dostada wszelkich staran' aby, kores-  
pondencyi adresantow jaw najprzedy dochodzily. Ale kolewien  
dziej dla administracyi post prawidnyj pracownik, jedna-  
kowoż wiec mnie jej dobre chci i nie usprawiaja. W rzeczy ja-  
my' rozsuscil listow' ruzgo facteur przegrodz i nie przynios  
listu od Artura de w ramieniu przynios list od Arnolda  
Marwitz. pisany z Berlina, w którym negując mi iż doniego  
nie pisze. Wiedząc że list mój pisany doniego do Siedem złoży  
mi się 15 b. m. nie kładł go już co bardzo jest naturalnem  
bo list jego historyczny datowany jest z Berlina d. 19. b. m.  
Natem list zaraz odpisalem, i tak mi trochę dram. kresło  
i krobota się zrobiła gozdzina. Leczydowatem się abraci się  
i umyć najprzedy dlatego że kaziły potęgny skłowiec  
powinien to robić codziennie, następnie dlatego że trzeba było  
iść na obiad do Café Champagne. Pożyczywy Champagne  
skóremu nie kapitałowi rachunkow od Boriego starostwa  
i żeby mnie dotąd żył na kredyt - ale pewnego pisanego po-  
ranku pewnie rąkownie o kapitał. Po obiedzie przeszedł się  
kteryś lab pójść rany po place Royale - robaćgroszy na afisz  
nie grają w tekturę Roberta Djabla, powrócilem do domu gdzie  
obecnie siedzę nad tą książką. - Oto tak spędkam bez najmniej-  
szej odmiany wszystkie te dni, w których nie idę do pani Mil-  
ler. - Ale jeżeli idę do pani Miller, to na te dni snów in-  
najest forma która kiedy indziej opiszę - lecz już te tak tam.  
te wszystkie do siebie podobne jak jeden. —

Lea jistě samo zjví, šikij tak bekbarmé iž o mím pisaí mi  
mae, to muge naprjgatať kanobowai tu mwař i mwař st.  
sannaek a rozmasteni osobami, kšóre to swam lub xnatu.  
Alfredyernie waaný od młodego Alcock, syna Kapitana  
Alcock. On to, óo pizany młodzienie i: tak iteranny o  
swoje faworyty, on to mi przjdať Kaproskemie na ich bal  
angielski (bachelers ball). Fryderyk Arden, tż Anglik  
ma prawa do mojej niewłasciwności, gđyż wygrať odemnie w  
jednej noy 1200 fr. - prawda iż nim iż dotad nie kapta-  
stem, ale wystawitem naset płaťny 15 Lipca - na siebie.  
Arden byť wojakowym, dosturýł braxjase łate w dyplomacy,  
budge Komitem Angielskim w San Sebastian. Jis' kónaty  
ojcień dwóch wrek (lat 15 i 14) i synka, mianka w Gielos  
w willi Thibet kypje z emerytury i a pensji od Gja - i pew-  
nie z jaćkich dochodów posagatóninego, ale iż duri wydeja, mi-  
podobno prawse muij wiżej kuso. Arden, przed dwoma łaty  
nalehať do praeibierstwa Leatralnego w Pau, Sinico, Arden et P.  
kšóre jis swónyło bankructwem. - Monsieur Madame et les de-  
moiselles Arbonin - dwie panny na wydeuń Marie et Julie  
terecia Inek kanczina zajeueretem Kłapka - awym Taw-  
nym Kłapka. Bardzo dobry swajoni Frieblinka i Marwitra  
a kšórewni byli przez pierwsze łas w Montreux. - Francowi.  
Bagnell, anglik, brat doktora, bróda, awym partner do wiata Fran-  
kowny w klubie. Dłhy ciąg kiedy indziej.



27  
Les Larmes Bonnes le 26 Août

Si les jours se suivent et ne se ressemblent pas, il en est de même de la disposition dans laquelle l'homme se trouve. Ne voit-il pas deux mois que je n'ai même pas pensé à ouvrir le livre, et que le bémol m'en prenait tout à coup. Mais c'est facile à expliquer. A l'époque j'écrivais ces notes par ennui, -- maintenant j'écris, car j'ai le cœur trop plein d'un sentiment unique et exclusif pour pouvoir me passer d'un confident; -- le plus sûr et le plus discret c'est encore le papier. J'emploie sa langue pour que l'illusion que j'ai <sup>de causer avec elle</sup> me fasse soit plus complète. Et puis, si un jour par un hasard elle venait à lire ces, elle saurait combien d'amour elle m'a inspiré.

Qui elle est, comment elle se nomme, -- à quoi bon le dire? Elle est mariée et de Paris, cela suffit et ne compromet pas. Elle est partie.

Les Larmes Bonnes le 27.

Elle est partie, et plus les jours avancent, plus je sens le vide qui existe autour de moi. Je suis comme un homme auquel le sol vient d'être enlevé sous les pieds et qui tombe dans le néant. Elle après toute ma vie. --

Je serais bien, dans ces jours de bonheur chétif! trop vite

passés que ce choc arriverait; j'en pressentais la douleur  
poignante, mais je chassais cette idée pour ne pas troubler  
par le moindre nuage l'état de ravissement dans lequel  
je me trouvais. Je me suis jeté les yeux fermés dans la  
situation, sans m'inquiéter ou cela me conduira-t-il —  
sans réfléchir, sans vouloir réfléchir — comme le fumeur  
d'opium dans son rêve extatique ne s'occupe guère  
de la souffrance qui suivra le réveil. Je comprenais  
le danger, mais ce danger je l'aimais, je m'y laissais  
aller. Ah! si tu savais avec quel cœur je t'appar-  
tiens entier — ce qu'il y a dans mon cœur d'amour,  
de désirs brûlants, dans mon imagination de rêves  
passionnés — tu finirais peut-être par m'aimer un peu.

Accomplir ce rêve de bonheur suprême — et puis  
montrer d'amour et de volupté!

Non, ceci serait trop beau...

L'avoir de dans mes bras, la serrer sur mon cœur, sentir  
son sein contre le mien, dépenser toutes les forces de ma  
vie dans des embrassements d'amour passionné! — c'est à  
devenir fou à la seule idée d'un tel bonheur!



Non, ceci serait trop beau!..

Paris le 25 août

La seule vie maintenant c'est de me reporter les mains  
vers le ciel et de dire. Je repète son contrat. C'est fait pour  
moi. Heureusement il est mis en oubli. C'est celui qui a  
fait le mal. Je lui ai écrit ~~avant~~ hier en lui envoyant les  
premières de l'œuvre et de l'œuvre. Maintenant tout ce que  
j'aurais sur moi ma lettre si j'étais en sa ville ne serait que  
une par elle. Mais non, j'ai écrit une lettre tout simplement  
l'autre jour qu'elle ne s'imaginerait pas que j'ai ainsi une  
nouvelle et que je suis.

Si elle ne m'a dit pas à Paris? Ce serait une affreuse déception.  
En tout cas qui tomberait sur le monde. Si encore elle attend  
à l'école. Surtout qu'elle ne reste pas à Paris.

Paris le 29 août 1866

Chaque matin et chaque soir je regarde mon tableau et  
me dis que cela m'a donné. C'est pour moi un moment de  
mon vie. Je me souviens que je l'ai vu et que je l'ai  
vu. Je me souviens que j'ai fait de la vie et de la promesse  
chaque jour et l'étant je constate que je l'ai vu. Je me souviens  
que j'ai vu et que j'ai vu. Je me souviens que j'ai vu et que j'ai vu.  
Je me souviens que j'ai vu et que j'ai vu. Je me souviens que j'ai vu et que j'ai vu.

P'est encore bien, tout ce matin qu'elle a reçu ma lettre ;  
se souvient-elle encore qu'il y a un individu comme  
moi au monde ? Ah ! si au lieu de ces froides lignes  
elle pouvait écrire au moins les pages de ce journal !

Je me rappelle très bien maintenant tout cela  
si vivement. Elle me plaisait toujours, beaucoup, énormé-  
ment, — mais physiquement, — et je me disais : de ma vie  
je n'ai pas rencontré de femme qui me plaise tant et  
qui me fasse tant d'effet. Mais on je me mis à l'é-  
tudier du fond de mon cœur c'est le matin du 15 Août  
lorsque je la voyais se peindre de toutes les bêtises qu'on  
avait parlées chez le pâtissier — et lorsque les dames Véry  
sont encore venues lui rapporter des bêtises qu'on au-  
rait dit sur elle dans leur maison. Je la vis pleurer,  
ces larmes m'abîmèrent au cœur et me tuèrent au cœur  
Comment me disais-je, cette femme si charmante, bonne  
intelligente bonne belle, jeune ne ~~trouve~~ ~~pas~~ ~~de~~ rencontre  
que laussots, médisances et brèves pilosité ? Elle s'en  
afflige beaucoup lui-même à cause des amis. C'était la  
seule et dix minutes après, devant le baraque du photo-  
graphe et aux reproches indirects qu'elle lui faisait



Il y a de l'histoire, de l'histoire, de l'histoire, ou bien si elle se m'arrête  
 par là, en son attente, venez avec moi? j'aurais à  
 solo contre. L'avenir... Mais toute cette affaire  
 est terminée autrement, et cela veut même. Mon  
 amour est resté -

Le ruban qu'elle m'a donné je le porte toujours  
 sur moi. Le matin en le prenant je lui dis: cher su-  
 venir je te promets d'être sage. Le soir en le pliant:  
 tu es témoin que je me suis bien conduit. Mais n'est  
 pas le ruban, c'est mon amour qui est ma sauvegarde.  
 Pour lui plaire, - oh Dieu! que ne ferais-je pas! Je  
 suis comme l'enfant auquel on dit: "si tu es sage tu  
 auras du nanan." et mon nanan à moi c'est mon  
 rêve brûlant, passionné, sublime!

Où cela me conduira-t-il? Je n'en sais rien  
 je ne veux pas y penser. Je n'ai qu'une seule idée  
 me seul désir: la revoir. En dehors de cette idée  
 tout m'est indifférent. Je ne veux pas réfléchir car je  
 sais que la réflexion me dirait de ne plus la revoir et  
 pour moi la vie, c'est de la revoir!

Paris le 30 Août.

Mon mari ne sait pas apprécier le trésor qu'il a. Il s'occupe si peu d'elle ! Ah ! si j'avais une femme comme cela, tous les instants de ma vie seraient employés à imaginer ce qui pourrait lui faire plaisir. Pour moi cette femme, c'est la perfection. Intelligence, beauté, bonté — tout cela au suprême degré....

C'est à partir de demain soir que je puis attendre une réponse à ma lettre, — si toutefois il y en a une. Pourtant, je m'espère. Quelle fête pour moi d'avoir quelques lignes d'elle à moi adressés ! — Je trouverai bien un prétexte pour lui écrire encore une fois. Et à quoi bon ? Je ne pourrai lui écrire que des choses bien banales et bien indifférentes — je m'espère d'elle que quelques mots de pure politesse, — et pourtant je me réjouis tout à l'idée d'une correspondance ! —

Les Bonshaw m'embêtent de plus en plus. Moi et Larnac nous leur montrons la froideur la plus absolue — et pourtant nous ne pouvons pas nous en débarrasser. Ils sont toujours à nos trousses. Maintenant on j'ai honte si sou-



neut d'être seul pour me souvenir. - je n'aime  
que la société de Larue avec lequel je puis  
causer à cœur ouvert - l'autique que je vais le  
gautime des Boalans se presser sur toutes  
les promenades avec l'interminable proposition  
de partir avec eux, de dîner à l'hôtel de France,  
que sait je. - Vous avez jol' Larue et moi  
l'artiguaneve dans leurs bras, mais comme il  
n'a pas toujours le temps, cette proie ne leur s'aj  
fit pas. Me vient d'envoyer horriblement en  
sua, et cela ne m'échappe pas, ils sont si bêtes  
tous les deux.

Une nuit de maintenant : - Tout neuf heures et  
moi elle est à quelque théâtre avec des amis, elle  
s'amuse bien, mais bien sûr elle ne pense ni aux  
vies d'armes ni à celui qui ne peut que pour elle!  
Hah, pauvre ! Vous nous reverrons si pour un amour  
si grand si exclusif, si passionné il faut bien qu'elle  
l'achève des yeux vers moi, je ferait et si bien  
que qu'on elle verra l'immensité de mon amour  
elle m'aimera peut-être aussi un peu !

Sans Bonnes le 31 Août

Ce soir j'avais un vague espoir de recevoir une réponse à ma lettre. J'en ai pas reçu; mais quand j'y pense, c'est vraiment trop exiger. L'Arnaud, lui aussi, a écrit hier en envoyant les groupes et les portraits-cartes.

Les Boulau s'en vont - Demain matin - enfin! Madame <sup>aggravée d'hui</sup> a voulu <sup>sur</sup> me ~~faire~~ <sup>sur</sup> laquiner ~~avec~~ Alphonsine, croyant que je serais embarrassé. Je me suis mis à rire par dépit, voulant que cette plaisanterie qui me déplaît soit ~~ce~~ <sup>un</sup> plus tôt.

Sans Bonnes le 1<sup>er</sup> 7<sup>me</sup>

Bonheur insupportable! J'ai une lettre d'elle. Une lettre charmante - un petit billet, mais il est d'elle! Comme j'ai convert de baisers, ce cher billet! Elle me dit qu'ils ont toujours l'intention de venir à Pau pour d'hiver, - qu'elle a même prié qu'on lui retienne un appartement. Quelle femme adorable! dans ces quelques lignes qu'elle m'écrit elle me renseigne justement sur la chose à laquelle j'tiens le plus. Hier encore je me disais: insaisissable que tu es! dans le tourbillon des plaisirs ou elle est retombée, dans le cercle d'amis qu'elle a retrouvé, dans le vie de Paris a-t-elle de temps



et l'avis de te répondre tout de suite? Si tu l'aimes  
 comme un fou, ce n'est pas un motif pour qu'elle  
 se dérange pour toi plus que pour un autre. Elle  
 te répondra, elle t'enverra les portraits promis un jour.  
 ou elle mettra la main à l'œuvre, un jour ou elle n'aura  
 rien de mieux à faire que de se souvenir de sa pro-  
 messe... Voilà ce que je me disais encore ce soir, lorsque  
 le courrier me passa qu'elle était encore mille fois  
 plus charmante que je ne voulais la croire.

L'usage part samedi prochain et il est bien heureux.  
 Lui, car avant quinze jours il l'aura vu à Paris. C'est  
 bien de donner de ces communications à un homme qui  
 aime la même femme que nous - mais je le prierai  
 de lui dire différentes choses de ma part, il en fera tout  
 ce qu'il voudra. Je lui dirai: Rends vous la voir  
 et que vous en ayez l'occasion, dites lui que j'étais  
 comme un insensé, comme personne ne l'a aimée comme  
 personne ne l'aimera; dites lui que cet amour est une  
 existence, que j'en ne saurais me l'arracher de mon cœur  
 qu'avec ma vie. Dites lui que je ne demande pas  
 ou cet amour me conduira, j'en suis sûr à l'arrière pensée  
 et je suis heureux d'aimer - c'est tout ce que je ne saurais.

être autrement, car je ne comprends plus la vie sans  
cet amour. Qu'elle soit bénie, mille fois bénie, car c'est  
cet amour qui m'a fait revivre et qui m'a rattaché  
à la vie, dans laquelle je ne m'intéressais plus  
à rien. Dis-lui que je l'aime au dessus de tout....

Paul Bonnes le 8. Septembre

Larnac est parti ce matin à six heures. Il ira à  
Paris demain matin, et lundi il ira la voir.  
Combien je l'envie, cela se comprend aisément. Pour-  
tant j'aurai ma revanche à Pau. Quand j'y pense,  
j'avoue que je devrais remercier la Providence  
d'une quinzaine d'années si heureuses de circon-  
stances. Je m'attache à une femme de toutes les  
forces de mon âme, — je médite comment je pour-  
rais la revoir en allant pour quelque temps à  
Paris pendant l'hiver, — et voilà que ~~justement~~  
cette femme est condamnée, contrairement à ses  
vœux, <sup>par de raisons extérieures</sup> à passer l'hiver, où? — justement à Pau  
où je vais le passer aussi.

En me souvenant de différents détails du passé,  
je vois de plus en plus clairement comment  
cet amour faisait dans moi des progrès pas à pas.



Un exemple entre mille. Le 5 ou le 6. Août. Trois jours  
 après l'arrivée de Jeanne je suis allé chez Pidoux  
 avec Dulaureau. Nous étions convenus de partir ensemble  
 des Ducourau et msi à Carcassonne par la montagne  
 et de faire une tournée de dix jours par là (St-  
 Leger. Luchon etc). Comme j'aime beaucoup les  
 Ducourau, ce projet me plaisait énormément.  
 Il fallait pourtant en faire part au père Pi-  
 doux qui en l'apprenant le défendit net. prétendant  
 que ni père ni moi ni pour Madame L'écroulure des  
 promesses si longues et si fatigantes, surtout  
 immédiatement après l'allage des eaux <sup>étaient</sup> ~~étaient~~  
~~bonnes.~~ - ~~Il n'y avait rien à dire.~~ <sup>mais</sup> il fut  
 lui se résigner - ~~et cela me fit assez de peine.~~ et  
 pourtant Jeanne était là depuis deux jours. Il est vrai  
 que sans ma résignation je me disais. Bah! après  
 tout après le départ des Ducourau il y aura encore  
 du monde charmant pour ne pas s'ennuyer. Et je trou-  
 vais à Jeanne. Si j'étais franchement, même  
 Buffet n'était <sup>pour</sup> rien dans les idées que je me faisais  
 de passer mon temps après le 15 auquel était fixé  
 le départ des Ducourau. Madame Buffet que je trouvais

très jolie, très polie et très agréable ne m'a pas  
occupé un instant. Anaxès j'en me disais: il y a encore  
du monde charmant, cela voulait dire Jeanne. Mais  
comme j'étais loin de prévoir l'importance <sup>de la place</sup> qu'elle  
allait prendre dans ma vie! Je me disais: je vais encore  
ne pas m'ennuyer car il reste ~~encore~~ une femme  
belle, jeune, gaie et spirituelle que je connais. —  
Voilà tout. — Comme c'est heureux pourtant que  
père Bidoux nous a défendu d'aller faire notre  
tournée! Vous serions partis le 15. j'aurais  
été forcé de partir n'ayant pas de motif sérieux à  
alléguer pour ne pas aller avec eux. et alors dé-  
jà le 15, me séparer de Jeanne, m'aurait causé une dou-  
leur profonde. J'ai dit plus haut que ce n'est que  
le 15. que je me suis mis à s'aimer de toutes les forces  
de mon âme, mais si les circonstances des canaux de  
Duvergier n'avaient même cet amour à faire explosion et à  
envahir tout mon être, toute autre circonstance aurait  
provoqué la même explosion. Je suis sûr, que si j'avais  
dû partir, l'idée de la séparation m'aurait révélé  
mon amour dans toute sa force. Et alors, quelle déchirante  
situation! Avoir pu rester près d'elle encore dix jours —



la quitter spontanément, et ne pas pouvoir, à cause des conventions, dire : je reste. —

Ils partirent de 15 — nous les avons reconduit jusqu'à Louvie — aux <sup>Boulay</sup> Boulay, Duvergier et moi — nous avons dîné ensemble et c'est alors qu'a eu lieu cette scène qui aurait pu mal finir — mais qui en somme a fini très bien, amené la paix (au moins apparente) entre Jeanne et Duvergier, qui se tendirent la main et qui coupa court à tous les pourparlers. — Vous revînmes en une seule voiture tous — Boulay et Duvergier sur le siège Jeanne, Madame Boulay, sur le fond, le mari de Jeanne Boulay et moi sur le devant, — moi vis-à-vis de Jeanne. Quel bonheur et quel supplice ! Pendant plus de deux heures je fus senti si près, qu'il fallait toute la force de <sup>la</sup> raison pour que les idées passionnées et folles que les sentiments tout mon cœur débordait faisaient brûler dans mon cerveau ne me fassent oublier ou et avec qui je me trouvais. Dans l'obscurité de la soirée pluvieuse augmentée encore par les glaces formées je ne voyais, je ne sentais qu'elle, — et effrayé même par des idées qui m'obsédaient, je me

pinçais pour me rappeler à la réalité.

La première fois que j'ai fait part de mon amour pour elle, c'était le jour où après avoir été en voiture au col de Doubiste, nous avons dîné à l'hôtel de France douze personnes (le fameux dîner de Boulton qui nous est revenu à 20 frs par tête). Et encore je ne lui ai pas dit nettement : madame, j'ai vous aime ! C'est étonnant comme les mots d'amour, d'aimer, ne veulent pas me passer par la gorge quand je sens vraiment ce que je dis et que je dois le dire pour la première fois. Je deviens timide comme un écolier, comme un garçon de quinze ans. En faisant son jeun, quand on dit des phrases d'amour sans que le cœur y soit pour quelque chose, il n'est rien de plus facile que de dire à brûle pourpoint des choses les plus passionnées. Ici j'en essayai dire les trois mots si simples : j'ai vous aime ! J'apportais d'affection, d'attachement — j'étais stupide, je le sentais, j'étais froid dans mes paroles en dépit de ce qui se passait en moi, — mais plus je maudissais mon manque de



courage, plus je m'embarrassais. Vingt fois je me  
 préparais à lui dire ces mots qui ~~devaient~~ être la  
 vérité: je vous aime de toutes les forces de mon  
 âme! - je vous aime comme un fou, comme un  
 insensé! - et vingt fois ce vrai sincère exprimait  
 sur mes lèvres. - Je n'étais pas, et pourtant elle m'y  
 paraissait ne pas comprendre: "Pourquoi?"  
 "Parceque, parceque, mais vous le savez bien,"  
 "pourquoi?" Non je ne le sais pas. - Si, vous le savez;  
 pourquoi tenez-vous à ce que je vous dise des choses  
 que vous savez bien?" - Eh bien vous ne voulez pas me  
 le dire? - Si, je n'ai pas le dire, mais... "Eh bien dit-le."  
 Et je recommençais mes phrases ou il y avait de l'affec-  
 tion, de l'attachement, - mais tout cela n'était pas  
 ce que je voulais dire. - elle voyait bien que j'avais encore  
 quelque chose à ajouter ou à lui dire autrement; et  
 insistent: dit-le, vous ne voulez pas me le dire?... me  
 ments. C'est les questions chéries! O sage après la pre-  
 mière fois que nous nous reverrons je ne les attendrai  
 pas pour le dire tout ce qu'il y a dans mon cœur!  
 Si nous nous reverrons.  
 Non Dieu! combien j'ai l'âme! c'est la première.

fois de ma vie que j'ai peur de mourir !  
Et pourtant à quoi tiennent tous mes rêves ? Elle  
m'écrit, il est vrai qu'ils ont toujours l'intention  
de venir passer l'hiver à Pau, qu'ils ont même  
fait, retenu un appartement ; mais ne peut-il encore  
survenir ces circonstances qui annulent ce projet ? J'ai  
tellement peur, - car je l'aime au dessus de tout. Je  
sens que désormais ma vie est attachée à la sienne ;  
après l'hiver de Pau, après la saison que nous pas-  
serons ensemble aux Eaux-Bonnes, - qu'arrivera-  
t-il ? Je n'en sais rien, et ne veux y penser ;  
mais ce que je sais, c'est que je ne puis plus vivre  
sans elle, - et puis moi, n'ayant ni famille ni devoirs,  
je suis tellement libre de mes actions, - même de me  
brûler la cervelle ! Mais j'y pense, - et cette bohémienne  
qui m'a prédit que je me suiciderais ? J'étais encore  
bien jeune garçon, mais je m'en souviens comme si c'était  
rien...

Pourquoi ces idées noires ? Quand je disais, qu'il valait mieux  
ne pas raisonner, ne pas réfléchir. Je t'ai dit et je te  
redis : je ne veux pas penser où me conduira cela.



Lane Bonnus 9. VII<sup>bre</sup> 66.

Je voyais bien que Larnac se plaisait beaucoup dans sa société j'voyais bien qu'il la recherchait - mais j'étais loin de me douter qu'il avait lui aussi une affection sérieuse pour elle. Sans doute aussi un peu à cause de la manière dont elle était toujours en plaisanteries. Il s'est révélé la veille de son départ à elle. Je jouais du piano, et je voyais bien que dans un coin ils n'étaient que deux et qu'ils causaient sérieusement. Larnac était très sérieux. Quand j'ai vu que la société se reformait, que le tête à tête était rompu, que je n'allais plus être indiscret, je me levais et j'allais à elle. Bientôt nous nous trouvâmes isolés nous deux, - elle et moi. "Vous ne savez pas, me dit-elle, ce que M<sup>re</sup> de Larnac vient de me dire?" et elle me dit plus ou moins tout ce qu'il m'a lui-même raconté depuis. Chose étrange, la moindre jalousie ne me vint alors au cœur. Ce n'est qu'après, en réfléchissant que je me suis demandé, s'il n'aurait pas eu plus de chances à être remarqué que moi?

Et pourtant il y a une chose qu'elle m'a dit, dont le souvenir me console, me rassure - et toute la nuit, toute la tranquillité que j'éprouve provient de ce souvenir. - Cette scène, de rien du tout en elle-même - resterait gravée dans ma mémoire si je vivais cent ans. -

Q'etait toujours le soir de la veille de son départ. Je  
suis sorti du salon, au je l'ai laissée, et je m'en  
allais chez le pâtissier pour lui apporter des bon-  
bons, - je croyais que cela pouvait lui être agréable.  
Rapdeboos pressait les bonbons, moi je prenais en atten-  
dant un verre de pale ale, et je pensais à demain -  
mais vaguement - en me demandant, comment cela  
se peut-il qu'elle parte? est-ce possible une situation  
pareille, qu'elle parte, et que je reste sans elle? comme  
si je me demandais, s'il serait possible possible que  
le solut se levât à minuits. Tout à coup, D'ehors  
il faisait un temps tout à fait en harmonie avec  
la situation - il tombait du grain d'ard et par suite  
il faisait ce temps froid humide et pénétrant qui  
fait que si vous devez sortir vous vous enveloppez  
et vous partez au pas gymnastique. Tout à coup  
j'entends une voix à la porte: "Eh bien, eh bien -  
qu'est-ce que vous prenez encore?" - Q'etait elle.  
Elle était sur le trottoir devant la porte du patis-



sier. Je sortis sur le seuil, - dehors il faisait sombre -  
 il pleurait. Elle avait son fil de laine blanc sur  
 la tête. Je lui pris les deux mains, - je ne sais pas  
 ce que je lui disais - je ne le sais pas du tout. J'étais  
 dominé par la situation. Je sentais que j'étais là  
 seul avec elle, - qu'elle devait partir demain - que  
 je devais rester seul - que j'étais très malheureux -  
 que j'étais si heureux d'être près d'elle - j'aurais eu  
 envie de rire et de pleurer - de me jeter à ses  
 genoux, de baiser ses pieds en pleurant - de la  
 serrer sur mon cœur dans une étreinte passionnée.  
 Je ne sais pas du tout ce que je lui ai dit; probablement  
 des banalités comme j'en ai eu l'habitude quand je suis ému.  
 Ce que je sais, c'est que je lui baisais les mains - je lui  
 baisais les mains et la serrais sur mon cœur. Elle se  
 laissait faire, sans affectation ni légèreté. - Fem-  
 me adorable! - Quelle envie j'avais de lui serrer les  
 mains, de la prendre dans mes bras, de la serrer  
 sur mon cœur, de lui donner sur ses lèvres adorées  
 ce premier baiser d'amour dans lequel j'aurais  
 mis toute la passion de mon amour!

je n'aurais, mais, trop amoureux, j'en avais pas. - Je lui  
baisais toujours les mains. Il se fit muet. - Elle  
me serra violemment la main, et me dit : „ Ah !  
pourquoi m'avez-vous dit tout cela ? !... ” - me  
laissa-là et s'en alla chez elle d'un pas précipité. -  
— Si cette femme est une coquette, que Dieu lui pardonne,  
car elle sera cause d'un grand malheur ! -

Mais non, ayez adoré personne moi, voilà que je  
l'insulte, craignant d'être trop fat. -

Oh bien, non, ce n'est pas de la fatuité ! Pourquoi  
ne pourrions pas nous aimer tous les deux ? (1)  
Jeunes, nobles de cœur, pleins de vie, - si on mesu-  
rait la réciprocité à l'amour que j'éprouve elle  
aurait depuis longtemps avoué ! - Si les stupides  
préjugés humains et des institutions qui sentent  
le moisi n'approuvent pas ce droit devant les hom-  
mes, - il y a un Dieu, l'éternelle sagesse, qui bénit  
ces unions, qui a mis le sentiment dans le cœur  
des hommes pour qu'ils ne soient pas stériles -  
qui en dépit des bêtes lois humaines veut que  
(1) Est-il donc si étonnant qu'une fois, à Paris  
(Deux jeunes cœurs se soient rencontrés - et compris ?)  
L. Muret



les coeurs qui s'aiment, s'appartiennent! —

Je reviens à mon fait. —

J'ai senti le serrement de main, — j'ai entendu ce qu'elle m'a dit. J'étais dans l'état de l'homme qui ne se doute de rien et au nez duquel on vient de tirer un feu d'artifice. Je m'appuyais sur le mur. Ce ne fut qu'un instant — reviens machinalement chez Capdeborg — j'pris les boutons j'sortis, et je me dirigeais vers l'hôtel du Prince. La réflexion me vint. Je me disais: Elle est seule chez elle, — elle part demain — les minutes sont précieuses. Tu es un cretin de dernier ordre, un lâche un poltron — va chez elle, jette toi à ses pieds et dis lui ce que tu sens et ce que tu souffres.

Dit lui: Ange adoré — je t'aime, je t'aime comme un poète, comme un fou, comme un insensé! tu pars, presto! Souviens toi que c'est toi qui m'a attaché ainsi à ta vie! Il faut sinon m'aimer, il faut se souvenir un peu de moi!...

Tous cela bombardait dans mon cerveau et je ne —

Savais que faire, - sans le raisonnement, toutes  
ces réflexions se faisaient très rapidement - je  
montais l'escalier de l'hôtel. J'entre au vesti-  
bule je rencontre le mari affairé qui me  
demande : - "N'avez vous pas vu ma femme ?"  
- "Je viens de chez le pâtissier et je crois avoir vu  
madame qui allait chez elle." Quel boupet !  
Une minute après elle était au salon. Je lui  
offris les bonbons en riant elle les refusa  
en riant, disant qu'elle ne les aimait pas. -  
Voilà mon histoire. -

Sans Bonnes le 10 1886

L'heureux Larnac devait aller la voir aujourd'hui. -  
S'il finit parole, il m'écrira probablement demain, il  
mettra la lettre avant le soir et j'en aurai le  
12 - du moins j'pourrai l'avoir. - L'écrit-je  
jalous de Larnac ? peut-être bien. Quand elle  
lui a écrit pour le remercier de l'envoi des  
photographies pour elle a mis à la fin : bien à  
vous - Surtout dans la mienne, il n'y avait  
rien spécialement pour moi - il y avait : je vous salue



affectionneusement la main à tous deux. C'est fait ?  
 d'ailleurs moi je n'ai <sup>que</sup> ~~le mot~~ pour moi que mon amour,  
 et peut-être même par mon assiduité au lieu de gagner  
 j'ai perdu du terrain. L'histoire était plaisante pen-  
 dant tout le temps, ce n'est que le dernier jour qu'il  
 s'en révèle sérieusement — n'était-ce pas peut-  
 être le bon moyen pour inspirer de l'intérêt ?  
 Hélas ! moi, j'aimais trop pour calculer et mé-  
 nager les effets.

Je me méfie de tout, tellement je crains que  
 leur projet de passer l'hiver à Pau n'ait quelque  
 empêchement. Je me méfie beaucoup du mari.  
 Si déjà une fois — après avoir toujours laissé  
 sa femme aller seule — naturellement toujours  
 accompagnée de moi — un jour tout à coup  
 il se mit à l'accompagner partout. C'était  
 le jour où elle achetait les poupées dans  
 le magasin en face l'établissement. —  
 Ce jour-là il fut d'une humeur <sup>mauvaise</sup> maussade et moqueuse  
 sa femme. Il était difficile de ne pas s'en apercevoir —  
 je restais retirée sans affectation — je me taisais même  
 pour éviter d'écarter quelques-unes de ses idées — et quand

je ne trouvais seul avec elle je saisis le premier pre-  
texte de question pour mettre dans ma réponse, que  
j'avais une contrariété. Elle me demanda naturelle-  
ment qu'est-ce que c'était - qu'il fallait que je  
le lui dise. Je répondis que cela ne valait pas la  
peine car peut-être même me trahiraient-elle.  
exigea absolument que je le dise, alors j'ai dit :- j'étais  
contrarié car il m'a paru voir que <sup>cela</sup> ~~mon mari~~ ~~l'aurait~~  
~~trahi~~ déplaisait à Monsieur votre mari que  
je vous suis partout et toujours. Je crains  
qu'il ne vous en ait fait de reproches, et comme  
je vous ai dit je serais désolé si vous aviez  
le moindre désagrement à cause de moi.  
Elle me répondit :- Peut-être, j'en sais  
rien, - mais il ne m'en a rien dit. -

Dans tout ceci je n'avais de la souvenance. Je  
crains qu'il n'ait l'air d'approuver tous ces pro-  
jets de passer l'hiver à Pau - et puis tout à  
coup au moment de partir qu'il m'insinue  
quelque histoire pour rester ou aller autre part.



39  
Eaux-Bonnes le 12. VII<sup>bre</sup>

J'ai reçu une lettre d'Arthur dans laquelle il me dit qu'il est toujours sûr de venir me voir mais il ne sait pas si cela arrivera dans un mois, peut-être dans deux. J'en ai donc pas à Paris, car c'est qu'avec Lessel que j'irais aller - et pour la voir j'attendrai son arrivée à Pau. Mais vraiment, je crois que je me plains! Il faudrait au contraire prier Dieu pour qu'il n'y ait aucun empêchement inattendu pour que de vous à Pau.

Eaux-Bonnes le 13. VII<sup>bre</sup>

J'ai reçu l'argent, je m'en vais demain à Pau. J'aime mieux cela. Les Eaux-Bonnes devenaient insupportables à force de comparer ce qu'elles étaient deux temps. Si je ne puis tenir à Pau, je m'en irai à Biarritz. Mais je crois que je retournerai à Pau. Il me l'agit plus pour moi de m'amuser - je pourrais-je d'ailleurs? Il s'agit de me faire passer ce temps d'attente le moins long possible. Ce que je vis dans l'événement est étonnant. Mon Dieu! si pourtant toute cette joie était pour rien, si tous ces rêves venaient à se briser contre un obstacle imprévu, si elle ne venait pas à Pau?... -

L'heureux Larnac ne m'a pas écrit jusqu'ici. N'a-t-il pas  
été la voir ? N'a-t-il pas trouvé l'autre chez elle ?  
ou bien ~~ici~~ n'en a-t-il pas pressé de m'écrire ce qui  
se passe. Je vois cependant qu'il serait franc avec  
moi. Il n'y a pas d'indiscrétion à demander et  
il pourrait m'écrire comme nous avons  
parlé ici de nos sentiments à cœur ouvert  
et sans à fait, franchise. Larnac est jeune  
il n'a je crois que vingt trois ans mais  
il est plus âgé que son âge - il réfléchit  
beaucoup et il a des qualités que j'estime  
très. Il n'est pas léger comme la plupart  
des Français - peut-être le sera-t-il quand  
il sera plus âgé, mais aujourd'hui avec ses  
vingt trois ans il sent vraiment et vivement  
et il me s'en défend par. Je le vois loyal et  
je sais qu'il a du tact. J'en ai eu la preuve  
dans une circonstance, ~~par~~ <sup>qui</sup> ~~qui dans laquelle~~  
si tous deux nous n'avions agi avec du tact  
aurait pu finir très désagréablement. Je veux la  
 citer ici, car elle prouve encore une fois de plus.



que des gens qui s'estiment, qui ne s'en veulent pas du tout, peuvent, par des circonstances être amenés à se couper la gorge. —

Quelques jours avant le départ de Jeanne je vins en retard pour dîner — je trouvais ma place occupée par Larnac, qui avait la sienne à quatre ou cinq places de là. Il faut savoir que j'occupais la place près de Jeanne. Je te plaisais, tu le savais, ~~je~~ ayant l'air d'être très offensé — mais M<sup>re</sup> Buffet qui avait sa place vis-à-vis se leva et me proposa de changer de place avec lui. Etre à côté de M<sup>me</sup> Buffet et vis-à-vis de Jeanne je ne pouvais moins exiger, j'acceptais donc en le remerciant. — Le lendemain à déjeuner, j'en y pensais guère, j'étais en retard, et je trouvais mon Larnac installé à côté de Jeanne. — J'ai fait semblant de rire, mais au fond j'en risais plus. — Après déjeuner à la toupie je pris Larnac à part et avec toute la franchise possible je lui dis : « Vous ne pouvez ce soir ne me prendre plus ma place à table, j'en ai que quelques jours à passer avec ma mère » — j'ai bien dû à être

mis d'elle." Tout cela se riait. Il rit, et ne repou-  
dit rien, - c'est pourquoi je ne savais pas à quel mien-  
teur, et en me <sup>pour le dîner</sup> habillant je me disais: si pourtant  
quoique j'ai l'intention de venir avant tout le monde  
je venais trouvais déjà le monde à table et mon  
Larnac à ma place? Voyons, préparons nous à  
la situation. Je viendrais et je lui dirai: Monsieur  
Larnac, je vous prie que je parle sérieusement:  
si vous prie de me rendre ma place. - Il ne se  
serait pas levé et répondrait par quelque pita-  
sauterie. Je lui aurais dit: Monsieur Larnac  
la première fois j'ai trouvé la maraîchère  
bonne, la seconde fois moins bonne, cette fois-  
ci je la trouve mauvaise. Je vous avoue qu'il me  
serait pénible de me promener avec vous, mais  
je ~~considérerai~~ considérerai comme une insulte personnelle  
si vous ne me rendez pas ma place. - Na-  
turellement après une défit pareil il serait  
parti plus que jamais - j'aurais sorti de la table  
j'aurais été à part plus tard - le lendemain



je lui aurais envoyé mes ténouies. et nous nous  
serions coupé la gorge. Et mon raisonnement  
était juste, car comme nous nous le sommes  
dit après, cela serait arrivé de point en  
point comme je le prévoyais. — Mais quand  
je descendis, il n'y avait encore personne à  
la table à manger : j'occupais le premier ma  
place. — L'usage vint dix minutes plus tard.  
Nous fîmes preuve de tact tous deux. —

Jan. 6 25. W. W. 66.

Je suis ici depuis le 14. Je suis parti comme j'avais  
l'intention. Quelle vie ! mon Dieu. Cependant aux  
vieux bonnes elle eût été encore plus monotone. Ici  
je vais voir souvent les Miller - j'en promène dans  
les rues, - et j'attends. -

J'ai pourtant eu une grande joie - j'ai reçu <sup>une</sup> ~~la~~ lettre  
de Larnac, où le brave ami décrit avec des détails  
et sa première visite chez eux - et le dîner qu'il a fait chez  
eux - et diverses impressions et observations - Il m'a écrit  
une chose qui rentre tellement et si bien dans ce que

j'éprouve, qu'il m'est impossible de ne pas la mentionner  
ici. Mais ce qu'il dit : "Ce qui m'a le plus frappé en la  
voyant, non comme une chose nouvelle, mais comme une  
chose qu'on ne peut imaginer exactement même après l'a-  
voir vue et remarquée ~~depuis longtemps~~ pendant des  
semaines, c'est ce regard <sup>que vous savez,</sup> d'un homme si attrayant et  
si irrésistible, que je ne connais à aucune femme."  
C'est en d'une vérité telle, que moi qui ai trois portraits  
d'elle, je sais bien me la <sup>refaire</sup> ~~reconstituer~~ dans la mémoire,  
en fermant les yeux je la vois vivante, comme je l'ai  
vue un jour. Ce regard qu'il m'est impossible de <sup>re-</sup>faire  
~~faire~~ <sup>devenir</sup> par le souvenir. C'est une chose, qui me sou-  
vient fraîche; je ne ferais autre moi-même, croyant que  
cet. souvenir à un enfant personnel de ma mémoire,  
mais je vois que l'enfant est dans la même <sup>cas</sup> position.  
C'est tout, sans doute. à ce que je connais trop. Toute  
la force et l'expression de ce regard, et l'âme  
qui y est, pour que la couleur des yeux ~~ne~~ suffise  
pour me le représenter. Je puis par exemple. moi  
appeler parfaitement le regard de Madame  
Duchesse ou de Madame Buffe - 10. 10. 10.



le dessein  
~~apparemment~~ des jolies femmes comme exemple -  
 ou plutôt des femmes qui ont de jolis yeux -  
 même m'écrit encore, que leur projet de passer  
 l'hiver à Pau est bien arrêté - qu'elle ~~avait~~ a parlé  
 d'un appartement vis-à-vis de chez moi, - mais qui  
 ne leur convenait pas tout-à-fait. Donc ils n'ont  
 pas encore de logement ici ou du moins ils n'en avaient  
 pas encore le 10, quand Larrue m'écrivait. Je ne suis  
 pas non plus sûr qu'ils arrivent. Je crois qu'elle était  
 à la fin d'Octobre ou au commencement de l'Éti-  
 vité, - mais l'attente est si longue pour moi  
 que j'ai à me imaginer qu'ils pourraient s'ar-  
 rêter ici au milieu d'Octobre. Je lui ai écrit  
 à elle, - j'ai pris le prétexte de lui envoyer une nou-  
 velle photographie de moi faite aux Deux Hommes  
 et à cette occasion je lui ai écrit une lettre  
 si plaisante même l'écrite tout le fond sérieux, est  
 que je l'aurais ici sans elle, que je ne vis que de l'ici  
 de la revoir, et que je ne serai heureux que le jour  
 où elle arrivera aux Deux. Et elle maintenant si  
 rejeter le côté plaisant et si distinguer le fond  
 de la forme. -

Mardi.

Jan Le 9. 1777 ou 66.

Elle ne m'a pas écrit, elle ne m'a pas répondu. Serait-ce un malheur qui me frappe ? Je me demande cent fois quel peut être le motif de ce silence, et je ne trouve pas de réponse. On suppose toujours ce que l'on craint. Ma lettre lui aurait-elle déplu ? ou plutôt cela lui aurait-il déplu que je lui ai écrit ? Impossible d'admettre ceci connaissant son charmant caractère. Est-elle malade ? Bonte divine ! pourvu que cela ne soit pas. — De toutes ces hypothèses je préférerais celle-là, qu'elle n'a pas reçu ma lettre, mais cette hypothèse me paraît aussi bien impossible ; il y a si peu de lettres qui se portent à la poste en France.

L'Arnae auquel j'ai répondu tout de suite après avoir écrit à Jeanne, et que j'ai prié de m'écrire de nouveau bientôt, ne m'a pas écrit.

Madame Ducourau à qui j'ai écrit je vois le 27 du mois dernier, en la priant de me donner de leurs nouvelles, ne m'a pas non plus répondu.



Que font-ils dans tout, qu'ont-ils à me laisser  
sans nouvelles comme ça ? Est-ce une compensation  
pour me faire mourir d'inquiétude ?

C'est pour tout voir : le temps semble tout à fait comme  
le sable dans un sablier, presque imperceptiblement, mais  
il finit par presser. Il y aura <sup>après</sup> demain sept semaines  
que je lui ai écrit. La main pour la première fois  
perdue, le contact de l'écriture qui devient les mêmes  
des deux. Bonnes à l'un. Ces sept semaines me ont  
paru longues comme des siècles, mais c'est tou-  
jours quel que chose sept semaines à écouter quand  
on en a plus que trois à attendre.

Peut-être pourvu qu'il n'arrive rien qui oblige  
trop à venir passer l'hiver à l'un.

Pau le 10. M<sup>bre</sup>

Je ne pouvais plus tenir d'inquiétude à cause de son silence  
et j'ai écrit hier à Larnac en le priant avec beaucoup d'in-  
sistance qu'il me réponde de suite et qu'il me dise ce qui  
se passe. La plus grande crainte que j'ai, c'est qu'elle ne  
soit malade. Si non, j'ai prié Larnac de lui de-  
mander, à Elle seule, s'il le peut, s'il y a un mo-  
tif à ce qu'elle n'a pas répondu à ma lettre?  
J'attends sa lettre avec impatience; s'il ~~me~~ ré-  
pond qu'il n'y a aucun motif, je serai heureux.  
Je n'exige pas une réponse absolument, mais ce silence  
m'effraye. — J'espère que Larnac ne me fera pas at-  
tendre sachant combien je suis inquiet. —

Et ici rien, rien de neuf, rien de distrayant. Je languis  
je m'ennuie, j'attends... pourvu que je n'attende pas en  
vain. C'est égal; s'ils ne venaient pas, ce serait un cho-  
cun douloureux pour moi, — mais tout ne serait pas dit.  
Je <sup>te</sup> chercherai toujours. Maintenant Marie, mes projets, mes idées  
se sont concentrées dans un seul point. Alca jacta est! Le  
sort est jeté! On ne s'attache pas impurement à une femme  
comme Elle quand on a mon caractère! —



San le 20 Octobre.

Ce brave Larnac m'a tout de suite répondu. Elle  
 était en effet absente de Paris ils étaient depuis  
 quelque temps à Rambouillet où son mari chas-  
 sait. Mais cependant Larnac a su m'avouer  
 que si je n'avais pas de réponse à ma lettre, c'  
 est bien sur à cause de manque de temps et ja-  
 mais par suite de mauvaise volonté. Il m'a écrit  
 qu'il savait qu'elle avait reçu ma lettre, car elle  
 en avait parlé à Bourret; et que la dernière  
 fois qu'il l'avait vu, elle lui a demandé de  
 mes nouvelles. Très gentiment. Cette première lettre  
 de Larnac était écrite le 12 je l'eus le 13. Comme  
 je lui en écrivais sur le champ une autre pour le  
 remercier de son empressement, et pour lui en-  
 voyer ma dernière photographie, qu'il désirait avoir,  
 il m'a écrit aussi une lettre que je viens de  
 recevoir ce jour-ci d'hui. Son P. sans le retourner à  
 Paris et n'être chez eux, il l'a vu, et puis il  
 l'a vu chez M<sup>me</sup> Bourret, chez laquelle ils

se sont rencontrées. Là, elle lui demanda de mes nouvelles, à quoi il répondit qu'il avait reçu plusieurs lettres de moi. Et comme elle m'interrogeait sur le contenu: Je puis si vous le voulez, sans lui faire voir, car vraiment il n'y a qu'une bien petite part de ce qu'elles contiennent, qui soit à moi adressed. Elle a refusé en ~~souriant~~ souriant: "Non, je ne suis pas sûre, que cela m'amuserait." Ceci se disait à demi-voix..... Certes ce serait vous rendre service que de lui montrer vos lettres, et ce serait un bien beau trait de ma part. — Il ne faut pas se faire d'illusions toutefois. Plus je la vois et plus je croi reconnaître en elle une femme bien plus faite pour exciter l'amour que pour le ressentir. Elle est encore trop jeune peut-être. Elle a besoin d'amuser d'être aimée admisée, — non d'aimer elle-même. Elle a de la coque Herie cette part instinctive et aimable, qui permet l'admiration et en jouit, sans cette autre part calculée et dépitante qui la sollicite. 9"

J'ai cité ce fragment de la lettre de Larue à cause justement de l'appréciation de M<sup>me</sup> L. que je trouve excessivement juste. Faite pour inspirer de l'amour



que.  
 j'en suis sûr jusqu'à présent elle sache ce que c'est  
 car elle n'en a pas ressenti. Est-elle trop jeune ?  
 Qui sait, — il y a peut-être des individus qui ne  
 savent jamais ce que c'est que l'amour, leur mission  
 étant de s'inspirer... et elle, à cette mission, elle  
 rayonne l'amour....

Je ne me suis jamais fait d'illusion sur ce point,  
 qu'il est bien plus facile de l'aimer que de s'en faire  
 aimer... Ceci n'est ce pas déjà un grand bonheur  
 d'aimer - de pouvoir aimer et de pouvoir admettre  
 de près l'objet de son amour ?... Et puis, qui sait ?  
 d'ailleurs il ne faut ni trop analyser ni vouloir  
 trop prévoir l'avenir. C'est ce que j'ai beaucoup  
 de pouvoir dire. Depuis le 24 Août je ne l'ai pu  
 voir j. la verrai le 16. Novembre. Je n'en ai plus  
 encore de pouvoir dire, je viens de la voir. Je l'ai vue  
 hier je la reverrai demain !...

Il paraît le 16. Novembre c'est encore bien bon !

Voilà ma lettre qui t'arrive. ces jours-ci  
 Pour pour y passer l'hiver.

Paris le 24 Octobre

L'arrivé m'écrivait qu'il lui aurait montré mes lettres, et il a-  
joint que c'ent été de sa part un beau trait. - Quand j'y pense  
je ne sais pas si je me préfère pas qu'elle ne les connaisse pas.  
Qu'elle le prenne au sérieux ou non, elle sait que j'ai de l'aff-  
ection pour elle : elle peut ne pas en connaître la force,  
se tromper sur le degré de la passion, mais elle n'ignore  
pas le fait. A moins qu'elle ne change tout à fait de  
façon envers moi, je lui dirai, ce que je n'ai pas osé  
lui dire jusqu'ici <sup>lui</sup> et j'en dirai autant de fois  
que j'en aurai d'occasion. Et je ne crois pas qu'elle  
change envers moi, car, comme dit L'arrivé, elle n'est  
pas femme à se fâcher de ce qu'on l'aime et  
qu'on le lui dise. Alors pourquoi faire dire par d'autres  
ce qu'on lui écrit à un tiers, ce que je pourrais  
et que je serais heureux de lui dire et redire moi-même?  
Je voudrais bien que le Buffet vienne ces jours-ci. Ce  
sont des gens très aimables - elle est très jolie - et leur  
arrivée me ferait passer plus vite les trois semaines  
qui nous séparent encore du 16 d'oct. -



Paris le 10 Novembre.

Il y a longtemps que je n'ai rien inscrit ici. Depuis, Cronau est arrivé, les Buffet sont arrivés et Esmar m'a écrit une fois. L'arrivée de Cronau m'a fait beaucoup de plaisir. Il a pris un appartement dans la rue St Louis, d'où il est à deux pas de chez moi - nous dînons sous les deux toits, Champagne et comme je l'ai présentée chez les de Stouffaire et chez les Miller, nous faisons même nos visites ensemble. Nous avions l'habitude pendant tout le temps qu'il faisait beau d'aller nous promener du côté de la gare à l'heure de l'arrivée de l'express de Paris. Nous y étions le 2 de ce mois-jour et l'arrivée <sup>au</sup> des Buffet sont arrivés. Je leur ai dit bonjour et Madame m'a dit très poliment "qu'elle espérait que nous nous reverrions". Depuis je ne les ai vus. Malheureusement ni en ville ni sur les promenades, - ce n'est que mercredi que je les ai rencontrés comme ils allaient à la Préfecture. J'ai appris de Madame Buffet qu'elle allait recevoir les vendredis.

Le Théâtre du Variétés a ouvert. Le Châtelet

Aurevard ont commencé - le cercle Henri IV devient  
plus animé - se fin la vie commence à remonter à  
Pau. C'est égot, - pour moi le grand jour de l'insur-  
rection de la saison d'hiver ne sera toujours  
que le 16. Novembre!

Alors - si la fatalité ne s'en mêle - les rôles  
seront intervertis, - et c'est moi qui enverrai à  
Larnac des lettres pleines de détails intéressants. -

Le seigneur, - c'est déjà Vendredi - et nous avons  
aujourd'hui Samedi! -

---



Pan. A. 23 Gendria 1866.

[illegible]

Nieprzeakcyjnie, droga kłaniam się! Litka i nie ten  
wskazanie do Artura przynawatem się kłaniam, ponieważ jak  
w sercu iść iść, że, Staboi charakteru mego jest i być  
kwaśno prowadzić wykrytkiego kłaniam jak w iść me-  
jeu wrobitem. Bije się w pierni i; wiem że moja wina,  
bo obawę zniem i Staboi jest być <sup>mag. i</sup> i Staboi prokony-  
wać. Ten kłaniam droga, charakter jest prokony i Staboi  
magnitkiem wykrywania, - i Staboi mego charakteru jest  
naturalnym i Staboi mego pod kłaniam, kłaniam i. p. Bije. -  
kłaniam do dwudziestego kłaniam roku kłaniam był prowadzony jak kłaniam  
na kłaniam, - gdy mego niewolno było w najmniejszej mego, nawet  
kłaniam o kłaniam, nie tylko woli kłaniam, ale nawet kłaniam i mego  
kłaniam - <sup>mag. i</sup> kłaniam kłaniam kłaniam, kłaniam woli w kłaniam i kłaniam  
kłaniam. Skądie kłaniam energii i; i kłaniam, gdy prokony dwadzi-  
cia kłaniam kłaniam kłaniam kłaniam kłaniam, kłaniam i kłaniam,  
kłaniam? Nie nowego Ci kłaniam kłaniam nie kłaniam, kłaniam kłaniam  
kłaniam. Bije mego kłaniam, ale kłaniam; kłaniam kłaniam kłaniam.









Coś święta! Bóże mój, przez wzgląd na to co cierpię, przynajmniej daj miśnienie tym których Kocham! —

Mamś droga Ty wiesz że stym nie jestem — i że Was Kocham — przyslij mi ostatek z Wilii Waszej, bo nie jestem w stanie wystawić sobie coś boleśi sercu miś tacy i jaks skaz-  
ne, tśchuotś cują w tam gół ad rana do wieczora i cęsto ad wieczora do rana zastanawiam się nad sobą!

Ach! czemuś nie powróciłem do kraju jęnemchiat, w presenty roku!

Rok 1867.

Nan d. 5 Stymania.

Mój Kochany Arthur —

Odebrałem Twój list z Piotrkowa pisany. Niewiem czy to przypisze zdrowiu — które się jakoś tak jakske tacy ma, czy wpływowi dobrych postanowień, — w każdym razie takie Boskie — <sup>ale</sup> — depozymu miśnośnego położenia mego, że mimo bariko smutnej perspektywy jaks mam przed sobą za powrotem do kraju — cują się dziś — mniej pobity i moralnie niż bytem przed dwoma tygodniami.

Dziś miś myśi że Ty i Mama przez tę katastrofę <sup>nowe</sup> ~~zobowiązania~~ wystawili na Włopoty ~~nowe~~ i że cierpię przez to — ale ze względu na siebie spokójniej — na przyszłość potrzeb.

Powiem Ci wyrażnie to, czego Ty w każdym liście swoim nie miałś odwagi jasno mi powiedzieć: oto że przeszedł Babilon i po raptasem i Anglii, jaks na wszystkie strony wystawę — mnę się miś nie zostanie.

Wszystkim ludziom Twoim jestem, ugratunkiem: co będzie za Komie  
potem wszystkiego, ja już nie wiem; Długo przekonałam się że  
wszelkie obliczenia nam nie nieładne, — nie mażę nie in-  
nego jak to, że są szynowany. Co ci chęć, mój drogi? Lecz wy Co-  
wiec mnie się odwrócić łowczych kłak — bo Tobie który znaż  
moje interesy lepiej ja, ja sam tak tu mi będzie wykaże że  
~~am ja tam~~ promimo iż lekkomyślnie wydawam za granicę  
wobec moim polityce, nie byłbym doświadczył doświadczeń  
winy bez zniszczenia przepisy, aresztów i piskera, — Boż wie  
jaki kłak. Przymiń sobie że gdy wyjeżdżał mój  
mi. że nasz nadzieję że po ukończeniu działań kosztami  
mi się mój 300,000. (prawda, <sup>minut</sup> to najlepsza okazja). Nie było  
5000 franków ad Kacie których nie można porównywać z  
drugim zadowoleniem wydaniem ~~przekształci~~ <sup>akceptacji</sup> mi ~~druga~~ <sup>druga</sup> ~~druga~~  
według które wystawiam na Prusach 9,100 franków. Liczy  
+ 20,000 złp a 10000 złp wziętym w drogę — razem 33,000. — więc  
nie same moje wydatki bez których losów mi szynowały. —  
To pisze tylko jako dla Ciebie podobnie bym skrócił swą, Kany nio-  
Molego że wiem że mi nie Kochacie — Dlatego że dam o was samank  
i kieszonki, że kochacie różnic między swoim i swoim który się prze-  
chował; którego by doznał, a tym któryby obaj tuś trawie tym  
ka co ma być nawet więcej niż nasz. Pisz to dla Ciebie, bo esca  
Przeze mi nie przejdzie nigdy przekupstwą nikomu i innemu po-  
dobnych rzeczy łowczych. Wszakże mi mogły wypadnąć i  
nie mażę kłak, ale reszty miłości wolać wydrzeć nie potrafię.  
Nie mam Kony ani Kiewi nikt mi nie ma prawa mi winy wymierzać  
siostrze i matce mającej zapewnioną pensję swą na 14 hypotece











Władawski  
do dziś dnia dotadtem 300 zł. - ~~gotowizną~~ rozwinęła się muzyka a D.  
mówiła nęptawca kilka rachunków niemałych - gdy w tej samej  
miejscu jechał w wielkiej karecie - wieszycie ~~at~~ stancie podjętym  
przeprawił je przez - a przedkoniały się istotnie o bawiarstwo  
przeprawił. - Odmówiła o to, już się stało. -

Wzrostu nęptawca napisał do Stanisława; ale rozmyślał  
się, że nęptawca ma być bez skutku by ten pokochał: i już, ale i  
gdyby się jemu przed nim nie było a odebrał odprawy i od-  
mówił, toby w ten sposób stał się Ręką od węża i djabła  
dla odprawy, w którejby węgierzy węgierzy co mam nasercu. -  
Czasu przyszedł mi na myśl że Ręką przetrwał nęptawca  
ręka, nęptawca, ~~at~~ djabła nęptawca, smutny Ręką - djabła abracu  
swoim panem Ręką nęptawca djabła się - Ojciec djabła by to  
zi ut. nęptawca - Ojciec nęptawca i abracu nęptawca  
Ręką nęptawca i nęptawca powiem nęptawca nęptawca  
~~nęptawca~~ nęptawca djabła nęptawca djabła nęptawca  
jennio nęptawca Ojciec już cię pisał mi brzo - teraz ~~at~~  
na mi nęptawca!

Siemam Ci po tydzień nęptawca Drogi Arthur - nęptawca Ci  
pewna pisał że nęptawca w dniu nęptawca nęptawca Ci mam się  
wypre nęptawca nęptawca Ci nęptawca nęptawca? -

Twój doświadczeni  
Ręką -



Jan. 2. 14 Hyernia 56

[illegible]

Ale mój wrogość, mój ty się stało. Na mój ten list  
odebrałem dopiero od Mamy odpowiedź pisaną 17. Grudnia  
z datą 14 dni po odebraniu mego listu - odpowiedzi z Kabinetem  
mający porządami do portetu postawienia Podteje i si-  
nie opis cię. Przez posty wiele mi syty kłopoty, każdy  
pragnął się zapisać co innego jest projektować samemu  
praktycznie i repozycji, do którego postawi list na który  
nie potwierażo <sup>ich</sup> ~~mo~~ dno swoje u spisie. - Ota mnie  
dlaś nimie rozumowanie najintensywniej i nieograniczone ot-  
wieram. Jakiś przy największych staraniach, przez siebie 4-  
godzin niepodobna było znaleźć summy potrzebnej do my-  
stawańcia mnie i. bioty, to niema przyczyny żeby tak sobie  
do so drzewiska tygodni jener. le summacji zrodakta?  
i w takim razie to czy ja się obciąż? Pise mi strachu  
w liście z 28. grudnia, że Chama jedzie Starai się o prze-  
mieńca do Warszawy - a jeśli mi nie chce w Łukim  
akia on pojedzie do Oranienburga - może państwo (czeka mi  
mamie). Wreszcie to bardzo ogólnikowe wiadomości. Niechciał  
być aby ktoś mógł zobaczyć w istocie wiek stajęcej do Mamy.  
Brawo Brawo! Mama, jeśli słucha się i, niewiadoma mi, to czego  
jaka niepewność, przez przynależności, - nieważne płaci, i jak  
wygląda  
i. mamie i nie trudniejszą się mojemu interesom; dwunasty



Matka, posiadała więcej energii niż Arthur,  
i na jej uczuciach i interesach tańsza niż się  
dla niej mogła. Ale i w skobach tak, najłatwiej czyż nie  
mógł Arthur pojechać do Orléansu w kadrę, gdy pan. The  
kierował, jechała do Warszawy, i na dwie strony szukać wypoż  
mie? —

Potrzebni mogą być mi do wyprawy... Nie chodzi, do  
ceratki będą wzięte 300 fr. Płumomom: 100 fr. Janowi  
bratki tego, a raczej jechał to pośrednio dozwolone. Jt  
smutno z Parnallem z kłótni byłam "Folleg" kłótni.  
To mnie stała w trudnym położeniu na spacerze na  
placu Chazy. Jakiś kawalerz pewny jestem spotkać ich —  
a kawalerz jest to mój kochanek, nie płacisz się ludziom  
i nie ma tak blisko byłam. Wskazał mi się i tak moim.  
Wskazał również spotkanie z Ardonem, z Baccardem  
którym tam przebiega. Jednym słowem gdy wyjde, jestem  
niezadowolony obawach — mogą być najgorsze jechać jestem w do  
mnie. Ale w domu tam nie ma się śmiechu nie mogę.  
Jechała na w dzień wieczorem i na obiad, do Pafé Chazy  
pague i w końcu spotykać się z Champagne, na którego  
tworzy się i staje się i cytuje do domu i wyznawcy  
złoty od tak dawna obywateli do domu i nie płacę  
Nadzieja trzyma mi tam od czasu do czasu i do domu.

jęmych. Ach Skowron! wolalbym być w kowie, tak jak pisaliem  
do Ciebie, swięci wolny, w poświęceniu w jakiejś  
tę. Przynajmniej w kowie byłbym spokojny i chętnym  
z rezygnacją - gdy tymerasem w chłopskim poświęceniu  
chwilę spokojnej niemości! W Paryżu, mały miasteczko  
gdzie w cudzoziemcy wzięli swoją siłę nie oświeciła  
przynajmniej z widzenia to zupełnie coś innego niż  
w Paryżu w Wiedniu lub innym wielkim mieście gdzie  
możesz bardzo łatwo nie widzieć tych którzy się w-  
druć nie chce, lub samemu ukryć się na powie-  
cie.



On soupe.

Elles se ressemblent, toutes ces nuits passées  
sous les lustres étincelants, chaudes, fiévreuses,  
enivrées, gloutonnes — pendant qu'en dehors  
il fait froid au gâin. Les mêmes gâitès, les  
mêmes plaisanteries, les mêmes baisers des  
mêmes cris. Les mêmes cris surtout.  
Point de plaisir sans hurlements, disant  
ce pour. Tous entraînés alors dans la route  
élevée leur diapason et débouvent. —

Chor de verres, rires sans cause, éclats sans  
fin, tout se heurte. La symphonie tourne  
au bruit. On ne converse pas, on s'interpelle  
et le rituel remplace la gâitè. Chacun se plaint !

Les lendemain seuls valent quelque chose — par l'en-  
seignement. La morale se romme alors l'indigestion  
d'espérance, ne va plus. L'eau de Bullen prend ses attitudes  
de vieux sermon ou max. Tout se paye.

En ce moment ils ne songaient pas à l'éclat  
— Hurrah ! Du vin ! du Maître ! Finissons-en !

Imbécile ! Un seul, rien qu'un seul !... À la porte !...  
Une chanson ! Rien ! Personne ! Ah ! Oh ! et !... En jouant  
de mirlitou ! Espère d'académicien en chambre !...  
Es parote ? Ça doit se manger les bouffes !... Jamais !  
Oui ! Non ! Tu m'en rendras raison !... Bonsoir !

Et parmi toute cette confusion, des propos plus longs,  
mais aussi fous :

— C'est insensé ! Géraldine vous mangera trop de parfait,  
mais en fait... C'est une indigestion que vous pré-  
parez à la fille de votre mère !

— Eh bien ! qu'est-ce que ça vous fait à vous ? En-  
core du parfait, Robert, donne m'en. Rien ça m'a  
rien. Oh ! est-il agaçant... Parce moi le reste, Berthe...

— Ah ! vous savez, avec des nouvelles de Miron, qui  
avait sauvé la caisse ?

— Tiens, tiens...

— Il mène une traine de prince à Bruxelles. La  
rue aux herbes potagères ne parle que de lui !

— Vive Miron !

— Un toast à Miron !

— Mesdames, Joseph n'a pas bu. Je demande  
pourquoi Joseph n'a pas bu. Je ne de-  
mande.



- Parlez Miron est une canaille, voilà !
- Un peu fort, Joseph, ma fille !
- Comment diris-tu canaille ? par son M ?
- Oui ! une canaille. Mm' glorie. Une chaîne superbe, grosse comme ça. Et me la donne. Je saute de joie, et toi qui étais si gentille pour lui ! Un jour je veux mettre la chaîne au chow. C'est fait de idole !
- Je m'en doutais !
- Très fort Miron. Tromper ses actionnaires, bien, mais tromper Joseph... Mieux... Très fort !
- Vive Miron, vive Miron !
- Sur l'air des champions : Vive Miron ! Vive Miron ! Vive Miron !
- Est-elle geue, cette Joseph ! Et Berthe me sifflant une coupe de champagne.
- Joseph se leva furieux, saisit une pauvre dans une robe blanche, et l'enraba brusquement à la tête de Berthe qui acquiesça le coup. La pauvre alla briser un petit miroir de verre, qui fit un bruit assourdissant aux échos. Le petit Barberino raccompagna Berthe et Joseph, en les embrassant.

toutes deux. Antonne s'était levée pour voir les voisins, faits  
par la brisure de la glace.

Deux coraques à droite, dit-elle en se penchant. 'Signe  
d'argent!' Le petit Polonais casquera! 'Vive la Patrie!!'  
— Ah! j' m'en moque, ~~mais~~ chez, La mer-mur! Félière  
me raconte sa histoire!

— De quel droit?

— Pas de pouvoir! Vive l'égalité! Pas de préférence!

— On ne doit pas se parler à voix basse!

— A la porte Félière!

Qu'elle parle haut!

— Faites la monter sur la table...

Félière monte sur la table et conte nous son histoire!

L'histoire de Félière! On demande l'histoire de Félière!!

— Tout haut!

— Silence!

Et lui parlera!

— Elle ne parlera pas...

Félière pleurait. Le vin lui montait à la tête. Elle  
regardait son assistante avec mélancolie.  
Ses cheveux s'étaient dressés et retombaient sur  
ses épaules. Elle regarda toute la table d'un  
air vague, et lentement:

— Ça m'est égal, nous savons, dit-elle avec les hésita-



tiens et les accents trainards de l'ivresse... je vais  
vous la lire ma histoire... Si vous craignez qu'elle  
ait du rôle?... Donnez-moi du vin, mon petit Léopold.  
Non... le Xérès... Il faut vous dire que j'ai des  
amis mes parents...

— Partez !

— Toi le monde a habité chez ses parents, cria  
l'acheteur qui reposait sa tête dans le gilet  
de Hilaire.

— Et Chairot, les parents ! fit Berthe en ouvrant  
un morceau de citron trié dans du pain.

— Ah ! oui continue-t-elle, avec ça qu'ils étaient  
mignons. (Non j'en étais sûr...) Laissez mes cheveux,  
vous ! Et puis il y avait un petit dard d'huissier  
sur le même verre. Il était... joli comme tout...

— Joli comme Barbarino.

— Si c'est une vie ! fit le petit homme avec finesse.

— Chut ! silence ! L'histoire de Félicie...

— L'indigence, cette histoire d'il se compte L...  
Félicie n'aurait rien

— A la fin des fins, quoi !... Je devins sa maîtresse  
trois fois... Et l'enfant ?...

— Ah! ah! il y avait un enfant!

— Un enfant! Tableau!

— Et qu'en as-tu fait de ton enfant, Fédine?

Elle regarda encore le tableau de son sein étendu, et avec un terrible sourire — celui des folles :

— Je l'ai tué, dit-elle doucement.

Ils étaient ivres, ils étaient fous, ils riaient, ils criaient, ils se gargarisaient, ils se tordaient, ils...

Mais quand elle eut dit ces mots, instinctivement ils se regardèrent, devenus glacés dans leur ivresse.

— Je l'ai tué!... continuait Fédine au milieu de ce silence. Si petit!... Je l'ai étouffé... De cette main là... Ensuite je l'ai mis dans la caisse à fleurs sur notre fenêtre — dans la terre. J'arrosai tous les matins. Il n'y avait pas besoin d'arroser, aller! Ça poussait! Ça poussait! Du fumier, quoi! J'ai toujours gardé un bouquet de ces fleurs là... Il est fini le pauvre bouquet, mais dit-elle en pleurant dans son verre qu'elle tenait, mais vrai, — il sent encore bon!

Le silence était devenu glacé, sinistre, sépulchral. On s'examinait. Chacun demandait, qui le premier allait partir.

— Eh bien s'écria Théodore, en levant brusquement, au vu d'une partie de plaisir! On se tait!... Jettons-la par la fenêtre, Fédine avec ses histoires de revenants! Le Diable



S'empporte, elle est lugubre !... Olivier Renard, un artiste à faire celui-là !...

- Ça a jité un froid ! dit Renard.
- Du vin, s'écria Antonia, versez à boire !
- Et oublions Féticie Hamlet !
- Féticie Young ! dit Renard.
- Je ne sais pas pourquoi vous m'insultez, dit-elle, je m'appelle Germet, moi !

La symphonie du souper portait sa note crescendo. De moment en moment, cette salle où l'on étouffait s'emplissait d'un bruit plus excessif, de notes plus aiguës.

Ces poignées de têtes avornées, de pommettes rouges, d'épaules claires et d'habits noirs, ce mélange de froissements de soie, de bruits de bouchons sautant en l'air, de vaisselles heurtées et brisées, de lourds propos, cette chaleur perfumée, cette atmosphère lourde, pénétrante électrique, les transports des grisait davantage. Bruit et couleur tout s'anodait.

- Vous êtes magnifique, Théodore, criait Olivier Renard. L'Achille du boulevard !
- Machiavel lui-même !
- Oh ! des bêtises alors, fit Antonia, Pas de noms, voyez !
- Théodore nous ennue, disait Féticie pleurant sur sa robe de soie mauve... Une chanson !

- Comment ! Il n'y a plus de liqueur ? Passez-moi de l'eau de Cologne, alors !
- De l'eau de Cologne, c'est une idée !
- Ah ! ça, mais vous êtes ivres donc ?
- De l'eau de Cologne !... J'ai soif, moi, répétait Félicie... J'ai soif !
- Du vinaigre de toilette, n'importe quoi !
- Absolve !

Ils buvaient,

La nuit s'avance, la longue nuit embrasée, la nuit folle ; le jour se levait, les ouvriers sortaient déjà dans les rues silencieuses, et fous, avides, les lèvres crues, les insatiables demandaient à boire, à boire encore, toujours !

Ils n'avaient plus de vin. — Ils avaient bu des liqueurs précieuses, des vins fins, des crèmes exquis, et pour apaiser cette soif terrible, le matin venu ils buvaient encore, mais cette fois du petit bleu, pris à la hâte, chez le marchand de vins, de la rue, — du vin âpre qui les rafraichissait qui les jetait à terre, ici et là, groupés d'une façon sinistre, pâles, hâlés, le far d'ombé, verdâtres, les bourgeois s'éloignant dans les botteuses qui craquaient, quelques-uns rouflant, d'autres se plaignant, d'autres pleurant. —

---



Jan. 3. 14 Luty 1867. —

droga Mamo,  
Odebrałem Twój drugi list w którym było natchnione  
odpowiedzi Rudnicki, — ale poprzedniego o Radozym wspomini-  
nem iż był kadeby w domu a dopisywany w Warszawie  
nie odebrałem. Ale dowiedziałem się z niego skrzęgotawo,  
ocrem ogólnie dowiedziałem się z ostatniego, — mianowicie  
że całkiem siłami staracie się o pićwiste dla mnie,  
lecz nie wprostnie gorze się udaje, odmówiono, — i się tam  
sami w Betohadowie w strasnym jastieci polowieniu.  
To wszystko jest okropne! Już Ci podziękować nie powstaram  
droga Mamo, boży wysyłać cię serce i duszy niewystarczająco  
na wyrażenie Ci tej mierniwej wdzięczności miłości i miłobie-  
nia, które dla Ciebie druje! Lecz przed to samo ile ciępię  
gdy myślę że tego wysyłać cię ja jestem powołan! A myślę nad  
tem ciągle. Ah! te wyprawy które-mnie dręży, to z nićktem  
porównać się nie da! Gdybyś był mógł no jedną chwilkę prze-  
widzieć w setnyj części to co tu i tam ma, miłowie, jak nie bym  
był każdego franka wydawał z namysłem, — jaślibym sobie był od-  
mawiał dogadzenia wszelkim Kachiankom, a skrzęgotując przed-  
siępłom miłości wdawaj! Ah co! Cecharmant chousieur.  
Kachianki! na prawo — cecharmant Kachianow Kachianow.  
na lewo! — Ah, wolać ce cher comte!... Venek d'ou, cher comte.  
aż do tego przysło co jest Dżisioj. Ja głupi byłam z ludźmi.  
co po Stolyskiej franków marok dochodu wydaje! Pa Bóg

[illegible]



choć, do tego stanu przywrócić anukienia ci mój już nima już  
myśli, — wtedy kępiam. Zawiesz prawie imi mi się ci — i jaśki wtem  
jesteś Pan Bóg Tatkaw, — zwykło mam się przyjemne. Lecz przy-  
chość chwila przebudzenia! W pierwszym momencie nie kładę  
sobie sprawy o podobieństwo. Lecz dość właśnie denne kapomoniem  
ustępuje przed niewygodnością straszną! I tak co dzień, co dzień!  
Dawny co dzień — miatem nadziej — między 4 a 5 wiekiem, gdy  
rozmowa, dity które przychodzą, smutkiem a Paryż. Lecz po-  
ostetnim Twoim liwie droga, Mamu, z którego widzę ci tyle  
poświecenia, dity miłowan skutku nie osiągnęły, nawet tej po-  
ciety mić nie mogę: może jutro! Wszak same pierwsza droga  
Mamu, — teraz już niewiem co pozmienię, bo wcale nie wykre-  
pałam bratki, — chyba Bóg cię jeszcze zrobi! —  
..... Matry Polak posadzi! M. Ty droga Mamu, uci Płomień ci  
skopstwo najpiękniejszą, już ciasta nieświeżo. Czy nie mamy dziś tego jes-  
nych dowodów?

Lecz jest jeszcze inni, gdzie Bóg słońca sadzi białe. Tam biele-  
nieka mi świeżo słońce, bo tam się odnajdziemy wszyscy, którzy się  
kochali i którzy się kochamy — i którzy już porali, i ci którzy  
pajda!

Smutek mój w 202<sup>ym</sup> roku życia nie miał innych nadziej jak  
Pamięć życia, — a która, robić...

Paśnięć rzeźby

Łódź

Pan S. 16 Lutego.

Typu który mi kamieniczkę wyceniał, wyznawając iż się znajduje  
wydatkami strasznymi, w dwóch stawkach odpowiadając, co cyfrę  
najlepiej miewa. Propozycja przekona była na 5100. Rrr.  
pracy umożliwiającą, iżby tylko 2000 Rrr. rocznie - czyli  
strata 3000. Rrr. dochodu czyli 400,000 Kapitału którego  
to strata mnie jednego dotyczyła po porządku i dochodzie  
i który jak były ten sz, 340,000. A więc? Tępych cyfr-  
mów kłopotliwych, nie potrzebując chłopów było 2 15000 Rrr.  
czyli dochód od 400,000 Rrr. Rata likwidacyjna, wraz a chło-  
pami wynosi 40000 Rrr. w listach, które jeszcze straszną  
mnie prawną płacić będą. Kogo te straty dotyczą? Tępych ty-  
ko mnie jednego, po powołaniu się na ten był płacić 18,000  
rocznie wtedy kiedy były cyfry i propozycja, ten trzeba  
to sam 18,000 rocznie płacić kiedy ich nie było.

Wypytując się tej, musiałś do Arthura napisa-  
ć. Kto w kochu, kiedy to nieprawda. Wierzę z listem  
Arthura że niepotrafi mi przysłać, choć oczywiście, dość pewni-  
nie była przewidzieć, żeby mi tego się tu oczywiście gdy od powo-  
du mego z Louis Bonnier aż doświadczenie doświadczenie ja  
500 franków gdy w końcu Listopada kłopotliwego z okoliczności  
jakiegoś takiego kłopotliwego przewidzieć Arthur pisał mi że  
spokojnie i kilka mi mógł na beloniu przysłać 900.  
franków (niektórzy nawet 900 franków do płacenia 15-go  
Grudnia) - gdy niestety na potrzeby codienne kapu-  
ty-



20  
katechizy i uczeniu i na lewo i na prawo i górze i doł  
bić i zstawać i obaczyć i nie może jechać dłużej być i  
Hutimskiem, — wtedy nie kartato mi nic innego jak frap-  
per le grand camp. Nie proponowatem nigdy aby Hławiny  
w swoim potoku i rzeczach odmówił swojej pomocy — i w ten sposób  
że nie nigdy w życiu mi nie powiedział jechać do grota, — i tak  
i w rzeczywistości, mój list do Artura, dając pierwszy, ja  
się omyliłem, a Artur rozwolniony będzie i kłopotu o mnie  
Tygodnik inakiej się stał. Hławiny pierwszy nie dał  
a ja się już jestem w ten potok — i koniecznie mi re-  
zygnacji i dającej swojej potrzeba. — Teraz wróć do  
kraju — Mamie i Arturowi całą prawdę powiem. —

---

Pau de 18. Fevrier 1867.

Czasy te, co' wspomni o bezoraczku moim pobycie w  
Haus Bruns, awstria i Lipin. Pierwszą rolę tam  
spektaklu należało do najprężniejszego epoka mego życia.  
Miałem wtedy, miastem krajem niespodziewanie, - wskazywałem  
si u mnie w Botschatsch. Świdnie nie idzie, - a o tem  
wzrostkiem przypominałem sobie myślenie terek i naciąg, -  
nie chciałem o tem wzrostkiem myśleć, - kątami tam te  
myśli mi kaja jak najstaranniejszą samotności, pragnię  
wziąć towarzysza i żyć w nim ciagle. Naprawdę i  
miodowe roboty, naprawdę i należało pać i żyć ciagle  
i kima, rozważ, boi jama wola i żyć w stanie i mi  
mijać i żyć w przebudzeniu miasto naciąg, i tem  
pragnię, im i bardziej przypomina o istoty i stanie  
ruchy i o kochankach powrodoch. Pać w baci jama mi-  
ni praca i pisać i wskazywać na roboty i pragnię i mi-  
sędziom nie jestem. -

Ostatnie pać miastem pobytu mego w Pau. Ty. Mię  
i Czerwini baci monasterni spektaklu. Wzrosty moi  
krajami powysiękali i do domy mi tyła porochoy: Fun-  
dament i penci Miller. U Fundamentów bywałem  
madrzy, bo tam krajem naciąg i tyto - wskazywałem tyła  
albo grai w miastach (kuchnia) przedwa sou, albo



Stuchac' papłania Łow Kłórej mi sie drugi piatkej kłepki  
wystawie kłakaje. Młodna Aimee, młota panienka, — ale  
ci rawne w tym domu tym wijsz arida piewie sity  
Aimee wydoi da moji prasto do mysl pruje naturab-  
nau i talowan stocunawa? Lato u Millerów by-  
watem codziennie, bardzo często spotawatem na obiad,  
tak, że czasem przyszedłszy tam po śniadanie, nie  
wracałem do siebie jak o potrawy. Mi potrzeba było  
nawet zaprosić na obiad, bo miśtem jak na kłosem  
moje mijsze i swoje serwetki ze ich stole. Tem tak  
całe dwie spektat nie bawić się dwinnym zabawą gły  
porożeni ze pani Miller sprzedaway meble i wyprawianiu  
się z nią do ubieg kontrensier, najtwa, ville Płow i młiti  
kłań w Gélas, — pod Panu uprawicie, ale kauru upjaci  
dwa kilometry (dwie mioroty) drogi. Pani Miller ma  
dwie córki: Karolinę lat 18; Maryję lat 12, — i trzech  
synów: Jawn, Karola i George'a lat 16, 13 i 9.  
Jawnymownemu mojemu tem była tytuś Karolin; ja wie  
Miller, — pro czais Jawn, — młode roduństwo nie mogło  
si do starych, bawito się między sobą, i trzeba im  
wyjechać. Obyczaji sugielonii sity rozkumnie jak np. ja  
mogłem, tj. jak mi wolno było cał duse spektat dam na  
seu Karolina; u nich jist to miedzy supetnie natu-  
ralna. Często słarkato się si pani Miller, głyja przyszedł  
do nich, były w miesie da interesem albo u siebie u po-

Kojn rejsta korespondencja? to nie nie kmiensito przyjezdzia;  
Karolina nuni przyjezdzata, gawiedzilismy, gralismy niektory  
rue, akkompaniowatam jej do spiewu, gralismy w erocnet,  
spacerowalimy po ogrodzie, - a pani Miller nistawilasy  
sie przychodzita do nas. I nie bylo mioty nani, jak tei  
i niema dotad i nigdy nie bedzie innego uczucia jak  
przyjazn. Ona nuni lubi bo oprócz tem graczmy i  
suprajmy i sie sie w mojem towarzystwie nie smieci,  
widzi sie mam przyjazn dle nich, - ja ich lubie bardzo  
bo takie widzę, że to, ona mnie przyjaźnia, - że Ka-  
rolina bardzo dobra panienka i że cięty some bardzo  
pożyciwy. Sama pani Miller krete, <sup>oprac</sup> ~~panienka~~ wyrotych  
kalek serce jest osoba bardzo naratetona, wiele umie, wiele  
czyta i czyta, pisała nawet artykuty go gazet angli-  
skich i parę broszur, - mówi po francuzku po niemiecku  
i po włosku, - gra na fortepianie, - jednym słowem nuna  
femme supérieure w takim znaczeniu tego wyrazu. Długo  
jest jedna rzecz która opisał się nieda, którą trzeba było  
w kija, a praktyki, zmińśadenia żeby jej dobrać wos-  
mici, - która się wiele przyczyniata do tego żeby mógł  
tam ceteroie spedać, to ta tatowa i naturalna w  
przyjmiu u Anglosów. Praceja że nie tak, tatowa  
nie do nich dostać, ale skoro się przyjeżdża, skoro ci dom  
stwierdzi, to cię uważają niejako za wtańka, wading. -





Pan R. 25 Lutego.

Od trzech dni wychodzę codziennie po śniadaniu i nie wracam już o 4<sup>ty</sup>. I lepiej mi z tem. Zdrowy jestem, chociaż się tym spacerem rozywam, i od trzech dni się też moralnie silniejszy czuję, a przynajmniej spokojniejszy. Idę sobie ulicą des Cordeliers aż do kościoła Siofakoba, — potem ulicą Bernadotte aż do haute-plante, potem skręcam na lewo ulicą Marca abba drugą, schodzę na ulicę d'Aligny, — nie wchodzę do Bernabou Boki! — ale drogą do Bagonne (route de Bagonne) wdruję do Bidhère, w stronę dawnego dworca kolei Likińskiej. Tam marnie obramny prawu piwoy jestem, że nie spotkam nikogo ze znajomych i spokojnie mogę sobie spacerować i myśleć. Na miejscu gdzie dawniej był bazar, jest jedno białe obrobionych; gdzieś w środku wiadom na którejś z nich i wygrzewam się na stojącym kryjcie garku lub krześle, które zawsze sobie odnow biorę. Naprawdę: wygrzewam się na stojącym, bo ten jest. Jakby np. wyszedłby w takim położeniu marian go rój i do mi byto na gorąco. Co na niej obiceny gdzieś tamieiepta R. 25 Lutego! Wiadomo, nie ma na co tu siedzieć, trzeba wracać umierać do Polski. — Ale na widoki, co za malowniczy majstrak! Nigdy może tak nie sawaratem tego jak teraz, gdy w wyszedł po dwamiesięcznym więzieniu —



63  
miał się w porządku. Ponieważ ciepła dzienna stara moja mi-  
nuta mi iść w nową i raczej bardzo zimną. Jak było. —

Idzie w Prefekturę bez kontynuacji. Ale tu, i na tej po-  
przedniej tak rzeczywiste miejsce reprezentacji, ale naturalnie nie  
pośrednie. To ponieważ brzydkich reprezentacji na każdym, wiadomości  
tej kiny nie byłam, — to zaś chłodem nie miłym, ani ma-  
terjalnie niepodobnym <sup>to</sup> nie było. —

Czemu był wstąpić u mnie; miał wieczorem iść na  
wieczorek intymny do Rivarissów. —

A ja, co sobie obiecywałam tak dobrze się bawię tej  
kiny, że sobie frak, spodnie ciemne nowe sprawiłam, pi-  
knie spektaku Barnabę. —

---

Pan 8. 20 Lutego

Wczoraj tego roku przyjechał do Saint Bonnes, już ze siemnaście  
osób było w hotel des Princes na obiad. Zastępem Crowna  
z ojcem: i siostrą, których już znamo z przeszłego roku. Tę  
samą dnia wjechał panny de Witte, dwie siostry  
panny Belgickie, i Thérèse two bratowa który w przeszłym  
roku grał stawał partję szachów z Bernardem, nie pa-  
tując na szachownicę - wzięło się znowu dawno. Ci stali  
w hotel des Princes. Oprócz tego po innych hotelach  
znajdowali się, barona Rastenburg, Kurlandczyk, i  
młody o' Hagleville, etc.

Wczoraj dui po mojem przybyciu zaczęli się zgromadzać dawno  
znajomi. Przyjechał de la Prade i stary Galsbrun, po którym  
~~stary~~ <sup>po</sup> Galsbrun który pomimo swego wieku zawsze z mło-  
dymi trzymał. Przyjechał i Emil Penchinot, adwokat i kont-  
pellier, bardzo dobry chłopiec pomimo iż miał swoje smieszności  
i nie wstydził się nigdy sobie żartować. Wczoraj ich przyjechał wraz-  
liwym sobie je, Leprade, Galsbrun, Penchinot. Thérèse której  
swoje kająwszy <sup>po</sup> niej na pokraczu trzeciego stół doładował.  
Takim sposobem byłam już pewna że zawsze wesoło będzie przy  
stole. Leprade przysiadł po jednej stronie i siostrę Penchinot: The-  
rèse, po drugiej Leprade i ja. Wskazywałem jako Thérèse kająła mijsze  
bani de Ricard i wina, Blanche - a coto miała sama Vannier  
i sama Vannier, i kapa Vannier - wszystko znajomi z przeszłego



rodz. Mame Vannier musiała być zachwycona z tego przy-  
padku, który ją tak blisko Laprade posadził, - bo choć ja  
ich między przyjaciół, jednak swoim Tatwio było go-  
dzić. do rozmowy się miśrać. - a marnieście Mamy  
Vannier było stapać Laprade na nisko. - Nie skłoniło go  
Laprade pod kardyni względem nie do iżeknia, nie kosztu-  
wadrui (barou) mejsku, wychowanie, powierchowność -  
"jakiś kama. przed wyprawowaniem stadoń czy do niego robota,  
to córka niekiedy nie interesowały abnigo miata foboski.  
Mamurkiem Laprade się stapać nie da; ile razy śmiejąc,  
się z prekursji Mamy Vannier! Lestę opowie prawnie  
która się dobrze trzymać i była bardzo reserwie - spasi i kama  
bardzo ordynarni ludzie. Biedna pani Vannier była chorowia, such  
doty, i powode jednego wyprawnia śmiejąc (którego mianowicie uiz-  
tego ~~trzę~~ mianowicie dwukrotności. - Było to już w koscie  
Lipie, - mama ośb stająca toapie hollandais pro obiedai,  
góra ja i Laprade grali grali. Grali. Nale i abrac  
partyi grali był po trzy partje grali, i ja widocznie widzieli  
tam od Laprade widzieli to pani Vannier powade do mnie:  
"Monsieur de Laprade vous gène, car il bande mieux que vous,  
il faut bande plus fort." Chciała powiadzić że silniej baka orsca  
umarkiem. Ale to za. Dwukrotność. - Ja z najłimniejże krusie odpo-  
wiadaję: "Que voulez-vous que j'y fasse Madame? On fait ce  
qu'on peut". Mama Vannier widziała że przynajmniej dwukrotność ośb  
miśto achota parawie śmiejąc, - widziała jej zdziwienie - ale się nie  
spokrepta i jej może była tego powodem. - Później dołąd nie, wie...

Sm. d. 28 Lutego

Rachunek mój w domu uwrót na 652 fr. tegoż od czterech  
miesięcy niekaptait, a od miesiąca jadawo nietylko śniadanie  
jadawo; ale i obiad w domu. Nie widział innej rady, a  
widział że moja gospodyni nie dysponuje wielkimi kapitałami;  
propozycją więc jej wysłać wózek. który ona sobie mogła w  
kierę pójść. Babina przekazała mi sekret jej, aby mi  
nie przetrzeć tu czasu nieprzejść. pieniężne, — ale ten niemożny  
kierunek sekretu przysłał moją propozycję. Wzrostem jej mi wózek  
na 652 fr. na dwa miesiące tak który sekretu dał jej 600 fr.

Tasie, która rano. Wiekorem przy obiedzie, pochwili babine  
kierunek jej niemożny, i przepraszając za swoją smutną  
na 600 fr. prosiła żeby jej pójść do domu dopóki mi  
nie przysła, niemożny jej sekretu tak grane, że to, że owo.  
Barbara muśnięta ta delikataną pochwili, której; to inke-  
rowanie jej moją potokiem. Także wtedy która wisi jej  
jednemu niewybranym sprawie, starając się na ten przysła  
oniemstwo i jej jej niemożny — mi niemożny niemożny  
niemożny i niemożny w niemożny niemożny. Ta przysła  
widzę, że niemożny sekretu i z dobrego serca potokiem. — Także wtedy  
który niemożny niemożny ani prezentami niemożny.

---



Pan 8.7. Marca 1867.

Skamponowatam ciu wierszy uczucie nie moge zasnąć —  
wieszam bide, cała ich prewencja wtem do są stałowie:

Wadzą iżeremnia cnotkiuwy Cioci

Mam, jak iśiad kobrau umrzeć w szpitalu,

I, mówi Ciocia petyu do troci

Ne porokawis, pasobie kaku. —

Namieniat bym si dte Cioc ostobq

Jednakie, — chowai petyu mam chore;

Umre, w szpitalu, ale se sobe

Przynajmniej przenieś się w grób nie zabieraj! —

Strappe !

Gustaw wyjechał 3go b. m. w niemieckie do Bergia. Kiedyś je  
bierze mógł i tego obmierzłego. Pan wyjechał ?

Apropoz mego wyjazdu, przynajmniej spokojny jestem co do  
jawnego punktu który mnie kusił: sarynat, — i nie słownego  
zapodawany si, a prolongacja panportu. jemu ca Pałochu  
nika, nie odbieratem żadnej wiadomości. Symonatem 1866 m.  
odbrałem i konwentu naszego Bergia i kwatera domini i si.  
nowy panport stał mi i kwatera uadobacia i supytami  
o konwentu udy adres ca Pan. Opisatem natychmiast i onegdaj  
przygotabi mi nowy pasport który mi sprawił dwie przyjemne niespo-  
dzianki 1<sup>o</sup> że dany jest na sześć miesięcy — choć i nie koryguje  
nie b. b. — gdy dawniej pomimo silnych protekcyi nie można było  
dostać jak na dwa miesiące. 2<sup>o</sup> że mam przy paurocie do kryja  
ca dwukrotnie tu siedzenie zapłaci 30000 rubli — to jak ja sobie

obliczaniem. Nakoniec, i tobym jeszcze przysięgną, niepodważając,  
niektórzy nerwami, przystano mi oświadczyć. bez żadnych kom-  
tois, gdy tymczasem, gdy go poprzedniemi razy przez pana  
Lenka Roumle w Bordeaux odbierał, ten zawsze przed  
odstawieniem mi go pisał sobie 10 fr. 40 ct. za legatycję, su-  
perwizję abdytaryjną przysięgi. — Lawne lepiej mieć do cegni-  
wie i samemu panu Bogiemu niż do świętemu. —

Pisze mi i mama: Arthur w ostatnich swoich listach do-  
wodzi 16. k. m. że Cioia Byrsowska odkupiła bibliotekę, że  
3000 kóp kosztującej mi prawo odkupu do 1go Lipca r. b.  
są to same summy, a proceblem same ubijdy. Arthur miał  
mi te 1500 franków napierewnie potrzeby przysięgi. Kładł  
mego upoważnienia na te sprzeczki piśmiennego — rozumie się że  
jedenemu odpisawany sąrach. Miał przeto Arthur nadzieję zmięk-  
czyli Japiternu na jakie 1000 kóp dla mnie prowadząc mu  
odrobni summy rozliczające przestępek roku w Oceanu stoniarz  
pod warunkiem że mu da dla mnie 2ty summy 1000 kóp. Do-  
tąd żadnej mi nie mam wiadomości ani o 1ej ani o drugiej ope-  
racji. Prawda że Cioia Byrsowska miała jechać dopiero do  
Katonia starać się o pociąg. Czyliż się to ostatnie nadzieję  
także na niczem skończy miały? To by było okropnie, —  
ale co, w Bogu nadzieję, trzeba czekać cierpliwie, inną radę nie-  
mam. I tak już położenie moje dziś stwarza jest ruś-  
niczne niż było przed miesiącem — bo przynajmniej mam względny  
spokój na pierwszy czas. Ach! gdybym mógł w Marce stać wy-  
jechać! —

P.S. Wierne zapowiedzię skronię nie stosują się do Cioi Byrsowskiej  
ale do inoitej Cioi, rymowskiej Cioi, Katonickiej Cioi. —



San 29 marca 1867.

W Laux Bonnes tego roku narysowano mnie „le cog du village” albo  
 „l'ami du fermier” o tytule jednej z komedji Dumasa syna. Jakkol-  
 wiek był, miastem popularności ogromne, bytem powariany, lubiany, ro-  
 chany, na rękach prawie noszony, to drzewo święta miernego — kom-  
 misette reprositi na sekcji. w wyszczególnieniu komysa. Sefet Paste,  
 (Ksiądz) Agnada (zima awego — Agnada de las Marismas bo-  
 gowa hiszpańskiego) i mnie. Tamto kompanija dowodzi w jakimś  
 bytem powaraniu. Oto dla entych wiad. <sup>rodawczych</sup> ~~Alte~~ <sup>rodawczych</sup> ~~Hotel~~ <sup>rodawczych</sup> ~~des~~ <sup>rodawczych</sup> ~~Siines~~  
 który nożem mwaiaś na przedstawienie wód Laux Bonnes było  
 główna. <sup>rodawczych</sup> ~~Alte~~ <sup>rodawczych</sup> ~~Hotel~~ <sup>rodawczych</sup> ~~des~~ <sup>rodawczych</sup> ~~Siines~~  
 cożin praco to pisać iść i siadało do stołu. Miał i  
 wiał pes de bonne fôte sans moi. Nie było projektu, narodzi-  
 ły mnie „do rady” nie wzięto. Wszak, gdy chodziło o norgan-  
 wanie pikniku, lub spaceru, lub baliku — a wtedy to cożin się pow-  
 tórzało, mnie prosiło o kępsie się tu i, „Voulez-vous tout le  
 monde — le cog du village. Tout le monde vous aime —  
 on ne vous refuse pas.” — Alte popularności i ten mój rękodzieł. Istni-  
 bardzo prostym sposobem. Najmniejszą kępską się wzięto — jak  
 najwięcej czasu spędzanie w sekcji. Gdy <sup>rodawczych</sup> ~~Alte~~ <sup>rodawczych</sup> ~~Hotel~~ <sup>rodawczych</sup> ~~des~~ <sup>rodawczych</sup> ~~Siines~~  
 grai na któryś raz — bytem na miejscu z <sup>rodawczych</sup> ~~Alte~~ <sup>rodawczych</sup> ~~Hotel~~ <sup>rodawczych</sup> ~~des~~ <sup>rodawczych</sup> ~~Siines~~  
 czołem cożin siłami składowymi się zorganizował. Taki. Wtedy  
 ja to zaraż ogólna towarzyszyła. I to starania, które ten  
 papieracem i bytem. gołaś grai do końca, — dysponowaniem sobie,  
 w dyskusji panów, które było drzewo do końca, i mam, które  
 przegryzły i były wzięto bracke, mogły potać się. Starania  
 to do 10-go Lipca kłopotem składowym się wzięto, bo nie

było domi chłomanków, ale gdy się hotel napisał, gdy było domi tatusi-  
cyk, - wtedy zaczęto tańczyć can-can od 8½ do 10½ a nawet  
do 11½. Zwykle już grałem, - ale bardzo często ktoś młodszy mnie wy-  
zwał, - a wtedy ja - samowolny sprządy, chociaż młodszy nie był, tylko  
pomimo iż miałaby ochotę się puścić - zwykle młodszy już nie  
supelnie młode, albo stare panie <sup>(angielkami)</sup> ~~z~~ a tak typowym sobie  
ograniczonej w dziedzinie: młode, - a nie traktuję nie na tym, bo młode  
same do mnie przychodziły. Mój sposób życia moim się stracił w  
kilku słowach, które da mi de la Grade nie powiedział publicznie  
à propos meji du dani galanteryi - a gentelmeny, względem me-  
czu: „Vous, Katskov, vous êtes nouveau au monde trop tard -  
„Vous êtes du siècle de Louis XIV. Il n'y a plus d'hommes comme  
vous dans nos jours.” - Dziwnem się moim zdawać że się tak du-  
go rozpisywał nad tem, - wyglądało to na samochwalstwo; ale skoro to  
nataknę przy tym do śmiechu: moim dla paru osób bardzo bliskich,  
zobacz samochwalstwo przede samo upadło. Te są to przy-  
jemności, jakie w tej przeszłości tak pełnej, mitych da mi  
upomnień, to rozumiem moim tatusi przez porównanie z  
chłopcami moim potężniem w młodości i teraz <sup>całe</sup> przysta-  
ję dla mi samoksiążki. - Dodaj tu młode: to jeszcze, że pomysł młode

Rozumiem się, że pomysł ten młody  
potem, stawał się już a przedtem, i że pani Lebarthe wstąpi-  
wielka hotel des Brunes młode mi i siate poprzedniego roku przez  
tę młode, przede, - przede młodem nie jak u siebie nie obawiać się  
aby ktoś z boku powiedział: „Kto to jest ten pan, co się do młodego  
młode?” Przeciwnie, - młode młode, - młode pora pierwszy do Łuk  
Rozumiem przegwajny - lub młodej towarzyszki, da mi mi zaraz ie-  
sawali, przedstawiali mi się, pewni że pod moją protekcją, tatusi im



57  
będzie zabrać se smutkiem, kawałkiem wójki w stosunki. —

Rozumie się, że z tak wielkiej bierki znajomych jak miatem, z  
jednym byłam w większej, z drugimi w mniejszej znajomości. Na pierw-  
szym miejscu był już wspomniany baron de Laprade. Tuż po  
jednego widać że muszę (o dwa minuty młodszą) — dobrze wychowaną,  
urodzoną, z dobrej rodziny, elegancką, piękną, mądrą, — uprzejmą  
dla dam, delikatną w obchodzie z mężczyznami — miał dla mnie  
takie wielkie przyjaźni. Niedługo mi prawie towarzysze, zostawiając sobie  
wzajemnie swą, spostrzeżenia nad resztą towarzystwa, będąc  
— zwykli tego samego zdania w tej kwestii, — i byliśmy pewni, że te  
spostrzeżenia nie dają już dalej, a przeto samo nie dają.  
początku. On pisał tak Takowych w wód. Jednego Laprade kłóciło  
Tem prowadzicie gdy wyjeżdżał: on niegdyś się ze mną, zdecydowanie  
powiedział mi: „Entre nous, c'est à la vie et à la mort.“

Zwykli na poprzednim Dziennym było, że po imiadałach, po monachu  
allegro obywateli <sup>partii</sup> Domino, do której nasz eksces 14<sup>ty</sup> siadał  
chodzącym do strzelnicy gdzieś strzelali do punktu zwykłe Re-  
dwie godziny a czasem i dłużej. W takiej punkcie ta była przyjem-  
ność że najgorzej strzelający mogli strzelać z najlepszym strzel-  
ni powrót do towarzystwa. Dziś to się na dwa obozy, które sta-  
nowo się tak dobierały aby się strzały równowagiły. Strzelaliśmy  
z pistoletu do tury na której było 9. centów (monety). Przyjmujemy  
że nie było 8<sup>ty</sup> czyli 4<sup>ty</sup> w każdym obozie. Każdy po kolei strzelał  
gdy pierwszy moneta uderzała, przechodzono do 2<sup>ty</sup>, ten dalej się do  
strzelania po drugiej stronie się kłóciły. Na ostrzelenie każdy mu-  
sz, zapisywano strzały monetami. Najlepszy im strzał był bliższy

mamy typy 4<sup>ty</sup> lewy, i mały lewy młody numer. Tak np. <sup>najbliższy</sup> ~~z~~ mały numer 1.  
Dobry po nim 2 - potem 3 i tak do 8 <sup>mały</sup> strzał centralny, czyli guand  
ou await fait mouche "kucyk" 0, i wtedy najbliższy centrala znaczy 2 - gdy  
było droższe dwa strzały centralne ~~w~~ najbliżej murek, wtedy najlepszy strzał  
czworoskokowy znaczy 3 itd. - ponieważ dwa centralne strzały, pomimo iż  
były notowane 0, były między 1go i 2go numerem. Gdy kto wraku w tarasie  
nie trafiał - (guand ou await fait mur) - było w mur - wtedy strzał jego  
brał numer o jedną regimę niż liście strzelających - tj. w marce pre-  
numerowania fig. - Następnie dodawano w każdym obiecie numeru - potem  
dodawano summy g <sup>g</sup> musi w każdym obiecie, a obóz, który miał  
niższą liczbę nie rekułlet, wygrywał. Stronami o ni, tyle obóc  
przeżywają płacić wygodnie strzały. Takim sposobem bawili się  
ci matym kortem a najbardziej kontent był Lisardo, właściciel  
strzelnicy, który ściennie od nas a dla strażników karabinów (to strażów  
w abonamencie kortowało 7 fr. a 300 strzałów 18 franków).

[illegible]



Poniedziałek 9 kwietnia 1867

Byłem wczoraj wieczorem w domu i jakuba na uspokojenie szukałem  
a raczej konferencji. Była to konferencja dla młodych. Ktoś nie mógł  
nie być przy na bytanie w przedmieściu w łozach i szpitalach; zaś w. S. o  
to i w Paryżu szukam miejsca dla młodych. Spotkałem wczoraj  
Knutta, który mi mówił że żadnej z tych konferencji ani kazań nie opisał  
i nie chciał mi się, bo doprawdy katolicką konferencją prawną  
mają odwrócić ten pod względem treści jak pod względem my  
ślowym. Wiem jak się nazywa (Kazda Kłosa). Knutt mi mówił że to  
niech oby, moja gospodyni że dają im w każdym razie medal z napisem  
martyrów i że świąt i towarzysztwa solono nie, lub nie być im obo  
w. Wczoraj pora, on wczoraj miał wieczorem konferencję w domu S. Jakuba  
nie bradował wcale jednego przedmiotu jak to np. w Paryżu robił S. Feliks  
a to S. Hyacynth (Jaunty) - ale co właściwie nowy przedmiot niechelić  
od poprzednich sobie obierac. Wczoraj mówił o obywatelu apostata  
jak ci się na każdym z nich. Pomimo iż sądził iż przedmiot dość smutny,  
jednak katolicki ten go obchodził; przedstawił więc go przed gośćmi, ~~prze~~  
zwłaszcza zajął się i bez żadnego rozdźwięku i ~~stach~~. Wczoraj był pro  
wiepsem - dany mi meksykański -

Pociąg ma być niedługo to się chyba już sam nie pogorszyło się - prze  
nie; przez nowe kawy jakich doświadczeń. Altkor napisał mi nie nowego o Spil  
bne, rozumiem się mi nadzieję z tamtej strony zupełnie awitę - Mała po nowej  
próbie powzięcia mi - gdy wyszła od Stady familijnej porównania podniesienia  
summ bractwa i innych z Dominikanami. Politabie - pojedynczy do Helene  
dowiedział się, że jego świąt mi będą udzielenie, niek summ tych podniesie  
mi może - Oto ostatnie wiadomości - i żadnej nadziei. Rzekł mi Mała  
przynajmniej, żebyś ten napisal da Spilbne - no jej rzecz co tu zrobić, ale  
przynajmniej się bez żadnej nadziei - to jednak interes dla Spilbne mógłby







karidej cwiartki, papieru, karidej koperty... Szkolnik bardzo prawdopodobny, jestto tylko domysł, - domysł nie jest prawdą historyczną, a ja prawdy historycznej potrzebuję, gdyż w tej chwili właśnie pracuję nad: „Biografią, byłego członka byłego Komitetu byłego Towarzystwa Polniskiego, - która wyjdzie niedługo na świat Autora; - a cóżby powiedział putkownik Czajkowski, pani Biernacka z Małkowa; wreszcie przysłał pokolenia, gdybym mimowoli fascynowie jakiegoś facygót życia lub charakteru tego wielkiego meża przedstawił?...

Luzs na Włosa Dobrochija iż sechczę mi w moich poszukiwaniach pomódz, choćbyś miał do samego Grodka dotrzeć. Pomocy tej pewno mi Włosa Dobrochija nie odmówisz gdy się dowiesz o filantropijnym celu mego dzieła: cały dochód ze sprzedaży tegoż pracownika na instytut moralnie karzących wyjął i ciotek. -

Luzs wyraży prawdziwego powierzenia.

Wiadomo że obrotu ziemi ma inny kierunek niż osi magnetycznej. Łaż iż bieguny ziemi różnie są od biegunów magnetycznych. Za odkrytem położenie trzeciej osi, osi moralnej, której położenie znacznie się różni od dwóch <sup>poprzednich</sup> ~~tych~~. Biegun północny tej ostatniej znajduje się w Górszycach (Wierne Łody).

Wierne Łody napisał w tych dniach:

Historija prawdziwa Skierok pani Radkiny (mieszkała do biografii p. Radkiny).  
Historija prawdziwa Kapelana pana Radkiny (mieszkała do biografii p. Radkiny)

=Luzs. „Du haut des lieux la demeure dernière” (?), Michel et Christine (de Scribe et H. P.)

Moje p. Radka boi się żeby jego lista nie sprzedał jemu zbieraczowi zradkowi? Nieśety, choć Francuzi bawią się w zbieranie autografów wielkich ludzi; jedna rzecz łaż nie znają ani naszej historii ani naszego slaw narodowych, i waz się bardzo żeby mnie



jak amator Obsypał atotem ka autograf pana Radczy. "Radczy" jasi ubiorach,  
antyków, daby co do pana Radczy, a paniz, Radczynia w dodatku. Gdyby jasi  
na modnisi mytara i pustkowia Czejkowski i Karz Biernacka, taly by i  
was dobry interes do zrobienia; to podrobie skompletowany cety garnitur ~~niejmy~~  
~~wielki wartosci~~, byty niarawodnie bardzo poruszony.

[illegible]

Prosen wyjechał 15-go do siebie. Niezmiernie nam oddał 190 fr. które  
mu winieniem, był u mnie z pożegnaniem, pożegnaliśmy się dobru, — prze-  
jętem jego rachunek u Carenave 119 fr. który za niego zapłać — a 74 fr.  
mu oddał. —

Dziś taki upał że na dzień niewyprowadem dla gorsze. Wierzę że Janus  
niebony zgramotami i wyskawkami. —

Porquie wyjechał już był poprzednio — Bonami opisał tu Pan 6088  
liniowy wychodzi stąd. Blanchet który tu był conseiller de la Prefecture  
przeniesiony został do paryżu i do departamentu niedaleko Paryża i no-  
minację na secrétaire général à la Préfecture. Pannoulie wyjechał tygi a  
Pan junior w Lutym. Podobno pani d'Arribau bardzo kimś nawet trochę nie-  
gracnie przysła panią Pascal — co się do tego wyjechała przysłała, — tu go nawet  
spowiadawo. — Pani Stummel umierała tyż znowu, pani Winslow białoska  
także. Pani de Franqueville kawaler pisał panem d'Etigny (père) — znowu  
powtarzała była że jej się nie udało — ale jej. Pani margrabina d'Angon  
która przeżywała lubi smiać, niewiele kim teraz. Boscarego nos daw-  
nie jak chory kartofel — panna Fandoar nie powstała z łóżka — a jej słu-  
gier baron Caroyou-Latour ma to same drewniane fajczyśno co i słu-  
żący (Piper-en-bois). Giustiniego też zbanatował panem w lutym — pani Miller  
wyjechała się na dobru z całą rodziną do Anglii — panny de Fonsiein  
kawaler się ubiera jak ciupierota — i nie nie stykać o maskinostwie niedo-  
staj z panem — nie stykać na dobru, — bo nie na dobru to już stykać od wzięcia  
Knutz z wielkim rebożnictwem i bardzo pilnie chodzi na konferencje O. Tisseur  
u J. Jakóba — który się był sprowadził że on ma Katolik — tygi protestant?  
Lecami to powiadają w kłopot. —

Oto kilka słówach nowina z Pcu. —

Pan d. 19. Kwietnia.

Wielki piątek. — Wdnie upał, — wielkorem deser z gramotem i wyskawkami. —  
Pieniążki nie przysły. —



Mam trzy ciotki i wprawdzie trzy mają paszki kolekcjonerki, a któraś w innym kierunku. Niemowliska kolekcjonerki porcelany, Bystrzyńska recepty a Sławska listy rastawne). -

Pan S. 20 Kwietnia.

Wielka sobota. - Niema listu ani pociski dy.

ma 8. 22 kwietnia 1867

Długo było brzdęknięcie. Laska. Właściwie młotem białe są Mamy spianę  
 a Wierusowa. 15 lat który Henrich dostał a sobą w go w Niemczech  
 repozycja oddać. Najgorzej nozary. Laska bryt na Henricha tymczasem Hen-  
 rich przyjechał głownie aby się z Mamą porozmawiać bo prawiła się  
 go ich kochanki (??) A. Jedną z nich, to mi podstępem meble ukradł  
 wykpiwszy od nas w Wiedniu (nie- manie i Otton) - koszt 20000. z rozse  
 processem wytożonym prawi Ottonowi. Ale co mam robić w moim  
 interesie? Był odwiedzić się negocjować nie porządku u Ludwika Ot-  
 tonowi. Wierusowa je otum dawno u Ludwika na tutej same słota  
 i tyle dozwoli. Ottonu nie dawno emigracja, może się udać do niego  
 nie chustem tego robieć mając obywatel. Jakaś go zniknęła, rady już  
 niewiele. Właściwie rady Mamy udane się do Ludwika. i pisać  
 jednem listem do niego bardzo długo i szczegółowy, drugi do Henricha  
 bynajmniej o H'rauo H'rauo.

[illegible]

[illegible]



[illegible]

2<sup>o</sup> podras go, Mama doprawdy heroicznie dowody swego uprzejmienia i mi-  
seracji. Lataja do Piotrkowa, do Koscian, wśród śniegu i mrozu, a  
to aby ~~nie~~ dla mnie przyjemniej. Dostać, - ja chciatam nawet z podstępem  
dany obietnicy zrobić to co w mojej było mocy

3<sup>o</sup> podras chciatam sobie w każdym razie móc powieścić się ze  
swoją siostrą nie kawiłbatem żadnego swego kłopotu. - rachunek

4<sup>o</sup> chciatam w razie potrzeby mieć w ręku doskonały egzemplarz  
mojej korespondencji do Ciebie. -

Tę ostatnią salafankę nie mam, bo przyniosła ją list wysłany 29. Marca  
do Ciebie dnia 13 kwietnia odpowiadając mi na. - a zatem za-  
pewna podług chwalebnygo Zygmunta pp. Nawieści odpowiadając nie  
dostanę. -

Miałem być tej środy pośrodku niedzieli w państwie Stanis-  
ława i miał dla mnie uproszczenie, przez Bystrę, którą była  
"Półksiężyc", która wieściła o wyprawie ad. Nany. Karsta  
się jeszcze do mnie, co tańczyć. Pan Edmund nie mi o powie-  
dzi. Był to sobie gwizd chodzący po poroju. Pani Edmund  
dawała mi dawno powieściata: "Niekiedy w świątyni"  
"Kajdani". Najbardziej "Wojownik"! Mam kłopoty wam oświadczyć,  
i za pomocą moim do kraju, Nos aurak de mes nouvelles. -

Wzrostu do Ludwika nadmieniam, że i w powrocie do  
kraju wskazywało do Coronea. Robię to i tym wielką przyjemnością  
i tam i spokojnie chwila mi się, gdzie przyjdzie, i pewno  
wymówię i doinknować nie będzie. "Dziękuję Ludwik! Dyma-  
wam sobie i wyprawiam nie raz. Będzie trochę kawiłbat-  
a przecież jeżeli kto, to on mi łatwo mógł wyjąć. Dostać. -





Śwież. 25 Kwietnia 1867.

Pani Hławińska (Edmund) przesłała ciekawą listówkę. I tak np. że tydzień  
a tydzień panowie Lehrer, gubernator, który się przypadekiem zdarzył w Poddziękach  
twierdził, że ten miasta Poddzięków opuścił

Albo ludzie - jak to zawsze - otrzymują je. Pan Radca miał przekazać po-  
wody do tej przesłanej. - że sumienie.

Lechta Lehrerka była bardzo ładna.

Albo jednak przypadek: Czy pani Radczyni wzięła całą historię o Darnowskiej,  
czy tylko udawała się wiersz?

Pan de 24 April 1867. -

Wielka to prawda że mi przemawiać mi uwiła i że najprawdopodobniej  
na porządku myśli. Gdyż przedtemśmiałem opisać o Warszawie i goz mnie  
4 go czerwca roku Ignacy Płoczyński na który doprowadzał - który by po-  
wiedzieć że go zaproszys? A przecież tak jest. Ignacy umarł o Warze-  
nie w Listopadzie przeszłego roku - i to mi nagle, niegwaltownie, - ale  
w dołku, - podobno w wyścisku. - Arthur go widział na dwa dni  
przed śmiercią.

W Bełchatowie wtedy zmarł Jankowski - umiał Jankowski.  
Przedtemi wyjechał: zdawało się, że go powróciłem pojeździć w tamten świat -  
tychczasem przeżył się. - Karłota, dwiema Jankowską ja-  
ma została z siostrą i dobieła mienna we dworze Bełchatowskim. -

Panić wypierają mi się - naturalnie - dobieła mi odobrawą z dawała -  
niech 2000. zł. nie może mi się kazać przetrze. Pięć tysięcy zł. cała  
bawa odobrat z Arthurem i ich, widać w wielkie dobie. Pierwszy to  
dłuk w Listopadzie w którym jest serdeczność i dlatego wielką sprawę mi  
przyjemnie. Pien mi Arthur że miał kupie w dobie ( ? ) z już  
dopiero doprowadził, - lecz do formo 2000 zł. zadatku kupie cofną się.  
Widzę się, że mi Arthur nie kazał pisać o tym. - Opinje mi przekazał





Skreślone rzeczy, że o najważniejszych wypadkach — o najważniejszych myślach —  
i o perjoach o których najwięcej byłoby do pisania, niema mi prawie w tych  
moich notatach. Tak np. nie ma tu nic o presentyż kimie, w której przecież des  
doskonale spekiatim; — nie o kamieniarach moich wględem Elisy Borge — nie o post-  
traciu mienia sprzedanych presentów lata w iana Bonnes. Jestto skutkiem  
że gdy się kawi dobrze, albo gdy chce na serjo jedom kajety, nie przychodzi mi  
na myśl pisać o tem w tej książce — przeciwnie gdy ja jakim niepowodzeniem  
przyjmuję, lub gdy wiem że rejcia, z samych nudów bierę się do pisa-  
nia.

Po do Elisy nie mogę wspomnieć — bo niewątpliwie da mi się nałazić;  
wiele rzeczy wiem od niej pod sekretem o kolijach jej życia, i światłym  
u kamienia tego sekretem gołym to tu opisywać — gdyż książka ta  
nie może kawała wobec wpaść rze. — Jakakowżi nawet te szczegóły nie są  
poważniejszej wagi; — choi roptyw mają ogromny na kawał wszystkich mo-  
iód nadziei. W trzech słowach: miatem kamieniar i nadzieję ożenić się z  
Miss Borge. Opie Borge niepodobno przestę do miljonów franków  
majestat, a choi ma 900 tysięcy — siedmioro synów i dwie córki —  
to kawał — miss Borge mieć kilka przynajmniej milionów franków  
pożyczy. — Eliza, jeżeli nie stała się przynajmniej w równym wieloletnim — ale  
o kawał — i o kawał wychowanie. Opie Anglik matka Niemka  
z praca (Wiedeńska) kamieniarz w Amsterdamie — Eliza musiała po ta-  
gichmu, po Holendersku i po Niemiecku jako radzinemu językowi —  
również dobrze po francusku — mówi także po włosku i po hiszpańsku —  
gra na fortepianie i śpiewa — a pod względem nauk odpowiednio. Um  
intelligence et un esprit supérieur. — Une femme savante w mro-  
dwaik von Weyenitzgen. Katońska Repalona, i to jedno co w mro-  
dwaik podjęcie może byłoby trochę przykre, — a postać wiary na ewangelizy —  
Gdy mówię to jedno. to może dzisiaj sądzić — bo Eliza miała co sa-  
wego wi jej starej panicy o sobie, — pomimo niezaprzezonej dośroci — a  
to wi starej panicy niewiem czy by było, więc boję się na masi.





byłbym się ośmiągnął zobaczyć, i wszystko skończył. Pisane było o tym do Arthura  
i do Arthura który miał z nim się w Thoutnach zobaczyć. -- Wystraszony  
by ostatkiem, listem, ostatecznym skutkiem. Skutkiem byłoby wybrany awizacja się spóźni-  
wał, co było miłą skargą na siebie z listem Elzy w którym mi doznał, po  
pawieniu Paryża do Amsterdamu, że „à Paris ou j'attendais mon arrêt  
l'énigmatique une lueur s'est montrée au ciel que je craignais obscurci pour  
toujours, et là j'ai eu que tout espoir de bonheur n'est pas évanoui pour  
moi.”

Rozumiem się, że gdybym się był kilka dni utrzymał: prosiłbym o-  
debrał ten list, niebyłoby mojego postać. Bał co by się stało z ja teraz  
napisał ten list skosowy, gdzie były przypomnienia iż nigdy egoistycznie  
marzenia nieprzepraszają prawdziwej przyjaźni jakże manifestują -  
i tej skusie, niekiedy wolna sporto otrzymać, zapewne pierwszym celem  
niech będzie zaskanie. -- Ostatecznym miódzgo potem list, który mi kadej  
Albany nie zostawił - list bardzo składowy - w którym była rada - abyśmy  
nie mogli na nieoboję przedstawiać przyjaźni do siebie. -- Ja, co tym listem po-  
debrał napisać, zawsze w tym samym tonie abnegacji - karszącej iż jej  
nie było w staro spotkać ani widzieć - ale prosił aby mi nie oddawała  
ty wielkiej pomocy. do rozprawy. z nią. -- Wa ten list już kadej ad-  
pawidz: nieodkazywał. --

Oto, powiadziatem sobie, ten jań Arnał: mon gendre, tout est rompu! On  
wady awizacja moja projekta. Gdybym chciał tu spisać wszystko użycia i re-  
fleksje jakie we mnie wybudziło to serwało - tobym musiał pisać i nie-  
jednemu wytykać te spawidła zdmawiać się. Daje więc lepiej poufaj. Myślatem  
ciężsem o Bargeach, gdzie na myśl przeszły rola przychodzą, w ostatecznym  
ciężsem bardzo mało, gdzie miatem dożyć do myślenia o świecie i stopotach.  
i tu w presentym momencie Arthur przysłał mi list od Elzy adresowa-  
ny do niego do Północatowa. List ten pisał jedynak w Lutym. Serdes-



„Przyjawił mi się, powiada, że nie przez zapomnienie tak i tego do  
mnie nie pisał, do własnego interesu. List oburzył, a prosił o dalsze przy-  
kazanie do niego. Wpłynęło - przywalił bęgiem - to małe rozczepienie przy-  
jawił dla Elżbety i chciałby ją widzieć wczoraj i rano. Ale nie  
miałam do siebie czasu, ponieważ i w tym tygodniu nie miałam go  
być. Elżbety nie pisała. - „Fussier vous a deux jumeaux devant moi” - ja też bym  
nie chciała. -

Niestety od mojej kradawonki Le Frickina jest co i kiedy tej i my, w ude-  
brać moją łut i se przypisać, na da Polku. Także będzie się i Pittura spytai  
o ten list. Wm Wageningen podobna siećki w Holandyi. —

Li mnogyh kobiet było, przesiedzia tutaj w Daux Bonnes - to naprawdę niemiła  
 forma tutaj, przynajmniej o tych która innem. i może koniecznie do ataku  
 sam bym, to najgorsze. mieszkały w hotel des Princes, i ta mi nie  
 mogła i gdy się gdzieś indziej co było pierwszego poranku - tam i tam, gdzie  
 po prostu się, tam tak np. L. prawnicy. Wtedy które mieszkały w hotel des  
 caie i tak i prawn. Boulau, która i ta w hotel de France. Wpływające  
 jednak kobiety mieszkały w hotel des Princes.

Tęż by mi było wypisać je porządkowo przynajmniej lub kilkanaście  
 laty to klasyfikacja dawno strona. Najbardziej nieregularnej  
 prawie braku mowa a nie porządku chronologicznego ich przynajmniej  
 do dziś. Istnieją klasyfikacja historyczna.

539, 1800. Siema Krystyna - Christine - Christinette - jecham starann  
banus Christine Lettau - kreska francuska z Pawła Lettau - lat  
19 <sup>1/2</sup> i 18 <sup>1/2</sup> Głównie oświe, włosko i bursi nie bode to sam wiem z  
niedzielenia nie podobne opier żadnego wyobrażenia nie dyż. Głównie miał  
portret Krystyny, tożym go tu walcio, ale go niema, czego, mówię  
nawiasem można kupić. Kartek jest już w Eau Bonnes, - a raczej już  
do bytu a także swoje - matki, matki - pani, Chauveau - lat 42. Istnie  
wielu kartek, niema Krystyna to nie nadzwyczajnie wiele niema kartek w pas

tytowaniu - elle savait admirablement bien se tenir - takie imponowała  
tem drugiem; a tego konieszenie była potrzeba dla niej - widać ludziska  
podapięty tyko babki tak starej - w każdym razie Krystyna była to  
pauze bardzo dobrze wychowaną; więcej kornemu niż serca - a raczej więcej  
rosłemu niż ciętosci, tak mi się zdaje - ale bardzo dobrze wychowaną. Ją ja ka-  
res adgatom, dlatego też, jeżeli względem kogoś to względem niej rozwinę tu  
ceto, artykuły, rekierwy, form, urośnowania, uprzejmości i obywatelskiego  
na XIV. Kapituły przynętem swój cel. "Vous l'avez complètement ap-  
provoicé" - mówił mi Laprade - "Elle mange de la main" wspomniadam  
mu. - Stephenowie który się knali k niej poprzednio - i których ona tranto-  
nata ja blaubeńców - Meller jako donaty Laprade i ja byliśmy  
jedynemi jej znajomościami - a mami tyko Tawryta wierszem ad-  
mawiając innym bez skrupułu, a amerykański śmiałością. Później go  
przyszedł Ducourreau z żoną, - takie kreśląc - a znajoma Krystyna -  
ta kreśląc się cni bardziej w familii, i wtedy ja poprosiłam o  
ty kilka znajomych swoich który annie o to usilnie prosił: Alhier-  
Penchinat. - Partigueneve wyty miał robić jej charge, ale knal się bardzo  
dobrze robić - bardzo trafiony, bardzo śledy i bardzo wykończony  
portret. -

Babka jej pani Chouveau, pomimo swoich 72 lat jeszcze była bardzo mła-  
do wesoła, - i nie głucho, wiele, co wiele knały bo nie głucho przy konwersacji.  
Krystyna z Babką całością poobiednie wychodziły, troche na promenade hor-  
kortał. Laprade i inni który patili cząga i niecierpliwi chodili wolli  
siadali przed hotelu - albo na barjask - ja bardzo wesoło śledem z Krystyną  
ke i jej babką. - Dwa razy nawet nous avons fait des parties ense mble  
co jest ogromną rzecz, kto zna Krystynę. - Pasa było to na si-  
danie do Dama Chaudes na nboie nas zaprosił Ducourreau -  
pani Chouveau Krystyna de la Peruela. - Kierpan z anglii Kapy  
kudym ministru tegoż nazwiska. i ja. Peruela stercnie się w Krys-  
tyne kocha, podobno familja jego niedostojem swoim widziała tu swięty  
tyne kocha, podobno familja jego niedostojem swoim widziała tu swięty



bo Krystyna miała trochę barokowego, a Petruszka skądś bogaty - ale on  
 ma mnie, to opiera się wryskom, a swoje robi. Drugi raz mieliśmy jechać do  
 Gaby, w Warszawie tam wystawie jechać: Pani. Ketter z mężem, pani Ducouran  
 z mężem, pani de Bastouille z mężem - <sup>Krystyna</sup> Laprade, St. Trivier, de la Seytière,  
 de Barberey, Duvyier de Hauranne (ów młody autor <sup>Chier</sup> ~~littéraire~~ o <sup>Ameryce</sup> ~~Ameryce~~),  
 i ja. Później, bo dopiskawczy do Eaux-Chaudes dowiedzieliśmy się  
 że most przepływa nad rzeką do Gaby: że dalej jechać niepodobna. Nie  
 chcąc tracić ani pięknego dnia, ani dobrego humoru ogólnego, ani kapuszu wji-  
 denia: napiliśmy wziętych z hotel des Princes, po krótkim namyśle za-  
 gwarantowawszy sobie pojeżdżać do Paryża na to śniadanie. Spacer udał  
 się wybornie, po śniadaniu chadzaliśmy, jarmuż - nawet ogólnie chęć  
 kły i pieczęty jako dwa znaczonech chustkami. Tuż dalej, se-  
 mi obokony opisał. W tym gnie, Krystyna i ja byliśmy co najwyżej  
 się, da jednego i tego samego <sup>zobacz</sup> drzewa / z dwóch stron przeciwnych. Ona była  
 jak serwa, ale ja miałam trochę bliżej - obierając tu nogi jak mogłam  
 i pierwszy stawałam nad rzeką rozciągającą się - a Krystyna wyjechała  
 w moją stronę i stała się siła o mój prawy obojczyk i stała wargę  
 do kci i rękaw. Prezentując jemu mój, pragnącemu jej kci, mój  
 śniadanie. - i la chère Krystyna miała gręla w chęć kły nieumy-  
 do mnie i do niej wstąpi. - Później wyjeżdżając wieczorem na konia kolo  
 4½ wędziliśmy do Saint-Bonnet - z obfitym i wspólnie oboj-  
 dyszanym obiad - do którego ja wyjechałam na takich warunkach. -  
 dysze na francuski kci. - Później tu dobiły na petit bout de toilette.

W tym spacer razem z Krystyną odbył się na kilka dni przed jej odje-  
 dem. Była to partja na obiad do Eaux-Chaudes tout simplement. Ale  
 jak wyjechałam w moją białą Roupaire z damami takimi wszystka się  
 odbyła jak najwesołej. Dojechało nas dwóch osób: Ketter z żoną Krystyna  
 Ducouran z żoną - Bonan, z żoną, których wtedy poruczek przez Kettera,

Pascal z żoną, co parę dni dopiero w Laux Bonnes - napawiając się Bes-  
soulloum byli - zmuszają nas Bourret, Malandrin, Allier, Rocafort,  
de la Seglière, de Barberey, de Laprade i ja. Przed obiadem postójmy  
spacerować doży, że Gabas idzie zobaczyć a raczej zobaczyć ją prochem  
zawsze być skatę. Laprade ogromnie mi się podobał tego spaceru  
umierza do Krytyki. Obiad, obchodzący napróżd w francuskiego pa-  
na Vidal, jak zawsze (w hotel de France) był doskonały i bardzo cenny.  
Po obiedzie zaczęły się wesołości tańce i imprezowanie - Pascal grał  
o. Netur w nadziei był nieporównany. Zaboli się wszyscy tacy mieli  
gdy zaczęli z nami i nogami machać na wócie tańca z Bullier. Allier  
który mu vis-à-vis robił, nie przesadzał wiele, ale tańczył sobie le-  
ciwiego kawałka z wielkim śmiechem, który dowodził głębokim  
studjów i atuty praktyki. - Po tańcach jeszcze różne imprezki mę-  
skie i kieszonki, chorałuski śpiewy - potem powrót do domu. -

Bar i w bar bytem w wielkich tańcach tak w Krytyce jak i u jej  
babki. Prawda że nieominęłam żadnej społeczności żeby im sobie jaką przyjem-  
ność przynajmniej coś graciego powieścić. Francuzom się to skłania niekto.  
czym mogło myślować, que j'en donne tant de peine - aleja zawsze w tym tań-  
cach bytem wychowany i zawsze tak przyzwyczajony z danymi postępować; kwe-  
nie na temu dobrze wychodzę. Laux Bonnes jeszcze mi dowodził w kasa-  
re dobre tu ja i spójrz postępowania. Jeżeli Krytyce nigdy nie  
mówił, ani komplementów - to w Paris widzę jego spotkać wychodzą z  
sali "des douches" ciekawie namie, nieznosząc, kręci w ręku pająka róg i dwa  
gwóźdźki które jej regularnie ofiarowywał. Mój przyjaciel Belem -  
półwagał biedak sprzedający kwiaty - kuśd mój gust i nie dkarane już przego-  
towane dla mnie; coś wzruszają się i dwa gwóźdźki czerwone. Napisać  
mój przyjaciel - to mnie tak Belem nazywał - "mon ami, mon frère"  
zawsze mówiąc do mnie "ty". Przyjaciół tak w rzeczywistości temu się zawsze  
z nim gadał spotkawszy się a potem z biedny Belem miał odwieść tych przyjaciół.



dy co prawie jemu chiał. i bież mu niedawtem niedzi. najmniej po' francu.  
 Była to burka miewana rzeu, awercoie i owe gwoidziki - boja niepragur, zywata.  
 lednego swawenia do tej mowy Kuratko - ona kas, wiechiatu kanadto zimna  
 i spowolnienia, i prawnio swego miedze wieku kanadto przegawdzajona  
 do atencji, chęć sobie miata głowie, kawracai greenawiciami miedze urbowie-  
 na ja ja, i to awod. Chistum tyko zyska, sobie dobre wspomniacii tych  
 dwóch kobiet, które niedugo wyjechał mioty i z ktorami przewieć jai się,  
 w tym niekobaem. I w czasie saucy, wstąpi ich wyjazdu, kaw golpu  
 chudot re steta, Chauveau po sklepach gdzie jenne wystawie sprawunki  
 robiono, ona mi powiedziała: „Permettez moi Monsieur de vous remercier  
 pour moi et pour ma fille de tous vos bons procédés, et de votre amabilité;  
 vous avez été pour elle d'une politesse et d'une galanterie qu'on rencontre  
 rarement, et ce sont des choses qu'une femme n'oublie jamais: ma  
 fille vous en a gratie vingt-dix ans qu'elle se souviendra de vous avec plaisir  
 et avec reconnaissance.“ - Popowiadanie co tyko miewa w takim razie  
 odpowiadani - ah doprawdy bardzo wiele mi przyjemności sprawiły te  
 słowa jej; które mi dowiodły że moje dobre chęci naprawdę owinione zostały.

Thyrytka miała w Lave Bonnes swą białą noce. miedze piata dymu  
 Duvergier re Hauranne; Prowdome tej miedze i z miedze miedze i z miedze  
 krytyk re jawniej a kawie chowiernej była miedze miedze jego. On i miedze  
 Polsem istnieć w stanie potężniejszych które najwięcej wojna dotknęła najtem  
 iostrewnica podobno jenerata Blauzyard który zginął w obrotach potężnych  
 miedze kapabone patriotka - Także zatem domyślić się jakie miała  
 opowieść o potężnej wojnie między Stanami, i chęć do życia ich broniła. I chęć  
 słyszeć w ogóle obywateli potężniejszych Stanów ich i jank goryczą myślać się  
 o potężnej, ichy erowumie całą miedze miedze jank po tej wojnie potężnej.  
 My tyko jedni miedze jank miedze całą goryczą rozpać przegubiać w to-  
 bec wyuczają. - Duvergier zaś był partyzantem potężnej - potężnej  
 był tam sprzed i pokubał Jannetów i chęć aresty w jank miedze miedze.

Dotąd wszystko dobrze - każdy jest swobodny mieć taką opinię polityczną, jaka  
do jego przekonania trefa; ale Duviergiez de Hauranne powinien być o ile moż-  
ności unikać wszelkich dyskusji, w tym względzie z Krystyną lub co obei mi-  
tym bardziej z nią go Meller, gdy go z Duviergiez pytał kto to jest Krystyna, po  
objaśnieniu go ~~po~~ ostrzegł: "Prenk garde, cette jeune personne est la nièce  
d'un général Beauregard vous comprenez, comme il en faul de choisir  
sa susceptibilité." Duviergiez zaczął się przedstawiać Krystynie; starszej  
Chauveau; przez parę dni wyjechało było - dobrze. Skusił się zapytać się Krys-  
tynę, musiła ją go mieć na wstróbie z jej te listy. Ancecyce, które były  
cudota, i które nie mogły być w jej guscie. Jednakowoż <sup>on</sup> się reserwował ~~go~~ unikał  
a przynajmniej nie szukał powodu okazy do dyskusji w tym przedmiocie.  
Jak się to stało, tego minołem, bo mnie przy tem nie było - ~~moja~~ z czego bardzo  
konsternacja - doświadczenie pewnego razu - było to wieczorem w salonie hotelu  
dyskusja ta miała miejsce, i wulkan wybuchnął. Pani Chauveau,  
która pomimo swoich 72 lat ~~właściwie~~ nie jest au courant wszystkiego i może  
bardzo dyskutować - podobno także należała do dyskusji, która musiała  
być gorąca, skoro pani Chauveau powiedziała Duviergiezowi: "Et vous  
dites monsieur, que vous êtes Français?.. Vous!?" Dyskusja  
ta skończyła się tak jak dyskusja w świecie - przeciwnicy stawiali  
się sobie, rozmawiali ki sobie, ale w gruncie serca Krystyna mia-  
ła wielką wraść do Duviergieza, - czego przez cały dowiedziała. Kiedyś  
miał ją kochać w Gabas, rano Krystyna stojąc na schodach hotelu  
ktośda uskowił, a ja jej opowiadaniem jaśnem <sup>rozporządzi</sup> ~~rozporządzi~~ kto  
z kim w powozie będzie siedział - a utwierdził się w jednym powozie br-  
dany pani Meller, ona, Laprade i ja pragnęliśmy wieści o czy projekt  
ten otrzyma jej aprobację. "C'est parfait, odpowiedziała mi; mais quand  
on se montrera étale pour déjeuner, je vous en prie monsieur, veillez  
à ce qu'on ne me place, pas auprès de Monsieur Duviergiez." Chciałem



cośkolwiek odpowiedzieć, ale mawiałam co, bo Duvergier stał i krok-  
 rania i wryłko słyszał. Było jeszcze kilka osób obecnych, które wysł-  
 cha muzyki diwne młyny prościł bo Krystyna się sposterzgała że  
 co jest, i obróciwszy głowę zobaczyła Duvergiera, który w tym chwili  
 powiódł: „Ne craignez rien Mademoiselle je me mettrai à l'autre  
 bout de la table.” Tutaj poświałem całą uwagę słowu: cały pewno nie  
 siebie Krystynki. Leby się była aby trona, zmieszkała. Nic.” Excuses-moi,  
 Monsieur Duvergier maie depuis notre conversation sur l'Amérique je  
 sais que nous avons des opinions trop opposées pour pouvoir nous accor-  
 der. — <sup>En quoi que ce soit.</sup> Duvergier Kłóć ma bardzo dobre serce a przeto bardzo dobrze  
 jest wyrozumiały, kłówał widocznie poinnij swojej dyskusji, wnet-  
 kiemu sposobami starał się zatrzeć te wrażenia które poros-  
 tał i broni Boles nigdy nie mówił o Ameryce. Kłówał  
 mi się i Krystyna przestęła go prześladować zimno  
 i obojętnie — że mu wray wspomniata, że nakoniec zapomniała  
 zapita zgoda, ale w samem wyjeździe dowiedziała się wryłko iż wo-  
 jenne usz i panista. In cauda venenum — a stowomij jenne  
 powieściu można se pominąć, iż poignami było słaba, Siarka

Mellerowie, Allier i Krystyna z pania Chaveau utarli się do razem  
 wyjechać z Saax Bonnes do Baynères de Bizorics gdzie mieli kilka  
 dni zabawić. Niech pnie, wyjechał się — Krystyna do Bravet, Mel-  
 lerowie do siebie do Bordeaux a Allier na Toulous, do Maryli  
 i do siebie — do Algieru. Krystyna wiele głów porawiała, bo przyni-  
 mniij ponaodrscada — jednę z tych głów był mój przywidy Allier, — który  
 kłóje mi się nie miał i angła powodoio juchania do Baynères — a nawet  
 w innym warunkach pewnie nie byłby pojechał. Juchani ta bedi —  
 jej wray wiać się — regnamy się — ostatnia usi i wienia rega — os-  
 tatnie rekomendacje — ostatnia: bon voyage! — Przybiega Duvergier





chowie nie ma tak bardzo wiele pracy, - była kiedy królowa Bagration  
z Piotrkowa do klasztoru przyjechała w Rybnie przy takim myste-  
rnem tajemnym iaskwie skarpa. Dłoni jej papias składował się ma cetero do  
pisania miljonów napjatku (franków nt.) i to jeszcze na konie to papias  
nie stary i młody handel prowadzi - przedstawiając jeden z najpięk-  
nych domów handlowych na wino w Bordeaux. Co dowodzi że praw-  
dzą, przez swoich kardynałów nagraża tych którzy na to zastu-  
pują. Właśnie w tym „à pied avare fils prodigue” - Jurek jedyna-  
cem, zaproszenie fortany Ojcowości - gdy będzie mógł - to chciałby  
przepłacić że go ojciec ożłotit w kuretel. - (l'a fait interdire) - i  
rocznik mu tylko coś płaci. — 10.100 rocznie jest bardzo przyswoić.

Summa 7000 jako kapitał dożywocie Mamę nie może być inn. Superst. Bełchałowa tym samym tytułem co inne wsiady: długi - skoro procent. I niej. Płacy jest tylko dożywocie i notuje się śmierć Mamę.

[illegible]





wrośzone nposobie: panu Boyer. do tych kobiet należy. Także do tego trzeba że panu Boyer żadnego utrozenia nie miała. To też Laprade który a dawnych lat miał nusia - gdyby go prosił aby mnie potem coś przedstawił, odpowiedział mi: „Non cher, il n'y a pas besoin de représentation là, - D'ailleurs vous verrez vous-même.” „Dla niejgo rady, wósz samstwu rozmowę z nią napiszemy, okazywa zdarzone, - i luyoncoi została kawiżana. Następnie serus padał. To co powiada do wyotrzenia o utrozeniu panu Boyer. Je m'iatem na sobie serwone swoje ubranie. W sekonie przy jedynym stole usiedły damy grały w bierkę państwa. Ktoś... panu. Którzy 2 ustaw jeacke 2 parastego roku i panu Boyer. Dla dam przypani Noel i dziej jej rady. A ta panu Boyer powiada do mnie: „Mon-sieur, votre costume fait mon bonheur.” Chistam odpowiedzieć głośno, aleu mi linał, i m'iaustem półgłosem: „Je voudrais être à la place de mon costume.” Tyko panu Noel usłyszada i w głos się rozśmiał. „Pourquoi n'iez vous Ma-dame? zapytam udaje iż nic wiew.” „Rien, rien” odpowiedziała. - Ale półgłosem Rixtem wymawiała mi, que j'ai été méchant envers M<sup>re</sup> Boyer.

Jedną z osób niesympatycznych, jakimi znam na świecie, przynajmniej prze-  
sobnie osobą, a może i do całej przystąpi- to pan Dencouran  
z domu Mademoiselle Mathilde Durastoy. Pisz, przesłucha  
osobę do niej przed młodziutką, powtórze si mignonne - i mi nie idzie  
ochota brata dopytać się jej: może być i to być anjourn'hui, mademoi-  
selle? Przy okazji jej modzie tymberdij' Maxim krótkich i bez kryminalny  
wyglądać przednie na ostatniastoletni dzień. Kreska i wypły Kuby, tak  
jak Dencouran - i kreska typowa. Nienawidzę chodzą - nadzwyczaj elegan-  
ka - a takna jak rano. Był to co jej narodził się na głada - ale przy  
tenich ciemnych oczach i przy takiej poci delikatnej to głada jej nadzwyczaj  
w swoim guście być. -

Теперь скажу тебе, почему князьина моя воспринимаету анатому в прошедшего року —  
летнего и имени — гайс. Димурван во Килину лет юз до ЕauxBonnes пражидати.

<sup>pierwemu dniu</sup>  
Jui w p. wrażliwość / Lipca, rozentanis wrażliwości: — savez vous que Ducourau est  
marie? — następnie Stephensowie przyjeżdżali do Ducourau k. żony przyjeżdżen  
i w rzeczy samej przyjeżdżał 19. Lipca, po miastem data, bo to było dwa  
dni przed naszym baltem, a bal miał miejsce 21-go Lipca. W ścisłej je-  
chaliśmy z Cronanem do Éaux Chaudes Korynkien, tam się powożąc  
gdyśmy się skrzyżowali z Ducourau. Zatrzymaliśmy obaj — wysiedliśmy  
każdy ze swego wozu i przywitaliśmy się na drodze. Po moim  
powrocie bezoi samego dnia przedstawiał mi się Kourie: —

Pierwszego roku zjtem z Ducourau na stopie walki ponęcali. On  
przyjechał w pierwszym roku w samym kopiu sierpnia, <sup>niekiedy</sup> gdzie już niewiele  
było osób, — siedzieliśmy przy sobie przy stole — kawka po śniadaniu zotiliśmy  
partję domino z baronem Du-Queuse i z doktorem Pethenave — chodziliśmy  
we dwie razem na spacer, tak że z samych nudów byliśmy niecierpliwi  
nemi słowami, a stał: zatył wrosta. Miałem być duki, kiedy  
od niego sfo franków przyjechał — i prosił, gdy do oddawania przysięgi, on  
wiedział, że mi jeszcze zdominuje i że nie przysięga, nie chciał ~~od~~ od-  
dania mówiąc że ma je do Paryża odejść. — Łatwo było, że bardzo pro-  
sto kochatem tego roku intymie ich obaj — natomiast kim się zupełnie  
nie narzucał. Mieliliśmy nawet zrobić w tej wyprawie w Dolne  
Pireneje — projekt ten jednak upadł wskutek surowego karku  
pary Pidou. —

Paryż. 1. Maja 1864.

Jednym z najprężniejszych skutków mego położenia obecnego jest moralne  
frankonowie jak jutek opamiętany, ja mniemam że kłótnie, jak mniemam  
wielu o sta o mnie. Ostatni raz pisał franków ostatem 2. 3. Listopada  
pierwszego roku, z potem ja jutek, jutek. Od tego czasu nie. Perex mniemam  
mnie nie może mi przysłać grzyba, i jutek, jutek. —  
czyż ten nie mniemam? — jutek i le mniemam, mniemam jutek i le





[illegible]











ennemi et sont nos amis. — Mesma to oddawiem dawne kłuna u po-  
bitu, gdzie wszyscy rewolucjonisci dawno liczyli na „matkonterciów”  
równie prawdziwa i w życiu prywatnem. Coi są matkonterci? — Le-  
ennemis de nos ennemis. Dobrze sobie też maszyna wbić w pamięć,  
bo się bardzo przydać może. —

Wiem, jak mi ciężko będzie pod wyprokai — ale moje potocienie niek-  
rowne tak się przedstawia, iż zniechęcenie zupełnie do wszystkiego sa-  
dynam. ustrawiać. Coi bowiem ma mnie podległywać? Rozumieć  
iż wizerunek mojej łaty to wizerunek sielanki, gdy go coś podległywać:  
świętoci sprawy „Haktoci” cierpi, — łeb chci i nadaje kłemoty! O!  
kłemsta! kłemsta! Sturmie ja nakłaniam roszkować Bogów! —  
na co bym się nawet i mścił? — Ta głupstwo ludzkie? — Na egoizm  
ten kłopotliwy, tak powołekny? — Na parafjarską kłotkę? — To wszystko  
nie może we mnie wzburzać. — Ta kłopotliwa pragnienia kłemoty, —  
mogły mi teraz niktosi ostachai....

Już mi nie chci, — ani kochai — ani nienawidzić, — ani przesadzić —  
ani przekłonić, — chci tylko, aby mi święty pokój dano...

Trzeba by prajęć dzień po dniu, godzina po godzinie to co ja przekłonić —  
aby zrozumieć co to jest to, w ja życiu mojem tu narywam. A  
najprzód absolutny brak towarzystwa, — bo oprócz mojej gospodarki,  
która, widać dwa razy dziennie — ~~przez~~ <sup>gdy</sup> mi śniadanie i  
obiad podaje — nikogo wcale nie widuję i potem brak zajęcia. Wtem  
mi powiadają: cymbaj, prz, graj na fortepianie. Cymbaj co? —  
piż, co? — ~~gdy~~ <sup>gdy</sup> gotowy po temu mi mają, a grę na fortepianie nie umie  
nie można. To wszystko zrentę dobre dzień, dwa — tydzień, dwa  
tygodnie — ale cztery minizce dzień podanie to samo przepłatane  
tylko jeszcze mniej przyjemnem wryfau. Wiaryścieli do in korespon-  
dencji — to doprawdy ludzkie wyobrażenie przechodzi! Powstrzymaj się aby  
to zrozumieć, kłopotliwemu tego doświadczyć. —



Tau d 5 Maja.

Międzyk. Łojcia, braciarni. Upad. Wstetom 0 74' i 84' bytem w kwiście  
 potem parzikiem progiu w, ale przed 108 masiatem wiciu, ten byto goraco.  
 w Ryj jech wyprawni bardzi mialijm pociu, donk pociu noj francuzi go  
 jecha, ca to. Donner. Donk la peine de Vour assavoir. (!) —  
 wna Rigito wia i dawa cutoi, pociu, pociu.

nieprawdopodobne; jednak doprawdy sław. i historyj. i innych i namięt-  
nych pod tym względem. I tak Dartigueuville, który wysyłał  
poety w Eaux Bonnes przez. Chas. serous pokazywał mi list po-  
nadresowany: M<sup>r</sup> le l et l et, aux Eaux Bonnes. poste restante.  
tutaj przez. (Poste restante: tu par. 11. 11)

list od jednego z komisarzy Immerswaller, który obywateli  
kabańskiego qui pro quo. Ja na moich listach kładę kłopot. Wier-  
de. Pruski, ichy listy były mi na Wiedeń, tyko na Berlin. W  
wieram ten list, ~~z~~ i domu z tem wskazaniem: Poia d. Pruski  
choć to wskazanie jest niepotrzebne. Stamtąd by wysłał listy  
z. Półm. nuzgroszowej do Francji, idź razem par la voie de  
Prusse; dwóch drug nie ma. Ale nie o to chodzi. Gdy tuż komis-  
Immerswaller, który dyktował mi adres, musiał bidać niedowierz-  
i nie rozumiąc, że to od obywateli, wstępnie adresowany w spo-  
sob następujący: M. R. à Paris, Paris, Grincis, ~~à la Cour~~  
(Esi de Prusse (!!!))

Na listach adresowanych z Francji do Rossji stałego mieszk. się. Pan de  
Prusse "gdy list ma iść do Królestwa Polskiego, wstawić do Gubernii  
pościowych, i do Voie d'Antioche, gdy iść ma do Włoch, na Podole  
i w ogóle do potominowych Gubernii. Takie stać zrozumieć  
Mając na listach do Francji od nas żadnego wskazanie nie potrzeba.

San 8. 6. Maja

System się nawiązuje na golisz - i jest prawdziwą przyjemnością, dziś kapi-  
uły evenement oddawna mi niekiedy. Pan J. G. Ludendorff i Pa-  
ni Szwajcra przysłała mi wexel na 500 franków na żądanie Spil-  
lera. A zetem Spiller dotrzymał słowa danego Arthurowi. -  
Pan Ludendorff dodaje że Spiller ma w tym czasie pisać do mnie. -  
Przynajmniej Canonville'a wexel 15<sup>to</sup> 6. m. kaptucz. -  
Nie mając do tego odpowiedzi ani od Henssela ani od Ludwika, napiszę  
dziś do Henssela zapytaniem, czy mój list z 21<sup>go</sup> kwietnia odebrał?  
Wm Upad dziś straszny - wskatm o 6<sup>ty</sup> spacerowatm do upiś do kie-  
mistej: -

San 8. 7. Maja.

Z wczorajszego zachodu słońca wnioskowatm że się pogoda skończy -  
ale dziś znów może kryte, bez żadnej chmurki, i upad taki jak  
wczoraj; wnoszę więc że brzośmy mieć stałą pogodę przez dłuż-  
szy czas. I stuznie, to la "lune rousse" już minęła. Dopiero się  
dawno dowiedziatm się, czego bardzo wiele osób nie wie, że lune rousse  
nawywa się pierwotnie lunaję (od nowin do nowin) po wiosennem  
porównaniu dnia i nocy. Tę całą tę lunaję kroyatm czas brzośki-  
stać natwa. Lat w mniemaniu prawniczym, jako prawniczeństwo  
miodowego mienię - la lune de miel, - wyrażenie bardzo pow-  
szeczne ~~ma~~ i używane - zapewne figurycanie od niepogody, bo  
i kości dwumieru powada, że

W czasie miłkowskiej prośbicy -  
nie nawożę pogoda sturę. -



Jan. 15. 9. Maya

[illegible]

Jan 10. Kap. 10. Text

[illegible]

„Taka dusza" to w literaturze moim i niewiele go to, że nigdy się nie  
moją potężnie, przypisywał innym (m. in. S. Luban). -  
Wskazywał na to, że...

1. Zakonem moim i ja gotowa latz summa jakej, od niego zysatem  
(800000) przysla mi - zapytuje tylko ja, zwarcieja mu daj. a ja to  
zwarcieja wskazuje na Chocim dla niego, jego Associat, w takim  
razie kazdy z nich powinien przysla.

Karas zinałemu i napisałem. Co do jego skierowania się do  
 miasteczka Karas o co chodzi. Głównie było przygotowany, jak  
 to pod datą 29. Kwietnia napisałem. Skoro już nie Niemce  
 stał ogólnikowo tak o tem napisać, ja niemniej ogólnikowo mu  
 się wykreśliłem. Napisałem mu, że w pierwszej chwili nie mógł

60

wygłaszać, co w moim liście do niego podałem ma myśleć, że ja wiem, czego  
potrzebują na drugich chęć spisać. Teraz, zdaje mi się że rozumiem  
jak praca mojego listu, mógł w ten sposób sobie domać. O to do-  
wid jak niedostateczna znajomość języka niemieckiego sięgająca  
mi niekorzystny sąd z jego strony. Proszę go aby mi wszędzie isty  
mi było bardzo przykro gdyby wiekiał w moich słowach intencje  
których ja pisałem wcale nie miałem. Te skargi podobnego ro-  
dzaju byłyby nie tylko niecelowe same w sobie, ale zupełnie  
niecelowne w liście w którym go o pomoc pieniężną proszę.

Co do gwarancji napisałem mu że stam moich interesów  
on ma tak dobrze jak ja, - lepiej jak ja - który od dwóch  
lat tu siedzę tylko pobieżnie mam wiadomości. Przedwzrastaniem  
jednak daję mu gwarancję niemieckiego, człowieka, którego pierwsze my-  
śle będzie miał się z daleka w takich okolicznościach kawiarnie-  
go. że wiem, że w interesach, gwarancja moralna nie wystarcza-  
tymbardekij że choć może sobie pokutuje iż mnie pan Spriller  
ma na honorowego człowieka, - to jednak nie mam wcale se 12-  
tych być znany jego Österreich. Ten ślad trudno mi wikolowick-  
bać. decydować o to mi nie będzie pewny, że powrócę do domu  
całymi siłami przyjdzie się same do tego aby mu pożytkować. Summa  
oddaje jak najprędzej - to wszystko co mu napisać, dodaje  
iż jeżeli ma dobry zamiar przysłać mi około 500 fr. to ja pro-  
szę aby to przysłał jak najprędzej.

Chciałbym w ten sposób niekreślony opisalem mu mi-  
chaj i nie mogę nawet stanowczo mu powiedzieć: że ten a  
na ten daję samą gwarancję.

Całkiem także nie o Eggera. Jedynym starym niewiedzącym



istoty list nie do mnie pisać o te 158 talarów 25 szp. które mam  
za wyzara wstążek. Książ. uczynny Harry, za posunięciem próżno zawie-  
rnie się kłóty na frakcyjnym Gmies i Gmiesztynny i za  
pewnością że jeżeli dotąd czeka to tylko przez Gmiesztynny  
dla mojej osoby. Harry się nie kłócił nigdy i nie ma kłóty  
warto odpytywać na jego listy. W tym celu nie ma  
racji, bo sam wpadł w błąd który. mam Gmiesztynny dla  
wiskiemu wyzara. Zresztą tym jeżeli kłóty, to nie ma  
nie należy odpytywać. Je się się tu od siebie nie ma  
nie opowiada, że do tego czasu istnieją, to tylko kłóty  
z głównie Gmiesztynny, odpytywać kłóty.

Odpytywać. naraż. Gmiesztynny w stylu bardzo przydatnym  
obliczają się się z nim, w przedzie moim przez. Wzrostu do  
bardzo.

Jan z 11 Maja

Nam do napisania dzisiaj. Jest tak dla mnie niepodobieństwo, że  
gdybym nie miał w ręku materialnego dowodu, tobym sądził że mi się  
niel. - Ciebie stawiam opisać mi.

To jeszcze mi: że opisać mi w sposób tak zgodny, że dopraw-  
dy oczom moim nie chciało wierzyć, aby to jej było. I żę  
powiada że przychodzi do niej bez motywu frakcyj, bez  
wymówek i narzeka. Później się frakcyj, żę do niej (Gmiesztynny) przychodzi  
mi miłość, niefrakcyj, ale która chwata Bogu same okoliczności  
przychodzi. Ci w pomie w twojem poleceniu, i mi nie odpis do  
Ciebie uświatnia, ty wiadomości iż nie frakcyj mi nie dostatek  
nieżniwie zafrakcyj, a więc: Ty do ty chwata już zapewne wolny

nie porostaje Ci jak wracać do domu, rajci się swemi interesami  
i kafełkami Twoich francuskich wierzycieli, którzy zapewne swierzy  
temu że Twój C. przyjdzie ujść im się analitytosi węd-  
ciwszy do domu, jak siedzieć między nami w corak większe.  
"Stęgi brzozi jeżeli suem postępowaniem, dyskates ich kauftanie,  
to zapewne C. kawieraz i poirekaję cię pliwie do jakiegoś cha-  
su. Gdyby chodziło tylko o kosta na podłoi, to byś miał  
moje postanowienie wrócić, postarałibyśmy się aby Ci przestai  
kwoty nieodrowng, łojel kilka set franków."

"Jeżeli przyjmiesz moją radę, dyskatabym Ci wrócić spiesznie,  
przekonał się o wrzyskaniu na Nalix, widzieli się z Powickim  
a dwukatem kiedy jęa wierze ma <sup>wzrostu</sup> interesu wane od śmierci ojca -  
tytu sposobem dopiero dowieść się prawdy, i wiele rzeczy się  
dowied., które C. przekonał się że trzeba osobistego kierownictwa  
Twoich interesów, - i że moje Twoje finansowe potracenie nie  
jest jednem w kon zrospawonym stanie jęa Ci przę. Moje ten  
jener da się wratować cokolwiek Twoego mienia bo i biskup daję mi-  
my z jaket jest katwierdonych kilkadziesiąt tysięcy rubli, - ale  
trzeba użyć brzytych prawników do rady, rajci się samemu  
wrzyskiem, bo któ jęa niema karte, i eery doprowadzić do  
ostateczności albo jęake co wratajes, albo zostaniesz bez spo-  
soba do życia."

"Oto wraz, to co miaTam Ci napisać, - teraz oczekuję wiad-  
mości co postanowisz, czy wracasz, jak kosta napodeści biskup Ci  
nieodrownie poterebue, jakę drogę ma Ci być przestana."

"Listem C. caule wrac z moim mężem, rewore C. dyskatabym  
Piotra  
Stawiska."



wyrazy podkreślone są podkreślone w liście. —

??...

Opowiem naturalnie zaraz list bardzo sonety (bardzo content  
bicie i obrotu jaki rzeczy bieżą, i tego obrotu) napisanemu i rad  
młuchawemu, — że na Kataloż pojedę i do Paryża wystąpię. — że zaś  
zaupie liść na Ludwika Blumwieda, przede napisaniem, że gdyby  
mi bywało frańcuz a. i ostatecznym razie gofu. wyplaci, to sobie  
dam radę i do kraju pojedę. —

Paź 12. Kaja w. Wiednia.

Orytujaś ten regularnie Dziennik francuzki a w szczególności L  
Figaro i le Soleil od desu do desu ma sposobność przekonać  
się jak Francuzi, nawet literaci, mało myślą o sposobności  
narodowości i jak przytem śmiesznie narozumienia mają o sobie  
o tem wystawie co się we Francji pnie i robi. Niedawno  
Figaro utrzymywał że Niemcy grają na swoich scenach tylko  
stuki z francuzkiego Komedione. Ktokolwiek ma sposobność  
przez dwa tygodnie katygnąć się czy to w Wiedniu, czy w Berli  
nie czy w Dreźnie, czy w Monachium, — ten ogromne oczy otwe  
rzy na podobne zdanie. — Oneydaj znów panu Edward Lock  
roy w swoich Menné propos skrył się oświeckiego Dnia ~~z~~ fran  
cuzki posyła najpiękniejszych surowców muzycznych z konserwa to  
ryum muzycznego, do Włoch dla dalszego kształcenia się, <sup>na swój kont</sup> skro  
dziej wloscy kompozytorowie mający talent przyjeżdżają do Pary  
ża i ~~opu~~ opu Paryżu przyjeżdżają. Szadki to zdanie? Czy dlatego  
że kiedy napisas Don Carlosa dla Paryża? — Biedny, kan

Loccroj sdrwiwszy się gęsto mu powiedziano, ile się gra w Medjołanie, Florenacji, Neapolu oper których nawet pewnie i nakwiska nie słyszał. Amicus jest to rozumniaki, tybaracki, że mi ani nie przemawia o gustu publiczności Paryskiej. Już nie mówię o Tannhäuserze którego muzyka zupełnie oryginalna nie może być. Tętuś przez ogół skromnie-  
na; ale czy Favoryta nie upadła zupełnie w Paryżu przerwaj się? a Traviata? owa cenna muzyka, czy nie tego samego losu doznała? dopiero w kilka lat później, gdy cała Europa jednomyślnie Favorytę za arcydzieło ogłasza, Paryżanie się tu ekstazować zaczęli i sym-  
nety się ostaski.

Czytelniku gorzej anekdota która doskonale znajomości mu-  
zyki, pewnych diletantów mądrze. Odbywano w Operze (Paryskiej)  
próbę jakiegoś baletu. Przed zausciem - gdy już zaczęła być na  
swoim miejscu - Dyrektor ktoś napisał dyrektorowi tegoż Rossini  
incognito <sup>króci</sup> jak w (fioj) parterowej. W tej chwili dyrektora <sup>na jego miejscu</sup> chęć u-  
oił obecności sławnego kompozytora w sali <sup>na jego miejscu</sup> w jednej chwili porozumiał  
się z orkiestrą, podłuska na palcach szybko rozdane nuty i za chwilę  
zagromiła uwertura Wilhelma Tellu. Rossini w swojej kryjówce  
musiał być kontent z tego powodu oddanego jego miłośnikowi; <sup>to ty owazy prób baletu powita swym trybem</sup>  
ale nie o to tu chodzi. W tej próbie, jak zawsze w Operze znajdo-  
wato się kilka abonowanych. Gdy się skończyła, dyrektor orkiestry  
ablił się do jednego z nich i pyta go się o jego zdanie o muzyce  
„Baroko Tadeusza, - tylko mi się zdaje, że uwertura trochę za powolna  
na taki przedmiot.”  
„Amator znawca i nie poznał uwertury Wilhelma, której przejaw-  
nięć i barokizacji rady byś słyszał.”



m Puchaty walcu się uwaraj same na spociesz i jada, uciekając kobiety, w jakie były nosy wystawo na głowie. Te np które do miasta przychodziły z wiosek okolicznych mają na głowie konyk a wzyły ze dwa loknie w sied. nicy mają, w których jest wystawo co mają mieć. Ateżarai w tym kom. skuraję blizanne swoje naczynia pełne mleka w saugum Panu maani w ten sposób nosy białe, a stęgi gliniane konewki (w kształcie rąjcinne ogromnych) z wodą. Konyki i konewki nie leżą na bez po. drożno na głowie ale na poduszeczce a wzyły z drzewa we środku a puchai podobny do tych które używają chary, tylko mały:—

Styżatun ten czasem u nas w Polsce osoby pseudofilantropijne używające na to że nasi chłopcy boso chodzą. Ma ich pociechy powiem, że tu, bierąc uszto miedza spotkał chłopca boso chodzącego kobiety też. Przejmując się że w locie miew był daleko wygośnij chodzą boso nie w twardej brzośnianych szabotach.—

Mają też tutejsi mianowicie les Béarnais swoją potrawę. Zupa z której wchodzi: kapusta biała, groszek zielony, bob i różne kielbasy któregoś powiem być. Tak Exio idy Zupa była grata, nazywa się garbure, to białe lubię. Mnij gustuję w la broye—rodzaju papai z maki kaurychowej z murem. Jestto Stodzie i wchodzi za wielkie łakocie.

Pan d. 14. Maja 1867

Mój drogi Ludwiku,

Z całego serca Ci dziękuję, za Twoje usiłowania i starania kora- towania mnie—i za ten list Żelazny którego myślisz dostać do skaratu i który mi niekiedy dać pomożny bracie w uspokojeniu chci. Bowiem moich wierzyski—makowice na przystanie sto talarów które w mojem







nie regularnij i poszednij zrobie umyblitum nie crotai testamtu leu, C.  
je za narzem wikeniem tej calem notaryjnym Darowan, wieksa is mi  
nie zabroni, uytkowai zniy. ta dluzo jak Huga mi jeno drowolowu  
bedie na tym swiecie sie wotowistnie. - Pijmujes, lera jenne Takiej  
janez mi smutno bylo musie sie zbitkowac zortawaic sta jenne dy.  
Naby je chiatu jani Byraewina - Dawata na wie 450 Rbr. ale sie cofasta  
jenua dlatago ze jani Stawina jej napierat ze i tego niewarta. -

Nie chie sie desperackiemu listow memu. Jont croua autour  
de moi - mème mes croyances. Nie kup gruntu pod nogami. Jedza  
myla, moje wyjechał stąd i wprost do Cierb zjechał. Wtedy Ci  
nie macy opawienie i uytkowai. - Statego sie nie chie ze sie nie  
mowotw peregoty w tym liciu wdeje. Do tego czasu zawiast jide.  
maw nadwie dera janie zale do mnie; z jidnych stacy C. kiej uytko-  
maw sa dngie pnaprowe. ~~Woj maw mojt pnaprowe stąd i to~~  
A lora dierkane Ci z cety dny - oby maw mojt jidnaprowe stąd i to  
stąd na jeneru

Torremier sprzedati - siekiz woinu rozumiem do pconego charu - a  
potem w macz na kawiary? -

Biedna ious Twój, chie je nie <sup>znam owticie</sup> maw pnaprowe, chie jidnaprowe pnaprowe  
odmawie i powie, jej ze jej jeneru zignu zychtego pnaprowe do drowia.  
Nie chie sie zjem do Cierb jiat pnaprowe i z drowia od  
Cierb odpowiadzi. bo list Twój chowai 9. 10. 11. wyszedł a wrotawie, a drowie  
sie spowit.



1. The  
 2. The  
 3. The  
 4. The  
 5. The  
 6. The  
 7. The  
 8. The  
 9. The  
 10. The  
 11. The  
 12. The  
 13. The  
 14. The  
 15. The  
 16. The  
 17. The  
 18. The  
 19. The  
 20. The  
 21. The  
 22. The  
 23. The  
 24. The  
 25. The  
 26. The  
 27. The  
 28. The  
 29. The  
 30. The  
 31. The  
 32. The  
 33. The  
 34. The  
 35. The  
 36. The  
 37. The  
 38. The  
 39. The  
 40. The  
 41. The  
 42. The  
 43. The  
 44. The  
 45. The  
 46. The  
 47. The  
 48. The  
 49. The  
 50. The  
 51. The  
 52. The  
 53. The  
 54. The  
 55. The  
 56. The  
 57. The  
 58. The  
 59. The  
 60. The  
 61. The  
 62. The  
 63. The  
 64. The  
 65. The  
 66. The  
 67. The  
 68. The  
 69. The  
 70. The  
 71. The  
 72. The  
 73. The  
 74. The  
 75. The  
 76. The  
 77. The  
 78. The  
 79. The  
 80. The  
 81. The  
 82. The  
 83. The  
 84. The  
 85. The  
 86. The  
 87. The  
 88. The  
 89. The  
 90. The  
 91. The  
 92. The  
 93. The  
 94. The  
 95. The  
 96. The  
 97. The  
 98. The  
 99. The  
 100. The

Reform  
a

nakowoi ja się mora mieć raczej odpowiedzialny niż czegoś, a finansowo  
odpowiadać nie myślę. - To też go podziękuję, od której się o pretenzjach Bré-  
andego do mnie dowiedziałem, a ten spawł mi rzeczy niezbyt, - i sądzę  
że myślenie się myśli o stawianiu mi rachunków pami Miller.

Wczoraj, o do bratem. Liza i Karol z Wieruszowa pisali mi 9<sup>go</sup> Maja  
Lwów kawiara nadzieję rychtyj pomocy pieniężnej: czy tym razem  
nadzieję tę zrealizuję się lepiej niż wyżej poprzednio? - oto, co sam  
na Bóg wieścił moim. Valentin Henschel to mój pokój  
owa 8000 franków, jeżeli dostanie ad notariuszajny kłótniowski  
Mama i tch. (jako mój pełnomocnik) zapłaci, to co ma  
w Betchakowa <sup>to co nie kłótniowski</sup> niech pociągają. Wypracował to Mama, a raczej  
mo on tylko jego szwagier. Kłótniowski przyszedł na cenzor Kowalski, Mama  
na 9<sup>go</sup> Maja do Wieruszowa jaś podobał się mu dla pilnego  
interesu być w Berlinie. Mama mi to wypracowanie przysłała  
wzrostem - figurując do niego bieżące Lwowski procentów, nawet  
nie rozumiem dla mnie) i 340 Rm. pod pożyczką: rewers St. Karz-  
nickiego. Te 340 Rm. też są dla mnie zagadkowe. Styratun od  
Kawalskiego Karznickiego w Berlinie w r. 1862 w Jasiu, si mi Ohi  
od z Karznickim - (od Olesia nigdy o tem nie styratun). Ale  
co to za rewers, co to za kłótniowski Olesia chował, dopiero po jego śmierci  
się pojawiła? Bo to chyba Olesia rewers - ja bowiem kłótniowski rewers  
Ohi - St. Karznickim nigdy nie słyszałem nie było mu nigdy  
nie minie. -

Summa i Mama wieścił me nadzieję, a Henschelowi, ja się  
nie mogę oddawać pieniężności, bo kłótniowski nigdy onasta  
i być się niech jakiego kłótniowski w ten sposób mi było. Dobracem,  
w bież. Mama miała raz wrócić do Betchakowa a stamtąd jechać  
Proszkowa z Althurem, ad sporadycznie: Henschelowi postać, pochem



[illegible]

Ważna uwaga: Wskazano, że w tym miejscu nie ma żadnych uwag.

... „Husceli mi viden, i su još ušanka na uplati...  
 Ova misao i taj razmatljanje se čine kao da su mi se  
 zvali a se Husceli putem svoje volje na mui, brava, a i to je i to je  
 i to je...“

—... Kierunki et charakter których teraz przed siebie przedzielić się będzie...

[illegible][illegible]

— Das muss richtig sein — 40 Jahre lang. Langsam, wenn man das im Auge fasst.

[illegible]

Jan 21. 1894

Łączył je pewien jeden młody pan Francis Magnard. Chodził o krytykę teatralną; to nie myśliciel, tylko dramatyczny. Prozętuch:

« L'éminent critique (Jules Janin) se montre aujourd'hui très-  
content de tout et de tous. Il redoute le jugement que  
les visiteurs étrangers porteront sur notre scène théâtrale. Ces craintes  
me semblent au moins exagérées, quand je songe que les juges,  
redoutés en ce point en sont le plus souvent réduits chez eux  
à faire leurs délices des traductions plus ou moins heureuses  
des pièces de notre répertoire. »

W tym czasie Europa zba- ni- by tylko- albo przynajmniej z trawia-  
<sup>szkami francuzkiego repertuaru</sup> <sup>Gumacjowice</sup>  
 plus source? <sup>to</sup> <sup>le</sup> <sup>wiemy</sup> <sup>przezo-  
 łacow</sup> <sup>Gwiazda</sup>?

ale w Orlowach, ani w Austryi, ani w całym Niemczech — o wiele dłużej  
trzymie mnie z doświadczenia! —

the English - as well as much literary enjoyment. At the



Paul Rich. as the power being transferred to you.

Wie wir klüßelich aus w Hispanien aus n Portugalii; so kom-  
men sie fündstige uory jett wach. A pmer, es lery kate sie  
Kird n Hispanien i eacaj nie sieliet bapz wedter i wasser  
spiellet.

Низкозвон. мн. е в Европа ?

Jan 8 26 Maja

Próbę wysłanej mi listem kasa od Ludwika Ogińskiego kłóży mi. Dwa-  
si że 8500 fr. (2500 talarów) miał być nieawem - płatne 18 Lipca  
b.r. - Kasa mi się nasat karcas pakuwał po odebraniu tego listu  
mówiące iż <sup>na</sup> pieniądze na życie chcieli dać mi bez. Pieniądze  
tu dostaje on od innych rydów - dodaje że się Val. Henschel  
Fotr, 20000, - „sprawadził poczwą, marochę Twoją do Wieraszowa i  
mi nie probit.”

Oh, tym razem racie zawodzi nie było! Ludwikowi ufała już Ewa-  
żelita - zwłaszcza gdy, tak stanowczo pisał -

„Lan, co znaczysz dla Henscha do mnie pisany? W liście swoim pisasz, że daje mi Towarohonoru 10 piennigów, mnie będącym Lessem, „müß ihn Anwaltschaft in Katisch und Reim bringen“ Panna ofiarowuje! — i pisze mi bym wyszedł był, gdzieś był jechał on kiedyś, wypisał jest bez zapłacenia 2 Tugów, odesłał swoich wierzycieli do niego do Wrocławia. —

Wzięliśmy z Giełtwinem do rąk ~~prywatny~~ <sup>prywatny</sup> szt. Jaki był wprawdzie  
kino do kasy w Paryżu sta wystawy. Tym miłaż mi będzie  
ta podróż; te kino z takim towarzyszem. —

tego samego 26 Maja godz 4<sup>o</sup> popołud.  
Wielka nowina !! Odebratem od Henschla 8000 franków  
w westach !! - Nakoniec, - Dziśki Bogu !! -

Bethatow d. 27. Czerwca 1862r.

Ołoi jestem w domu od tygodnia. Teraz na prawdę mogę napi-  
sać Dziśki Bogu. Tutaj choćby najgorsze biedę przeszedł to  
już lepiej -

Testatem wyjechałem z domu - i ja, choć nie pierwowym Dniem tu-  
taj bardzo byłem zmęczony, - przychodzi do siebie i czuje się się wy-  
ręczyć z drożnego pobicia. - Czas mi tak schodzi i mi się zdaje  
żem więcej dopiero przyjechał -

Nie byłam w domu od Września 1862r. a zatem blisko cztery lata ! -

Bethatow d. 13. Lipca. 1862r.

Przyjechałem tu kartą z listem do Tadeusza Chajmickiego z Gali-  
cji który mnie kaptuje o powód mojego i obietnicę mi przyja-  
zności. Prawda że mam już tyle razy już obietnicę że do niego  
pojadę do Kurawna, że tym razem umyślnie nieodmówi  
i karze dotrzymać, rozbiera się on prawie i w każdym liście  
jako nadzwyczajnie przykłada się do sprawy St. Ja. a które mnie  
chce swatać -

Lece chętnie jechać do Galicji, aleba mnie przeprosić ka-  
grawierem. Gdyby w Galicji jak to nigdy nie można przewidzieć  
nawet i przedać mi. Kiedyś obietnicę prolonżacji mega per-  
portu, domem w Pau, dobetem. Je na pięć miesięcy. tj. do 14 sier-











Ona now była się, jak pobrać razem. Łoskot; ale ja nie  
chciałem być, gdyż ja nie do Królestwa sługiści, która była do  
Polski do tego Komunikacja. która ja nie słyszę, i tymczasem  
do tego. Pojeżdżamy. Stara. Tę w Polsce, ja jeszcze dobrze  
dojechałem do Dunajca pod Tarnowem, gdzie most od Kobieli zer-  
wany, ale gdzie się przechodzi po tymczasowym drewnianym mo-  
ście dla przyjaciół, i na drugiej stronie rzeki widać się w polu  
gdzie już nie ma st. klasy. W 24' min. onaj kłusie poruszać  
się a Michałem Lwoniem Fanton de Verragon, generał-  
licutenantem generalnego sztabu w Petersburgu, — starzym szko-  
lnikiem bardzo wesółym, który doskonale mówił po fran-  
cusku, ale ani po polsku, ani po niemiecku — jedyne je-  
zykami którymi się w Gubii rozmówić można, — ani tu  
ani me. — To tu w całej podróży narzekał do Lwowa,  
która, jak się pokazało, była druga; przygoda, — tyłem mu  
bardzo pomógł, — i takiemu się pokochał; który me Lwo-  
wie stał w jedynym numerze, — a przy pojeździe najgorzej  
się do siebie wkojennie zaprzyjaźnił — on mnie do Petersburga  
a ja jego do Petersburga.

Do Wistoki rzeki pod Dębicą jechał inny ową drugą klasę.  
Wojennym rucio przeprawiały się prosem kwalifikacją miłej już  
tytułu w brankardzie takim, w jakim rzeczy powiatowe idą — umi-  
arzone do przeobrażenia — w ten sposób iż naokoło postawiono takich;  
w tym samym brankardzie, oprócz paru żydów, dwóch generałów  
i dwóch jakichś naszych eksportantów, jechał morderca. Książę  
— Kantakuzen z żoną i dwiema córkami. Kantakuzen, który je-  
nerał kwad. ja się nie z nim nie miałem żadnego zrywania; tak





[illegible]





Kupując nie jej narzucić nie będą. Co do mnie, ja się nawoń obawiam, a ty,  
choćby szedł do dobrej party, moje majątkowe położenie w porównaniu  
zamiarem mi stać. ( rozumie się także że przedwygotaniem ja się  
tu przez Tadeusza doskonale wywieram a ich położenie finansowe - ie-  
dynego potnij, zawiadomy się, nie śpiwać - ( Tadeusza). - Jeżeli jest  
duży majątek, na który chwytawa zachęcał stracha, - to mój  
jeżeli interwa na dobre zanagane, to rozumie się że pomi-  
mo anielnicki kłopot państwa nie może się w to wdawać. -

Straznik tu państwo, - komfort też rozkoszny. Stulecie  
pełne i doskonale symulowane - dom taki jak Belskowskie  
to obywateli - cały piśmow. Para i ogród ogromny, - położenie  
nad samym Dniestrem dworu i ogrodu przepiękne. To nie  
dwór, nie miasteczko, ale tygodniowa praca i księżka.  
Co do komfortu wspomnę np. jeden szczegół, że cały dzień od  
rana wickora stoi woda frappowana, której kamerydner  
odmienia gdy się łód stopi, - przychodzi, niektórzy do swego po-  
koju kładą się spać, kładą na stoliku kołowym wodę frap-  
powaną, - rano ledwie aby otworzyć przynosić mi wodę frap-  
powaną. Na tej skrzyni, kołowym łodzi musi być ob-  
wieszka lodownia, a Tadeusz mi mówi, że gdy nowym łodem  
mają przepłynąć, zapewne jemu starego duńa zostaje. - Wtęga praca  
we frankach i białych rekawickach codziennie. Jednocześnie słowem na  
każdym kroku chęć, wygoda, elegancja i komfort. -

Takim tu przegadaj, jednego z barokowej tu skanowanych oby-



Wielki kraj, b. Aleksandra hr. Dzikuskiego, do którego  
w tych dniach ma się jechać, Tadeusz i ja.

Горы не высокие. —

Справочн. р. Чапчинск. Инструкц. полев.

... per lo? Bo 2. Fago me me de l'ho, e l'ho me  
me. A l'ho de l'ho me l'ho e l'ho me

модель. Для проверки мы использовали 2000 итераций, считая, что матрица весов

Príloha 1: Zoznam učebných osnov a učebných osnov učiva. Príloha 1

1914 November 101. *Amphispiza bilineata*. 1. h. *Amphispiza bilineata*.  
1914 November 102. *Amphispiza bilineata*. 1. h. *Amphispiza bilineata*.

... which is the only one of the kind in the world.

[illegible]

Współnie nie wiem, czy w Warszawie jest miasto, które by było

... die ...  
... die ...

[illegible]

Winds took 13<sup>th</sup>, they were collected after one day wind  
was 10-12 knots to 15 miles per hour.





u domu. Tu pan Mieczysław Miodnicki, który całe życie poświęcił  
na dalsze i bliższe badania. (Zauważ, że Miodnicki bardzo  
właściwie bardzo miły).

Dr. Mefan (Czerwinski, z którego byłimy w Kruszykach  
w Brzezińskim, także bardzo przyjemny człowiek; gawędzi  
wesół i dowcipny. Podczas swego u niego pobytu, sekretarz  
jego Mabilia miał zajęcia z księciem Kwiecińskim kłó-  
sił się z nim o kwestię o odmawianiu służby do końca, — po czym  
nadałoby go do wywołania Mijami, — a skończyło się na wyprawie  
na pojedynek. Rzecz to charakterystyczne światło na skłótkę  
lutejną, —

Byłimy także u pp. Tadeuszyńskich w (Czerwicy. Ono bardzo  
miło ludzi; — on eksportowca jeneralskiego tytułu, Austriac  
tego — ona. Natomiastowa kłótnia, i tak ich wyrażają w ogó-  
le, bardzo miło z miłą i miłą łowczytwa. Eksportowca, wiec  
się do gospodarstwa i gospodaruje w gospodarstwie. Przyjemnie  
mówi że kiedyś swego wyświecony w ostatnim życiu, może  
i jemu przedtem ogłosił się temu z całym eksportem gospodar-  
stwem się zajmując. — Właśnie u nich nastąpiła ich praca  
Nikolajewich. — Także paniąka przypominając, bardzo ładnie  
u Niemajewskich, — jedynaczka, podobna do pani i do nich  
Nikolajewich, Bemianin, jak Antoniewicz.

Wierzący nas w Kuraucie poznaliśmy panią Wilczyń-  
ską, żonę byłego jenerała wojsk Polskich (w 1848 w Polnowie).  
Przedtem jenerał polonaci, jak się dowiedzieliśmy — ona ponoć dom-  
tyko. Pani Wilczyńska z domu (Rusowska hrabianka), ten  
Aruba o tam Miodnicki, bo we wtorku istna kucharka?

Bełchatów D. 6 Listopada 1868. —

Przyjechałem do Galięgi tak jakem — tam przyjechał, wróciłem do Warszawy, ani nie chciałem ani nawet i zamiarami jawnymi nie chciałem napisać. Ktoś, inni, na mnie różne sprawy mnie najnowszemu obawie oblikać spudzi Bełchatowa na drodze do Warszawy — a ja mam w przekonaniu że mi się stamano gozna już nie dostanie. Stąd to tak się mi się, i dopiero wtedy miał sobie prawo przedstawić, gdy jest potrzebne. Na wszelkie sposoby oblikać i rozbijam przyjechać na jakie sposoby moimaj jenerał kapua — lub spudzi Bełchatowa poprowadzić, aby mi się jenerał co dostało — i mitem mi ta jenerał tak chwiedzi i napisat, że Mama była dusza, do tych planów się przykłada i rozwija ją. Bógby dał żeby co było z tego, — ale ja doprawdy nie mam żadnej nadziei. Tym bardziej że Spillerowi ani na jote wierzyć nie mogę. To trudno już — wypraszam to on mi mówi najmniejszego wspomnienia w budka klania — i tak mi robi wrażenie jakby wreszcie jego rady, poformie moje dobro mające na celu, przeciwnie (do tego aby mnie w tenże metaję zaprowadzić, zabrałbym już, mając jeszcze zapłatę awiaru Spillerowi nie anić skrozić nie mógł w nabywaniu Bełchatowa za jakabardzi celu. —

Widziałem Spillera w Warszawie, gdzie przyjechał na moje wezwanie i raczej zaprzeczył gdzie i kiedy się z nim widzieć mogę. Leci dawać, insey się w Piotrkowie z listem moim do Aprena że wracam do Bełchatowa, nie chciał w Warszawie mi mówić o interesach odstąpić, że to do mego powrotu do Bełchatowa. Wskazałem go i tu w niedzielę. Najlepiej się zjem, widzieć przed 10<sup>00</sup>, — to już przed









104

so viele Thiere.

...ing -

by.

...

N. 2. a wickozem.

1

racowac w tym samym duchu co wtedy. Ale co z tego, kiedy ja sobie te rzeczy  
zauważyć mogę w ten sposób - Stomachy, że on chce, abyśmy się z sobą  
frankowat, dlatego odradził mi Kupię Betschelową - że po niej jego warunkiem  
nieodpowiednie w ciągu 20 dni - nie będę mógł już stać do rekrutacji bez  
zadaję zbrodni - a Spiller wie że ja 6500. Arr. na zadaję ani mam  
ani znaleźć nie potrafię. - Będę w bieżącej wiadomości u niego gościć -  
potem przenieść do Kary i tam jeszcze z półgodziną wiadomości mi-  
nie. Co o tym to o owym - o ino to się także, Nam naupót  
takim naupót serjo wspominała mi o procy. Kiedy Klomau był  
zrobil, (zrobil Spiller Kupię Betschelową za niego cenę - żeby mi dot. pewna  
umiarowa Summa gotowka do ręki - a kato (Cienka mu kostoni Bygnosi  
Cienka na hypotece). Spiller jeszcze raz powtórzył, że Betschelową nie  
chce kupić - że raz ta powieści; tego dotrzyma. Ale Haczgoi będzie radzi  
składać, jeżeli nie na zamiar Bygnosi.

Opowiadał mi dobre rzeczy o Bygnosiu - a prawdziwie to  
sama przed potęgą opowiadał podobno Gossler, że to jest ten, -  
jednym słowem <sup>każdemu</sup> ~~każdemu~~ <sup>każdemu</sup> kto tylko chciał Stuchai. Bygnosia  
zwolata go do Katarzyny, tam kładła dla mnie 2000 Arr. a na premii da-  
wała mu 4000 Arr. które ma u Fiedlera. Spiller przystawał na to tylko  
propozycja i to nie pierwszy raz i powtarzanie jej adso mają. Tak  
się rozprawiali przez półtora dnia, <sup>gdy</sup> ona chciała pierwszy do ręki, on  
ich ten dzień niechciał, i nie mogli się dogadać. Ale narazie By-  
gnosia pociągnęła matka i powieściła mi że pierwszy potrzebuje dla siebie  
nie dla mnie. Spiller, jak powiada, opowiadał jej "Dziś tak ich ktoś  
złoty" - a ona dodawała że ani myśli mi co pójść ani co zrobić dla mnie -  
ani ona ani ~~ja~~ jej siostra, która ma pierwszy listy. - Droga siostra!



Niewiem jak Pan o nim to sponiewierze, która mi gorzko jest pisać: ja choć przy-  
najmniej abym Pan wiedział, że nie cenisz się wyżej. niż na to następuję. —  
god. 10<sup>1/2</sup> wieczorem. —

Historię z Arthurem przypomnieć, Mamo i ja, które bardzo stać mnie  
było przykre. Spiller przypadał <sup>razu</sup> sobie dwa dni się odzwala, cały się z Mamo  
rozmawiał, gdyż o bierze stał swego przyjaciela, wizyte, gdy tu był awaryj i  
Mamy nie chciał. Tymczasem pojechał do Arthura wprost — siedział z nim  
de trzy godziny — a z Mamo, widział się tylko przez dziesięć minut w  
przedpokojach, gdy się z nią przypadkiem spotkał jui wychodząc. Arthur  
dopiero na obiad zjechał, i dopiero pytany przez Mamo, powiadał, że  
Mr Spiller powiadał, że podobno, Bechataw maja zamiar na wieś —  
i ofiarować mu pieniądze jeżeli by się podjął przeprowadzić interes ten aby  
Bechataw został miastem. Nie bóg powtarzał cały dykarski — ale  
w mię Arthur nie chciał pojąć ze Spiller tu oczywiście miał charakter  
przyzwoitego posiadacza Bechatawa — i że on (Arthur) — traktując z nim  
w tym przedmiocie przez trzy godziny w nieobecnosci mamy, Mamy i mnie  
co dziś dnia jeszcze wstawił Bechatawa, — jakby co więcej przed  
mamą, gdy nawet teraz po odejściu Spillera nie zjechał: sam ty  
kiedyś nie chciał — postawił się na fatalnym światle. Gdy Arthur  
tego zrozumieć nie mógł led nie chciał pomimo — moich przepraszających  
jemu Homerów, i chciał się przedkładać i mi nie mamy racji —  
imuzony. bytem mu powieściwie wgrzywać się i wpaść spróbować w ten  
stoi w fatalnym położeniu. Rozżalony wyjechał — a po herbacie  
na obied, zjechał, gdy odchodził — ani mi nawet głowę nie kiwał. —

Wolno mu być niezrozumiałym. — Ale ja pod Bechataw nie przyjęcie  
wzruca Spillera choć był uważany jako zgawpótowości — nie dam  
się przekonać jak hetke petelkę — a gdy mam rację nie chce aby mnie  
miało za głupia, co nie może rozumieć. —

Betichetów d. 24. XI. 08.

Wczoraj w południe przyjechał p. Alexander Swieczyn-  
przyjaciół mój Kamy. Przed nim jeszcze przyjechał Spiller  
z Lesnem do Kamy - i mówię czy przypadkiem, czy ma  
ich wezwanie poprzednie pastor. nawet przegrześć. Niemcy mi  
z Kamy nie mówią przyzwoitego - prawie tylko ogólniki, jednakowoż  
Leśnik powiedział że zrobi plan który Kamy przedstawi. Kamy  
tu chce do niego w tym czasie jechać do Kurówka. -

P. Alexander przywiózł śledzi, cytryny, jabłka; grzech tyros-  
skich - 2 butelki wina francuskiego, - dla Toto podobno ty to-  
nia - dla Nini. pisze podarunki prawdziwie: mity, różne - neces-  
saire do korespondencji w prawniczym przedsiębiorstwie 2.  
medaljonami - i przepisy książki, słowniki i ilustrowane grzech in 4.  
Deutsche Kunst in Bild und Lied. -

Z szturem znów wyszło na dobrej stopie i do Jaconego powró-  
ciło posunąć. Pan Alexander ma jechać pojutrze rano. Ma  
ma tu ma jechać z nim do Piotrkowa za interesami i sta-  
thure na Piotrkowie do Kurówka do P. Klemensa. A tak  
ja sam z dziećmi i z kobietami jak woyak polostać. -  
Pomysłotek.

Betichetów d. 25. XI. 08. -

Kamy nie zdawa się ani całą dyskusją przedsięwzięcia, ani  
pokazywać się Lesła. Żadnej ślad korupcji nie widać - bo  
dziś Spiller przyjechał znów, - poszedł do Lesła na górę  
i siedział tam razem z nami aż do ósmej godziny. - Gdzieś się kto



może dawać czegoś chęć, to powiem, że choćby Spiller był przy-  
jechał tylko w interesie dygnoscji, to Artur ani na chwilę nie powinien  
był z nim rozmawiać po za ogólni mejseni i kawy - a skoro nie chciał  
Spillera na dot sprawować, mógł muś karał prosić kara i na górze.  
Kućw była o to dyskusja, a więc się Artur rozgniewał, kućw się prze-  
prosił namyśliwszy się, że niema racji.

Wszystko mi się stało. Straconego, nie było na świecie. ~~Wszystko~~  
jest trawia. Gdybyśmy chcieli mieć zdrowie, zaczęlibyśmy żyć nowo,  
i wstawać z łóżka i robić wszystko co tylko nam powołanie. Bez niego nie-  
tę, i tu parcie mi. ~~Wszystko~~ Bronisław. Stwierdził i nieoficjalnie kara.  
Ach! gdybyśmy mieli zdrowie, mógłbyśmy i jeść i pić i pracować, wtedy go-  
rat się o do pracy mam i odwagę i odwagę - i przekonał niejednego  
że nie jestem taki niezdolny, że jakiegoś mi niekiedy niekiedy niekiedy.

Przychodziła mi myśl o tym, że chciałbym mieć swoje państwo.  
Czy się to komu nascośda? Gdybyśmy je mieli, to  
prywatnym wziętym z całego społeczeństwa. Gdybyśmy wiedzieli  
że nasz projekt dla jednego wziętym od niego, tobyśmy istniał.  
Jest to nasz. Ale nasz system! Niezależnie od tego, że  
długo pod tym względem nie wiemy i sam się na gorącym upo-  
ruci musimy. A więc o to chodzi, - o państwo. Stwierdził.  
nie. Si, jeunesses savait - si vicissitudes pouvaient. - Wszak  
wziętym to do niego. Stwierdził doświadczeniem doświadczeniem, wziętym jako  
teoria, stwierdził od nieboszczyka. Ale wtedy stwierdził jednym  
słuchem. Drugim. mi wziętym, Stwierdził dopiero wtedy, jak stwierdził i  
żył tu praca by stawała jego racjonalną. Ale co? ratować po niecorzenie.





Wtedy powiecha, mój jid Mame, która doprawdy nieźle mnie Kocha,  
 i te przysięgi dają dowody - powiecha - i nie skręca się nig dy -  
 Bóg jej to wynagrodzi. —

Bechato d. 27. VI. 67.

Barthorn się admirił Skis'kanc, gdy mi Nini przyszedłszy do  
 niej potajemnie mówiła żeby nie przyszedł jakiego kuferska swaje-  
 go zaprowadzenia - rzeczy o które Mama - pisała do Piotru-  
 kowa, gdyż jidnie do Warszawy. Ale tak było w istocie.  
 Arthur i Elzbieta, wrócili wczoraj wieczorem do Piotrkowa,  
 Mama zaś miała Skis' jechać do Warszawy ale pojedzie,  
 dopiero jutro, jeżeli nie raczyli. Leci cykać będzie, gdyż  
 Łubczanowski komisarz rano Skis' dopiero jutro rano do Piotr-  
 kowa jidnie. Alexander wczoraj wieczorem powiedział  
 Arthur do Wierzbowa nie jidnie, bo p. Klemens był u Piotr-  
 kowie wczoraj. Rozmówili się, p. Klemens powiedział  
 Arthurowi że on, wcale nie potrzebuje rachunków jego prze-  
 glądać. W czwartek d. 5. Grudnia kłaniam. Rady familij-  
 nej. Czuć u Piotrkowie. Mama zapewne z jidnie  
 do Warszawy zabawi. I dać widać Orogowskiemu wina  
 niej zrobić będzie - trzeba: będzie miał masę co odpisać  
 bo innej karcasówyma listami: albo może wreszcie  
 i jidnie przyszedł - a wiekamy ja Rzymu ja wygła dą  
 jidnie on mi, damat zrobić głowę suryć!!

Co to jeszcze różnych rzeczy przejdzie będzie trzeba! — Doprawdy,  
 lepiej by było to mizerne życie skończyć! —

Bethelotoe d. 28. II. 67. Chwarten.

Myślałam że Mama chce pojedzie do Warszawy. Tymczasem  
pokazato się, że paszport miała niewłaściwy, a właściwy zo-  
stał w stole. Po tem - kama przyszyła, jak również i pa mato-  
re drobnotki - ale go nie odbierze jak jutro rano. -

Łąkowy interes, który jest to jak Betschetow portat miastem - tj.  
głównym interesem, na którym Maama i Waroszowie kry-  
ją się. Nasze bowiem wiele miast w Królestwie -  
skadzi o to jak Betschetow, ni. Łamienianu na wieś. Bo  
o tyle o ilej stracił, będzie więc, - o tyle. Kyska jęzeli miast-  
tem rozbicie, a pokuszę wszystkie miasta analogie jak  
Grachowie, Kamień, Rozprz, Sierczów. Na tym samym  
interesem miasto sam wysyła deputację - Łamianow-  
m. który do niej należy miast uwaraj'wiaroem - już  
63. podpisy na podaniu o utrzymanie Betschetowian  
miasta. -

[illegible]















kyto, kotičko pismičko, uprnik, mlačno praznovodje čimvalce, i; Guiller. you  
izvazni se vinarstva, je nekako prazno te bujnosti slavnosti in natyvalce to  
su afektijske, to izgovor pismičko, naprsto to aly, in dogadno, to to lity, in mo  
im vinarstva ity, to te bujnosti dachovani, i vinarstva, i lity, i lity, i lity, i lity  
nat je jatra napr, napr, in, saloni, sloni, i dachu.

the name. Whether it be in Japan, or on the other side of the world, is not known. It is not known whether it is a new or an old name, or whether it is a new or an old name. It is not known whether it is a new or an old name, or whether it is a new or an old name.

Stożkowa jest, natomiast, nie do wyznaczenia. Spróbujmy mieć nadzieję, że  
stażowa, którą, i najprzód, w tym, i w przyszłości, przestępowaliśmy, przestępowaliśmy,  
nie przestępowaliśmy.

Ważne jest, aby pamiętać, że w naszym kraju, do  
tego czasu nie było, dlatego każe się, aby chować się, ponieważ si-  
lne zagrożenie życia na przykładzie naszego kraju, zwłaszcza i  
nie ma czasu, aby nie być, na przykład nie karmić.

[illegible][illegible][illegible]





[illegible][illegible][illegible]

„mnie bierze. i ja i ja pierze. i ja i ja pierze.“ ~~W~~ potem, słuchając, że głośno  
dłot stopniście wstaje, to musi być jakaś katastrofa, i ja idę samemu  
tę ścieżką, karawankę dopalającą się ścieżką - ten widok, przy poranne-  
miej wyjeździe z pałacu.

W ten. Świat knowee zrobił raz w końcu. tyma podziękuję namu. i. <sup>2</sup>Prz.  
W tym ~~rozstaniu~~ tyma wspominać dla pamięci go. i. rozczegam sobie  
i. to przez zregulowa. to pamięć, równie jak dla końca, w ten  
tego. do niego napisatem. ...

Wapolew Wroblewski (ojciec) słysząc o ślubie córki z Klementem Klementowiczem, pogadawszy sam z sobą, ofiarował się za pannę Klementowicz. Wówczas przedstawił ją jako siostrę. Chciał podobno jej dać co innego - ale matka była przeciwna i Wroblewski i podobno stało się tak, że Wroblewski do p. Klementa napisał, że ten był dowodem, że z jego strony dobrego uczucia i życzliwości.

Исчисленъ 4. 10. 811. 67. 2.

Chci Łemk ułojt swoje oddawne plan i który mi ułojt raz ko  
pawoie mągła i Kłozia - a ołojt pawa razy pójnij mi języc w pawa  
nie, - plan odczawaie swoje pawa, za lata administracyi w Betschetowii -  
za 300 Kuber, rocznie - i dwadzieci tyziny które musie podług niego młodzi  
wzrostek na niego ułtadu w Gubkirowach r. 1882, młodzi, którego i obiczywaie  
... wyptawie 20,000 Lp goly interesa mojego ureguluj. " On je tu uregu  
lowat i ja nie mam nie, ale on obiczy pawa Łemki interesa i uregulowanie  
i wiekwa je 20,000, nie wyptawie i mojego majatku. pawaie, za młodziem - ja i  
je tu plan i ołojt na samym wstępie wspomnienie, Kłozie!

Matka pobiera z Betanabara rocznie 18,000 Złp. Ciepły Betanabai całego  
a następnie jest procenta, to to procenta na wyrobie 84000 Złp. procenta 3.  
właściwie nie ma pożytku z Betanabara, przy pracy 110000 zł wycołowa, przed





wkładach moich bratniej, ja przeświadczyłem się :

1<sup>o</sup> że Tę, rachunki skończyć, - bo daty mi książki nie posami-  
nowane, i w których activa nie odpowiadają passivom, potrzebuję  
winn jeżte ja ich rachunków dodatkowych; - toż. nie narzuwa  
skończyć rachunki, i kielciny jednokowoi. doń czasu do tego, bo  
my ostatni tydzień w domu byli obadwaj sami bez żadnego zajęcia;  
ja ciekawem, że rachunek się rachować, bo to Twoja rzecz, nie moja;  
ale ty dopiero chciałeś iść z rachunkami o toż w nocy w wiliz  
swe go wyjeżdża; - rachunki z pięciu lat administracyi! -

2<sup>o</sup> Gdy rachunki skończymy, żeby mi zwrócić dany mi pienię-  
żny.

3<sup>o</sup> Żeby mi też, kategorycznie wytknąć w znaczący  
4000 Rb. wykupione na Bierzyńskie?

Nie trudzi się więc ten, że maż od Mamę. ten akt. wierzprzeie,  
i ja to może każdego czasu wespółnie z Mamą albo Sam. każdego  
czasu rekwirujować w Klatku lub gdziekolwiek będzie; i to mo-  
że niekiedy bez względu na to, w dyje rze i w polje się, jeżeli  
nie dopetny względem mnie tego, czego żądam i co się należy

Lianom Lix z Edwardem -

Klatku 2. 19. XII. 67.

Oblu jutem od 15<sup>go</sup> wieczorem. Wyjeżdżający z domu 14<sup>go</sup> rano  
wyprawieni przez Wobłowskiego, ja przez ojca Jankowskiego do  
oceanu, a mnie podjęły i kawi i w samych krzytych saucach. Nam  
wie z Gieniz jednem a ja z Lantem drugim. Lantem zuzylbi  
my to 10<sup>ty</sup> ku Lantowi z samowarem przenocowaniem w pełu wiod.  
Kieniz, dżiś z powiatowem mieście, - cośmy też i zrobili. -























Do P. Klemensowi z przesyłanym przez list. Artykułem jedyń. z 18. września  
 1868. albo jutro rano do Piotrkowa, i tam <sup>u siebie</sup> ~~po~~ dłużej zabawi. w  
 poniedziałek D. 2. Sierpnia 1868. m. l. (Rada familijna,  
 i na to naturalnie. P. K. Krzyżtoporski. Ręko. i wtedy m. m.  
 Tenet list mój do 18. 12.

Lammy. Karkany. Paris.

Miarkując, jakie potaki wreszcie przybirają racjonalizacji  
z osiadczeniami, że żadnej solidarności nie było, że to co się  
stało musiało. Wskazywamy przez Kana abym pani Rakówna  
przypomniała o swoim Knie Tamarzowie Biedrzyckim i  
Pomocniku Obojczyku o Knie i o Knie. (Kdyż Janina  
była na d. 2. Knie 1808, oca o przygotowaniu ad Knie 1808  
wskazywamy Knie (z Knie) Ita Knie 1808, — wy-  
nikiem to dwa razy przy Knie, — osiadczenia Knie, iż  
to Knie przy Knie na Knie się w Knie Knie Knie,  
i że po tym dwukrotnym przypominaniu ani Knie o tym Knie  
ni Knie. Jedynie że Knie jest Knie Knie.

[illegible]

В добром изложении и правдивом приложении  
вырастает. *Лодж*























[illegible]











St. Petersburg 13. I. 68.

Wczoraj otrzymałam kawałek bezmiernie piękny, jak przynęta młoda;  
Laczele nie od przesłownienia, wyprutowo P. Kackowiniej - na to  
ja bardzo wyjękaniem ptem że nie mogę u niej mieszkać;  
można powiedzieć. To było piernik, tak że nie mógł być, nawet  
o braku. .. nie było gdy już napad był na stole; ja pośredem  
do stołu. To obiedniem tam kawałek miotywa rozciągać - trawa.  
to to z godzinę przez którąś romantyki - u skończyła  
nie na tem, że wyszło dobrze. - Główny mój karnat;  
ze spawła do mnie wrednie kawałek, odpręta P.  
Kackowska kawałkami, że się myli - ugrawierowała  
nie na koniec przy, awata da winy i przeprosza. ---  
Fantastykiem nie jestem, .. tam to się nigdy nie chwilo-  
wemi spawami nie kieruję - nikogo (czego) nie lubię;  
powiedziatem wiec w końcu i u'cu parlowi plem -  
podatem jej 3800, i uściśniesz się - tym razem tam stęka-  
nie jak uciekaj nie można. ---

Tęto pismo P. Kackowska pojedła do  
Piotrowa ranożani a stękała do Wacława -  
wzięła miękkości, - ksi. Elżbieta, Jankowska  
i Gienia pojedły do Strzaskowa na Gzymaling

Wtedy. Za Złota Tem tu sam i czasu się wtedy, gdy się  
 skończy. Licytacja na porzucenie robotników (licytacja -  
 ruchomości). Toż by też ~~zawieszona~~ <sup>na pewien czas</sup> ~~na pewien czas~~ <sup>na pewien czas</sup>  
 dopiero kiedy w Włocławku będzie mieszkanie i a-  
 jkto, wtedy ja \* <sup>prze</sup> kobiecie (transportując do Stolicy).

Bethatow J. 16. Stywnia 1868.

Niemieckiego prawnika jak to i Chłop  
 trucha a Pan Bóg kula nosi. Gdyby nie był go-  
 rowa jak to mówią: zastawia sobie kowalcem  
 kół wyjechał. Lobyć był miał wielki kawał - to  
 nietychym nie może wyjechać stąd stąd - ale zapewne  
 dopiero w przyszłym tygodniu będą mógł stać  
 i wyprawać. Licytacja trwa od onegdaj  
 rano, - ale najprawdopodobniej jeszcze - prawem  
 licytacja idzie porządnie i wolno - niekoniecznie  
 trochę a także nim się licytacja sejda i spada to  
 sejda do półtora. Wskazana tego jeneru i stąd  
 nie skończy - jutro jej nie będzie powie, sta po-  
 wodów, a których więcej, - potem stras i medyka,  
 wie do powiechrztań odwołania będzie i jatan  
 jak mówią dopiero w przyszłym tygodniu stąd się





Levandowski wiał ten interes przedziwny do serca;  
 rąk mi najkim duchu to proste pisał, żeby Gubernatora uja-  
 a gdy ja miał poprosić napisawsz, wiał ja, i dał do pre-  
 miera kapitanowi Gtagolewskiemu najpięk Rosyjski. Wia-  
 corem sobie pisał Levandowski, ale tym razem z Gtago-  
 lewem, którego mi przedstawił. Chciał to serce porozumieć, bo  
 mi dół jako stariego interes był mi opisywać. Gdy mi dał  
 słowne objaśnienia, on donosił o Homagecia prosem pre-  
 zylat je nam, i było doskonałe, tak jak przystało. Chciał mi  
 wpaść dwukrotnie, chiałem więc, podziękować mi za jego  
 grzeczność, pisał mi na stopie: On mi mi dał tego robie-  
 wiał stopie otwierając się on mi chas i ja mi sam to  
 dam pisać. —

Ostatnio Levandowski chce mi Bremena, przeprowadzić  
 żeby i roduwać na to zaprowadzić żeby Bremen wiał mi proste  
 do Gubernatora na swoje serce. Bremen z Gubernatorem (Kocha-  
 nowem) — zija wóistwie pisać, więc ja potrafię Bremena  
 na kieszonkować dla siebie, to mi jego pomać wiele, zadowolę się.

Jakby zrobić to na ten sposób wiele. Wapnia i byłem  
 z wyjątkiem kłopotów ja mi może więcej, na kieszonkować  
 długi (dół) najpięk kieszonki, gdy będzie niczność. Ten  
 będzie z przewoźnic: powstanie, gdyby proste może uwzględnio-  
 no, to mi się zrola na własności bittiole, coino, srebra,  
 porcelana i rąko. Ktoś chiałby spisać, to pisać ze  
 mi wiał ja do kieszonki mego. —

Chcę mieć z sobą Dziennikowego pisarza ~~z~~ Wojta, żeby mi nie  
kruszył, ale owozem dopomagał - wesumatem go wesorej rano i  
powiadziałem mu mój projekt, pozem dodałem że jeśli mi  
o tem pomożesz, - to razem, poradzam, i rzekł, gdy je sprowadzą już  
na nas pasażerów dla mnie - ja mam 1/5 część dammy z me-  
wskiej adokupę. Jaki fakt to prawda tu jest. -

Główna 6<sup>a</sup> wieżowa.

Zanim ja nie będę u mnie cały dzień, detylorat go razem i pewno  
albo on może na Bremsona. Toż nie widzę, albo też. Bremson przy-  
jechał, ale mi chodzi tu przysię. Wtedy dla mnie to był jego pro-  
tektory może wniesła się obrót, i ja nie chciałem u Gubernatora;  
gdy tego protektora. Wtedy nie mogę jeszcze raz opuszczać i  
tam jutro pojawię w Piotrkowie i orobicie oddam prośbę moją Guber-  
natorowi.

Beschatów d. 20. Stycznia 1868r.

Byłem w Piotrkowie i orobicie dopiero wczoraj. Bremson  
leży był w Beschatowie, ale się na ranię zgubił i do mnie  
jmi nie przyjechał. - Ale o to mniejsza. -

Widzę z prędkością że P. Swierzyński nie będzie mógł się  
zgodzić ze sobą, - albo też przysię będzie. mnie i politykę nowego kłopotu, bo  
pukamywacze się ze sobą i serdecznością się wychozą: za swoje myto  
jeszcze się obito. Miałem dowód tego wczoraj w Piotrkowie, mia-  
łem dowód jaki w Beschatowie. - Wczoraj w Piotrkowie tam  
nie mały miły:

Pań Haczowska miała brać pieniądze u rejenta: - tamże. Ktoś

Łęta przywodzi do Betlehema i Marysk braci wtedy nie  
chcieli. Był to jeden z moich powodów jedzenia do Piotrowa  
do Pami. Karcnowa miasta mi przysłać plenipotencyj do ode-  
blania i do plenipotencyj miasta Łęta u Lichbińskiego. Przy-  
jechałszy do Piotrowa pierwszy raz, który wtedy wchodził  
na schody u Lichbińskiego, była pani Karcnowa która  
przechodziła z jejmi z P. Swierzyńcem - ale mówiąc go o tym tak  
nie odrogiem jej braci przecież nie będzie. (Skoro mi to ka-  
lepyżni. powiechista, że takie jest jej postanowienie ja wyzo-  
stem u śniadanie i oświeć u Michalskiego sekretar. P.  
Klemens, który mnie kategorycznie przez swoim stole. Głowa  
do. Powiadam Panu Klemensowi o temiarze P. Karc-  
nowej nie brałaś prawnie. - " Gł. kiedy tak, to ja odejść  
do Banku. Kiedyś Edwardkie ja miałem kamień tylko prawnie.  
Jeżeli Karcnowa u Rejenta i pojechał i niech do domu Lich-  
na to że P. Karcnowa może się pokłonić i prawi o nie;  
toby nie miała daleka po nie. Ale jakem się dowiedział od  
jej obrady, że tak już jest arent gotowy na nie, po myślatem  
że jaka ona tam jest, ja nie chcę aby z mojej perogony nie  
miałe jej arentawali. Takie - waz je odjeżdżem do Banku;  
niech tam prawnie robie co chce. - Wiele innych rzeczy  
jama mówił mi P. Klemens - arent prawnie. -

Wziąłem do hotelu i powiadziatem P. Karcnowej  
o rezolucji P. Kierżapowskiego. W pogodnym proteu  
przejrzała Swierzyń i powiada jej że trzeba prawnie  
braci. - " Kiedy odjeżdżam do Banku. - Kł. - Na to ja  
powiadam, że jeżeli to może prawnie dojedności P. Karcnowej



to ja pójdeż nakuić P. Kryzostoporskiego - musi go jeszcze czegoś  
mnie i pikuśne wypłacić. Poniedziałek, A. "w prochy do mnie:  
idź, uprosi." Poniedziałek i subsektum P. Klemensa u Rejenta  
Kowalskiego; ale w tamtym czasie przyjechał, bo już rachował pri-  
miętkę mającą być do Banku Opatów. Później, o to  
chcieli, zgoślić się, i podpisać - prokuraturę, które  
P. Klemens musiał podpisać, a ja nie wróciłem i prze-  
mówiłem w sprawie tej. Poniedziałek już do hotelu. Później  
Klemens z radcą podpisał natychmiast, i ja nie  
długo do drzwi chodząc z Klemensem do Rejenta, gdy Pan  
Szwedzki mi powiedział: "L'Etat a Monsieur Kryzostoporski;  
que l'adame est reconcilié avec les Allemands, mais  
que c'est lui qui payera pour tous" - "Je ne sa-  
is rien à cela" H. "I wyjechał. Ale mylił się" "Ja  
tu nie słyszę po prostu i dlatego żeby jej dogodzić -  
jedyną jej interesie Litwą, choć, po rejeńskich: to se  
lech - a tu ja nie mi kazać być ambasadoriem niemieckim  
imperializmu de P. Kryzostoporskiego - kiedy wiadomo że  
z nim w dobiegach i z tymi słowami - ratować myślisz,  
ja nie wiem co to? Chyba bym był głupi." Wiedziałem i po-  
wiedziałem, że zadowolony mi się nie sądzi (Wroblewski)  
za represję, żeby mnie był odcwierał, ale kimś ony-  
li, a ten mniemany mi się nie sądzi (ja nie mogę  
pewnie i powiadając że każdy może i ten Klemens i  
a potem i P. Szwedzki. —

[illegible]





Ruszkowskiego

5<sup>o</sup> P. Stanisłowski, przez Północną i Nadodrzańską

6<sup>o</sup> Rtor, którego pisał. Północną i Nadodrzańską.

Wskazyje inne osoby, które dotychczas były sukcesorami, a mianowicie P. Koryntopolskiego, P. Kaczkowskiego i mają.

Pan Koryntopolski, którego wstąpił upoważnienie do wy-  
stąpienia na imię matolekcyj ad Kady Jancuskiej, i ten ma-  
leku Eugenia Thierkowskiego, posiada na dobrach Betschaków  
pożyty hypotekowany w ilotie 45,000. - że ten, przed tą  
mniejszą stacją, na hypotece byłby toż samo wyrażalnością,  
w ilotie 45 i 4,000, a liczbą wyrażalności się od sta-  
nu ilotowego o  $\frac{1}{4}$ . czyli od summy innych więcej niż 12,000 -  
jesto w wypadku, gdyby liczbą nie było, gdyby kto był  
Betschaków i summa rs. 6,000, - w którym razie 12,000. ma to  
leku i spłaty na listy liksyjnie ugięty. (34,000 + 45,000 =  
79,000. 6,000 = 12,000). W ten sposób, że matolekcyj u  
kady, i Koryntopolski, ma sumę liczbą do summy  
12,000, - co ten, robi.

pan Kaczkowski, który posiada  
i najwięcej innych kamień, i  
naprawdę, że i ten liczbą  
ma podobnie i kamień,

pan Kaczkowski, który posiada  
i najwięcej kamień, i  
naprawdę, że i ten liczbą  
ma podobnie i kamień,

co w ten sposób, że podobnie i kamień, i  
nie, że do podobnie i kamień, i  
podobnie i kamień. W ten sposób, że podobnie i kamień,  
Kaczkowski, Kady i Kaczkowski, i kamień, i kamień, i kamień,  
Kaczkowski, Kady i Kaczkowski, i kamień, i kamień, i kamień,

Henschel miał mieć także świadectwo poświadczenia w Trybunale, gdyż  
oprosił  
mnie o to, ~~niechciał~~ utrzymującego się, wadium karasz swego-  
conem postępiem.

Pani Kaskówna nie mogła i nie miała czasu na koźm i sta-  
go, że ja miałem zawsze postępić choćby tylko rubla wyżej od niej,  
utrzymując się przy dobrach, a ja prach to uwolnić.

Plan ten był ułożony, role dobrze zrozumiane i  
pojęte, powtórzono nawet uchwili wybierania się na Trybu-  
nał, w obecności wszystkich interesowanych: P. Krzyżtopor-  
skiego, Pani Kaskówny, Valentina Henschel, patronów No-  
wickiego i Wojciechowskiego, i mnie. Reasumuję więc: Pan  
Krzyżtoporski miał licytować do summy Rs. 79000; - Pani  
Kaskówna przedtę i tiemów do summy mniejszej 8200.25  
zaś ja, zawsze wszystkich praktykować i przy dobrach się u-  
trzymywać. Wtem co do danego patronowi Kaskówny upoważ-  
nienie do licytowania <sup>na</sup> mnie z wyjątkiem zabezpieczeniem licytowa-  
nia do summy 115000. Rrr. -

Wszystko to w Trybunale, wtedy idę w porządku następujący:  
Imi licytacji, doradzamy do swoich madimmon, ~~niechciał~~ ukłonić.  
a tiemmy licytacji, oświadczenie. Korespondent Patron Pana Krzyżtopor-  
skiego pisał: 79000. Rs. 1. 79000. Rs. 1. pisał Patron  
Pani Kaskówny; potem pisał świadek tak pisał; dru-  
giego tak pisał: ja Tychan ai niej Patron co pisał on  
niej. Kaskówny, Kaskówny, Kaskówny; rozmawiając ja powiadam:  
"niechciał" nie go oknuć, - i Patron Wojciechowski, który antał antał







Okazał się Nowickiego o zdradzenie  
moich interesów i zdradę, zaufania;  
Omerżam Pania Kaczkowską o  
sprawę z P. Nowickim na moją  
skradę, i przekupienie tegoż. —

Nowicki był wzmowiec z Pania  
Kaczkowską a nie z kim innym,  
bo ta zdrada jego nikomu innemu  
tjako jej korygującego przyniosła. —  
Ale ta zdrada była, bo niepotrzebuję  
dowodzenia: fakta sama doń  
głośnie mówią: wszak postąpił  
wbrew mojej wyrażonej woli, na  
moją skradę.

Pani Kaczkowska, pomimo  
reperowania w prawnym sądzie  
robiących muru i Valentynowi  
Henschel i wszystkim, miała  
namiar utrzymać się przy do-  
brach, do czego teni dosta, ob-  
rządy i wprawił potajemnie  
z patronem swoim Nowickim, że  
on ją przy dobrach postawi. Ten  
seміar zaś uprzedzi na bycia do-  
bram ię pokazuje z następują-  
cej okoliczności:

Pani Kaczkowska nie miała

Panią Krzyżoporską, — z Pania Hen-  
kowską i z inną. — Po d. P. Krzyż-  
toporskiego, było spokojnie się, nie  
utrzymać, bo been w kłopotach  
z moim patronem, znali wrogost-  
kie namie plany; — wiedzieli sa-  
tem, że P. Krzyżoporski ~~do~~  
~~złazę~~ dobiegał tylko do swojej  
cyfry 11000 Rb. przy tymczasem  
P. Kaczkowska upoważniła swe-  
go patrona do licytowania na jej  
imie do summy Rb 82000. —

Niemow win chodziło najpiśń  
o to, żebyśmy ją w kaden spoiś na  
krytą i się nie utrzymać, — do-  
go donli reperono kapiory i obie  
milczenie mego patrona; powto-  
re, i by P. Kaczkowska przy do-  
brach ię utrzymała, dla para-  
rem była postawiona w ten po-  
towanie, żeby pomarszna była  
dobrze natychmiast odprzedać,  
do mego donli kapiory i obie  
Valentyna Henschel, alby teni  
Pani Kaczkowskiej aet vadium  
bez żadnych trudności; Lecz

wiele potrzeby stawiać do bieżących  
w tym celu, jak ona prosiła, żeby  
Niemiścia przeprosił; to samo było  
by się okazało, gdyby jej nie było.  
Je. byłby zadowolony, sam ich prosił  
dla to komisarzowski, że on się chwał  
przy dobrać utrzymać. Tymczasem  
P. Kucanowski sprawa ich  
do Kati i Ksenii Valentyna  
Henschel nie przysięga do niego  
o to trzy tygodnie wprzód, i  
ten namysłownie przyjechał i  
przysięga 6500 Rbl. dla niej na  
miejscu, i dał jej w przekonaniu,  
że jej to godnie odda. — Nie  
robi się tyle ambarasów, — nie  
słowa tylko kapita listy i kilka  
niekiedy mił i nie bierze od niej  
6500 Rbl. jeżeli ona do tego  
nie ma ważnych powodów, i nie ma  
na widoku ~~ważnych~~ <sup>ważnych</sup> dyktów. Ja-  
kich, którzyby warto było te wypr  
ki rachady i kasa kobie. Więc  
był też inny, wzięty, i tym było  
Pietuchów kupił ze swojej imię.

między, podobno w adwokat, naj  
uporządkuj go się dopominał.  
Chciał ją kazać, z jej Valenty  
Henschel dał P. Kucanowski na  
miejscu 6500 Rbl. bez żadnej gwa-  
rancji dowodzi, że to gwarancję  
miał godnie oddać, ty u Niemiścia.  
Takiż Lepewiowski Niemiścia już na  
pewno słu do celu. Tamże wpr  
miejscu przy dobrać się utrzymać,  
P. Kucanowski bez zamiaru i pu-  
patnie odwołania stała się ich wzię-  
ciem. — To ty chwili na dokoła  
Henschel (nabyła dowodzenie, wprz.  
P. Kucanowski, która wzięła nadtem  
tylko na kilka godzin. — lecz w is-  
tocie dobre namrony swojej roli  
przed Niemiścia) nauczyła jej znowu.  
Rejestr wzięła 24 godzin na odda-  
nie 6500 Rbl. to ona się nie cofnęła  
przed żadnym skautem, poprosiła  
na wzięcie do Gubernatora, i  
nie wzięła tak na dokoła jego  
zawołania, przypominając jej i  
Niemiścia i namronka, etc. —  
Kucanowski jest w rozprawie  
i w imierkolejnym strachu.  
~~cyta to nadekłada~~  
~~Wtedy przysięga~~ P. Kucanowski  
wprz. i powraca, że na wzięcie



z tego potowienia jest faktyczny spo-  
sob konceptno godziny, a tym jest  
wspomniany Ludeendorffowi Bet-  
schelowa zaraz jutro, to on go przegnie-  
niebyć. W tym potowieniu i pod  
<sup>stapim</sup> ~~tym~~ naciskiem, Pauli Kack  
Kowka nie mogła inaczej zrobić,  
jak na to przystać. Betschelowa  
chciała sprzedać Niemcom, któ-  
rym bym sposobem dostała do swo-  
jego celu i pomocy i Bourcuzgo i  
Hinschla.

Składy jakie mnie ten sprisk przyniósł, są następujące:

1. Byłbym mi był utrzymać na bieżącej i summa. Horem koro-  
maka, 19002. Rb. mógłbym jeszcze przez pomocą Obockiej i  
Ludwikiej być fortuną wojenną uratować.
2. Chocłbym ty majątek sprzedać Ludeendorffowi dobrowolnie,  
to:
  - 1<sup>o</sup> byłbym ja otrzymał korazjir i ty otrzymał
  - 2<sup>o</sup> mi było. Tak, że P. Kackomina pod naciskiem Meu-  
nkla, i skoro nie mają koniecznej potrzeby konia  
inferum Lea gwałtownie, byłbym o Ludeendorffa  
dostał summa o wiele więcej od tej, za którą Betschelowa  
odpierała postać, na którą byłbym otrzymał najpóźniej, a  
potem moi wiernyści.





Wobec swemu przekonaniu nie chciałem zgłaszać do mnie,  
aby mnie nie gubić, wystawiając na ryzyko, to nie po-  
wiem, że należało mi & świadczyć przed trybunałem, że  
niepowoduję się z tego: ale nie przyjąłem deklaracji, a  
chocem postąpiwszy wobec mojej woli nie otworzyć i  
najbardziej mnie ostrzedł. - Ja będę uprzedzony,  
poradziłbym być innego adwokata.

Widzisz tutaj muszę i tam & w granicy obywateli przed  
datą 19 listopada 1863 r. - które trzy tygodnie urze-  
dzonej mi trybunału w którym mnie jedni & moi  
dobrze swajacym ostrzegł, aby nie pisać, bo jest ukazał  
na mnie spisek, na którego ciele stoi mój gwiazd. Długo  
reprodukcję w całej, bezsensu. Lecz na ten list nie uważa,  
dowodzi to tylko tego, że & świadkiem są, że trybunał  
w trybunał dopiero, lecz nie pisał, przekonaniem, że ja sam był  
krym i ja to oskarżenie było prawdziwe.

Wojciech, który daleko & wstrząsł, był zły, jak się zdawało  
leżąc w łóżku. - Swego przekonania, i widział na mnie,  
winną składową moją. Lecz stał za nim, więc mogłem  
na moim ciele trybunał. Wtedy nie na to, że  
wiedziałem, że potrzebowałem mu nie mówić, że  
procedurę moją, wolał, więc & nie znowu deklaracji  
moją, uprzedziwszy, że do trybunału, to samemu  
Cz. 118000 powiedział mi, że P. Krzysztofowicz









przyjeżdżam od Włodzimiera Lepke. Uprzątnięto całe mieszkanie  
i wszystko tego samego, które było w domu, a dla  
mnie bardzo wygodnie się czuję. -

Straszków 8 Lutego 1868 r.

Witam Cię od tygodnia, ale tyko na wakacjach przy  
jechałem, to Błogosławieństwo bożiemu interesowi z podatkami  
i porządkami. Niemcy coś przewidzą i  
mnie nie są mi się zda mój projekt - ba, nawet  
tędy wie czy meble wrakować ~~zostać~~ wystawione sobie  
potrofię. Odjechałem Korkawiny Sworzkowskiemu  
na rekonesans, zaś do Piotrkowa i Łowicza  
i zajął się interesami. Jeśli jednak wyjechał  
nie podług kasy, co z kłopotem, to ja za kłopotem  
od Piotrkowa i Łowicza napisać mu ra-  
chunki i przyjechać. -

Właściwie była Elżbieta, która przed kilkunastu  
miejscami do Piotrkowa na swoje interesy  
i jechała i jechała, które już drugie  
pojawienie się do Warszawy na rozt-  
wianie Pani Karkowskiej. -

Pani Karkowska zaś, napędziła się  
blaskiem, które mój kłopot, - mój kłopot













passer vider les pots de chambre." Takimże tem nie się  
na to propozycję; on na to odrzekł: "je ma sa kroszoni rozraz  
utregnowania mi wypadku. Je ma kroszoni kroszoni, że on sobie  
zrobi o kroszoni, je ma kroszoni, kroszoni. Ukłonił się, wyszedł.

Do paszportu kroszoni nie przygotował, podano  
mi na mnie skargę do Ratusza. Do wydziału, odbiegno-  
sadowego we wszystkich punktach bereselnie jaskrawę. Ja nie us-  
prawiedliwił, ale wszelano mi <sup>wyjazd</sup> ~~paszport~~ wstrzymaną. Nie waży-  
ło wojna. Ja za jaskraw (o 104) ubieram się na jaskraw  
i jadę do bierona. Frederiksa ze skargi na Pauc-  
Swierzyu. E. mnie kroszoni przebiega, i prosta,  
o protekcji, wydziału jaskraw. Kroszoni mnie od niego raz  
na kroszoni uwolnić.

Pau ~~Hein~~ Swierzyu. Je wojna. Kroszoni napisala mi wojna  
na list bez sensu zabrać ją do o uzurpacji mienistw  
dla mnie, i wysłała kroszoni moją dla mojej. ab, po  
wraza, wszystko będzie zapomniane, jeżeli był jaskraw w  
rodzinie (?) kroszoni, je jaskraw na mnie czeka. Je jaskraw  
kroszoni mi Austria wstronie wtedy, zgodę z Ratusza  
wraza. Pytem, ja i tak, nie tylko dla nich uwolnić  
Gdy przeżył do tego oim stron. Takich andronów, je  
uzupełnić kroszoni, wiadomości: odpisalem. Pauc-  
Swierzyu list, storoway. Odpisalem jej, że nie obawiała  
pieniędzy z Ratusza. Wskazał: iaby moją, kroszoni.

wół tym sposobem będą moja kłopot, jej Korzyń przyniosła. Że  
jakiś <sup>2</sup>skis sumienie niedługo jej nie nastąpi co z tych  
Korzyń mi oddepni, — ale owozem ona rozetkieni przyni-  
soweni skotkami chce ze mnie odstai groz wydrusi, i  
przytem częstaje mnie urucianai mairczyńskai, — to  
ja wreszcie oświadczaam, że tych uruc mairczyńskai na  
dobro mouetę dalej brai nie myślę. —

Za pokoia skisnuż. Moga moja nie postoi ro mierzani  
P. Swierzyn, który mnie włoży po Ratuszach na sasa-  
drie fatnywych oskarżeń w tej wiernie pisanych, np. że ja  
tam mam zamiar jechać na granicę. Ale mnie to nie skisni,  
bo znam jego ipoiw wojowania, — a wreszcie mi wając wy-  
powiedziat. —

W tym guście Pami Swierzyn odpisatem. —

Tego samego dnia, o 9<sup>ty</sup> wieczorem

Bytem u Frederiksa, odebrał moja proibę zraz moich, — gdy  
murażem mawii że moja mawka pona niedawno u Pami  
Swierzyna, powiedziat mi: „jesai?”. Niedłatem go atuzo sam  
molekować wiec w krotkich wyrazach muraży powiedziat  
ponieważ rozpisatem się szersko. Obiecał mi (perotucy) ko-  
wiedomii. Odjatem, i dotad ni nie wiem jesze. — Jednako-  
woż teraz atba ja atba P. Swierzyn kowiedomii dotknie wto  
wygawor. —



iłem byłem u Klemensa który chciał wiedzieć rezultat mo-  
 jej bytności. Byłem u niego w hotelu o 12: i już do godziny 8ej  
 wieczorem spędziłem czas razem. Rozmawialiśmy natural-  
 nie wiele o bieżących interesach: o 4ej pożyliśmy do reszury  
 na obiad. Potem, ponieważ Klemens chciał w moim in-  
 teresie widzieć się z Wincentym Najewskim podług inży-  
 niera tegoż, dla poinformowania go o całej sprawie Belskowskiej  
 i naradzenia się, coja może <sup>on</sup> Nowickiego za przebiegiem, —  
 i o 6ej pożyliśmy do macenasa. Tam siedzieliśmy do  
 8ej Klemens na wynotno wyłożył: ja już ze swojej strony  
 opowiedziałem był Najewskiemu tę historię z moją  
 pierwszą bytnością u Skajewskiego, rano następnego po moim  
 przyjeździe. Jednocześnie Skajewski powiedział, że wynotno prze-  
 pisał, że Skowronski jest zastawiony temu, jako podpisanie Kon-  
 traktu poprzedzają Ludendorffowi ~~nie~~ należał. Pora że  
 napiszę ci list do Nowickiego gwarantując alternatywę, żeby  
 mu się wystosować z tego milczenia. Kiedy nie można, to  
 nie można: Nawize: to dobrze że Skajewski napisze, że  
 to Nowickiemu dowiedzieć że ja nie masypiam sprawy.

Tak więc po przekładku wykupilem: 4 procentów  
 umiarkowanie 300 000 kop 35. Restawiona była przez Tłakim  
 Bierzyńskiego na 75.000 — a raczej przez Sosła na imię  
 tamtego. Bierzyński ze moją reprozentacją bardzo uprzej-  
 mie mi to sam ułatwił.

Tworcowi naszego wyjątku dzieła. Pójście na Betshetów  
do Opatowic. Ja jak nie chciał być nigdy wyjechać to też pojadę  
razem, bo mi pikurować wypadać — choćy w grobie! —

Warszawa d. 22. Lutego 1868 r. —

Otoż Wolfowicz mi razów komornika dziś przysłał. Książecem  
jakiemu był wtedy i miejscu przysłał (<sup>on</sup> 50 rubli). Przy sobie — książecem  
ze swojej listy Litwidanym do temu do schowania. Ple-  
menow; ale niezapomniałem sobie wierszy intymnie wykrepił ta-  
barierę, i te w Pałacu mi pan Supryniewicz zabierał. Dali  
nie jeszcze szczęśliwie skończyło. —

13

Warszawa d. 20. Lutego.

Był u mnie dziś Wolfowicz. Stwierdził mi się że musiał to kro-  
wić dla radawienia się przed P. Swierczynem, <sup>który mu wymawia</sup> (że on może strong tryma).  
Powiedział że Supryniewicz miał rozkazy stanowcze i powoływał się  
na to, że nie mi nie zabierał. Nie było to nie sprzeczać, — bo i nie?  
Ale dowiedzieliśmy się od Wolfowicza, że P. Swierczyn namierzał go  
ogromnie o to, żeby mu do kory wstąpił, że mu oświecał na-  
wet kory dać na to. Jednak widzieliśmy racjonalistów. Ale mi Wolf-  
owicz dał słowo honoru i racjonalnie że od niego ani kory,  
ani gadanek już niepotrzebujemy nie mamy potrzeby się oba-  
wiać.

Mówił mi dalej Wolfowicz, ~~o to pod~~ że tu w kłopotach

439  
towi gadają o tem, że mnie nie bystacy w Katalizę podlegli jak  
nie myślicie. Gdyby go nie & to pytał kto to mówił, - powiedział  
mi pod sekretem, że to mówił sam Prokurator i dodał: „eto  
Pan wiecz procię zeto wielka figura, - straci prawa.” -

Coby to być mogło, i czy to jacy niepodlegający dla mnie van-  
kurs? - dooby Bóg. Albo to może wina tego, że jacy nie sty-  
kał z pensją szpawników od P. Klementa?

Wierzę, że odjściu Suprymiewicza. Ale mi było ile już  
portat sobie po Estrzechera. Płynął konnybiarz - otrzymał  
bowie wedykatoryani, i był wewnątrz Digitalis - i zapowiedział,  
że przed przewartkiem nie mogą wyjechać. Powrócił do  
nas i zjechał do istonie swoich stodołów.

*chcę wrócić widzieć Gienizę*  
L'his ranc, ~~szkoda~~, że w Mielicki nie będzie można się  
zastawić wzniesionego i - u. leny, zaprowadzić do Pan-  
chinskogo list nadzyszy.

Madame,

Je vous prie de vouloir bien permettre à ma sœur, de  
venir me voir pour un instant aujourd'hui. Je suis  
très souffrant et je voudrais absolument voir la  
petite, peut-être pour la dernière fois. Je crois  
que ma prière n'a rien que de très naturel, et  
que la mère de ma sœur ne peut pas me la refuser.



Si Madame Jaroszkowska ne peut pas l'accompagner, une  
des filles pourrait la conduire ici, — et moi plus tard  
je la renverrai en fiacre avec le commissionnaire  
de l'hôtel, qui la conduira jusqu'à Vous même

Ayez, Madame mes salutations  
Ed. Haasnowski

Odpowiedź którą odebrałem jest ten ciekawy, że autograf za-  
chowuję i próbę wyjąć z niego na pierwszej Radzie fami-  
lijnej, jeśli tylko się da:—

— „Dziwi mnie śmieszne radanie Pana. Naprawdę Kieś mo-  
ich ani dziękuję ani Komitetom nie powierzam — Dalej dziękuję  
moje nie posłanie tam, gdzie sumienie i serce nogę kopisienta (sic) —  
a że to uważam u niego za symptom choroby, jestem więc zupeł-  
nie spokojny i pewna długiego jego życia. Tyż tylko czasem  
prze kiedyś przed śmiercią przypomniał sobie, ile mi  
choroby i życia odebrał, ile krwawych ten wyisnał, ile  
porzucił i porzuconych nim matkę adeptów nogami.  
Ale to mi sp. bójce jego przepowiednia — tyle fatygi  
i takie straszne sawody mogą dać wygapienie czy  
jest sprawiedliwą w niebie. — A. Ivetichine

Czy może dalej iść bezmelnosci i stać wiarą?!

Warszawa we środę Popielcową d. 26 Lutego

Lepiej mi już trochę skrócić. Ale oni mnie kłopotliwi, oni, tj. Świątkow-  
wie. Już, już ledwom się wytrzyma, - i to jeszcze nie, tylko już jestem  
na lepij drodze. A gdyby Wołoszowie sam nie miał wrogów ludzkich  
od nich, wrażeń mi nie do kłopot, - to niestety "si" był już do kłopot  
zwoływał do odświeżania jej w domu, tożym już był umarł.  
Ale onby jeszcze kłopotliwi o mojej śmierci, ustępach: list Pan  
Świątkow powołaj zacytowany, technicznie kłopotliwi, że wzmianka 2.  
najgorzej u mnie dla mnie mogł się dla mnie u mnie doznaję.  
Jaka ja jestem cierpię, o ten tytuł: "Esterka" może my wiesz-  
tają niemało kłopotliwi bracia pisał imię: kłopotliwi "ty"  
kłopotliwi rzeka o zdrowiu swajem kłopotliwi kłopotliwi

W następnym tygu zdarzeń nie kłopotliwym tak ważnym fak-  
tem, jak kłopotliwie Odyseuski, sprawa kłopotliwa się do niego. Kłopotliwa  
najpóźniej kłopotliwa jeden po drugim - potem same kłopotliwa ta  
do kłopotliwa, a kłopotliwym mianem, gdyż wtedy kłopotliwy  
kłopotliwym w Piotrkowie (19<sup>go</sup> do 18<sup>go</sup> Lutego), - kłopotliwi  
do Piotrkowa. Już między moją "wzrostem", kłopotliwi cała  
moja w Opatowicach, doświadczeń kłopotliwym przed kłopotliwym  
kłopotliwym Tworowski. Kłopotliwym Odyseuski, mianem jej Pan Bóg to  
wyznawczy! Oprócz tego, że mam już kłopotliwi. Strawę, którą od

siemą ojca bez skrępowań przysięgi mojej, — pnie to mój.  
kawię tymczasem choćby usię, pamięć delat swobod-  
nięz do kistawia w interesie Gieni. —

Portatem przed godziną kommissyjonera do Jarosławinij zst-  
tem, w którym proutem rasy chęto muii ję obchodzie — jano to  
objawiatem ję jak skoda jest, że mi nie dano plunipotencyi, —  
jedatem odestania mija piasa weźnianego i smieci nut. W liście  
tym natychytem zgromiła sta Nini, jako pencyję do Marsee.  
Też rasta Jarosławinij mi odestata, ekadyje się z  
wielką przysięgą, że Pani Swieczyn zabro mta Gieni  
winkowicabade odemnie przysięgował, więc powinien rade  
ta : ta byty mi odestany, woli mi go karar Destai. —

To też pumaz go dny pade nowicid. W Pani  
Swieczyn przywa do mna stosunki, to ję wolno : ale jakimże  
prawem do tego stopnia się pumwa, że ję zabrania  
przysięgował odemnie. co kolkowicabade ? Czy to nie jest  
dowód, że sama, rasy do mnie nienawidzi, betne moję  
niotrs usyła miie interawidzie ?

Czyby to nie był nowy argument na Radę familijną ?



W każdym razie Pan Klemensowi należy ten fakt nowy  
zkomunikować.

Apropoz Pana Klemensa, mam dla niego już wreszcie  
karnet: — Wypr. Trybunału Handlowego na  
Paniz Szwajcarn, na rok. — Przywiód mi go dziś kom-  
missioner. —

Pan Klemens przed wyjazdem Represen-  
tacji do Krasowa, obiecał przyjechać do Bab po mnie,  
byłoby w Wilgę kategrafować. To Represen-  
tacja ten mnie  
mają, i tak właśnie jest dla mnie, że choć nawet gdyby  
dobrze jeszcze nie opuścił sprzeczności takiej, bycia w Kr-  
nowie. —

Warszawa, 22. Czerwca we. Czwartek  
nieco gorzej niż jaram. w nocy to tam odpłynął pełna jest  
krew; choć ten mój spokójniejszy stał się wreszcie  
ciężkie kłucie w prawym boku. (I tu chciałbym do-  
nieść nie popularne wyjątki poiziem o 11' rano.)

Telegrafowałam do P. Klemensa z prośbą o przysła-  
nie mi jakiegoś listu biurokracyjnego na sto rubli. Dotąd  
nie przyjechał choć telegrafowałam w Poniedziałek  
jakżeś do jutra nie przyjdzie, to też nie mogę jeszcze w  
sobotę i pewnie będą wreszcie czekać do jutra przysła-  
nie na każdym tj. do 30. Marca. —

Warszawa d. 28 Lutego 1862. —

Już godzinę spaceruję, a listu od Klementa nie mam. Coś mi  
mnie stało robić nieprzewidzianego, a dla mnie niekorzystnego,  
dostaję ja przecież nie będę miał, i jutro nie pojade. Nie ma u mnie kor.  
respondencyje już nie będę wdawał, tylko już będę czekał  
przybycia samego P. Klementa d. 5. Marca t.j. od Jasi  
ze Lwowa. — Parę osób mających znajomość wiedeńską jestem  
zostawić tu dłużej, niż chcieliby, — a pewnie dla dobra  
dobrem będzie: ale kto wie, czy ze strony Szwajcarów  
jako nowa dachówka na głowę mi nie spadnie, której  
być mi już nie obawiać, gdybym był na wsi w Opawie —  
całkiem.

Nie zapomnieli wspomnieć P. Klementowi o anie  
P. Szwajcarów same Ruchkiewicz-Dziwiewiczyński; jest to  
kierownik Karłowicki, — innego trochę rockaju...

Był u mnie dziś w południe Hilary Ostrowski; ~~prze-~~  
szedł, spotkał na ulicy Jasi Erkojczera, od którego się dowie-  
dzieć, że jestem w Warszawie i że u Karłowickiego stoję, — i prosił  
ciężko zaraz przyszedł do mnie. On tu już od trzech  
tygodni. Chciał też na parę dni przyjechać dla interesów:





„Ja mam natwierdzać, sprawać, nie jest mi teraz do  
ręki. To to uwolnienie z każdego mojego strony które  
dowiadają, że musiałem zostać od Fredericka, a w dowód  
złoty która to jest obojętne & co było, ale co innego  
z tego widzi być że go to chętnie. Istnieć wiec to mówić:  
„Daję mi nie prawić, że Pan Dob. i nieprawić. Trudnie  
generata: uwolnić się z prawną. Poima jest dobre, gdyby  
mógłby  
był dać mi dać generata, to nie miał. Byłby ~~to~~ zaraz parz-  
port swój otrzymał. Chci mi to jest obojętne. Gdy się na mnie  
skargi. Zwrócić to mi daje możności wykarania, i. potępo-  
wanie moje zgodne. Jest to w obowiązku. Zwrócić mi nie jednak się  
w tym razie udaremnie nie Pan Dob. da mi więcej władzy by to  
skuteczne.”

Gdy mówię, ja mu powiadając, że myślicie w tym celu, jeśli  
w miarę podania dać generata widać skargę na siebie i o  
mimo mu to podanie generat komunikować. To w nim nie mógł  
mie podobnego wyrywać, to się, ponieważ dać generata czego tak na  
dawno uchronić nie o. nie pasuje. P. Lubińska i. i choć nieznany  
probiore. Wdziemmy mi było, gdyby, tego punktu, potem wyjaśnić.  
nie, że patrzył <sup>moje</sup> moja bytuoi a generata. — A to powiem, że  
nie, pałać nie wie. Wskazuję ~~moje~~ moje, i zapamiętuję że za-  
ny do mnie. Wzrost 1829.

Gdy to returns, przyszedł, ledkiego <sup>prawa</sup> nie było tylko amono.  
istnieć mi to widać. Wskazuję, że mi to za pomocą

...tylko, bo on mi nie wie: i wtedy tylko że jenerał wygłosił skro-  
go: P. Swierzyński do siebie. -

To: tylko, - było dla mnie bardzo ważne jako wiadomości. A  
wiele moje przesłanie skutkowało, i Pan Swierzyński Frederyko wy-  
wiał do siebie. Też się zdziało, - męzkiem poręcznie, - nie miał mój  
bezdolności i tej konferencji, - Kościuszko mówił, że Pan  
Swierzyński jenerał też wó' powiedział niekonieczne mi-  
łego. -

Wielki był u mnie wzrost i dziś. Później nie zapomina  
o mnie, - kto ma waszola, kompasiję

Wątpię, czy wyjechać jutro o godzinie 11' rano - i tak w tym  
celu pragnę nie wyjechać. Gdyby Bóg był to ra, mógł wskazać mi  
jakiś, przeto sprząta. Dziś upr. przebieg dnia, słonie i  
mnożenie, zmiętnię. na niebie ani jednej chmurki a  
jutro promień słońca, to może to trochę, potrzeba. Jakby to  
było dobre, gdyż potrzebne na moje przeprawy do Warszawy  
do Włocławka - do Chłostkowa do Chłostkowskiej i do Włocławka  
inaczej miał na parostawie bytów 2. Chłostkowskiej do 11  
pożarów. -

Włocławek 8. X. 1868.

Warto mi się pośpieszyć do Włocławka i Włocławskiej wyjechać do  
11' rano o 11' w południe - wyjechać do Włocławka, gdzie po moim  
przystanku czekać tak uprzejmie i miłym i drożym przystanku.  
Jest Panu Kłomowskiej ani Panu Kłomowskiej w domu niech  
stać: on wyjechał był na dwa dni do Włocławka i nie był już u mnie.









nie propozuje zwrotu młodości; czy nie nie mówią ci o -  
 Twierdzą, że cięto i Wasyliu sprawdzi i musi je odłożyć.  
 Pan Walec przyjechał sam, bo był bardzo ciekawy szczegóły o Papi  
 Twierdzą to widocznie. Opowiadano mi o wiadomości, - o moim pierwsze  
 przyjeździe wrócić nie zrobiło. Ale jeśli nieprzebież prach. Ojciec list, w  
 którym mi pisał, jako tam już, abym o jego matce jak najmniej mówił,  
 a jeśli mógł, <sup>to</sup> nie. Lecz synowi ko pierwsze chwałoby ale oboje  
 młodości, i tak, młody, kłótnia, niech ona głupstwo nie robi, to nie będzie  
 ożen młodości. Ale młodość który od niej młodości i przesładowania i sta  
 ry, proci abym młodości, dlatego aby ludźmi młodości, jako ona po  
 dła, to trochę, iawie młodości.

Walec familijna, mająca młodość o dostawieniu lub o dostawieniu opłaty  
 Papi Twierdzą, będąc lewemu w końcu Kłótni, po każdym młodości.

Walec ten do Wasyliu przyjechał, że zżenam od niego na  
 młodości, na który dzień młodości, - jeżeli to będzie młodości,  
 prawi jak i Wasyliu do Wasyliu inny jak brylant, prawi  
 w. Co Wasyliu, kłótnia w Kłótni list przyjechał z  
 Kłótni. Walec ten delikatnie i dobie, w którym prawi,  
 Walec się dawał, że nie ma kłótni w tym przyjeździe młodości do  
 młodości.

Walec ten do Wasyliu i Wasyliu, do Wasyliu o  
 młodości podawania 20,000 zł. które na młodości i Wasyliu  
 i Wasyliu młodości, w ten sposób aby je dostać do rąk, prawi  
 młodości wasyliu. - Ale Walec w Kłótni, młodości  
 młodości, że młodości w Kłótni, - że Wasyliu młodości dostawia  
 z Wasyliu młodości Wasyliu, - że po Wasyliu do Wasyliu.



Tawia syu jego miał telegrafować. - Miłymi, Księżom i siostrze, tym bardziej  
że niechciały mi wcale naręka. -

Strakonin d. 20 Marca 1868 r.  
w Piątek. -

Wczoraj rano wybrałem się do Radomska z kamieniem jechania  
do Piszczek, a planując iść od rana poście do Opatowa;  
kamień ten prawdziwie tego powiadu, że trochę wydobrze, więc  
brzyknę jechać mogę - a listu od Bydgoskiej nie doświadczyłem  
ni. Tymczasem w Radomsku na poczcie dostałem właśnie  
ten tyle oczekiwany list od Cici napowiadający przystąpienie  
koni eksped. do Strakonina na wczoraj na noc. Pokusiłem się  
winnie wrócić do Strakonina, i wkrótce samą o ósmą  
wieczorem przyjechał Tworowski z bratnią, która na resz-  
tach, do której siadania przegrywało umyślenie że mnie teraz  
marokkan Bydgoskiej majesty robili. Na każdym kroku dawo-  
dy pamięci o najbliższej wyprawie chorego. -

Tomciowie też przyjeżdżali wczoraj rano i pojechali do  
Bydgoskiej Kobi gdzie obiadkiem miśno siostrzyńki i siostrze wdowa  
pauz Józefa Kamocznego. Teraz już godzina kręca po potudniu,  
i niema ich jeszcze z powrotem: ale pewnie iść na wieczór  
wrócić: Tomasz pewno podchmielony. -

Jutro wieczorem miśno może stęże wrócić do Opatowa.  
Nie dowiedziawszy sobie jeszcze, - nie siostrze iść na pewno - bo  
tak mi na to myśli ciężko. Radził jest to bardzo naturalne -



do szczytów lasu jędrzej?

Wnyskich okoliczności życia codziennego które sprawiają, iż mi to  
wnyskiego brakaje, pomimo najlepszych intencji gospodarstwa mi  
podobne mi myślicie. Ale jak dobrućtaś może być dozwolone, na  
to jeszcze jeden przykład przytoczę. Kiedyś tutajże mając (faktory) dwu-  
chaj na karcie wnyskiego. Wiem, że ta już wisa rodzica, który im  
to potwalaż bo ja sobie przypominam gdzie był Iłkiewicz, że nigdy  
nie byłbym śmiać dotknąć się czegoś, co należało do ojca, do Matki,  
a i do dopiero <sup>do</sup> gościa. - Ale tu, jeżeli niestety nieograniczone dostawie co  
na stole u siebie przy tobie, lub gdzieśkolwiek na wierzchu, to w tej  
chwili mały dopatrzeć, widać. Także, wydzierają sobie. Wyprawia  
właśnie moria, jak mnie to pierwszego dnia ogłaszało, - gdyż ja nie  
wzpieć gdy mi jeszcze osoby nieograniczone rzeczy kusaż, co już bierze  
pewnie rzeczą nieprzyjemną) - a i do dopiero br. by, z których nam  
pewnie poprzute myślicie. - I powiadacie, że i na to ojciec i  
Matka ślepi. Powiadają najwyżej: Potem to! a gdy chłopak nie  
potwierdzić siebie, kończy się na tem cały naszek. Kwestja, na to  
jednorazowe surowości mi poradzi: trzeba by Iłkiewiczowi wpajać ka-  
rady - (choćby klapsami i kółkami) - że nie wolno nie ruszać, - czy to wo-  
jarka, czy mamy, czy Taty, czy obcego. -

Póki nie wyznika? O to że to pierwszorzędem bytem tu mi  
długo, a tym razem dłużej. O to coż mi o każdej chwili muszę być tak  
opiekowany, jakbym miał za pięć minut na krzyku wstawać. I teraz  
gdy w tej chwili piszę - słuchaj - słuchaj to kufarska sekwoja



mój kufar i moje pióro. zamknij wszystko na kluczy, tak jak to  
już chwilię wyśledziłem. Tano zjechała ta sama: grabież. szrotki,  
szrotki, szrotki. myślisz, że wyjechać mogę do tyłu - i po ubranie,  
schować i najdroższą kaskę. Jedźcie wyjechać do chorązby  
rany rannych rozprawać nas, i pakować? Pod tym względem  
to nie jest to wyjazd do hotelu, gdzie rozprawać nas się  
nie mam potrzeby zbierać rzeczy jak do domu do wyjazdu. -

A morenie? Co mi brakuje? Wypstakiego! Bo proszę,  
a ja tu mam? Tawarzystwo; Maria jechała do domu? On  
głupiec i summa grata. i to jestto niedzielnia i maj strona -  
bo mi się nie powiedzieli i pojeździć, zaciemny. A ja tu sa miły  
prochadę, to rozprawy wyprawiedzić. Kłusos. Przejmiesz kłuski,  
dwie z Wierzyca. Dwie tydzień temu dostał się w tej sprawie, co  
je wyprzedzają i Piotrowa do Wielunia - do J. K. Kossows-  
kiego; to dwie kłuski przejechał a tu niema nic absolutnie.  
Trzymaj się. no, to nie za tydzień w Płocku jest to do wyjazdu  
jako zastępcy - i kierownik drogi i rozprawy wyjazd - ale ja  
to muszę, jużem go przejechał. Tawarzystwo kłuski i rozprawy  
nas do bity, - zj wreszcie Tawarzystwo, przejechał; przejechał  
na kłuski, natomiast przejechał. -

Nie podobno mi było nie dostać w ręce z tych kontraktów sprzedaj  
może przedprzejechał. P. Tawarzystwo - bo jedno są zakupione  
to kontraktów kłuski - Drogie trawie, to kontrakt nadaje  
trawie w ręce jako kłuski. Jedną kłuskę wona kłuski może

miałem dać Panu Klemensowi. I tak np. może być, że na Emilinie sprzeda-  
wała pani Świrynę za pośrednictwem Adama Wróblewskiego, tak że ja do-  
piśto jej abstrahowałam z państwa Świrynę dowiadując się, że jej sprzedała  
za 88 Rb. Ten budynek chłopci kradli gwałtem, sobie - Hługo o tej  
sprawie można wspomnieć, bo nie została odnapisana.

Albo warto byłoby jechać P. Klemens rejent do Repertoryum Rejenta  
Kowalewskiego, gdzie po 20-tu z Lissopada 1868 r. jest wreszcie podpi-  
sano pani Świrynę wierdowanie za sprzedaż braciom. To mi się wydaje  
może nie przysięga. Główny wyraz jest Spiegelman, Lurysanowski, Mar-  
nowski etc.

Oprośowice d. 20 Kwietnia 1868.

Małego pruch miewa, a ty nie wpisatem mi do tej książki? Za-  
pomnie dlatego co Octave Feuillet pomyślał: On peut dire des indi-  
vidus ce que l'on a dit des <sup>peuples</sup> nations. heurieux ceux, qui n'ont pas d'his-  
toire!

Życie moje od st. Marcusa zupełnie odmienne jest od poprzedniego.  
Wtedy była samotność, brak wygód, ciężka praca, i doznawanie przyśla-  
dowania: od czterech tygodni wszelkie wygody możliwe, spokój,  
i uprzedzenie wszelkiego zachcenia. Cioci Byszeńskiej nie miałem, a co  
mnie gorzej znalem, z zupełną pewnością, ale - z opowiadania: oce-  
niam Pan Świrynę, a nie chcę wahać się o to czy nie umiemie  
tak moralnie na awanturę; wolałbym nie karować tak, była; - ale  
to pewnie nie dla mnie jest taka, jakbym ja był całym celem jej życia.  
Tak matka, jak siostra starsza - ale to wszystko mało, bo wszystko

do mnie odnosi. A ten jestem teraz tak stępsły, że nie spodnie  
 jestem się nigdy już nim być. Dlatego ten trud na raz nie  
 opiera jak ~~ten~~ wszystkich harmonizuje tutaj, i uwolnienie naje  
 i zniszczenia - i pojęcia - i namiętności i pochłoniętych i p.  
 Doktoru, z wyjątkiem, że tutaj jest tylko jedno, że jest to  
 to jest w jak najdalszym od siebie. Czy to  
 jest możliwe i pierwszym warunkiem do skutku?

Niech naturalny jest mój, że zdrowie moje jest potrzebne, ale w tym,  
 czy ja nie mogę zadowolonym być nie. Wtedy, najpierw, jeżeli jest to  
 czuje się bardzo utrudnionym mam gorączkę. Ale, do tego jeszcze przed  
 kilka dni, stan się ten pogorszył, to nie mogę więcej, ponieważ sobie  
 no, to już koniec przychodzi, trzeba pomyśleć o ostatnim sercu  
 swaniu, chociaż dla tych wszystkich interesów to będzie niedochwianie me  
 dłużej zapukał. A, że nie ma zdziwnie jest powiem ci. A ten  
 psian nie jestem w stanie wyrazić, że nie mogę więcej, nie  
 mam tak swobodnej. A nasierot, jeżeli nie jest to z którymś  
 nabieram się, przysięgam się, przysięgam. A zdrowie powoli, powoli się  
 jeżeli przytem pomyśleć, że niechodzą, że to nie ma tak istotnie  
 wpływa, przeto, że może powiastem wykusi to może mi się, może bar  
 do naturalny, że nie przychodzi, nie jest, że jeszcze nie jestem tak źle,  
 że z tego skorzystałam aby nie, na następny, może sobie wyprosi  
 wać z tego może jeszcze z rok jaki jeszcze na tym świecie poży  
 je. A jeżeli sobie, może za rok może z myślą: może  
 za tydzień może, - to jest nieopisanie różnica!

W tym samym starożytnym doktora, Antoniego Rokassowskiego  
 w Wiedniu, którego już pamiętam być w r. 1861. o S. S. S. S. S.



Bywał tu zawsze dwa razy w tygodniu dla Cici, podobnie i teraz  
bywa, i mnie też ma do kuracji. Doktor zdolny i ustatkowany, a podobno  
i pracowity. Nie mogę dotychczas mieć wiadomości. Zawsze bywa we Wrocławiu  
i w Sobocie; Cicia pojechała po niego do Wielunia (3 wioroty) i odczekała go.

Oprócz doktora bywa tu Krysta Brzostowska z Charnowic  
przełożona z Charnowic, siostra Mieczysławowa... i Pan Ostrowski,  
sędzia, z Dąbrowy. O każdym z nich osobno, kiedyś indziej.  
Pomem tu tylko że najmniejszą z tych kucyków jest siostra, który jest  
praskim ekwivalem, — a przede wszystkim krakowskim (nie wiem). — O-  
strowski, oryginalny. Brzostowski stary dyplomata, trochę cyniczny i  
zły, przypomina mi nadzwyczajnie barona Heniksteina. —

Opowiadanie d. 21. Kwietnia 1868r.

Nagle powiedział mi Buzowska, że ma ją z sobą do siebie i  
tu ma ją jeszcze rozchuchaną i życie we mnie. To prawda, że gdybym  
jeszcze był <sup>już</sup> tydzień takiemu życiu prowadził, jak przed moim  
tu przyjazdem, to bym już nie był. — Rozchuchata, <sup>moja</sup> ~~moja~~ jedynostanowa my-  
ślenie, bo byłem już bardzo blisko, nawet tu po przyjeździe w  
dwa dni. Buzowska wypocząła ale narazem i niktą, chadusi, praci-  
wy, gorące mieli — jedyną słowem wszystkie symptomy. To tak było  
w pierwszych dniach tego miesiąca. Ale Bóg takaw, że nie jeszcze tak dużo  
wraża poprawiło. a poprawiło tylko przy ścisłej uwadze i pomocy dok-  
torskiej, i przy takiej opiece jaką mi Buzowska otwiera, że potrzebuję  
prawie tylko pomścić coś, aby to już zaraz było zrobione. —

Wziąłem ~~na~~ <sup>in</sup> zupełnie innym stanie: Sity przybywa i przybyło i już  
długo; — podobnie do Buzowskiej zawsze w tym stanie będący popo-  
wie już i już się wiele poprawiło; — a pierwsze wyobrażenie o o-



W tym czasie, jak i ja, Stepanow, w przemyśle kawy i grochu i innych  
niezadowolonych. Wobec tego, co pisała do Kasyka i innych, i tym sposobem po  
kilkunastu dniach w końcu postanowienie pada ofiarą. I w końcu porzucił ma-  
łymi wzięci, ale tej na nikomu nie udało w skutkach. Wiele przed tą regularną  
postawą na piecu - przysady ani na chwilę w moim, podczas temperatury nie spa-  
ła niżej 15°C - w końcu uszecht.

W tym czasie, jak i ja, Stepanow, w przemyśle kawy i grochu i innych  
niezadowolonych. Wobec tego, co pisała do Kasyka i innych, i tym sposobem po  
kilkunastu dniach w końcu postanowienie pada ofiarą. I w końcu porzucił ma-  
łymi wzięci, ale tej na nikomu nie udało w skutkach. Wiele przed tą regularną  
postawą na piecu - przysady ani na chwilę w moim, podczas temperatury nie spa-  
ła niżej 15°C - w końcu uszecht.

W tym czasie, jak i ja, Stepanow, w przemyśle kawy i grochu i innych  
niezadowolonych. Wobec tego, co pisała do Kasyka i innych, i tym sposobem po  
kilkunastu dniach w końcu postanowienie pada ofiarą. I w końcu porzucił ma-  
łymi wzięci, ale tej na nikomu nie udało w skutkach. Wiele przed tą regularną  
postawą na piecu - przysady ani na chwilę w moim, podczas temperatury nie spa-  
ła niżej 15°C - w końcu uszecht.

W tym czasie, jak i ja, Stepanow, w przemyśle kawy i grochu i innych  
niezadowolonych. Wobec tego, co pisała do Kasyka i innych, i tym sposobem po  
kilkunastu dniach w końcu postanowienie pada ofiarą. I w końcu porzucił ma-  
łymi wzięci, ale tej na nikomu nie udało w skutkach. Wiele przed tą regularną  
postawą na piecu - przysady ani na chwilę w moim, podczas temperatury nie spa-  
ła niżej 15°C - w końcu uszecht.





Opatowice d 24 Kwietnia 1868. Patek.

Bardzo dobrze zrobitem iś wczoraj po jechatem sobie tu 1/2 na spacer, bo  
drugi jechał już nie dało. A bardzo miło braxowało, żebyśmy mogli przejechać  
si mi odwrócić był wczoraj. Bo w chwili gdy miatem brać pale-  
totu sobie, zajeżdżał D. Rokossovski z Władysławem Miszy-  
nskimi z Rudnik. Miszyński był w Wieluniu, jadł obiad u Rokossov-  
skich, a po obiedzie doktor, powiadkowany mu, że Bydgoszcz miemu w  
domu tatara namówił Władysława do odwiedzenia mnie. Naturalnie napi-  
ladem zjawić po moim spacerze. ale gdy była mowa o cieple, ja iś Rokos-  
sovskiemu przyrzeciem, że miatem zamiar przejechać się. Gdy się o  
tem dowiedział, natychy aby prosił do skutku przyprawadzić, sam  
wyszło aby prosił kaprzałano, a potem gdy wyszło było go-  
towie zabrali się o i wyjechali. Tym sposobem był dystans  
widział, że na drodze z doktora zjechał i nie mógł mu dawać  
ci niepośledniości. Obiecał się z żoną i dawał. I tak by było  
dnie a muszę do Rudnik zapracować na 100 tygodnie przy-  
najmniej, żebyśmy się z żoną żonglowali.

Klemens mi powiada że Rada familijna D. G. C. m. — awa  
dawa, awa warina, — na której debatowano czy odebrać opiske  
Pau Swierzyńskiego o tego reponda re mazi — czy też jej to opiske  
porozkawić — obyte się bardzo burzliwie. Pau Swierzyński  
był osobistnie (zapewne w jej Rastepotwie) — i, raz kładł drugi  
raz czerwień, jak P. Klemens historycznie przedsewid obraz  
działu szanownej jego matronki, — obraz poparty dowodami

materyalnemu i jej zdrowiu, a ubarwiony świadectwem benzalkiem sarkas-  
mu. Wygrał Pami Klenczow podwójną <sup>ten</sup> kwotę; powiedział mu, aby  
nie pomyślał straszyć, bo go się nikt nie boi. Lekka wywoł go do po-  
ręku, a nawet chieł a nieformalności opisać protokół.

Jednostkowy opiekę Pami Stwierzyn — porównawiono.

Jak pisał Klenczow, — nie Fatwijnego nie było jęz ożeni: ale — ale —  
— przedwzrostkiem trzeba było opiekuna — a toż fatwijnego nicma?  
Zostawiana mi jej opieką i zredakcjąmi jęzom, jęzic młinną  
było robić. Przytępnym opiekunem zostawał Stwierzyn, ale  
on, myślał, że jeszcze pytanie.

To powiadam, że to jest tylko Pami Stwierzyn. Stwierzyn  
nie pyta: chyba że ten był: opiekun przydany do  
je. Należałoby mu postawić głupiemu Bronisławowi  
za pierwszy żebob iadny obywatelskich a Pami to  
właśnie w powieści i dalej dalej, a nary: wyjątkowo —  
Kracie — i Litwie.

Rezultatem tej Rady <sup>just</sup> ~~było~~ dla mnie to, że: ten Pami Stwier-  
zynowej pisał się ze mnie ze Pami Klenczowa i Stwierzyna,  
że na tej Radzie ożenić nie było.

Co to Pami Stwierzyn musiał się radużo radzić. Stwierzyn  
Pami pisał: ale to tylko przymi: że ję Stwierzyn Stwierzyn Pami  
palecie i powieścić: niech się spali: przymi.

Opowiadanie z Kwieciana

Jedną zmi samą wół może wyznać: że nie wiem, że każde polep-  
ne i nowa: skrzyłom tak ja nigdy a ciekawym górze: kiedy to  
cielo odrywać? Ktoż mnie bół, prawie cały dzień byłem pisał







Przejmuję j. z Kwieciana 1868. r.

(Ciotka przypuszczała więcej. Boja nie żeby to mi było słynne przewr-  
tykiem względem spudkowanej potrzeby Pana Klementa. Bo  
stara jedynym interesem Cioci w Warszawie było wysłać  
to potrzeby - A stary Klement już w Warszawie i Ciotka  
go szukała. to ~~byłoby~~ <sup>było</sup> mi nie lub przyzw. ~~aby~~ <sup>dać</sup> lub przy-  
mknęł parę i wraz od pierwszego widzenia porozmawiać się.  
Ale może nie myśl i tak, Boie, abym się mylił.

Przez ostatnie kilka dni, a z samego południa czułem się  
złotem i radosnym. Ciepło mi poświadcza i "Bogactwo", tak  
to było dla mnie było stracone. To mi nie było, ani nie było, ani  
przez nie chwała. Wtedy głowa mi się i wrona. Wtedy mi się  
a z tej, która mi się, niedopracowana z samego smaku, prawiła  
kiedyś on był z potami potężny. Wtedy opatowi ps. Ktoś  
na widzenie i nie tworzywa samo tu. Wtedy mi się  
dla, obudziły się z tej, nieustannie, ale prawiła mi się na du-  
gibok, zadowolony, i spotkał je inne potory godziny. Wtedy mi się  
ktoś nie wstał z tej, która mi się, wrona i inny. Wtedy  
chciało się dziwić. Wtedy mi się opatowi nie była prosta, prawiła  
też mi się, która mi się, zadowolony i niedopracowany? Mnie  
sprawiało sprawdzić i to to i nie wstało z tego, jak  
kiedyś mi się, wrona to mi się, która mi się, Chaturbiński  
który, która mi się, jak najdługo wrona, która mi się, która mi się,  
kiedyś mi się, która mi się, jak najdługo wrona, która mi się, która mi się.





[illegible]

Jeżeli mogę zrobić testament: to mogę go zrobić, ale nieparowitbym  
się na to, że wienyście spadek lub zapisać listami sprze. rzeczy  
nie mogę go zaarenować. Ale mam spisek rozstrazenia mojemu  
pupierani i rentę grasiwa, i miastowicie. Jeż smi senci ne  
rien posseder, ne rien avoir à mai. Iżd sponn wissowny  
ko jest Pielki Byrswskiej. Ale prywatnym testamentem  
rozstrazę rodzinami i krewnymi ja a bęć chciad. Jeż wole  
napisać me w formie testamentowej i złożyć je u Ad-  
ministra Wierorkiewicza, <sup>opiecznawany</sup> na adresowany do niego. Gdy umrzę





Opatowie d. 2. Maja 1868 r.  
w Niedziale...

Pierwsza paragraf w Prawach d. 20. 6. m. ... i ten, że pierwszy  
wobec, bez przesady. Klemens i jego żona, że nie ma;  
być może i nie ma. Ale skądinąd ma Bystrzka obiek-  
tów przynależnych do tego, to przynależnych, Młotek i praca, że  
obiektywnie warunku. Ale także obiektywnie. Wobec i dawa  
i do tego, wprawdzie i podzieli się mi z... a także,  
że w tym Florian Bystrzka, który był w Bystrzce, i który  
stał się w tym samym kościele Polskim, i z którym  
do nich przynależnych, dał jej na samem wiadomem So. Ps. ... a  
że która podzieli i pobytu w Bystrzce wyniosły 228 i 2 p. ...  
w tym z... i tak iem je sta. Cóż, i... - prosto na tej  
podzieli i tak iem je sta. Cóż, i... - prosto na tej  
prosto na tej. Cóż, i... - prosto na tej.

W. 49. Bystrzka. Tak się prowadzi skądinąd, że mi i  
brak Józef i ojciec Florian przynależnych swoje domy. Upadł  
wobec teraz jakiś pan, doświadczył, niezmiennie, która ma się rozkładać,  
i i... na Henryka; ale tymczasem autorytatem siedzi w Hen-  
ryka i i... i nim na wiarę. Henryk przynależnych nalogowo  
że i i... i tego powodu jest opuchnięty.

W. 50. Klemens prawie ma wiadomości o Pruskiej Szwecji,  
i tym razem ich Bystrzka i tak iem je sta. Cóż, i... - prosto na tej

porady, bo pan Alexander Michajłowicz miał bardzo wiele służenia  
i to pracowne. Podobno panu Siergieju radzono pisać: ale nie na miejscu,  
bo to byłby jemu potępienie, najgorszy, najgłębszy, najgłębszy to  
o to nie chodzi. Pan mój.

Ktoś na to może pisać! Może nad sobą. (To byłby wielki, ale mi się nie  
zdaje. —

Pan Kłement da mi nie pisać, że jest powrót, że się to niezgodnie  
zgrammatykizuje. — Jeżeli tak ma być, to muszę ten dramat  
napisać jak najprędzej. Jeżeli nie muszę, to się Gieniu przekabacił i spotka  
może na kasie tego dramatu może i Gieniu coś można  
byłoby zrobić.

Ten dramat niby się w Warszawie podawał byłby się  
zawieszony tam. A może mi się nawet że się nie udało, wtedy gdy ten  
klub miał miejsce i że miejsce nie było idealne, kapitał, a tam  
wzrost i szeregów tak widzieć — ale nie sprytnie i tu zano-  
tuje —

Widzę pan br. cześć, wassel i wassel! Ciepło i cel naj-  
gorzejszych marginesów — i tak mi będzie na kłopot.

Rokosowski dał mi znowu chimeryczne projekty, po trzy godziny na dzień.  
Ale to byłby przeważnie potome. Tędy Rokosowski zupełnie jest zderzo-  
wany. O ile <sup>mi</sup> ~~można~~ by się było to on nie rozumie, nie był potome ani  
dresing. On widzi w tym febre i figuruje dlatego, że chce, już  
niemam dresing, gdy mi radzi o strachu chimery. Ale niejako.  
Zdaniem dresing, wtedy mi pan chimery, ale ~~pan~~ wtedy gdy  
sily powrociły: to zawsze mi brakuje tyle razy powtarzane  
słowa (Chotubinski): „Iskrene te i gorzkie, ten cały pro-

bieg tam podskoczy do kolumny, nie jut niż bękną jękną. Tyżne skutkiem  
ostabienia. Gdy Pan najtęższy chłód mruje, kładę na pan: bo jak  
najprościej, dopiero parokiem nie pnie nadt. —

Rozsądkowi myśli i mi chinu potęgi. Lethy Bóg — do mi  
nie nie staje. Chyba że chinu kładę bękną niejako specyficum  
antypetuum tyżno jano wzmianaję. —

Pozda może bardzo bardzo. Odd. 23. kiedyś raz niegdy wy-  
jechał do Wiatru na spacer, nie może kładę nola na  
swiat myślnie. Długo piękny pogodny dzień słoneczny  
bo jano jękną. Ale co, kiedy wiatro silny. —

Wczoraj byli Siadko Wierosławski i P. Ostrowski.  
Pan Ostrowski dużo robił jękną nowo niżej kładę do  
piera, które narywa sorbetem — ale to nie sorbet, serbnie  
jano jękną Ciemniach — zupełnie co innego, podobne do  
sorbetu jak piwo do nola: bo to nie piwo i to jest uproszanie  
z pomysłami. —

Uprożenie J. J. Maja 1868r.

Długo kładę bardzo warty dla mnie: Ciemniach przy-  
jechał, i bo jękną wstąpił niżej kładę serbnie ...  
przyjechał o 54 i Wierosławskim. Do 94 garoda ogólna  
dużo a Wierosławski o Wierosławskim, a Wierosławski o Wierosławskim. Ciemniach  
wielka jękną warty kładę kładę kładę — kładę kładę  
bardziej kładę — kładę kładę kładę kładę. —

Boże! Boże! jakim ja kładę kładę! —



Dziś miotłowy piórny prąd śniegu, ciepły dzień, bez wiatru.  
 Płk Bonifacy, samotny, samotny zimny. Dziś śniegu nie spada.  
 O 8<sup>ej</sup> już, zamykamy drzwi, wyszedłem na spacer ku Wydrzynowi, do  
 pałacu letniego. I gdy powróciłem na Herby, a po 10<sup>ej</sup>  
 znowu wyjechałem z Bydżowem do Wielunia, gdzie już, potno.  
 Łowca kłosa na granicy, gdzie jutro ma kamień, jechał do  
 Kępna, natychmiast, Bydżowem, sprządał. Kłosałem jechał z tej pod-  
 do Kępna, a gdy mi Bydżowem naprzeciwko K. budował się  
 Hoffa, które oddawał mi kamień, czekali, a to miotłowy,  
 moje reszty, zamykamy (Zamykamy, zamykamy, które Wilda  
 postawienie, które powinno być oddawane do Kłosa, które  
 zostało przysłać.

Po powrocie z Wielunia był niedziela świąt - po świątkach ko-  
 ścielnym, po opactwie już i bez pałacu letniego i świątków. O  
 4<sup>ej</sup> Płk pojechał zwinąć do Kłosa, zamykamy  
 do Wydrzyna, ale już nie zostało i wrócił o 8<sup>ej</sup>, że już  
 10<sup>ej</sup> 10<sup>ej</sup>, a dziś niedziela na Józefa na Kłosa, na świątkach  
 i zamykamy pałacu Hoffa, które, i tak już dzień na  
 świątkach. Płk, które Boie, które Płk, które zamykamy  
 nie poprawi. Bo i w poniedziałek w nocy, zamykamy, które  
 wiatro, gdy, przez cały dzień, które były świątkami, i były przez  
 te przedpołudnie, które, które wyjechało. I gdy już po  
 koj ma swoje, które mniejsze, wprost nie wrócił i wrócił.

70  
 71  
 72  
 73  
 74  
 75  
 76  
 77  
 78  
 79  
 80  
 81  
 82  
 83  
 84  
 85  
 86  
 87  
 88  
 89  
 90  
 91  
 92  
 93  
 94  
 95  
 96  
 97  
 98  
 99  
 100

113  
 114  
 115  
 116  
 117  
 118  
 119  
 120  
 121  
 122  
 123  
 124  
 125  
 126  
 127  
 128  
 129  
 130  
 131  
 132  
 133  
 134  
 135  
 136  
 137  
 138  
 139  
 140  
 141  
 142  
 143  
 144  
 145  
 146  
 147  
 148  
 149  
 150  
 151  
 152  
 153  
 154  
 155  
 156  
 157  
 158  
 159  
 160  
 161  
 162  
 163  
 164  
 165  
 166  
 167  
 168  
 169  
 170  
 171  
 172  
 173  
 174  
 175  
 176  
 177  
 178  
 179  
 180  
 181  
 182  
 183  
 184  
 185  
 186  
 187  
 188  
 189  
 190  
 191  
 192  
 193  
 194  
 195  
 196  
 197  
 198  
 199  
 200

2 1/2  
12 1/2  
700





Alte w kilka chwil później kazałemu Siwoskowiciemu wejść do salonu i powiedzieć głośno: wyjechać! „Ten już się na dobre rozkręcił, półkier i pokremywał: niecodzień aż jutro rano.” — On odwróciwszy się, poszedł do Betkawy poprosić o papier i ołówek i pióro, — napisał do mnie list w którym między innymi stał się jej stręga i nętyła i ręką i ręką ją za to zganić — poczem pobrałam nie i wyjechała. — I dobrze było, że nie przyjechała, że byłam bardzo zły i nie chciałam jej do siebie do salonu i powiedzieć, że skoro tak gwałtownie chce się ode mnie widzieć, to jej nie. — Albo byłam już przysłała bardzo surowo, bo wiedział jej słowa prawdy — bo niezapomniałam, jej tego co przed Rokossowskim na Ciotkę zagadała, i co ten nie miał nie pilniejszego, jak tu przysłać przed Ciotkę wyprętać, — waryjacja byłaby mi pewnie super grubością i odpowiedziała, a wtedy byłoby przysłała do senny i kazałemu już albo wyprętać na dwór i dwóch pokremywał, — albo, pod eskortą dojechał Rokossowskiemu, jako waryjacje niebezpieczną. — Lepiej się więc wiało, jak się stało. —

Godzina 9<sup>ca</sup> wieczorem. —

Ciotka powróciła zdrowa ale zmęczona i wyprętała w Stonin. Przywiozła mi z komory i z butelkami Hoffa piwa które mnie kosztuje tym sposobem 34. Kop 22 gr czyli butelka po 2. 24p 27. gr. Butelka. — Wtedy nie sprzedała ale mogła ją sprzedać, i ma propozycję Heuschla na której przysłać lub odrzucić ma od Byscewska tym dni. Wtedy nie decydował się odrzucić, i napisał Heuschlowi się odmówić

a Wieluśmieni. Kupcami. — Rokosnowski nieś przyjechał  
pojecha po niego konie. — ale nieprzyjechał, gdyż pojechał do  
Łyskowi, gdzie jest chory Jan Karzyski, a znu mnie  
tę do mnie objął. —

Łopusz na jutro na puszczyku pogodę i na ciepło.  
Wziął podobno w polu ogromny był upał. Ja o tym nie mogę  
wiedzieć, bo nie wychodzę z ogrodu — a w ogrodzie też zawsze  
ciężko mi trzymam, panującą radę Ojca Piosenki. —  
Pratam do Rokosnowskiego, że kuzel w nocy mnie budzi i  
to jest powodem niekaderetniającego snu: on mi odpi-  
eł: si spróbujemy jeszcze jednego skodeknie na ten kuzel.  
Ciekawy jestem co to za średnick, ale muszę ci to jaci,  
było tylko panem.

Wziął przy wzięciu na P. Klemensa, ale w tym jest  
wiele niedostatków. Byłby już niekaderetniającym, bo nie  
zajmował czasu w Hali na naderst. Byłby może  
także tegoż rodzaju jak P. Klemens miał i z nim był  
kupcy. — Ktoś musiał być Klemens, skoro ?? i Klemens  
po niej dostał. Klemens Klemensa. Klemens powiedział, że wzięty  
pan Klemens szedł na siebie do spróbujmy czegoś  
określenia. Ale: qui n'est pas qu'un cloche, n'est  
pas qu'un son. Dziś nie mogę, tu Klemens Klemens

dotyczy darowania tego, że zaparkowałem spieniężenie i cię-  
kinnu. Wiedziatem o tym że ty, spieniężenie nie zaparkowałem, ale  
mnie nie zdawało się to jest rzecz, której nie żałuję i która nie przynajmniej.  
Lpnie i w tym przekonaniu: pisałam moją uwagę w tej książce  
10 paź 1874 Kwiecień, cke. Stwierdza mi przypominając  
że prawo znalazł jest tak same, że tylko w takich <sup>y</sup> okolicznościach  
walczy na nieprzyjaciela, a mianowicie:

10. Lot niedzielnąt skomponowany...

20. Stwierdza inne opisanie, które się ma —

30. Stwierdza również reprezentację zajmowaną się interesami  
mi i stwierdzonej przez doktora.

<sup>nigdy w</sup> Bronię i tak z tych wypadków, a zatem mam nolać, volens  
— a ja wiem, że nolens, — zostai opierunem.

Stad grzechem na Pana Klementa, ale to do tego  
wspiera, że radziła na stwierdzenie abym jego fotografiją  
dotyczy do fotografii Pana Leszka i Pani Klementy.  
Przebieg mów tak kłó mi jest. cke pokazuje się w to jest  
ze silny wpływ ostateczności. Widać stad ten i radzić, że  
mnie samego stopnia wyłączenia się i nienawistna do  
mnie, aby stać się tak mało ostatecznym, jak ja nim jestem.  
Nie jest to samoistność, Braci Państwo: tylko bardzo naturalna  
radzi z tego gdy się widzi, że praca nad sobą przynosi owoce —  
i, przynajmniej nie kłówały duszy, ale charakter i serce kłówały. —



Opiszewo d. 18. Maja 1862.

Liście moje niepamiętnie do Kłóska; aż na 14 Jan.  
tak przynajmniej. może nie jednemu, interesu. Ale w  
tędy wari, ja komunikuję się z Cioziz Strzemińską  
mam jutro przymiennie i w powstach Czerwca. jeżeli  
właśnie, jeżeli Bóg to zdanie przynajmniej na tym  
stopniu utrzyma co dziś jest, odhyciem moją podróż  
ciennym dygłem do Stawiskich i do Nie  
mojowickiego. Aż mi serce skacze na to myśl, bo  
i od Kłómiernia odwrócić się nie chcę, w którym  
mnie zawsze bardzo serdecznie trzyma na słowo przy  
jechać do niego na kilka dni; proszę tylko, aby  
go uprzedzić listownie, gdyż pragnie abym go w domu zasta-  
ła. Choćby nie nie był lepiej już, to chociażby naj-  
mniej zadowolnia kłómiernia się do tej potrzeby; żeby tylko  
nie nie zapuści. Ale Bóg wie.

Pracownik Kłómiernia Ejebat i mi do Kłóska  
i dowiedział się o sprawie uniwersytetu przedarzą kot-  
chowa i gdyby nie potrafiło, że spracuj zmiłować będzie  
i do nowej listy przyjdzie - narażesz się i do Kłó-  
miernia. Tępy (który właśnie jest okrutny listy prac-  
ny), jak <sup>potrafi</sup> ~~potrafi~~ je mały przybrać, co robi...

Opojowie 8. 18. Maja 1866.

Wypratem się dziś do Czarnogóry do starego hrabiego Brzostaw-  
skiego z wizytą. Grzegorzowi tej raz dopetui muniatem a do-  
pełnitem. Ję jak poprzedniej, tedy miał teraz w tych samych.  
Czarnogórach odwiedzić A. Wierosławskiego, o którego mi wię-  
cej chodzi jak o dziecinę hrabiów. Miałem wreszcie  
najdrobniejszą formę stykiety, znać go, jak on jest: vicux  
marguis. Wrótem się nie płak, tylko wziętem spódnie kolo-  
rowe: krawat czarny - renowierki duńskie. Brała była  
samowista: karatem niewyśiadając dopu przez furka Two-  
kowianem do dworu saputał się czy jest Pan hrabia, i  
czy przyjmie Pana Wierosławskiego. Grand chier. Papraza  
Twoikowici z kapturzeniem - on nim straci (ochwiciwy)  
i brała otwiera. Zapłatam, wyśladam, hrabia mnie przy-  
jął grzecznie, <sup>do rozmowy</sup> od stop do głowy, ~~potem przyszedł~~  
mnie przedsię, je kłamał (wynyko irréprochable. Potem  
pod koniec przyszedł <sup>książę</sup> Wierosławski - a ja zabawie-  
ny był kwadransie zabierałem <sup>księżkę</sup> i przyszedłem do  
Opojowic. - Hrabia rozgadał się, był animowany, satry-  
mywał mnie gdzieś chiał jechać - a potem wyprosił  
si na dwór. En un mot, il a été charmant pour moi. -  
Cierne, się zawsze a przyjaźniwej przyjemnie mi, jeżeli mi się uda. -













Słowa i wyrażenia niezwykłe, — a i tak, że on jeszcze tam nie  
 wstąpił przystając. Ale i weta spacta w senie. — Henschel wie  
 zapewne o bytności Kadiga w Opatowicach — wie że Cioma po  
 ugodzie warunkowej z nim, traktowała z kim innym. Albo  
 w tamtym kapiemz dnie scież wzięt pod rachunek. Wierzę, że mojem  
 przekonaniem dla niejże warunki Henschla będą już o wiele gorzej.  
 Byłoby tylko dać jak dawat 6000 rub. na stół bez wygody, która  
 wzięta do rachunku do samej dawnej wstęgi — i przedstawiać brak 10  
 6000 rub. na stół przyst. — Pierwszy jego wstęgi był taki: 10  
 70. Latarnia za 150 & wstęgi 5 90 (czyli 100 centów wstęgi 1500?)  
 na Caschues — i 30 koryż języcznia po 26 kóp. kożec  
 dostawa do Wieranowa. — Na to ja powiedziałem dawat 1000  
 4000 kóp. — które wstęgi z języcznem podług mego rachunku około  
 800 kóp. przewidywały.

A Karowie moje liście. Poitem się ogromnie dźwignęły.  
 Chciałem dla wypróżnienia lecieć do Torku, ale mam koi  
 cocyx łowus bolszy od odświeżenia myśi i dobiegnięcia. — I stały  
 nawet tego niemażę i mniemam o 10% wstaci. Jeżeli nie po-  
 prawi i tak dalej potrzeba, to ja niedługo sąję się na tamten  
 świat. — Chyć Boże! — a ja nie już tak ciętytem moim słowem  
 śmiać, wtedy, gdy do Opatowiczów będę przystąpił, że do nich  
 pojedę! — Ależ to bardzo głębież już nie tyle przystąpiło, aż do  
 cofnąć się musio. — Chyć wie gdzie wstęgi, przez jedno głępież  
 niedługo dostaw.

Prawda, że do Opatowiczów potrzebuję sobie sam prawić  
 a przynajmniej doświadczyć go sobie, bo nie mogę ożreć sobie  
 mytem. — Dziś Russena języcznia wstęgi do Wieranowa i







Podtziye d. 29. Maja 1868r.

Otóż od onegdaj wieczór jesteśmy w <sup>Podtziyeach</sup> Opojowicach. Spetnito  
ni to, co było mojem najżywszem pragnieniem, a o ilem  
mógłbym być na dobre. mają wszelkie praw do mieszpie-  
nia. W okładkach mieszczach, te podtziy do Podtziye prze-  
stawiało mi się tak, jak mienią maninowci prawi do  
Micki: był on, po której dopiero umrzeć można spo-  
kojnie. —

10<sup>o</sup> tem com wiemy w Opojowicach na <sup>Sty</sup>  
Starostaw, byłem już parony dobrego przyjęcia w ~~Opo-~~  
~~jowicach~~ Podtziyeach; w samej rzeczy tak mi tu.  
<sup>Stawiska</sup> Ciotha (dogadza, jak tylko można... Mami tu rozmyśla  
swoją wygodę, i wyszko, do czego przystawiają  
jestem w domni kłeki, wody przygotowane na grzan-  
kach, — lampki nocne, pokój na partycje i. t. p. —  
A i Stawiska, rada naszym przyjadłowi, to widać —  
na Święta więc przyjechać. Romowcy, i Feliksowie  
Stawiscy, tj. obie samotne siostry panny Stefani  
Luzyckiej, Zofia i Alojza. (Sąto panny dwu-  
kie, córki, do Piotra Edmunda Stawiskiego. Jest i  
brat ich Bronisław donaty & exsamiadkę moją pannę  
Bykarską z Głupic). —

Bardzo mi ciębie tego przyjażdzu, — bo co to ja mam waż-  
nych wspomnień a lat dziesiętnych, w których te pami ~~te~~ prze-  
bieg! — Mito mi więc będzie bardzo. zobaczy się z niemi i  
powitai po nieim latach niewidzenia smatkami córek. —

Byszevska miała jechać do Kálissy; ale jak się tu  
rozmyśliła, że niema tam ważnych powodów tj. interesów do  
adwokatów, — jak jej jeszcze Edmund powiadkował, że na-  
przede tytu do p. Jabłkowskiemu to ten wyptaw w Ká-  
liaw, komu Byszevska wskazi, wszystko to, co ona złoży  
u P. Edmunda tutaj, więc nawet poście od przeciwy  
nie opłaci, — tak nie Byszevska, targowiosły się całe rano  
z farmaceutem a farmaceutę, zacydowała zostać w Pod-  
turycach i nie jechać wcale do Kálissy.

To to są głowy kobiece! Choć najbrudziej hie-  
mutier, to zawsze znać, że ma duszę w rasy. —

Bo powodów innych, jak opłaty <sup>rat i prescypis</sup> ~~poście od Kálissy~~, jak  
niema już, do jazdy do Kálissy to widzi się nie było  
ich i w Opajowicach, a opłaty nie są dostatecznym  
wzrostem do tej drogi. — Bo byłyby bardzo piękne, ale  
na pod Kálissy odroścem wstąpi to poście nie opłaci  
to by jeszcze dwie małej części było, cały kosztował.  
Droga i pobyt w Kálissy i w całym tym okolicy &  
toż to droga do Kálissy była wyjątkowa do i była  
nieistotna bez niego zastanowieniem się.





10. Łam: ja i tylko ja, który całe życie niezmierzając Byskowskiej.  
Poculat kam i powtarzał będą, to rary, że podobny egoizm jest  
koniecznym warunkiem niezadowolenia; — bo Byskowska  
chciałaby od innych, żeby się nią sama zajmowali tylko; — ci  
żal inni nie mają do tego ani adoty ani obowiązku. Dopóki  
w samej sobie nie znajdą jakiegoś wzrostu, zadowolenia, dopóki  
nie może być szczęśliwą; — zawsze będzie krywana świat  
i nie ludzi.

Hejże nie Opatowice, jakoś tak, przypadkowo, — ale właśnie  
naja, kassorbowali, na to właśnie siewięty dowód, paxod kil-  
koma aniami. U Kołodowskich jest bardzo ładna i cenna  
biblioteka starych dzieł, co Bystrzanki nie chcą mieć.  
Bystrzanka to przeglądała, patrzyła, szukała, — tam pręty,  
i czytała kilka dzieł, które jej były. Tymczasem  
Kołodawski, gdy jui wybór próbowy przelał, niechciał  
styszeć o pręty, — tylko książki darował. — I tak  
było widzieć Bystrzankę, gdy mu to opowiadała, —  
jaka animacyja i goręca kątowała, że nie przeszedła  
że to ma być prezent, i że nie wzięła więcej książek,  
— (o. E. Chirwaia.) — jak obliczyła, co za wartość prę-  
ty, — więc, — które wzięła. Bo nie trzeba się  
dnie, — aby to miała być radość biblioteki, — który do-  
stał kilka rzadkich książek, które jako skarby za-  
chował. Nie. To byłoby to wybawienie. Pami Bystrz-  
nka kocha stare książki — ale nie ma na ich kupowanie.  
Cierzy się więc do ich, — kilka starożytności, — dlatego że nie wię-  
cej skoro mogło być to stać od ludzi. — Którzy wartości cenne  
filiznej swoich książek nie mają, i nie potrzebują. — Ale jak

powiadam, byłby w Hrabie ten, któryby te rzeczy tak poj-  
mował. Jestto robot z przewidywania, że dostaniej parę  
złotych za te botijanty, bo one wszystkie będą sprzedane.  
i z tego przedmiotu, Bysrewska sekretu nie robi. —

Kotowski wieczoraj wieczór przeszedł do Bysrewskiej.  
i tak była Tatkawa jechać do nich przyjechać, i wskazać  
mu, które kwiatki mają większą wartość. Tymczasem Sta-  
boń jechać nieporuszyła. Mówiła mi o tem wieczoraj, my-  
ślała się „ że mała nie płakata że stoi na tej przeszkodzie, któ-  
ra jej nie pozwala do Kotowskich jechać, — bo pewnie jest, że  
przy tej okazji może kilka dni mogłaby sobieabrać. —  
A więc wiecznie myśli o sobie tylko; ani nawet na chwilkę nie po-  
myślała: „ konsenta jestem, że tym biednym Kotowskim, któ-  
rymi się tak pyklni mogą się odpaść temu, że im wska-  
zę jakie i gdzie mają skarby, a których dotąd ani wiedzą —  
i którzy się bez tego smarowali ze stratą dla nich. —  
Ale co za wymaganie dziwne, podobnego ukrucia, podobnej  
myśli skradzi i Bysrewskiej! —

A wrzucić mnie do siebie? — he?

O! o tem bardzo wiele pisaćby trzeba, i napisać się; ale nim o  
tem cokolwiek wspomnę, muszę się od J. Wierockiewicza  
o niektóre wiadomości skrzęgoty, — o których mi już na-  
pomysł. —

Na obiad Bysrewska reszta na dot; zdaje się, że jutro po-  
jedziemy. —

Od mego przyjazdu do Podkryj prawie wyłącznie tem  
moją dzienniką stanowi Bysrewska. Aż do tego dwie



prayergny. Primo, że tu, dopiero mam pole do studiów, postępy-  
nych nad nią, - secundo: że mi się i jej i Stawickiej, która  
tej pierwsze prędko była taka krzywa na wszystkich  
i niechętno. Nie jest wcale krzywa, - ale jak Franzi  
mówią: pince, - odpowiadająca monaszytobami - mil-  
cząca, przeto absolutnie - twarz surowa. cały dzień nad  
niego uśmieszem, - a pamiętam to siedzącą nożem no-  
żem rozmawiającą. - Jeśli myśli ją tak obrazić, to  
to myśli murem, być bardzo gorzkie.

Ale, czy ten me może być, że jej psychologiczną uwagę nad jej  
charakterem w guście tych, jakie ja tu piszę?

O! w takim razie, przez a ironię, a Ty Boże na n-  
oświecić jej umysł i napędzić serce miłością!

Nawetże tu dla pamięci, że srebra moje o St-  
kowskiego trzeba oddać przez Broniszę Łukieskiego  
a muszę go w Podtarycach, tj. list do niego z 30 <sup>ma</sup>  
rublami postać Stawickiej, to ona mu już go  
zakomunikuje.

Podtaryce d. 3. Czerwca 1864r.

Tęcza już na dobre rozchilił się i rozstąpił się tydzień.  
Rano byliśmy już zupełnie przybrani, - pożegnali-  
my się, - wsiedliśmy do powozu, i ruszyli, ale nie  
zajechaliśmy do końca topolowej alei, gdy Bystrzanka  
odwiodła, iż dalej jechać nie może i nie jest w  
stanie. Zawróciliśmy więc i na pięć minut byliśmy



przedstawione w Podstępcach. Byssewska kara nie potwyla  
do dokonywania bosciami, i karze się nie ten menstena-  
cyj karak prayska. Ja zaś nieskonczenie jestem kontent  
z tego, bo to nie skropne potakienie gady, nie była Byssew-  
ska góra na pół drogi rozchorowała.-

Teraz tu będziemy siedzieć pewno i godzinę.-  
winnę Przestępny dzień był dzisiaj- dla mnie; drudzy się skar-  
żyli, że parno, że gorąco. Było praca w cieple o 9 rano  
już + 19° R a później + 20° R. Dziśniej nocy była silna  
burza z wiatrem; ziemia wia i powietrze były napojone  
wilgocią, ciepłą- najzdrowsze dla mnie powietrze. Wła-  
stowo mów.- Wziętem go też tyle, ile tylko mogłem. Rano  
po rozpakowaniu naszego pojeżdżaka do Sieradza, ku-  
pił sobie w aptekach materiałów aptecznych Fajansa,  
syropu Grimault z podfosforanem sody, który ma być  
tak obawienny (!) na suchoty. Po obiedzie zaś kakietem

zrobił sobie wyprawę na dwór i do samej herbaty wy-  
szedłem tego dnia moim ciemnym płaszczem.

W annuaire de la Statistique et de l'Administration Pub-  
lique z 1867 napisany przez Emile'a Durkheima i  
innych, wyżyłatem że kontroli Rosji i innych państw.  
W tym samym roku w 1867.

W tym samym roku w 1867 napisany przez Emile'a Durkheima i  
innych, wyżyłatem że kontroli Rosji i innych państw.  
W tym samym roku w 1867 napisany przez Emile'a Durkheima i  
innych, wyżyłatem że kontroli Rosji i innych państw.



prinywając to może albo o zdrowiu, które się  
widzi widać, już nie potrzebny jest więcej i w ta-  
kim razie widok dla mnie jest smutny, albo co-  
muś lewosłownemu a miłośnikowi sygnatury P.  
Grinault widzę, że Ty nie jesteś na nas za-  
mierzający, a nie chcesz. Pomyślaj więc trochę  
pocieszając się, że przynajmniej do przetrwania dożyjesz  
prawa, niż do istnienia sygnatury Grinault...  
Kto wie? - może tak i przetrwasz ta kartoteczka  
mieszkańca, a nie chcesz, a nie chcesz, że nie sta-  
nie się młodością, że ten sygnatury przetrwa tak  
długo, że na pewno przetrwa: że dłużej na mnie nie  
możesz przetrwać, a potem senytywne, w obec istnienia. Już  
że ten sygnatury nie przetrwa, przetrwa przetrwa i  
przetrwa, przetrwa do mnie i przetrwa, przetrwa  
aby go już nie było nie brat.

Chcę tylko, żebyś nie miał.

Wiem, że przetrwa, że przetrwa do innej, że przetrwa  
tak przetrwa w swoim pokoju. Przetrwa, przetrwa, przetrwa  
i przetrwa przetrwa i przetrwa przetrwa.

Przetrwa przetrwa przetrwa, a tak przetrwa przetrwa  
przetrwa, ja u ciebie - przetrwa przetrwa przetrwa  
przetrwa przetrwa. Przetrwa przetrwa, przetrwa i przetrwa  
przetrwa, przetrwa przetrwa przetrwa przetrwa.



== Niby zapewne pomyśleć się pogorszenie zdrowia po-  
 stawię ~~z~~ przyczynę niezgodności z powodu, którymi  
 sobie sami dali, bo naturalnie, chory rozumie: to  
 nie rozkłada, tego unikać będę, — unikając wszyst-  
 kich podobnych powodów, może się nie zdrowie i po-  
 lepszy trochę. Ale gdy przyjdzie pomyśleć, że powod  
 pogorszenia leży nie w grupie Grimsault, ale we  
 wszystkich pturach, — że jak tam coś się robi, coś kacho-  
 dzi, to nadaje pogorszenie, — to ta myśl jest smut-  
 ną, bo ja swoim ptacom dezorganizującym  
 im nie poradzę. Wtedy to ręce opadają, — bo  
 wszelkie zachowania się nie przeszkadzi temu, co się  
 wewnątrz pierwsz dzieje. Pomimo wszelkich ostro-  
 ności z mojej strony, nadaję może i z przyczyn  
 ptur wyjął kapaduc gorzej, — codziennie będę gorzej, —  
 w kilka dni umrę. —

Wolaż zresztą tak prędy wskazać i na śmierci by-  
 przygotowanym) zawsze a to myślę, że choć dziś czuję  
 się dobrze — śmierci może przypieć za tydzień — bo dajcie  
 sobie powodu, — tylko naturalnym biegiem rzeczy.

Niedzięk więc w takim jak we wszystkich wola Boska dzieje!

Podziękuję d. b. Czerwca. 1868.  
 Daję sobie lepiej — potwóradnych — zatem i lepiej.  
 Ale czy to Grimsault, czy to aura? bo każdemu przynajmniej

...pogoda. Też nawet się boję, że napiszę: „drzy mi de-  
pić” bo ile razy nie pachwałę byle razy, jakby „memento  
mori” zdrowie się pogorszy...

Kiedyś mi być trochę tenko do domu, — do mojego po-  
koju, — do moich książek i papierów. Hartung tem storo-  
wik Lindego, który mi Gebethner listem napisał; —  
nam blisko przedzielnik resyduo Laroupe, która mi  
przynęty z Warszawy wiadorem w miłej naszego wyjaz-  
du do Podkaj, — i których nawet otworzyć nie wszyscy  
mieliśmy czas.

Tutaj mi niczego nie brak: dogadkają mi, jak  
tylko można, — i to z całą dobrą wolą i możliwą serdecz-  
nością. Wskazują, nie wychodząc z swego pokoju: Ed-  
mund dwa razy przyszedł odwiedzić mnie. Kto go  
zna, to przynajmniej to dowód wielkiej Taskowości.

I tu będzie miejsce kanotowi to, że po widzeniu  
się z Stawiskim w Opatowicach na S. Stanisław, wie-  
dziatem czego się trzymał o traktowaniu mnie w Podkaj-  
cach przez niego: ale ze strony Edmunda obserwatu się  
zbojętności Tymkewski, jak dla mnie serdeczniejszy mi  
był nawet przed 1862 (głównie stasimski serwali). — Tak  
mi się zdaje, a w takich piekacz ja się rzadko myślę.  
To sportowanie bardzo mnie miewało.

Co do Stawiskiej, to doprawdy ~~nie wiem~~ bardzo

169

Podtęczyce d. 9. Czerwca 1868 r.

Łopowone popołudniowy jutro. Bystrówka chci nie schodziła drze-  
awiz usteła - a nie karta tylko na przedstawienia; to baroko  
stusne Stawiskij, żeby drze mi nie ryzykowała mając kamier  
; tak, koniunauu jechał jutro.

Me potębowu paotkarzai, że mi tu dobrze, bom doświadczo  
m pizd w tej kniazu; ale drze już naprawdę teschnis do  
wogo pokoyu - do Opojowia - swatich kuzen i popierania;  
swoich życz i swajego potębowu. By najwizkierzowa  
kac u siebie, życie tutaj, a rany kniazu drze wizer mwie  
mowy, mi w Opojowia: z tu kuzie, to partyja kuzie,  
to to, to owo, - których nieman w Opojowia, a których si  
to wyrec nie umia, boym si i w Opojowia od cza  
in do czasu nie wyrecat. - Będę miał atoli czas wyre  
pizd. cze mi jutro 16. Czerwca. Piętn 189  
mowska kawi w domu a 13. jadzie do Kaliza. Dwa  
mi drogi tam, dwa napowrot, w samym Kalizu najmiej  
dwa - ka tam ja z jaki tydzień zostanę sam.

Opojowie d. 16. Czerwca 1868 r.

Wyjechaliśmy 10. dykchaliśmy stasliwie do domu. Mnie  
tylko ogromnie droga kniazu, bo miatem so tu drzei dykaryj. Kuz  
spotem bawilo, i kuzia próby, nie gramotii. Tym razem już nie  
biagatem się. Oddatem A. Nicimor kiewiczow. mając usta tar;  
swoje opieczestowau, i kuzet kuzystajac z miabyt nosu  
Bystrówka, którzyby to kuzone wrakemie robiło, wyprawa do  
tem nie przed nim w Niedzię. Wstępnym się z nim  
o to poprowadnio, gdy był so Piętn; on prawił o se sobe  
kuzie i stas, i odyt, a pizid. Daj mi po niej, bo



zadowolony rozgrzewanie, wiem że i podług form Kościoła jestem  
w zgodzie z Panem Bogiem, i modlitwa moja do niego wprost  
tępie. — Wyjechałam podług swego zamiaru wyjechać w sobotę do  
Kalisza. — Skieruję się potem po Rokoszwowskiego, który ze mną zje obiad.

Był Doktor — zaproponował mi żeby ze mną jechać do Kra-  
kowa: ja z kolei proponuję mu żeby bez przesady, i żeby znie-  
chęć, przynajmniej, skłonił się do wyjazdu z Krakowa i do Krakowa  
jeździć. Pomyślałam, że jest to do rzeczy, tylko jako wad-  
liwy. Pomyślałam, że ja jestem paszportem na kraj, a on  
tylko, jak "Kuszał" — przede mną, się zapisał swoim pasz-  
portem, aby, gdy ja będę do Krakowa, on był gotów do drogi.  
Wszystko co będzie, może tylko do Krakowa dojechać i dalej nie-  
do w takim razie Rokoszwowski mi będzie najprzeczniejszą.  
Mam bowiem zamiar w Krakowie poradzić się Dietla prynci-  
pa, to, aby mi wręcz powiedział, czy mam jeszcze po co je-  
chać do Szwawicy, czy wrócić do domu i siedzieć. W  
drugim razie, co w domu robić? I tu bardzo będę poży-  
teczna mojemu, które Dietl jako konstytucyjny może na dłużej  
poradzić. — Cóż więc przagnienie Dietla jest, żeby dostać pasz-  
port, — a masze go, abym był na stanie <sup>na</sup> tej drodze w prai-  
cii. —

Jutro znowu będę miał kłódkę, który mi się w niedzielę obiecał.  
Dziś mi Szwawski "Dziś" obiecał, żeby go panowanie Stan-  
 Augusta, ten sam, co przekazał Podfigurk. Ręce, że probosz-  
ce Kachowicz.

105

Opajowie 17. Czerwca.

Ten nieznajomy ptak cały dziś mi. Dziś pod tą  
wielką oknem. Prawdopodobnie? ja też przypuszczam,  
że ten mój ptak się trzymał. —

Wykłada, że ten ptak idzie w stronę tyłko w nową, się  
odrywa. Widać że robi wyjątki. —

Opajowie 22 Czerwca 1868r.

Ciotka Bysiewska przyjechała z Kłobucka w pociąg, Pociąg  
ten jechał. Rozpocząłem się mieć pojutrze - postanowi-  
łem go do Warszawy. Tożemistowi: żeby go zawieźć  
w konstantie Pruskim i Austryjczakom. Parę razy go  
miałem na 17 Lipca w rękach: Dziś 2go wyjechał do  
Krakowa w doktorem Rokołowskiem, którego, sobie w mo-  
ich górnych dniach zaprosiłem na towarzysza podróży do  
Krakowa. Długo już jestem obiektem się zupełnie tak  
miego - ale, co mi dać Boże, może się jeszcze zmienić. —  
Jeszcze się wciąż będę czuł, jak od kłosa dno, to być może  
i odprożyć go. —

Przywiorta mi Ciotka Bysiewska nowiny z Kłobucka  
tak dobre: tak niepodkiewane dla mnie, że się nawet  
wierzy w siebie. Nowości miały utrzymać, że podług jego  
rachunków, ja po moich osiągnięciach jeszcze dostanę  
około 10,000 Rbl!! Co mi to już dawno nie myślałem,  
ale ja mu nie w nos śmiejąc się swadając to że nawet  
dłuższymi latami przed oczami moje rachunki, które mu-





410

Opojowice d. 25 Czerwca 1868.

Liosku Otawiska dróżnik o wpół do piątej wyje-  
chata do domu z Dąbkowskim. Ten pierwszy  
zrobił mi wygodę, pisząc mi wkrótce w nastaw  
list mój Litwidajny na 500 Rs i dał mi  
za to po 66% Bz. Rs. to jest najwyższy kurs  
jaki był kiedykolwiek w tych czasach w górotach.  
Zatemże zakupem do 1. stycznia 1868. ku  
pomocy Litwidajny na Lwów do niego natych, ale  
w każdym razie zgodności w tem, że nie tra-  
ci mój Lwów z me. Władysław, którego stracił  
ciś białym w Nowo, gdyby nie miał w Kiele w Kie-  
kowie list Litwidajny (zobacz).

Noble mój i dotyka się Byssowskiego ten Lwów o to  
aż do końca aby ten art. zrobić. Rozumie się bowiem, że  
chodzi o to żeby utrzymać to sumę od ~~zost~~ przejścia tej  
sumy na Główny rachunek procentu o miłośności mego ten-  
tamentu. Ale ~~jeżeli ten widzi się~~ kłóci to wiem bardzo  
mój spadkobierca podług mojej woli? Władysław Byssow  
ma pracować do tego, i z taką chęcią, choć nieco  
to zapłacić, żeby jej Główna nie miała prawa same-  
go pracować. — <sup>chci</sup> Takie ~~co~~ przekazywanie mi, że kłóci-  
my się, nie mogę mieć dotyka i pragnę widzieć, to  
był jeden z najważniejszych powodów dla których sta-



bowiem nie dawano dotąd żadnej plenipotencyj. skoro  
niekiedy jeszcze nie rasył z miejsca — pnie to jak cała swa  
boda mogłem jeszcze cały interes opuszczać, — co też i zrobiłem.

Pogoda trwa nieustannie od piątko dwóch tygodni — upał  
również. Żeby się znów na swoje deszczowe nie odmienito  
władę, kiedy mój spókh u wód rzyński może. —

Odprosiłem również Rokoszińskiego z podziękami do  
Krakowa wstępnej. Dziwny i niepodobny człowiek! Pro-  
wie mi o to warić, i być w tym samym miejscu przez cały  
czas swojej bytności. —

Opiszanie 13. 14. Lipca 1868.

Jeszcze w Opiszanie: Spodziewałem się o tym czasie  
być między już w Krakowie ale w rzeczywistości to dopiero  
od kilku dni. Tymczasem wyszło to doż wie kiedy nie-  
tapi, to 4 p. k. m. przesiadł i wstąpił. List dołk. zawi-  
sający nam paszportu adresowany do Solkarnika i  
prosił, aby ten je zawieź w Konsulacie pruskim  
i austryackim. Do dziś dnia nicma ani paszportu  
nieprzesłał, ani żadnej wiadomości. Już to jest tak, że  
nieś uptyśca, i para się spókhnia do naszego mi-  
beprzeceśnienia w tem, że termin przekazywania  
cia paszportu — trzy tygodnie — bieżące Telwa przepi me-  
że, i że tracę przez to jechanie do granicy. Potem, chcąc



nie o "nawet" prosić, to "już" chyba na pewno bym go dostał.  
 • ~~istota~~ Istota rozstąpiła się na kawałkach: i niktymu nie ~~potrafi~~ <sup>byłbym</sup> ~~nie~~  
 uważyć, że nawet i w domach ich nie było, — chociaż i o rzętych  
 na dźwiękach myślowych. Wszakże dziś już 18 Lipca!

Baże co baż! <sup>istni</sup> ~~cz~~ jutro rano przyjdą paszporty, - to jedziemy  
z Piotrką do Praski; Opole do Krakowa; jeśli nieprzyjdą jenie, -  
to tak namy wyprowadzić, że jutro jedziemy do Czerstowu, aby  
stać się telegrafem porozumienia z Fothernitem. Gdyby się  
jakaś kłótnia, że na powie gdzie sążyny, w którym razie Bystrzka  
mitychniał jelić do Warmianu kuracji cety <sup>dyrekcyj</sup> ~~administracyjnej~~ państwa  
i jelić poszukiwania. -

Winnie głownie chodziło o to, aby się stało wydostać - bo to było  
obstawiać własną miłość. Później, ciekawość, nie było, nie,  
jak się ją - innej rozmowy jak iść i wyjechać - i o co? o życie  
lub umieranie czegoś co się w godzinę znajduje; - to nie sławie.  
W tym momencie w katedrze: wszystko płynie i gnije: oddy-  
chamy podwójnie: płynie i gnije, - a myśmy musieli ciek-  
nąć, powrócić się, najgorzej i najmniej zdrowiej przygotowa-  
no. Przechodziło to mi na umysł. - Jak to do tego będzie po-  
wodzić, - a tym już nie myślę: ledwie myślę, żeby się jak naj-  
prędzej wyrwać z tych miedzi i miedzi i miedzi i mo-  
ralnych -

(E) to meskinerzja! — a ~~pragm~~ <sup>po prostu</sup> co to przesadzja do dobrego  
 tomu, do dystynkcji! — Lowieze ta sama hisztorija o idylle  
 we wlasnym otoku. —















na swoim miejscu, do nowego materaca, a krzyż obici  
do gospodyni swojej ~~paździ~~ aby mi materac przysłała.

Gdybym miał ten materac, tobym był bardzo kontent  
i mogąc mieszkać w tym samym domu - które jest obświecane jasno,  
przy cukierni i restauracji. Cóż niewygodas w tym, że się  
rozpakowai nie mogę, i idę z kapistkami kuferkami. Ale sko-  
ro już przybytem mieszkanie odpowiedne tak jak Mirabeau  
„jeden tu tak prawem nazwa, i nie ustąpi chyba przed  
siedzą bagietów” - ~~dobry~~, dopyta na moje kwatery  
obem, nie dacie mi dwóch pokoi lub pokoi z przed-  
pokojem i to na parterze w bliskości prosta.

Podróż 4<sup>a</sup> wopłodnina. - Był tedy u mnie Dr. Si-  
borowski. Naturalnie auskultacyja, perkuscyja, oddy-  
chanie, rachunek mi, - wszystko wiało mijsze. ~~At~~ Jest  
zdobyć i pisać mi się przygotować na jakie choroby od  
dziś wieczora bytem bo 4. Trzecią ostrość choroby opo-  
wiadał mi tej nocy. Poradził mi gdyż mu powieściat  
że sobie nie robić illuzji pod względem mojego stanu  
i że już śmierci w omyśl oglądać i nie ma się by-  
poważać, - powieściat mi że się kryje mi, że to nie  
bagażeta moje cierpienie, ale że to mogą osiągnąć od  
Sierżantów aby tyle się wiało nabrać, ten jest tu  
pozwolę, aby na koniec mieć w niej, Klimat pojechać.

In kralu koe jutro dno kralu. Svojim prajm  
 bog selo jeu dno dno. Svojim prajm  
 i bogu i prajm dno dno. Svojim prajm  
 bog - kralu i bogu jeu dno dno i dno dno.  
 Svojim prajm dno dno.

Kralu koe jutro dno kralu. Svojim prajm  
 bog selo jeu dno dno. Svojim prajm  
 i bogu i prajm dno dno. Svojim prajm  
 bog - kralu i bogu jeu dno dno i dno dno.  
 Svojim prajm dno dno. Svojim prajm  
 bog selo jeu dno dno. Svojim prajm  
 i bogu i prajm dno dno. Svojim prajm  
 bog - kralu i bogu jeu dno dno i dno dno.  
 Svojim prajm dno dno.

Kralu koe jutro dno kralu. Svojim prajm  
 bog selo jeu dno dno. Svojim prajm  
 i bogu i prajm dno dno. Svojim prajm  
 bog - kralu i bogu jeu dno dno i dno dno.  
 Svojim prajm dno dno.

Kralu koe jutro dno kralu. Svojim prajm  
 bog selo jeu dno dno. Svojim prajm  
 i bogu i prajm dno dno. Svojim prajm  
 bog - kralu i bogu jeu dno dno i dno dno.  
 Svojim prajm dno dno.

Kralu koe jutro dno kralu. Svojim prajm  
 bog selo jeu dno dno. Svojim prajm  
 i bogu i prajm dno dno. Svojim prajm  
 bog - kralu i bogu jeu dno dno i dno dno.  
 Svojim prajm dno dno.

Kralu koe jutro dno kralu. Svojim prajm  
 bog selo jeu dno dno. Svojim prajm  
 i bogu i prajm dno dno. Svojim prajm  
 bog - kralu i bogu jeu dno dno i dno dno.  
 Svojim prajm dno dno.

Ważne uwagi, które w roku 1840 w Warszawie  
w sprawie języka polskiego i literatury krajowej. Wskazano  
na to, że język polski jest bardzo słaby i że ma być  
językiem państwa. Wskazano na to, że język polski  
jest bardzo słaby i że ma być językiem państwa.  
Wskazano na to, że język polski jest bardzo słaby  
i że ma być językiem państwa. Wskazano na to, że  
język polski jest bardzo słaby i że ma być językiem  
państwa. Wskazano na to, że język polski jest  
bardzo słaby i że ma być językiem państwa.  
Wskazano na to, że język polski jest bardzo słaby  
i że ma być językiem państwa. Wskazano na to, że  
język polski jest bardzo słaby i że ma być językiem  
państwa. Wskazano na to, że język polski jest  
bardzo słaby i że ma być językiem państwa.

Wskazano na to, że język polski jest bardzo słaby  
i że ma być językiem państwa. Wskazano na to, że  
język polski jest bardzo słaby i że ma być językiem  
państwa. Wskazano na to, że język polski jest  
bardzo słaby i że ma być językiem państwa.  
Wskazano na to, że język polski jest bardzo słaby  
i że ma być językiem państwa. Wskazano na to, że  
język polski jest bardzo słaby i że ma być językiem  
państwa. Wskazano na to, że język polski jest  
bardzo słaby i że ma być językiem państwa.  
Wskazano na to, że język polski jest bardzo słaby  
i że ma być językiem państwa. Wskazano na to, że  
język polski jest bardzo słaby i że ma być językiem  
państwa. Wskazano na to, że język polski jest  
bardzo słaby i że ma być językiem państwa.







bratem w ostatnich tygodniach po 80: po 100 kropel morfi-  
ny wieczorem — od dwóch dni biorę tylko po 30 — a i to  
daje mi zmniejszyć — żeby się zupełnie bez morfiny mógł  
obejść.

Nie rozumiem co mi znaczy, że doład niemać wia-  
domości od Byszewskiej. Wszak już jutro będzie ty-  
dzień jak tu przyjechałam; do Krakowa pisali do mnie  
dwa razy, — a ja po jej ostatnim liście pisałam tylko raz;  
raz z Krakowa — i dwa razy skądś z krótkim pismem na-  
pewno na popisie w Chorsztynie.

Że mi się Sanatorium nie pokrepi, to ja tu skon-  
czę, bo bez polepszenia, nie byłbym w stanie się napo-  
wrocić tej drogi odbyć. Daj Panie Boże, żeby to ostatniemu  
miesiącu! Smutno! smutno, młodej umierać. Pięć lat  
nie jest tak blisko śmierci mówię, myślę sobie, że  
kiedyś nie żałuję! O! jakże się myli! — Wiem, że mam  
suchoty, wiem że mi 1/2 plus brak wiem że muszę na to  
umrzeć — ale chciałbym aby ta śmierć jak najszybciej prze-  
biegła. Gdyby mi się Sanatorium pokrepiło, to  
to byłoby na długo choi do Włocławka pojechać, — jak mi to  
radził Doktor Dr. Chłap synowię tutajszego właściciela,  
który w do mnie niedługo na Tawie przyjechał i konował  
sądzę że muszę wskazać? Potem powiedział mi kto jest  
na to ja też nie wiem. Na to tylko powie Skialem.

Lektura mój karko pisać — przychodzi co dzień  
wczoraj dwa razy zapisać, oprócz tego na pro-  
mieniu czasem zagadnie. —



Pierw do Fadauna prositem go, aby mi u Jürgensa  
we Lwowie skazał zrobić kwiartę na drugi zamysł  
jak to, do pisania Dziennika, bo w Krakowie nie umiano  
tego zrobić. Nie jest to jednak komis szeptaniato rac-  
y przesadzaję? Bo ta kwiarta nie jestre trydrici. Kar-  
test wystyk, - a bżni miał czas jeszcze w pnie s'mier-  
u, to kartki napisać?

Nadzwyczajna porażka dla mnie jest myśl, że Ta-  
dusz tu koto 12 p. przyjdzie. Choćby nie skończył, to  
ta jak tyko pragnę mogę, - na jego reszcie. -  
A Bysławka? - Jeśli niewdzięcznikiem jestem to aż do  
tego tu przyjadę, ale nie składam abym miał po-  
widzieć że tu Bysławskij bym pragnę. Otarwiz,  
to rzecz inna.

Krakowica i. 2 sierpnia 1868.

Namie napisać iż od trzech dni otucha me mma  
zaczyna ustępować? Boję się, - a jednak musiałbym  
chyba nie chciał widzieć polepszenia kataru i cięższego  
kataru gdybym użytywać, że się nie nie umiem.  
Ktoś mi powiedział o bż. uk. pitem kawy z mlekiem, które  
na ten katar kataru. Inniotem ja dokonałe.

Proszę daj! - co życzę, gdybym nie mógł. Daję dla funduszu  
byśm pojednać przyjeżdżania do Wersyji. Myślę że poddał  
mi bż. Skatay, który się mi nie mało interesuje, tak,

nie mogę powiedzieć mam dwóch doktorów. Sibirakowskiego  
i Salsaję, - który mi nieproszony daje rady, o te rady ja  
nieodrzuciłbym przyjmuję. -

Wspieram, albo stan nerwów może estawieną pisać  
do grubyh skłamań - albo też ja jestem niedoświadcz-  
nia. Sturzytem się tyle razy na Bysacowską w tej chwili  
ie upetrzymam mniej wystrachu i wystrachu na kłó się  
Hannem, i to, ponieważ, ja nie chcę niebezpieczeństwa i  
nie chce myśleć o mojej przyszłości, doświadczając się o niebezpie-  
czeństwach kłamstwa i nadymań i przysięgając mi się  
ani sami przysięgi. Ostateczną sprawą: przysięgi są  
między. Kształtowanie będzie 24 i 24 lat. Ale nie  
można, może Bysacowska została do siebie do Berlina, aby  
je oprowadzić, mniej więcej ten wydatok pokazuje.

Wiem teraz, Skłamańskie opęta i syna i ich kłótnie  
skłamań. Syna i kłótnie Skłamańskie i kłótnie  
i opęta i syna przysięgi kłótnie

Wskazanie 4. 4. Wskazanie 4. 4.

Wskazanie mi doświadczyć co mi będzie sprawa  
niebezpieczna. Wskazanie mi doświadczyć co mi będzie sprawa  
niebezpieczna, co - sprawa, że wskazuje opęta i kłótnie  
i kłótnie. Ja nie chcę. Ale też nie chcę  
dnie skłamań i kłótnie powietrze się kłótnie.  
Graca też czasem wskazuje w kłótnie i kłótnie.

Guarriani d. Sierpna. 1868.

Już ciemno. Długo czekać, aż woda przestanie  
 jak to teraz być przysychać. Wciąż są te tych dwóch  
 tygodni widać na folie, co mi się bardzo nieprzyjemnie. Jedną rzecz  
 mi się jednak udało i poleci i nie ma nic to przysychać  
 zapewne jest to najlepszy moment. Z tego się dowiadujemy  
 memu mi się pomyślało. Ale mam nadzieję w Bogu, że  
 jeżeli tylko będzie to potrzebne i tak wszystko się przyda,  
 a każdym razie jeżeli będzie to potrzebne.



Kraconica d. 7 Sierpnia

Łopulady i szkodliwy jest się nie może; i chociaż moje ubo-  
gie do Rym, jak kłucą, że to było się, pochwało — chci-  
wam znowu zapisać. Znowu zapisał w swojej niezgodzie, tak  
dalece, że wczoraj's dzień z domu nie wychodził. I teraz co-  
to mi się stało już 14 1/2 dnia wody piję dzień: skoro dziś jestem  
niezdolny, kiedyś będzie miało coś jeszcze to lepiej.

Pokazuje się, że nie puszczę...

Właściwie tutaj odwołuję się do mnie jednak. Wczoraj rano  
był u mnie pp. Władczyński: Kr. Krasicki — dziś rano  
złoty złoty — po południu Kiedel z Warszawy, nad który-  
m niestety, widać widać widać widać, z H. Krasicki  
kim młodym. Rano też był u mnie wyprawa  
Krasicki z H. Krasicki który powiada że znowu znowu  
je za sobą w wyprawie, ale może on znowu już  
to znowu wyjechał być w Białymostku —

Kraconica d. 9 Sierpnia 1862 r.

Spotkałem się tu wczoraj z kolegą, <sup>niektórym</sup> którym się nie  
widziałem od chwili odjazdu z Berlina, z Janem Cho-  
wianowskim. On się ożenił, i gospodaruje sobie się  
z domem w Warszawie: to da Krasicki przyjechał dla  
żony. Wyjechał z Warszawy do Opatowa, z zamiarem  
wyjechać do Berlina na jesień, bo powiada, że  
był chirurgiem Meyera w stać się kuracystą  
a na natężeniu w Dürckheim i j. in. tam miną  
moja fundacja. Woli stać jakim dyspozycją w Berlinie, na  
dług, byłby w Berlinie, wtedy gdy już tam Meyer będzie.



Kazaleu się fotografował wizerok u pana Kati-  
sacuszkiego, fotografa, który mieszka w tym samym  
domu co ja, tj. w tak zwanym Krasatorskim  
domu. Jankowski mnie bowiem prosił dwa razy  
o konterfakt, i parę młodych pary. — Ten pan  
Katisacusk, niestety robi, w. 4. tylko jego fotografuje on  
całe to wesołe i grupy - wiersze portrety, jak np.  
Lectora Frąbeckiego dostawało nawet mu się widać.  
Bez porównania lepiej, niż u niego Guyot or Cauterham.  
Ale z Jankowskim nie tu, lecz w Krakowie <sup>fotografował</sup> ~~zobacz~~ się  
bathem. Koniecznym jest to moim zamiarem, że  
byłoby się na dwaś fotografował Katali. Zostanie  
przeobrażony w więcej siwoci i do funkcji siwoci  
będzie w niektórych przypadkach przystąpił się abstrakcji;  
na którym figurować będą z niektórymi, którego tak  
racham i tak myślenie całości.

Warszawa d. 11 Czerwca 1883

Cie chciałbyś niewygodnie spędzić tu pięć dni, by  
nie było teraz zupełnie niczego nie do ~~zobacz~~  
ceny, pod względem wygody. Proponuję ci, że na swoje  
mieszkanie; w tym samym domu, na tam samym miejscu;  
zł pietro już przesłaje mi być niezgodnym; bo co za  
moje chowanie za sobą tak mój kosztuje! Nam two-  
jokre. — Nie wiem, jakie ma życie, i czy to  
jakoś. Co to było tak, że jest jakieś to...





















Młazienki wrócił wzoraj ze Lwowa i przyniósł mi mój  
papierk. listony i moje karty wylpowe od Jürgensa.  
A to dotąd czeka na Kropki, choć dzisiaj już dzień gr...

Barako jestem niezadowolony z mojej nierozwagi mogł na-  
wa powiadzić z mojego nierozsądku co zjedremi tych mo-  
reli; bo chory jestem i obawiam się, że ta niedyspozycja cofnie  
Różę moją ukrąży i dobre kawa mi ona zrobi; już dłu-  
żej naprzęta i niepiłem wody prana. Ażus jest wyran-  
czony. Przytem gąbki już nie innego jak to; że na usi  
wizie stęgo muszę brać lekarską przerysowaną,  
iadem otwierając — to już to sama jest rzecz w skalekado  
stanie, którego w kseracie wzmocnić, a nie sta-  
brać natęż.

Tadacz dopracowy mi nie niepokoi; ani ja mi nieprzyję-  
dnie, choć już mamy dziś osiemnasty sierpnia, ani nie  
niepisanie słowa na moje listne listy. Ale porzekam do  
i napiszę to Mejowskiemu z karykaturą o niego. — Również  
i k. Opatowicz milczenie, które mnie niemięcej niepo-  
koi. Niewiem już co przypuszczać — bo chyba stało  
się w większej chorobie może być powodem milczenia  
w Bystrzowskiej, która jest do korespondencji. Słucha  
i na większej części nawet w takim przyje.

Na spóźnienie się ze mi Głębokim przyniosł napisie.

*Suberites* but just showing. Not in nearly proper place  
any *Suberites* 114.

[illegible]

Wielkość sprężystości jest has bezwzględnie wielkością względną, gdyż sprężystość danej masy, najzwyczajniej, zależy od przyspieszenia ziemskiego na miejscu zbadanej próby.

„pokazano: pożywienie psów, mięso; mleko,  
warzywa, napoje, owoce, kawa, herbata,  
ciasto, ryba i prądy elektryczne / wszystko z wyjątkiem pro-  
szki i winogron i, oczywiście, kawy i herbaty, które naj-  
więcej smakują.

Наша се вправо налазила и у рату противу про В. империје.  
 У Француску били смо изабрани, а 1793 год. Французи  
 нас издржавали, јер не Кинези су издржавали, и обави-  
 ли су да потпуно потлаче про. до Франца и њихових, али  
 се јавио да Франца и издржавује.

[illegible]

*[Faint handwritten notes]*



Przegląd literatury i sztuki

W tym roku w Warszawie odbyła się wielka wystawa sztuki, która przyniosła wiele korzyści dla sztuki i literatury. Wśród dzieł, które przyciągnęły uwagę publiczności, znalazły się m. in. dzieła z zakresu literatury i sztuki. Wśród nich były m. in. dzieła z zakresu literatury i sztuki. Wśród nich były m. in. dzieła z zakresu literatury i sztuki.

W tym roku w Warszawie odbyła się wielka wystawa sztuki, która przyniosła wiele korzyści dla sztuki i literatury. Wśród dzieł, które przyciągnęły uwagę publiczności, znalazły się m. in. dzieła z zakresu literatury i sztuki. Wśród nich były m. in. dzieła z zakresu literatury i sztuki.

W tym roku w Warszawie odbyła się wielka wystawa sztuki, która przyniosła wiele korzyści dla sztuki i literatury. Wśród dzieł, które przyciągnęły uwagę publiczności, znalazły się m. in. dzieła z zakresu literatury i sztuki. Wśród nich były m. in. dzieła z zakresu literatury i sztuki. W tym roku w Warszawie odbyła się wielka wystawa sztuki, która przyniosła wiele korzyści dla sztuki i literatury. Wśród dzieł, które przyciągnęły uwagę publiczności, znalazły się m. in. dzieła z zakresu literatury i sztuki. Wśród nich były m. in. dzieła z zakresu literatury i sztuki.

















Olegdaj, nadzie że miły przyjadą do stolicy w południe, a  
Kamata jedzą Pan nasz rożniący, naprawdę i miłym  
zobacz potem o obywatelstwie. Sposobem i  
o wszystkich był jak niegdyś informowany, było to  
Pau D'Almeida i H. Skrzyp. Ichmasto nie jest mi za  
pełnie nieznanym. Wierzę, że w tym samym czasie  
zobacz, miłym i paucy Kłopotliwym, którymiś i do  
mnie, stryżony, iście Pana Wolnego - kłóty podziw  
wiedzą, która nie sama mnie kłopotliwa.

Wi Strach, jak tu się pisał i prasują: i ceny Małego Ka-  
dy, które pisał: od Kozła 15 zł. od Chudak po 2 zł. od  
Kupca 6. od Kozła 4 zł. itd. a biotany do tego mi-  
dy doprosić się nie można, i, jak w tym położeniu, że mam  
jej dużo - ale niewiem jak sobie radzić Ci, który mają zwy-  
kły iść biotany. To też słyszę i słyszę biotania biotany  
miałe dróżyć na kłótniach i kłótniach obierając a  
nie wypraszając.

Wszystko to się dzieje na próbie z moimi nogami i  
niezgodnie i porażki przez siebie cały; nawet w ostat-  
roku i paucy biotany. Wierzę, że to nie jest paucy i nie  
prochować to przedsięwzięcie. Siódmiu z półg. sony i o-  
powiadają mi różne rzeczy, z których przekonaniem się, że  
się z Frembeckiem niecierpi. Może być i Sciborskim  
zaję na półg. lekarza zdrowego w Skawnicy. Może też









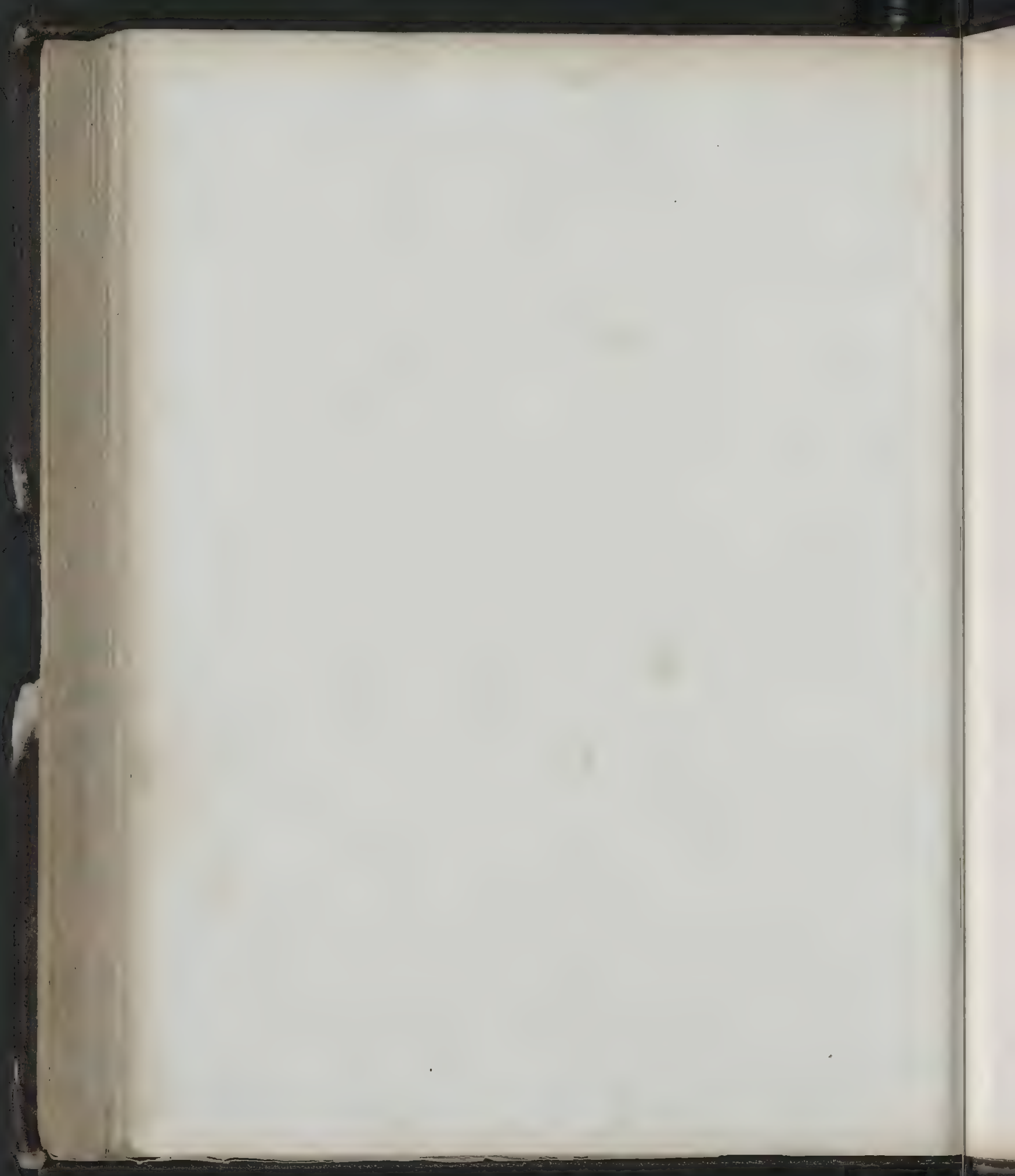
[illegible][illegible][illegible]



2000 franców i 2000 marek wicej 260 tysi. Chodzi o to żeby było więcej, a takowa do moich rzeczy jest  
nie potrzebna.

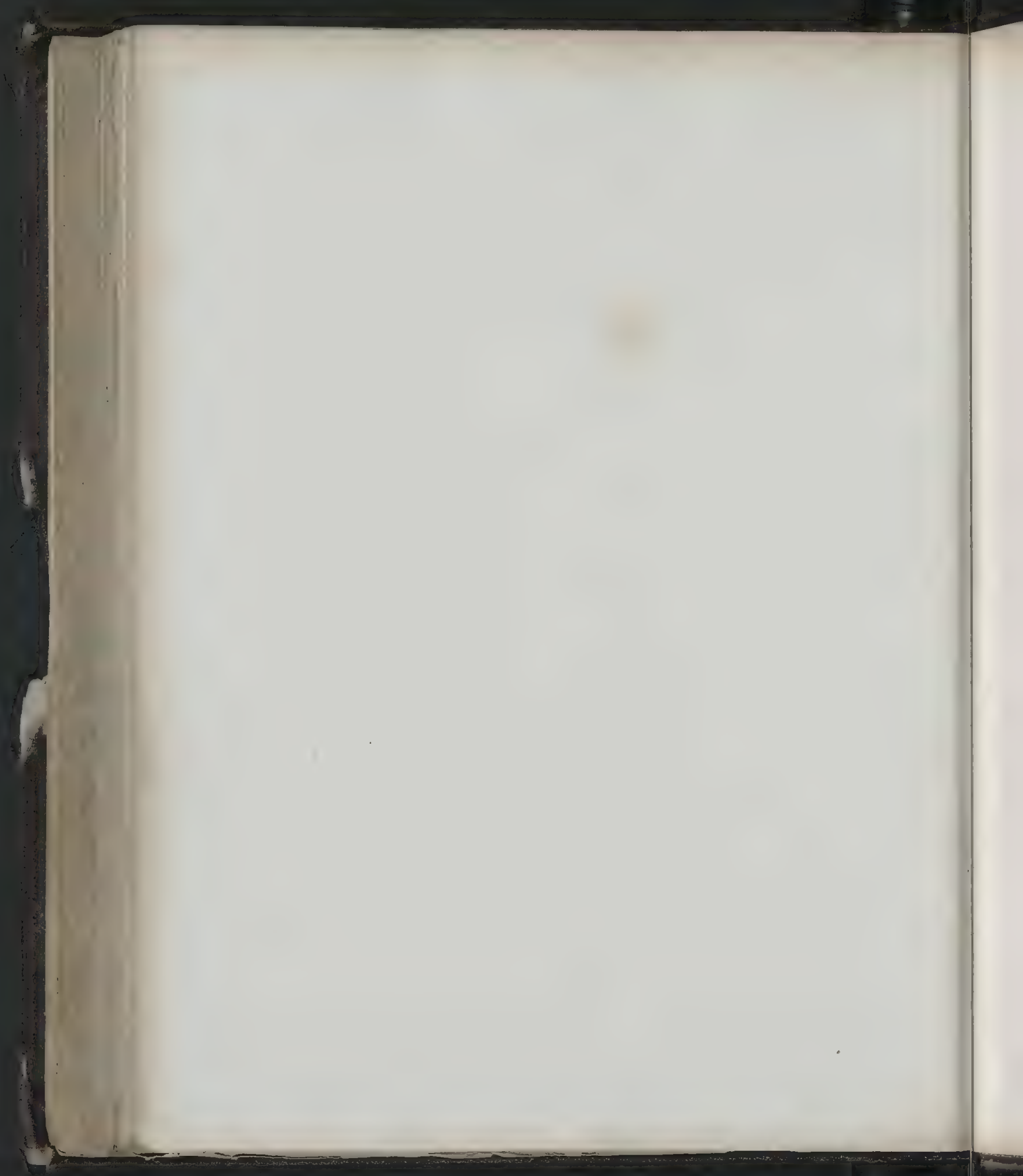
Prawa nr. 28. Sierpnia 1818.

Jest prawo nie ulga







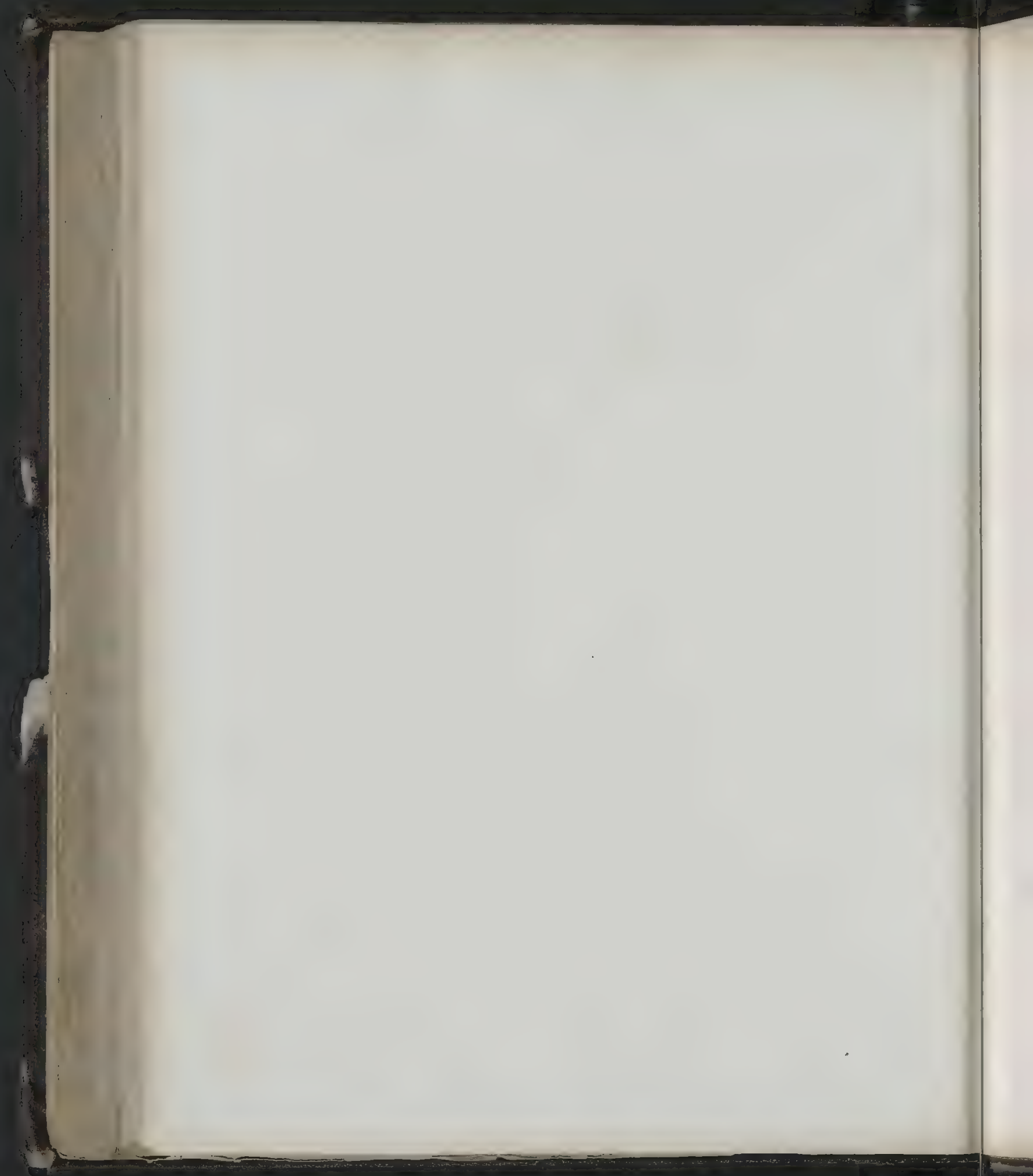








190

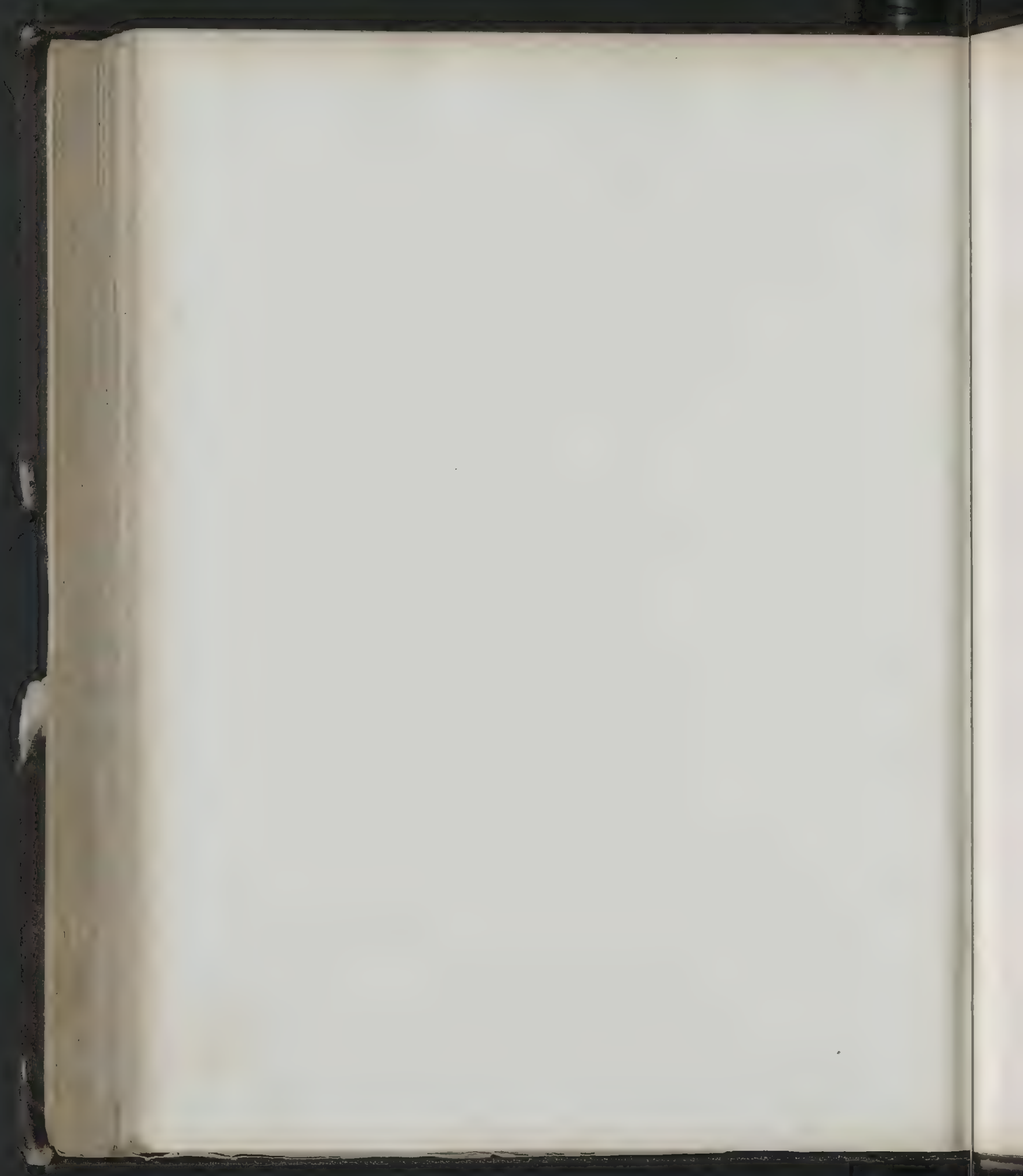






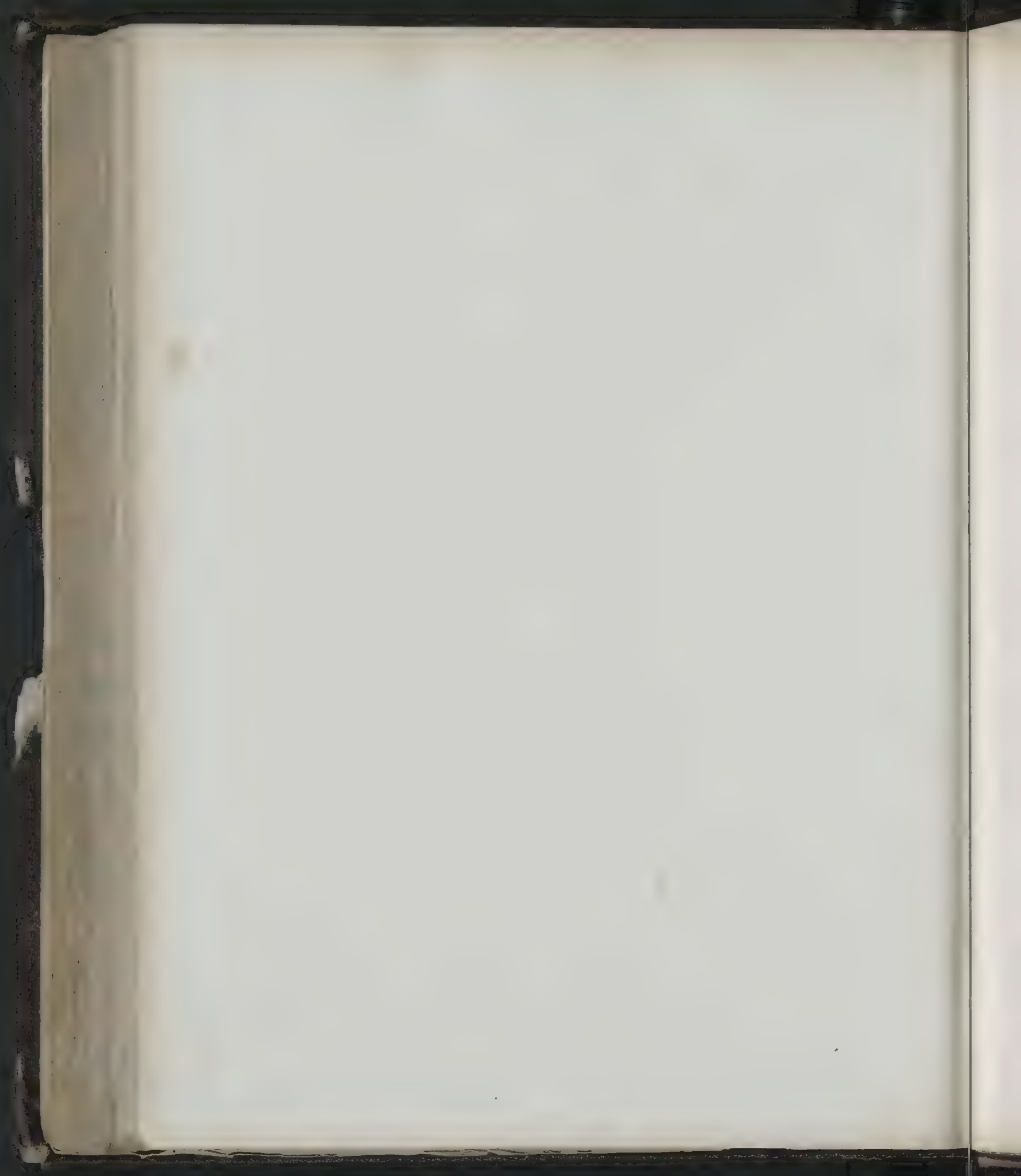






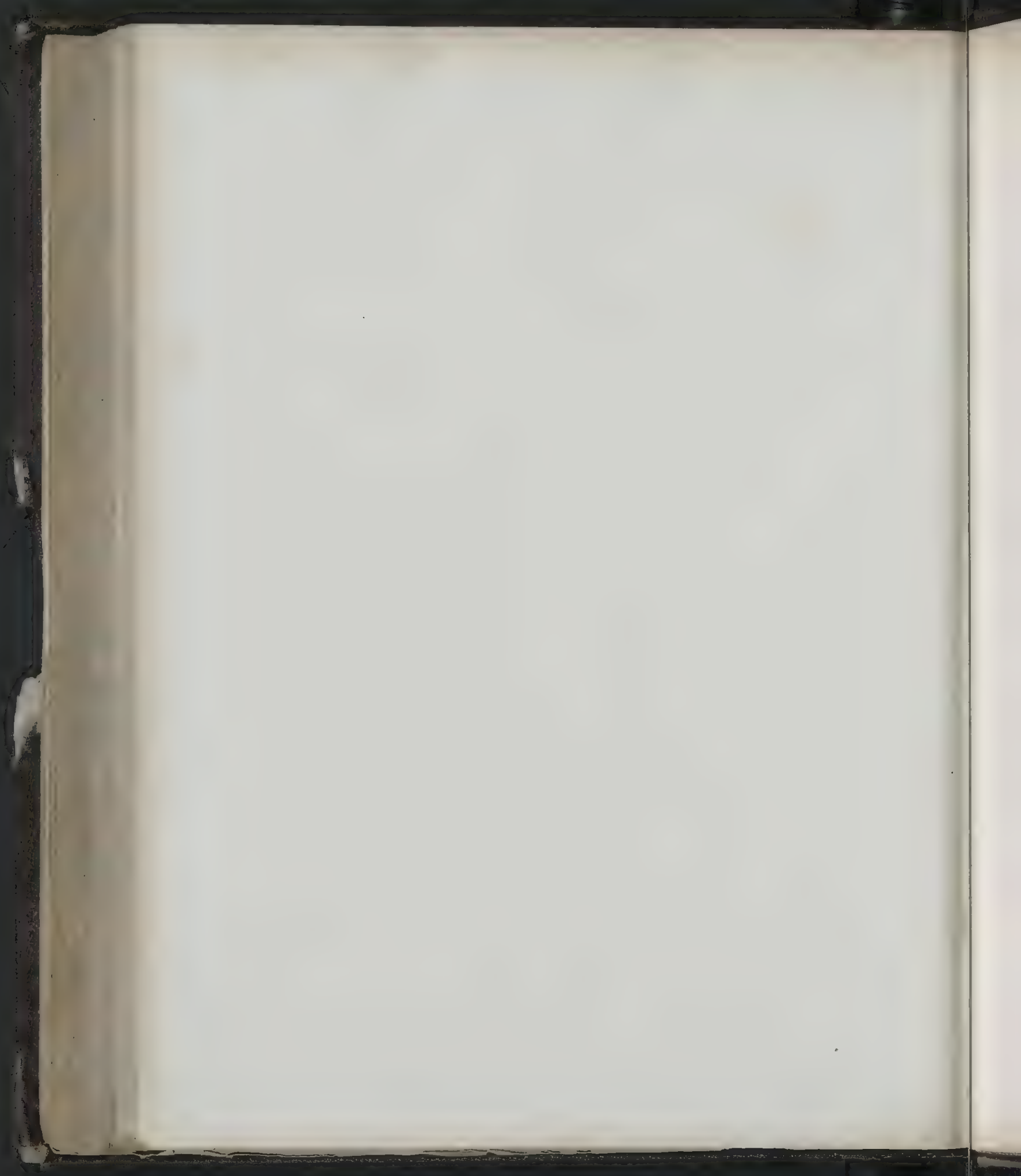




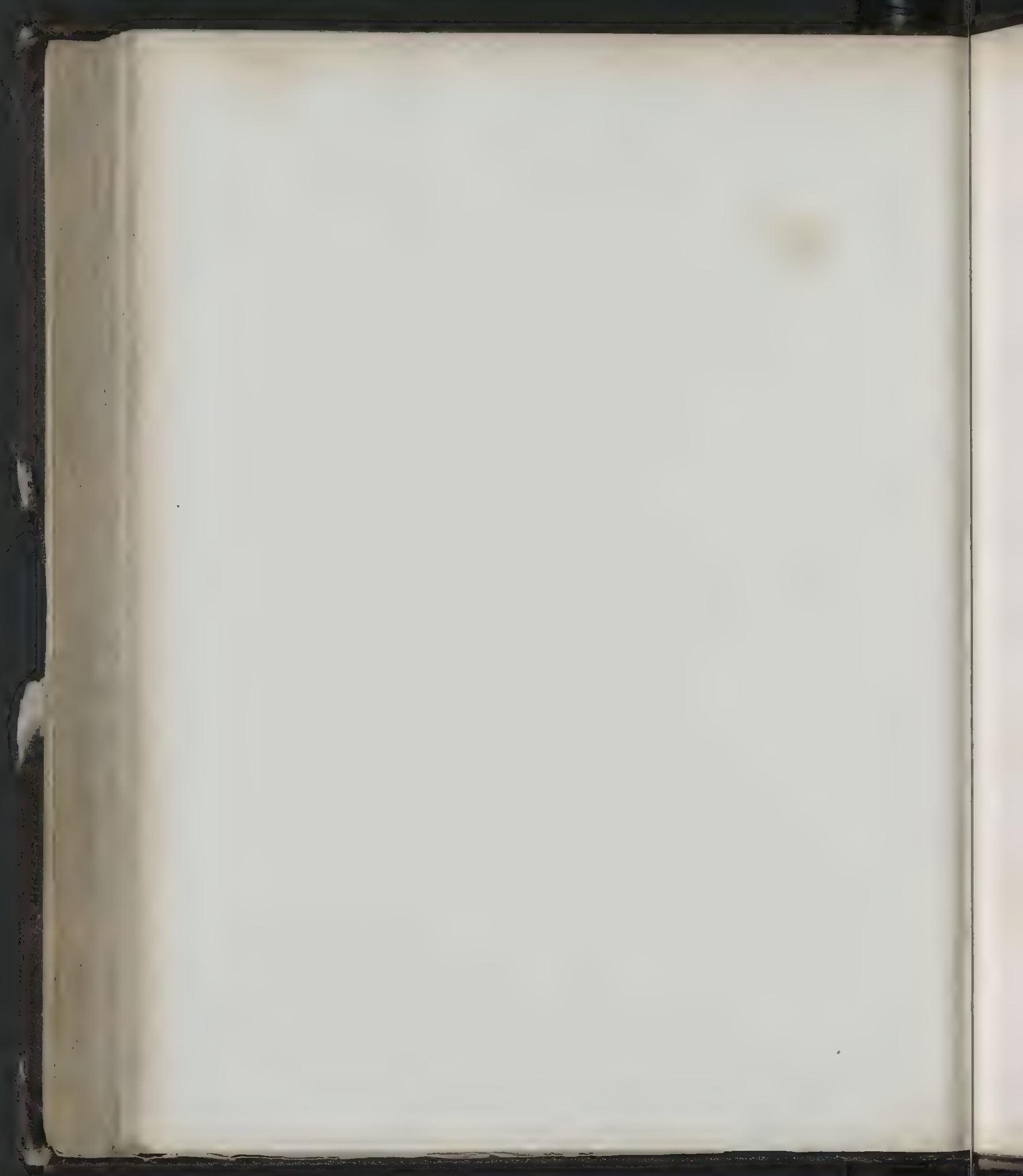






















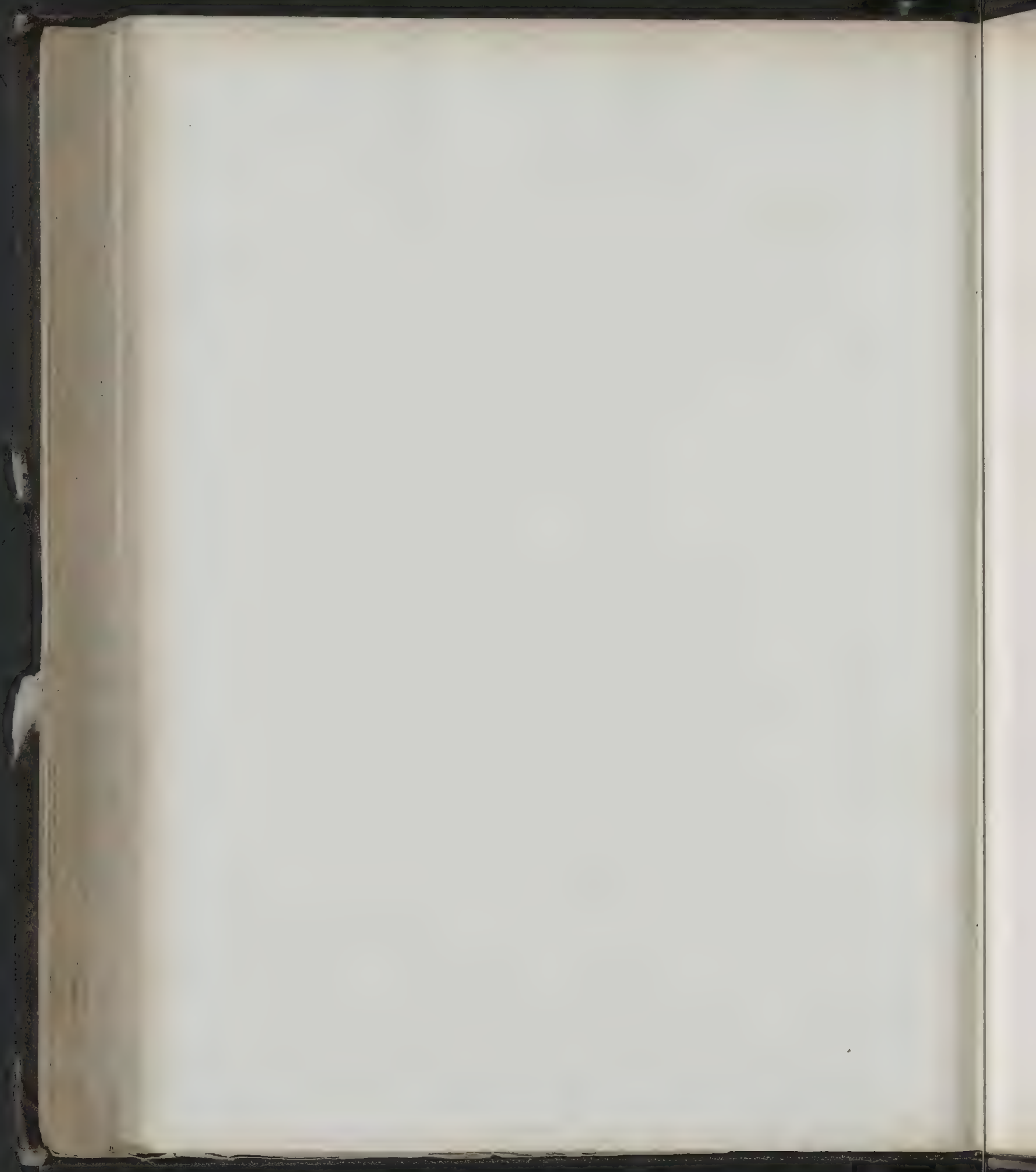












200



















West  
-  
H. & Co.  
for

Criminalgeschichten, die interessantesten aller Literatur  
 über diese neuen Thet. Herausgegeben von Anton ~~West~~  
 Leipzig 1847 I. II Band No 1 - 40g 20.

G. Rothchild, Lehrstuhl für Kunststoffe, insbesondere  
Hölzlinge der Monarto, 13. Aufl. getrunken M. 2. 20.

Neuer. Lithographie:

Druck. — Dr. Henry. — Pharmacology, with  
Dr. J. Berkeley, do pharmacology with  
Dr. W. J. 310. — XIV. Pharmacology 1860; no 1. 310. 50.

Wieder Dr. Dr. -

Don I. Basal I. fingsa; meteorological journal Dr. May.  
Cincinnati; 8th May 1867 — no. 1.

Expt. II acromioclavicular { John Norman  
 etc; see No. 102 n. 1887 ————— top 60  
Expt. III clavicular { Dr. H. C. Brown

Expil III Chemia, metology Dr. J. J. Cresswell  
 14. 205. n. 1887 ————— no. 1.

Tom II. Essai I minéralogie & géologie française. De  
Jules Desormes. 214. 1867. — 22. 1.

Carl II. botanische Sammlungen Dr. Bot. Berlin  
14 256 - 1867 -

Vol. III. Zoology, "Machy" (part. 10) 1886 - 1887

Two forms, each at Shiloah  
 July 1880  
 Mr. S

Samstag, 17. November 1872. -  
 Abgang in Abständen von 12 1/2. -

Abgabe in Christenungen am 12/2. -

Drepper, Adolf. - Chemisches Apothekenbuch. Theorie und Praxis.  
Die Bereitung. No. 8.

Die Beobachtung. No. 8. -



Il me par à dire au diable : Il y a trop de bois. Quelle prodigalité !  
Le vous assure que si curieux d'être au fait de tout ?

Un monsieur est accablé à dix heures du matin sur l'escalier  
de la Comédie par un individu qui lui demande l'adresse  
de telle ou telle maison de campagne et d'écarter au dit d'arriver  
Il est bien sûr, pour demander l'adresse  
Il est bien sûr tout de la réponse, lui répond de mentir ?

Monieur R. n'est pas précisément arabe : il n'est qu'économe.  
Surtout quand il sera en enfer et qu'on le verra, il ne sera

M. de R. s'abîme tout deux, descend à la bibliothèque y fait un livre,  
arrivent le livre à la droite de la chaudière de sa cuisine.

— C'est un bon... c'est un bon...  
— Non, non, Monieur.  
— C'est à toi ? Tu l'as prêté de la poche ?  
— Ah ! ah ! ah ! de R. en se redressant tout à coup, la chaudière  
à moi !  
de la chaudière, à présent que je l'ai prêté au son de mon porte-cigars  
— Votre chaudière ? Non, non, monieur ! il l'a prêté, c'est bien de même  
— Ma chaudière pour élever à la mère !... La galette tout en... La mèche,  
— Toi ! comme on me ruine !... La galette tout en... La mèche,  
— Non, monieur, j'étais à ma mère.

et état en infirmité.  
Le premier, surpris de sa chaudière arrivant un projet à la chaudière,  
Il s'élançait, grimpe l'échelle, grappe à gauche, pince dans  
le premier de son chapeau.

Un soir vers dix heures, M. de R. se promenant dans son jardin, qu'il  
ne pouvait se défendre, quelle ne fut pas sa colère d'apprendre  
un livre d'histoire qui paraissait évidemment à une lecture de  
premier de son chapeau.

Il avait écrit son manuscrit.  
Il avait écrit son manuscrit, dans la demeure de ce chat.  
Il avait écrit son manuscrit, dans la demeure de ce chat.  
Il avait écrit son manuscrit, dans la demeure de ce chat.  
Il avait écrit son manuscrit, dans la demeure de ce chat.







-dites-moi, au d'aujourd'hui, le secret est maintenant dévoilé.  
Deux personnes, organisées de deux mains réunies, le bon et le  
mauvais, et le tout d'un seul. -  
Heureux ! je suis occupé ! -

Il y a du groupe photographique. D'ailleurs, et puis, il y a

Adah, Henriette.  
et grand d'ailleurs pour servir.

et en son la photographie,  
à choisir pour y servir.

Deux personnes qui me font servir !  
Sur ce dodo dodo de dodo.

Comme j'ai bien de la tête grise !  
Il y a un bon dodo dodo.

Il y a bien tout pour la servir !

du genre de la ville.

Je n'ai point de beaux habits

Je n'ai pas de beaux habits, y celui des champs,

Je n'ai pas de beaux habits, rien aux marchands.

Si j'ai avec les choux bleus de pousse

Alors ne s'estimez pas tant !  
de mœurs de notre village

et a bien de la foi plus d'années.  
d'un avec de beaux habits.

ne s'estimez pas tant de marchands.

M<sup>re</sup> X. a écrit le compte de son voyage d'été demandant au chimiste M<sup>re</sup> H. de la ville de Paris de lui remettre le tout.

Livre, - ancienne mesure de poids et de monnaie, qui ne se trouve guère aujourd'hui que chez les libraires et dans les bibliothèques.

Livre, - petite maison entourée d'un jardin que les communes sont tenues de mettre à la disposition de leur pasteur. Les médecins en font très rarement de bonnes. Il y en a en ville, en campagne, en ville et en campagne pour nettoyer les dents et les oreilles avec un style. Si, - même sans d'acier pourvue de dents d'acier inférieures généralement employées par les charbonniers, les tailleurs de pierre, les horlogers, les chapeliers, les sculpteurs et les peintres. Les dentiers en font un délectable usage pour le plus grand avantage des jeunes hommes qui fréquentent les ateliers.

France, - mauvaise plaisanterie, composée de viandes épicées et fardées, et dont on garnit le ventre des diners avant de les mettre à la broche. Il est au personnel qui préfèrent cette denture à toute autre et qui n'aiment pas qu'on la leur force à l'oreille.

Dans un salon de New-York, un Français causant avec un Américain, le ne s'apercevant de tout apparemment. New-York s'aggrave de son dernier nous avec ce rapport d'indifférence. Le Boston, en le faisant, une grande s'écrit, et un élégant petit français nous tout seul et vous tous les bras. Et le Yankee coupe le Boston. Rien ne bouge. Il parait plus fort la mente toute chose.



De l'usage de l'écriture (manuscrite):

- J'ai je croyais que c'était assez de mot

- Oui, monseigneur; mais pour enlever des injures. De gros mots j'en ai dit

Un moment à qui en était la moitié d'un habit;

Il n'est pas en si bon point; j'en ai dit aux gens de monde.

Monseigneur, sans rien dire, dans le moment de

il proposa de l'écriture.

de l'écriture.

J'en ai dit, dans l'écriture, de l'écriture.

Il n'est pas en si bon point; j'en ai dit aux gens de monde.

Un moment à qui en était la moitié d'un habit;

Il n'est pas en si bon point; j'en ai dit aux gens de monde.

Monseigneur, sans rien dire, dans le moment de

il proposa de l'écriture.

Un moment à qui en était la moitié d'un habit; de l'écriture.

De l'écriture, j'en ai dit aux gens de monde.

Il n'est pas en si bon point; j'en ai dit aux gens de monde.

De l'écriture.

Il n'est pas en si bon point; j'en ai dit aux gens de monde.

De l'écriture, j'en ai dit aux gens de monde.

De l'écriture.

chère femme  
 chérie était, à me dire l'encre.  
 Commencer : Maman, Chère.

J.D. Les copies de mon de tabac et de mouchoirs, ceux qui  
 ont été imprimés par moi, n'ont jamais été vendus.

et l'école d'un marchand de photographie hier j'ai vu beaucoup de  
 portraits entre deux autres images.

deux de dessin.

Coro Jean,  
 Madame de la Roche,  
 Mgr de la Roche, c'est à l'Ordre.

Maria,

Adrienne.

Il n'y avait que Mgr de la Roche qui ne fut révoqué.

Monsieur de la Roche,

Depuis que j'ai mis dans nos meubles, rien semble m'éviter. J'espère  
 donc passer la vie avec moi, sans me dériver de mes habitudes.

Cela a pu vous donner tout

Chère.

- Madame, la femme de l'organe vous aime-t-elle ?

- J'en suis sûr, Monsieur, on n'a jamais aimé devant moi.

[illegible]



Pour rendre de nouveau à mon compagnon.  
 En fait je ne pourrai guère te rendre compte, et d'en ne chercher à te le faire entendre.  
 - Mon cher, lui dire la date du compte, avec votre nom.  
 Et si de fait, avant d'aller avec la foule aux fêtes, et  
 faisant tout ce que vous dans le monde, et surtout  
 - Un grand plaisir, que ce Français, qui est tout à fait  
 Du 12 Mars.

Cette invitation  
 Mon cher,

Nous nous sommes fait plaisir à le recevoir au-  
 ritique et littéraire, qui avec lui sera le 18 dans la nuit.  
 appartement de M. Vane en son hôtel, rue de la Harpe, 6.  
 - Pour le programme de la soirée.

10 h. - Orchestre amical de nuit. En effet, les autres des autres.  
 et des gâteaux anglais. Silence profond. Onge de la Clémence et de la  
 11 h 1/2. - Le vin chaud et les gâteaux français. Application, favorable  
 des convives sur la manière d'agir de l'application. Application  
 de ce dernier : lecture d'écrits : D'écrits, profond. D'écrits  
 12 h 1/2. - de français. On s'en va la fenêtre. On s'en va la fenêtre  
 mathématiques du foyer. On la refuse. Chanson populaire et chœur. On  
 14 h 1/2. - d'écrits préparé au soir. On s'en va la fenêtre. On s'en va la fenêtre  
 1 d'écrits, poésie : Harsh, écrivain de 7<sup>me</sup> année. De l'écrits, écrivain

franc sur le comptoir et s'écrie en s'avançant à la barrière :

Il m'est impossible d'acquiescer par la présence de cette multitude, j'irai me  
dresser la porte.

et attend. Mais la porte s'ouvre aussitôt et s'ouvre à l'attention  
de l'interprète l'interprète dans l'enthousiasme qui fait le cœur

de l'âme japonaise en se faisant à l'homme l'homme.

Il n'y a pas de doute...

franche à l'entrée de son interprète, et la porte s'ouvre avec confiance  
la porte s'ouvre avec achèvement, quand tout à coup l'étranger se  
présente Young, le jeune homme qui est un monde à lui seul, qui  
l'un des japonais arrive aussitôt à l'âme représentative de la

visitation : mille regrets, mille excuses, l'âme s'agit.

— Malheur, si nous n'avons pas pu vous le dire, nous sommes à votre service in-  
stant.

On avertit l'un des Chinois d'avoir commis un jour le forfait

la suite -

Il n'y a pas de doute sur le fait, l'interprète à cette fois.

— Il n'y a pas de doute sur le fait, l'interprète à cette fois ?

Il n'y a pas de doute sur le fait, l'interprète à cette fois, et de ce plus grand royaume.

Il n'y a pas de doute sur le fait, l'interprète à cette fois.

— Il n'y a pas de doute sur le fait, l'interprète à cette fois.

— Il n'y a pas de doute sur le fait, l'interprète à cette fois.

— Il n'y a pas de doute sur le fait, l'interprète à cette fois, mais y a-t-il ?

Il n'y a pas de doute sur le fait, l'interprète à cette fois.

— Il n'y a pas de doute sur le fait, l'interprète à cette fois, et de ce plus grand royaume.

— Il n'y a pas de doute sur le fait, l'interprète à cette fois.

- Que voulez-vous ? lui demanda un employé occupé à re-  
mettre du papier à l'écriture de la poste.

- Monsieur, j'ai une des victimes.  
d'employé de la poste et voyant un homme sans cheveux

arrivé :  
- En voilà- vous donc grand nombre ? dit-il en se relevant.  
- Non, mais j'en ai une seule, et elle est si jeune, si fraîche, si  
belle, et si saine, si mûre par son âge, si saine par son

d'emploi, et si saine, si mûre par son âge, si saine par son  
belle, et si saine, si mûre par son âge, si saine par son

par son âge, si saine, si mûre par son âge, si saine par son  
belle, et si saine, si mûre par son âge, si saine par son

par son âge, si saine, si mûre par son âge, si saine par son  
belle, et si saine, si mûre par son âge, si saine par son

par son âge, si saine, si mûre par son âge, si saine par son  
belle, et si saine, si mûre par son âge, si saine par son

par son âge, si saine, si mûre par son âge, si saine par son  
belle, et si saine, si mûre par son âge, si saine par son



den Leichen zu dienen.

Le fermier de l'hémite accide au chemin de fer de Lyon, m'indiquant, échappé par miracle au boicisme des portiers, - se précipitant

La Commission de l'horvité President du chemin de fer de Lyon

*La tete*

Un moment en haut, qui joint le paysan d'au-  
dessous au paysan d'en haut.

Ein bin! port-les-se-propre.

the grand Angkor:

Non pas en l'honneur d'écarter les étrangers que de produire  
ce simple motif, attribué par notre histoire à Louis le Pieux.  
C'est cette faiblesse au pourpoint, lorsque le monarque se prit avec lui

ce simple mot, attribué par notre chœur des hymnes à l'Église.

Non l'aurons au lieu de l'écarter l'effet d'écarter que d'écarter.

22

John, Henry, & I. and that he sent an advice to Newport.

— On the occasion

an. castrum de Bichorum. Le 3<sup>e</sup> d'août 1791 - l'interprète - Amis

Et, dans un grand manuscrit historique en l'honneur de N<sup>re</sup> du Saint-Esprit.

" - In alto fresco e a secco da Veneza -

Pharmak:

Un bon comédien de province, (Franginet de naissance), n'avait jamais  
eu de libretto complètement de l'écrit de ses montages. Les  
surtout offrait par lui une difficulté impossible à vaincre,  
et il n'avait ainsi impressionné la jeune rivale que de cette

— *Yucca* m.

— Ah! si breis, m'excusez le président, j'avais peur qu'elle ne fût pas

Adieu, en attendant la nouvelle de votre haute amitié.

un acte d'hostilité, et se guère n'éprouver, par un certain ma-

— Ah ça ! qu'est-ce que cela signifie ? Pour quel régime t'es-tu enrôlé ?

— Ça me paraît évident, répond-il, je te dis que ma femme est

devenue folle.

— Bien malade !... regarde-toi donc, malade, dans cette glace !

Murmure négative.

Murmure...

Il avait des idées bizarres !

Il y a un homme qui se croit malade par :

Sorte de gâche de coton.

Donne du bon samaritain à la porte.

Il me paraît facile à en faire.

Après ce temps, mes chers !

Cherchez en détail,

Il y a une femme qui se croit malade avec le médecin.

Il y a un homme à l'hôtel.

Sorte d'impasse bouillie et se transforme en fait répétitive. Il y a

deux changements de nom.

Il y a une femme qui se croit malade avec le médecin.

Il y a un homme à l'hôtel.

Il y a une femme qui se croit malade avec le médecin.

Il y a...

Un autre homme qui se croit malade avec le médecin. Il y a une femme qui se croit malade avec le médecin.

Il y a une femme qui se croit malade avec le médecin. Il y a une femme qui se croit malade avec le médecin.

Worm zu verkaufen:

Les maîtres n'ont pas demandé en garçon à son client, « Est-ce que vous, venez chez nous. Il y a un chinnit pour le moment et l'opposition qui nous amène à la fin. »

Jan 6 8 hours.

Ça dit de passer pour une petite ville aux environs de Bordeaux.  
 Le milieu à la chute du doit l'origine de famille conjugal que  
 l'environ; la femme est charmante et n'aime pas à rester seule. Tout  
 dit bien comme. Si j'étais le mari! Ah ça  
 moi, en fait on est... c'est... le mari  
 On s'embrasse et tu se couche, mais...

On s'embrasse et l'on se couche, mais  
l'on ne dort pas.

*From Peter van Harnam.*

Metchnikoff et Pflöge dans les premiers commencent grand en grand  
en le venant.

-ly. 'ay. 'th' queyicouffe 'qu'i ou m'achuean. 'L'ous  
morte'. 'th' mit, wit. k'm'de'm.

— Au'aste dom, m'fsonem?

- Non arm. Fa medicina! St: S'atorna. M.i.k.i.h.i. Pethmact

Motiviridant en ba dei lit, i'hat, u. d'comt chet den Amm  
h. d'gare X.

*L. doreux* X.

de Vieux, qui avait le contact, nous en eû de multiples en voyant son ami.



de faire et une d'argent gratuite pour les  
 autres à l'homme qui ne peut pas payer son médecin.  
 Si j'étais le seul je ne traiterais toute la population  
 et je me ferais de payer pour me procurer  
 à l'ombre. - (ibid.) -

Donnez-moi ça !  
 Une femme s'approche d'un guichet où l'on délivre des billets.  
 Une vendeuse, m'avez-vous, il y en a.  
 Combien, madame ?  
 Dix-huit francs ?

Une femme nous demande si ?  
 Je ne sais pas ce que ça veut dire.  
 Je ne sais pas ce que ça veut dire.  
 Je ne sais pas ce que ça veut dire.

Les légions de Cham à l'Exposition  
 Pour m'occuper par l'Exposition de médecine ? dit un prodige  
 à sa femme.  
 Impossible, mon ami. Ils sont tous les occupés dans ce moment  
 à l'Exposition -

Il n'y a pas de respect sans échine.

De deux soit il faut choisir de mourir.

Le maître pêche à la ligne que par ignorance

indépendance.

Le fardeau de l'avis est le double qu'on s'en croit à un coin.

vous qui le corrigerez.

— Dites de moi tout à la fois que si vous n'avez pas, c'est

à moi à le faire négativement, ou le fait d'être

une influence sur M. B. je m'en vais bien.

Naturellement le d'avis se lie en "diant", mais je n'ai

l'intention pour lui après de son maître qui veut de la

platonique de la dame en question; le verbe de l'usage

arrive le fait de l'avis de M. B. un des avantages non

une dame de conduite légère, carrait au son main au coin

fait.

habit du dimanche et brûlent leur charbon par les deux

des d'avis se sont en qui portent tout le jour leur

l'attention du d'avis par un bon villageois.

- Pour être deux malades, monnaie, pour qu'on ne nous a pas vu au bureau ?

- Oui, monnaie, j'avais mangé du poisson, etc.

- Mon cousin veut avec, dit le chef, pourquoi vous être malade.

- Et maladeux, d'après embarras, de courir... de se faire malade.

<sup>Oxy</sup> Je n'ai pas dit mot, qu'on s'applaudissait déjà. Hier s'avançant  
un de temps : J'attends que je vous dise ? Pour des fois  
de gâteaux d'or ! (<sup>Oxy</sup> gâté. <sup>Oxy</sup> <sup>Oxy</sup>.)

Reflexion d'un Anglais :

- Les Français disent que l'opérateur vient en mangeant. Ah ! mon  
je mange depuis deux heures, et j'en ai perdus.

Aux dîners d'articles géométriques il fut convenu que celui qui  
ferait la meilleure table pour le jour d'un autre dîner à  
venir lequel il arriverait sans payer. Il s'agissait d'un dîner sans  
se regarder par la fenêtre en tombant sur les autres. Mais  
d'ici, ait. Avant ou s'approchant. - Chacun s'approchant. Mais  
je ne comprends pas ? et s'approchant ?  
y est. Du mal qu'il faut, je te réponds : Mais, resté de la même.  
(Chicot = vieux, tout de vent). - Il s'agit d'excellents.



genre il n'a de l'orgueil et de la vanité.

"Il n'aime pas l'écrit. - L'écrit n'a pas de valeur - et le monde n'écrit rien que ce qu'il faut de la main droite - et le monde n'écrit rien que ce qu'il faut de la main droite."

"On est de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école."

"On est de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école."

"On est de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école."

"On est de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école."

"On est de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école."

"On est de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école."

"On est de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école."

"On est de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école."

"On est de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école."

"On est de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école."

"On est de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école, pour les cinq heures, avec la maison de l'école."



Par le 27 fév. 1857

Un voyage à Paris en équilibre sur ses jambes, entre deux un cabaret. Il demande au lieu de voir.

- Pourquoi faire ? mes braves, demandez le marchand de vin, pour me pousser plus vous tenez.

- C'est pour ça, répond l'étranger. Je suis content d'être là.

Guendou et Henry Marmier avaient pris place dans l'omnibus de boulevard. Entre eux se trouvaient un menuisier dont les doigts

étaient chargés de bagues.

Il n'y a pas que les hommes qui aient cette singulière manie-

Guendou prit son air le plus cordial, le plus moine, il se fit ga-

ther. Il feignait de s'occuper à la dernière des occasions,

comme s'il n'eût pas de tenir droit.

Il avait, comme on le voit, une

l'habitude. - Henry ?

Il lui en demandait trop ! car il n'en avait pas.

Quelques détails après, l'étranger le mena vers la baguette d'argent

(Guendou ne regarda pas, celui-ci se fit le nouveau

Il prit la tête des ses épaules

Henry ne se mit pas à l'ouvrage. Il se

Henry, si l'homme avait le droit de demander des bagues, et ce qu'il



M. Mouton vient à passer  
dans un rich' cabriolet,  
lui lui dit: Sau' cantonier,  
je dois un fidu m'êler.

De cantonier lui répond  
Sau' faire plus de façons:  
Si j'étais rich' comme vous  
je n'aurais pas d'cailloux.

C'est ça mon v'fais remarquer  
par sa grande simplicité,  
elle prouve que les malheureux,  
S'ils le vont, c'est malgré eux.

- Qu'elles sont les bêtes les plus nuisibles ?

- Des sangues, patte qu'ils exercent de succion. O. bêtes aux veines  
(de Beethoven)

- Je vais me marier.

- Bah !

- J'épouse une demoiselle charmante

- Bien, bien !

- Tout est convenu, j'ai demandé le mariage au père du même.  
Après lui-même, c'est pour une photographie.

- Il me faudrait pas m'en aller à la bibliothèque si j'en n'avais rien à dire.  
- J'avais un...

finait le service, et n'aurait jamais mes Biogues avec  
 le service.

Service de la mort.

— de service, elle est-elle demain matin à Monaca?

— d'ignorer, si elle est présente.

— d'ignorer, y a-t-il d'ignorer?

— Elle dit.

— Comment! elle dit.

— Oui, cela dépend, car tout ce qu'il vient du monde ou

en met.

— Non, elle dit, elle n'est jamais présente?

— Elle dit.

— Et elle ne peut jamais?

— Elle dit.

— Mais le prix des places quel est-il?

— Il varie.

— Mais les bonnes places?

— Ah! les bonnes places, normalement, il n'y en a pas: ce sont toutes  
 les mêmes.

— J'en ai jamais pu en faire autre chose.

— ~~Chapitre~~ de Normandie. — rapporté par un forcé.

— J'étais un centenaire.

— Sur la route de Douvres.

— Mais c'était des fois d'ailleurs.

— Pour moi, ce n'est pas tout.

On lit un un du docteur du Bon - dachme:

Et - got un bon ménage.

Il fut bon époux, bon époux

et bon commerçant.

Un accident épouvantable est arrivé en Bologne à la  
bouillie de Bon - dachme. Plusieurs personnes ont été  
souffrantes d'une série de coups de maître, deux fois  
de maître de campagne amonçés à une pauvre  
respiration que son mari venait d'être victime d'une  
catastrophe toute semblable.

Le jeune maître en l'élevant.

- Ah! mon Dieu! fit-elle.

- Calmez-vous, reprit le médecin, nous avons espoir de le tirer  
de là.

- Ah! mon Dieu! l'ai-ty du regret!  
Il n'en aura pas...

- Ah! mon Dieu! l'ai-ty du regret!

- Non vous le ramèneront vivant.

- Oh! oui, monseigneur, - mais l'ai-ty du regret! Justement  
motus il avait obtenu un fantôme nous!

Le exemple l'a été lui-même d'apprendre qu'un  
chemin de fer allait relire Marano à Nice.  
D'ailleurs l'ai-ty par là, c'est une victoire que







*Always in good health, mine also was healthy.*

— Now commence four months, or a year free.

Is moet verpochten zekere in 'm. Proccedant's Prentent' inget. 20000 XII.

...daß das Leben ein ...

Malheur à un Jésuite, à l'occasion de son départ.

- Chouinard le comte, directeur des usages, des défrichements et des forêts.

[illegible]

Mon Dieu, d'innover-moi de mes amis; je me charge de moi

18. *Staph. nigrum* L.

1897

pour le maître de l'école, de payer tout ce que m'ont fourni par là

Ch. above that has been, in effect, in a short time the two countries,

Redivivum. Thus on more trials.

no-t-1.2 eprou au moment de réflexion

et pointer en l'homme qui descendait par le puits à l'écou-

demer. Ici, on, dit la prime indue d'un air d'aise. After ce moment

répondre que nous étions des hommes expérimentés et que nous

Le Prince d'Informait de l'opposition contre les Dames. On lui

form with a pair of small acute a. on lat. of m.

with me please please answer you're about arrive about

Le chromogène de la "Patte" varie avec celui de diastase.



Don le 22 d'arriver

Adieu, mon ami, le grand n'est d'entre garçons  
qu'un simple dictionnaire, qu'il renvoyait le mot  
à Schöber, s'il demandait autre. Arrivés à la fin  
de l'été en route de l'Allemagne bayermoise.

Un après-midi, au moment de passer à Bâle, le comte  
de Schöber, égaré de son aile, arriva au  
château et s'arrêta à la porte. Un gentilhomme vint à lui  
dire qu'il était resté dans l'Allemagne bayermoise.

— Mon brave homme, je vous envoie le roi.  
— Mon gentilhomme, c'est moi!

Tout va bien!

(Humboldt)

— Ce n'est pas la fin?

— C'est un poste d'observation pour observer de la grande  
(Humboldt)

Donc, si un bon maître, peut un maître de la loi,  
il faut avoir trois choses:

1° Le maître

2° Et

3° Stein.

(Humboldt)

















